



## **Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”**



**2007-2010**

Wsparcie udzielone przez  
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię  
poprzez dofinansowanie  
ze środków Mechanizmu Finansowego  
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano  
ze środków  
Ministra Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego

P. T. Przełożństwo miasta Cieszyńska  
M 390

p. Cieszyn.

# Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 250 zł  
numer pojedynczy 15 gr**Wychodzi we wtorek i piątek.**

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 15 Kč  
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 86.

W Cieszynie, piątek, 14 lipca 1933.

Nr. 54.

## Układ londyński.

Układ bezpieczeństwa, zawarty w przeszłym tygodniu w Londynie pomiędzy Sowietami, Polską, Rumunją, Estonją, Łotwą, Turcją, Persją i Afganistanem, wzmocniony potem przez podpisanie umowy pomiędzy Sowietami, Małą Ententą i Turcją, jest może najważniejszym aktem o znaczeniu międzynarodowym w ostatnich miesiącach. Posunął on wydatnie naprzód sprawę utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie wschodniej.

Umowa pierwsza, t. zw. pakt ośmiu, obejmuje Rosję i jej bezpośrednich sąsiadów w Europie (z wyjątkiem Finlandji, gdyż i Litwa podpisała go osobno) i w Azji zachodniej; druga zaś, pakt pięciu, nie różniąc się zasadniczą treścią od pierwszej, daje możliwość przystąpienia do niej każdemu państwu, które wyrazi na to swoją zgodę.

Znaczenie tych umów polega przede wszystkim na tem, że ściśle określono w nich, kto będzie na wypadek wojny uważany za napastnika. W ten sposób wprowadzono pojęcie napastnika do polityki europejskiej w sposób jasny, co przyczyni się może do szybszego załatwienia tej ważnej sprawy na konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Określenie, kto jest napastnikiem, sformułowane na tej konferencji przez sowieckiego komisarza dla spraw zagranicznych Litwinowa i greckiego ministra spraw zagranicznych Politisa, nie zostało tam przyjęte. Wobec tego państwa, które to określenie uznają za słuszne i potrzebne, przyjęły je w umowie londyńskiej i dają możliwość przyjęcia określenia, kto jest napastnikiem, każdemu państwu, które zechce zgłosić swe przystąpienie do paktu pięciu.

Polityczne znaczenie umowy, podpisanej przez Rosję i jej siedmiu sąsiadów, czyli t. zw. pakt ośmiu, jest niewątpliwie wielkie, lecz nie

należy go przeceniać. Oznacza ona pewne utrwalenie układu sił politycznych we wschodniej Europie, który powstał po wojnie światowej, ustala też do pewnego stopnia politykę rosyjską w Europie.

Od dwustu lat ciążyła ta polityka olbrzymiego państwa rosyjskiego jak zmora nad całą wschodnią Europą. Odczuły zaborcze brzemienie tej polityki w ciągu tych dwóch stuleci szczególnie Szwecja, Polska i Turcja. Rosja, rosnąc począwszy od szesnastego wieku w potęgę i przekształcając się w światowe mocarstwo, zajmując szóstą część ładu kuli ziemskiej, była stałą groźbą dla narodów z nią sąsiadujących. Ofiarą imperjalizmu i zaborczości rosyjskiej padła Polska, ucierpiała od nich ogromnie Turcja, Szwecja spadła w XVIII wieku do roli państwa trzeciorzędnego, zakoszowały owoców rosyjskiej zachłanności także narody nadbałtyckie i bałkańskie.

Nic więc dziwnego, że po wojnie światowej nowopowstałe państwa Europy wschodniej nieufnie spoglądały na owego rosyjskiego sąsiada i w swej polityce zagranicznej musiały stale uwzględniać niebezpieczeństwo rosyjskie. Szczególnie współdziałanie rosyjsko-niemieckie od chwili zawarcia słynnego układu w Rapallo, zmuszało jeszcze w większym stopniu sąsiadów Rosji, przede wszystkim zaś Polskę, do czujności i ostrożności.

Tymczasem w ciągu ostatnich lat położenie Rosji uległo zasadniczej zmianie. Na Dalekim Wschodzie zagrażają jej Japonja i Chiny, w południowo-zachodniej Azji paraliżuje jej wpływy Anglja, Niemcy zaś mają w programie Hitlera zamiar polityczno-gospodarczego ataku na olbrzymie, obfitujące w naturalne bogactwa i słabo zaludnione tereny rosyjskie. Rosja zdaje sobie coraz bardziej sprawę z nowowytworzonej sytuacji i przystosowuje swoją politykę europejską do nowych warunków w jakich się znalazła. Dlatego podpisały Sowiety w ubiegłym roku umowę nieza-

czepiania (nieagresji) z Polską i państwami bałtyckimi, uczyniły próbę zbliżenia się do Francji i załatwienia z Rumunją drażliwej sprawy besarabskiej. W ten sposób tworzy się łańcuch pokojowych umów między Rosją, Polską oraz jej sprzymierzeńcami Francją i Rumunją.

Przewrót w Niemczech, dokonany przez Hitlera oraz próba utworzenia dyktatury czterech mocarstw nad resztą Europy, przyspieszyły znakomicie proces ustalenia pokoju w Europie wschodniej. Wyrazem tych dążeń jest właśnie ów londyński pakt ośmiu, który określa ściśle pokojowe dążenia państw Europy wschodniej. Další zaś rozwój wypadków może doprowadzić do jeszcze większego ujednostajnienia polityki zewnętrznej tych państw i do ściślejszego współdziałania pomiędzy niemi. Wszystko to rokuje umowie londyńskiej większą trwałość i możliwość jej dalszej rozbudowy.

## Religia a polityka.

Na łamach poważnych katolickich czasopism niemieckich, nie wyłączając prasy codziennej, od pewnego czasu sporo miejsca poświęca się znowu niezwykle aktualnemu — zwłaszcza w dzisiejszych Niemczech — zagadnieniu stosunku katolicyzmu do polityki. Interesujące wywody na ten temat snuje również znany publicysta niemiecki O. Muckermann T. J. w artykule rozesłanym do prasy.

Katastrofą byłoby — pisze O. Muckermann — gdyby katolicyzm nie opierał działalności swej na idei, lecz uzależniał ją od większego lub mniejszego wpływu osób albo warunków, nie na katolickim wyrosłym gruncie. Zagadnienie polityki, przedmiotowo należącej do dziedziny niematerialnej, z katolickiego punktu widzenia — podobnie

## Jura i Jonek.

**Jura:** Chwałaż też Krystu Panu, że sie prze-ca ten czas naprawił, bo już było ku zwątpieniu. Telowne kopki siana po polach stoły i stoły, deszcz to płókoł i zdało sie, że tego ludzie nie skłudzą na szope. Żyto powalone, nadobrzech sie obo-woł, że nie ozdre i bydzie amen tabaka ze żni-wami.

**Jonek:** I tak byda tego roku żniwa spóź-nione, kesi kole świętej Porcynkule pójdmy z kosami do pola, a po insze roki hola, toh już na cieszyński odpust miol żyto w stodole.

**Jura:** Czytolech, że wschodni Małejpolsce i kansi w Karpatach zanosilo sie na wielki powodzie. Kielanoście dziedzin stoło pod wodą, rzeki potar-galy mosty, poniszczyły drogi, wypłokały zim-nioki i rzepe ze zogonów, ludzie w nocy uciekali przed powodzią z chałup, potopiło sie godnie do-bytku. Niedosć biedy na przednowku, jeszcze przyszła na nich nowo klęska. Pónbóczku nas też opatruj od jaki nawałnice.

**Jonek:** Somsiod mój, jak tak loło w prze-szły piątek, strasznie szkamroł na radyjo, że ono je winne tej niepogodzie. Rzeczy telowne druty, porozpinane na żerdziach, dachach, po kuminach, wszystkie naladowane halapstryką, one przyciągają te deszczowe chmury z nad morza. Joch tam temu niebardzo wierzył, bo lońskiego roku już też był cały świat odrutowany jak stary gliniany garniec a przeca my mieli taki piekne lato i wielki hyc.

**Jura:** Mie sie zdo, że to rychli słońce lebo miesiączek je winne tegorocznej niepogodzie. Gdo wie, czy słońce nimo zaś fleków na swoi gębie, jak to było przed dziewięćma rokami. Wtedy też loło i loło, nie wiedziało kiedy mo przestać, żni-wa były bardzo chude. Pamiętom, jak wtedy gaze-ty pisały, że słończko je flekate i temu tak kiepsko świeci. Jak człowiek je nimocny, też to za-obycz poznać po jego gębie. Wychyną sie mu fle-ki, lebo rybiżle na fyrniok i cały je machabejski, ani do roboty, ani do jodła. Ze słończkiem je tak-samo.

**Jonek:** Mieby sie więcej zdało, że tegorocznej szpatnej wiosnie i początku lata je winnych sztyrycet męczenników i medardus. Dziesiątego marca, na sztyrycet świętych wojoków w kalyn-dorzu była mgła i jużech za dziecka slychowol, że to obnoszo sztyrycet deszczów w lecie. A me-derdus dobrze wiysz, jaki był tego roku zafu-ltany.

**Jura:** To pamiętom, bo przyszła ku wieczoru, było to we sztwortek, tako szudera, chyciła mie prawie w polu, zech przyszedł do chałupy mokry jak norek. Zaroz prawilech starej, że bydzie źle na pore tydni z pogodą i akurāt sie wypełniło. Paul miol recht, jak mi prawil: Merk dir gefork, mit medardus is imer ajne hajkle geszichte.

**Jonek:** Wypadało sie a teraz bydzie pieknie a zresztą wszystko w ręku Boga i jego świę-tej Opatrzności. Ponikierym ludziom i tak sie jeszcze dobrze powodzi. Ci, co jeszcze mają tro-

che fuków, jadą se do kąpieli, leczą pluca, hyrtoń, nyrki, żółć, wątrobe, śledzione, płóczą żoładek, strzewa a nejbarzy kapse i przyjadą wypłokani durch di bank.

**Jura:** A ci bydniejsi zrobią se aspoń jaką lampartyj na gory lebo do lasa.

**Jonek:** Naprzykład moja Hanka. Wybrała sie w niedziele aż na Istebne z porema katolickimi niewiastami na gulaszpartyje do lasa i przyjechała dziepro na śmiewku, ale se to strasznie chwoliła. Dziewka sie też kansi zmiziała, pogonicz zwiol groch i zostolech som z psikiem w chałupie. Muszę se ten harest odbić i pojadę też kierąsi niedzie-lę zaroz po szustowej mszy świętej buszować na cały dzień.

**Jura:** Chętnie zabierę z tobą, bo Zuzka też mie opozornio, że po cieszyńskim odpuscie niecho mie samego. bo sie wybiero aż na cztery dni z pacją do Częstochowy i do Piekar.

**Jonek:** Życz ji tego kamracie, jo też moi starej dom orlap, niech jedzie sie pokłonić polski Paniencemaryi. Grejcar na pąc udany, nigdy nima stracony. My też nie bydymy ukróconi, bo sie przeca wybieromy na Wniebowzięci na Kalwaryj.

**Jura:** Baić, że sie tam momy spotkać z nejmilejszym i najwierniejszym Jantkem. Telki roki my sie nie widzieli, to bydzie moc radości przy spotkaniu i moc opowiadano. Prawileś, że sie jeszcze ponikierym ludziom nieźle powodzi. Zaroz ci powiem: na przykład Kończanom.

jak wszystkie inne zagadnienia natury duchowej i kulturalnej — rozwiązywane być może tylko przy uwzględnieniu integralnego katolickiego poglądu na świat, a więc nie tylko na instytucję Kościoła, ale również i na państwo. Zgodnie z ideą katolicyzmu wszystko co ziemskie służyć winno najwyższemu celom: chwały Bożej i zbawienia dusz. Kryje się w tem wskazanie takiego normowania spraw ziemskich, doczesnych, by ułatwiły one ludzkości osiągnięcie jej najwyższych celów ostatecznych. Stąd dla katolików wynika jasno obowiązek wpływania na kształtowanie się spraw państwowych w taki sposób, aby służyły również i przede wszystkim celom religijnym, ponadpaństwowym.

Pogląd, jakoby religia zasięgiem swym obejm. tylko wewnętrzną sferę życia duszy, nie jest poglądem katolickim. W obronie tego poglądu stanął protestantyzm, który ograniczając się do sfery ducha, już od czasów Lutera, praktycznie uczynił religję zależną od państwa, co — jako odwrócenie naturalnego porządku rzeczy — doprowadza w konsekwencji do rozkładu obu jednakowo sfer, duchowej i materialnej. Dziś równie dobrze jak katolicy zdają sobie z tego sprawę także wybitni przywódcy protestantyzmu.

Władza polityczna sama przez się — jak wszelka siła — nie jest ani złem ani dobrem, stać się jednak może jednym albo drugim, zależnie od rąk, w które się dostała. Dzięki historii katolicy zdają sobie dokładnie z tego sprawę, że posiadanie władzy jest źródłem wielkiej pokusy, niesprawiedliwości i samowoli, tyranji i teroru. Z tem trzeba walczyć i, na należnym jej, naczelnem w życiu narodu, miejscu postawiwszy religję, wskazywać ciągle na wielką odpowiedzialność, jaką można włożyć na ręce Boga. Katolicyzm jednak, któryby się do tego tylko ograniczył i wyrzekł wpływu na organizację życia społecznego, zwłaszcza w państwie, niebawem osłabłby i pod względem wewnętrznym i pod względem zewnętrznym, obcym rzeczywistości i wydanym wskutek tego na pastwę wrogich mocy. Nie pomogłyby mu wtedy skargi na zepsucie świata i złość jego przelatorów. Jakżeż bowiem Niebo miałoby okazać swą łitość, skoro człowiek nie użył sił, danych mu przez Boga samego lub skoro pod maską pobożności cofał się przed wypełnieniem zadań, jakie mu z woli Bożej do wypełnienia oddane zostały na tym świecie, przez który musimy przejść a nie tchórzyć się przemukać! (KAP.)

## Przegląd polityczny.

**Wznowienie procesu brzeskiego.** Proces brzeski rozpoczął się w poniedziałek 10 b. m. rano po raz drugi w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Na rozprawę przybyło 7-miu oskarżonych, nie stawili się Lieberman, Dubois i Ciołkosz. Po wstępnych formalnościach sąd oddalił żądanie prokuratora Rauzego o załączenie aktów spraw o zajęcia

**J ó n e k:** Cóż tak akuratnie im? Czy tam kury złote waja niesą, lebo tamtejsi chłopie garce z dukotami wyorują?

**J u r a:** Tego prowie nie wiem, ale musi się im dobrze powodzić, kieś se niedawno skłudzili tancmajastra z Cieszyń. Pol cie sześć, że tańczą, ale nie musieli tych maszkarad robić prawie w piętek. Stateczni gazdowie zurzyli na to pogorszeni w dzień pamiątkowy męki a śmierci Krysta Pana. Bezmála się już to tam skończyło, bo każdy mądry kończąc już pochopił te nowomodni murzyński tańce.

**J ó n e k:** Bydzie to trzeba podotknąć w gwiozdkę, aby się taki kaski na przyszłość nie przytrefiły. Co porobisz w niedzielę popołudniu?

**J u r a:** Pójdę się podziwiać do zgrody Międzybrodzkiego na festyn naszych katolickich dzioušek. Spotkolech wczora dwie na hólidy, bardzo pięknie mie zaproszały i libeźnie się uśmichały, zech wól nie wól przyobiecoł, że się odstawię.

**J ó n e k:** Pójdę i jo z tobą. Bez tego zaś tam będą robić figle z tym wielkim celyndrem, co się łonskiego roku tak ś nim na czepani poszkapil. Ale tego roku już będę słoszny. Miej się dobrze, bo už tam czakają na mój krwawy grejcar w urzędzie podatkowym.

**J u r a:** Tak z Bogem. Pozdrów mi tam ten cały świetny urząd.

w dniu 14 września 1930 r. i sprawy o zamach na Marszałka Piłsudskiego do dowodów procesu. Z kolei mimo sprzeciwu prokuratora sąd przychylił się do wniosku obrońców o zmniejszenie kaucyj osk. Kiernika, Bagińskiego i Putka, za którymi pozostają na wolności, z 5000 na 1000 zł. Nastąpiło referowanie sprawy i w tym celu otrzymał głos sędzia Jaworowski. Po zreferowaniu wyroku Sądu Okręgowego, oraz motywów tego wyroku, przewodniczący wiceprezes Sądu Zaborowski zarządził przerwę do czwartku. Dwudniowa przerwa w procesie została postanowiona jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy z powodu niedomagania przew. Zaborowskiego, który cierpi na serce.

**Pożyczka angielska dla Polski.** Po czterech latach starań rząd polski otrzymał w towarzystwach angielskich pożyczkę na rozbudowę warszawskiego węzła kolejowego. Pożyczka wynosi 1,980.000 funtów szterlingów, czyli 62 milionów złotych. Z sumy tej 16 milionów otrzymała Polska w gotówce, a 46 milionów towarami, przyczem firmy w Polsce otrzymują tych zamówień na sumę 23 milionów, a na pozostałe 23 miliony firmy angielskie przysłały swoje instalacje elektryczne.

**Konkordat Niemiec z Watykanem zawarty.** Aktu parafowania konkordatu z Rzeszą ze strony Stolicy Apostolskiej dokonał w dniu 10 b. m. kardynał sekretarz stanu Pacelli a ze strony Niemiec wicekanclerz von Papen. Po podpisaniu traktatu obie strony dały wyraz swemu żywemu zadowoleniu. Konkordat reguluje stosunki religijne w Rzeszy i, ze względu na to, że daje gwarancję pokoju religijnego, jest zwłaszcza w obecnej chwili wydarzeniem o szczególnej doniosłości. Spełniwszy swą misję w Rzymie, wicekanclerz von Papen odjechał do Berlina.

**Dewaluacja korony estońskiej.** Na nadzwyczajnym posiedzeniu parlamentu estońskiego w dniu 27 ub. m. prezes rady ministrów odczytał deklarację zawiadamiającą, że rząd zamierza w dziedzinie walutowej pójść za przykładem Anglii, państw skandynawskich i Ameryki, celem uzdrowienia życia gospodarczego, i że rząd doprowadzi kurs korony estońskiej do poziomu korony szwedzkiej, co oznacza dewaluację o 35 proc. Po bardzo ożywionej dyskusji, która trwała całą noc, parlament uchwalił rano votum zaufania dla rządu 47 głosami przeciwko 45. Zarazem parlament przyjął ustawę w sprawie odstąpienia Estonji od parytetu złota i obniżenia kursu korony estońskiej o 35 proc. W uzasadnieniu tej uchwały rząd oświadczył, że wskutek wysokiego kursu korony, estoński budżet popadł w stały proces kurczenia się, co w dalszym ciągu byłoby nie do zniesienia. Zarządzenia te mają też na celu ożywienie handlu zagranicznego.

## Z Polski i ze świata.

**Proces przemytników sacharyny.** Jak już donosiliśmy, rozpoczął się w dniu 26 ub. m. w Katowicach wielki proces szajki przemytników sacharyny z Wolfem Żmigrodem na czele. Jest rzeczą ciekawą, że władze celne wiedziały już od dłuższego czasu, iż Żmigrod trudni się zawodowo przemytem sacharyny na większą skalę, lecz nigdy nie udało się strażnikom celnym lub władzom bezpieczeństwa udowodnić mu winy. Chytry lis często nawet wydawał władzom różnych innych przemytników, którzy przemycali towary pochodzenia niemieckiego, przez co zamierzał zaskarbić sobie zaufanie u władz celnych. Według obliczeń wynosiłyby należności skarbowe z tytułu cła w razie legalnego przywozu sacharyny (która jak wiadomo jest sztucznym środkiem słodzącym) przeszło 30 milionów złotych. Ponieważ sacharyny nie wolno przywozić do kraju, przewidziana przez ustawę kara wynosiłaby z tego tytułu wprost fantastyczną sumę 192 milionów złotych. Zarobek szajki przemytników wynosił na czysto około 160.000 dolarów (półtora miliona złotych). Dziesięciu adwokatów broni szajki, samych żydów, z zapalem godnym lepszej sprawy. Obrońcy postawili szereg wniosków, zmierzających do odroczenia sprawy, lecz sąd ich nie uwzględnił. Główny oskarżony Żmigrod wypiera się wszelkiej winy. Twierdzi on, że nie przeszmuglował ani jednego grama sacharyny. Szmuglowana sacharyna była przeznaczona dla Czechosłowacji — twierdzi Żmigrod — więc skarb polski nie poniósł żadnej szkody (!). Proces potrwa czas dłuższy.

**Proces 17-tu uczennic górnolaskich o okrzyk „Heil Hitler”.** Przed sądem w Król. Hucie odbyła się rozprawa przeciwko 17 uczennicom w wieku od lat 15 do 18 z tamt. Dokszałcającej Szkoły Handlowej. Przedmiotem rozprawy było następujące zajście: W czasie przerwy kilkanaście uczennic, wyszedłszy na korytarz, prowokacyjnie wznosiły okrzyki „Heil Hitler”. Obecni przy tem uczniowie polscy o fakcie tym donieśli władzy szkolnej, która następnie sprawę tę skierowała do Wydziału Śledczego. W toku rozprawy ukarane zostały 18-letnia Czurówna i 17-letnia Jakobowiczówna po 7 dni aresztu wzgl. 100 zł grzywny. Natomiast 18-letnia Wańcówówna i 17-letnia Wiertelorzówna po 3 dni aresztu wzgl. 15 zł grzywny. Resztę obwinionych z powodu braku dostatecznych dowodów zwolniono.

**Krwawe zajścia w powiecie białostockim.** Jak donosi urzędowa Polska Agencja Telegraficzna, w dniu 10 b. m. do będącej w ruchu fabryki włókienniczej Amdurskiego w Pieszczykach w pow. białostockim wtargnęła grupa robotników pozamiejscowych, domagając się unieruchomienia fabryki mimo zawartej przed niedawnym czasem umowy zbiorowej między przemysłowcami a związkami robotniczymi. Napastnicy pobili ciężko robotników pracujących, znęcając się nad nimi, specjalnie zaś nad majstrem. Przybyła na miejsce policja rozproszyła napastników, aresztując prowadzących, poczem pracę podjęto. Podobne zajście na tle zmuszenia robotników do strajku powtórzyło się w tych dniach w Supraślu. Część robotników usiłowała wtargnąć do fabryki. Przybyła policja i wezwała tłumy do rozejścia się. Wezwania nie usłuchano, przyczem padły strzały rewolwerowe. Policja oddała salwę ostrzegawczą, po której tłum rozproszył się. W wyniku strzelaniny 1 osoba została zabita, 5 rannych, z których jedna w następstwie zmarła. Z pośród policjantów 11 odniosło rany i kontuzje. Spokój został przywrócony. Na miejsce zajścia przybyli przedstawiciele władz sądowych i administracyjnych.

**Eskadra generała Balbo przeleciała Atlantyk.** Eskadra 24 hydroplanów włoskich pod dowództwem gen. Balbo wystartowała, jak wiadomo, w środę 5 b. m. o godz. 13 z Londonderry w Irlandji do Reykjavik na Islandji, gdzie przybyła szczęśliwie o godz. 17. Po przebyciu trzeciego etapu eskadra włoska zatrzymała się kilka dni na Islandji, czekając na polepszenie się niepomyślnego stanu pogody. Dopiero w środę 12 b. m. o godz. 6 rano odleciały hydroplany włoskie z Reykjaviku do Cartwright na Labradorze, odległym o blisko 3000 km. Droga cały czas prowadzi nad Atlantykiem. Ten odcinek trasy ze względu na najdłuższy przelot ponad oceanem należy do najtrudniejszych etapów lotu. Mimo to lot odbył się pomyślnie. O godz. 18 jako pierwszy przybył do portu Cartwright na Labradorze hydroplan gen. Balbo, poczem w krótkich odstępach czasu reszta czyli 23 samolotów.

**Odnalezienie lotnika Matterna.** Lotnik amerykański Jakób Mattern, który podczas swego lotu naokoło świata zaginął od trzech tygodni na Syberji, został odnaleziony. Matterna odkrył rosyjski statek strażniczy w zatoce Anadyr w północno-wschodniej Syberji. Mattern oświadczył, iż skutkiem zepsucia się motoru musiał lądować i już od szeregu tygodni oczekuje pomocy. Przystąpił do naprawy jego samolotu, okazało się jednak, że do maszyny musi być wstawiony nowy motor, który będzie trzeba sprowadzić zdaleka. Wobec tego Mattern postanowił udać się najpierw do Władywostoku i tam dopiero ustali swe dalsze plany. Mattern wylądował koło Anadyru 14 czerwca, a odnaleziony został dopiero 5 lipca.

## DROBNE WIADOMOŚCI.

Kurs dolara lekko wyżskuje, wynosząc w dniu 12 b. m. na giełdzie w Warszawie 6.05—6.40 zł, w Zurychu bez zmiany 3.68 fr. szw.

Instytucje rolnicze z Warszawy komunikują, że tegoroczne żniwa zostały spóźnione o blisko 2 tygodnie. Z tego powodu cena na zboże znacznie się podniosła. Jedynym prawie dostawcą zboża są obecnie Państwowe Zakłady Zbożowe, które ze sprzedaży zboża osiągnęły znaczne korzyści.

Związek emerytów państwowych opracował memoriał do rządu, w którym podkreśla, że jakakolwiek dalsza obniżka uposażeń byłaby już nie do pomyślenia. Emerytom w ostatnim 3-leciu zmniejszono pobory o 39 proc.

Donoszą, że w kołach rządowych opracowany jest projekt dekretu, który ma znówelizować obowiązujące przepisy prasowe w celu uproszczenia procedury przy kontroli nad drukami. Dekret ma wzbronąć wydawania pism z białymi plamami, pozostałymi po skonfiskowanych artykułach i notatkach. Oznacza to ogromne utrudnienie pracy dziennikarskiej.

Ks. biskup polowy Gawlina konsekrował w niedzielę 25 czerwca kościół wojskowy pod wezwaniem św. Kazimierza w Katowicach. Kościół ten, będący pierwszą na Śląsku świątynią dla żołnierza polskiego, został wybudowany za czynną pomocą wojska i hojną ofiarnością całego społeczeństwa.

Przeciętna cyfra gospodarstw karłowatych (poniżej 2 ha) dla całej Polski wynosi 34 proc. ogółu gospodarstw. W Małopolsce gospodarstwa te stanowią 54 proc. ogółu (w b. Kongresówce 22 proc.). W Małopolsce co drugie gospodarstwo włościańskie jest niezdolne do samodzielnego życia, do wyżywienia właściciela; w reszcie Polski tylko co czwarte, lub co trzecie.

W Strzechle w powiecie olkuskim uderzył piorun podczas burzy w dom Władysława Sierki, wpadł do mieszkania, powybijał wszystkie szyby w oknach, uszkodził ściany domu i doszczętnie zniszczył sprzęty w mieszkaniu. Dwoje małych dzieci, które w tym czasie bawiły się na podłodze, wyszły dziwnym zbiegiem okoliczności bez szwanku.

W Nowej Wsi pod Kaliszem rozegrał się krwawy samosąd bandy cyganów nad jednym z chłopów. We wsi tej cyganie skradli kilkanaście kur niejakiemu Józefowi Kokowi. Gdy Kok począł ich ścigać — cyganie zabili go żelaznymi drągami. Jednego z morderców policja ujęła.

Sąd okręgowy w Warszawie wydał wyrok w głośnej sprawie b. właściciela fabryki samolotów w Białej Podlaskiej barona Rosenwertha-Różyczki. Oskarżony, któremu zarzucano milionowe nadużycia, został uwolniony. Wyrok wywołał zrozumiałe wrażenie w szerokich kołach przemysłowych.

W Czechosłowacji rząd wydał zakaz śpiewania publicznie hymnu hitlerowskiego, t. zw. „Horst-Wessel Lied”. W Austrii również ta pieśń jest zakazana.

Władze niemieckie zakazały żydom rytualnego uboju bydła. Niema więc w całych Niemczech koszerne mięsa. Wolno takie mięso sprowadzać z zagranicy, ale cło od niego jest tak wysokie, iż przeważna część żydów nie jest w stanie go nabywać. Wskutek tego kahał gminy żydowskiej w Berlinie wyznaczył osobną komisję, która ma opracować spis potraw z jarzyn najbardziej odżywczych.

Zarządzenia represyjne rządu pruskiego, skierowane przeciwko tak zwanym pomocniczym stowarzyszeniom bylej partii centrowej, zostały o tyle złagodzone, że zwrócono częściowo dokumenty i majątek ruchomy katolickich związków młodzieży.

Na dziedzińcu więzienia w Verden w Niemczech stracono onegdaj pewnego 24-letniego kamieniarza i 22-letniego szewca, którzy w ohydny sposób zamordowali swoje narzeczone, chcąc się ich pozbyć, ponieważ zaszły w ciążę. Obaj zostali ścięci toporem.

## Z Cieszyńska i okolicy.

Zgłoszenia na pielgrzymkę do Częstochowy i Piekary, która odbędzie się staraniem Polskiego Związku Niewiast Katolickich oraz związków katolickich Cieszyńska i Skoczowa w dniach od 24 do 27 lipca b. r., przyjmuje się jeszcze do soboty, 15 b. m. w poszczególnych towarzystwach i w Księgarni „Dziedzictwa” w Cieszynie.

Festyn Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, 16 lipca w ogrodzie p. Międzybrodzkiego przy ul. Hażlaskiej w Cieszynie. Początek o godz. 3 po południu. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Zebranie Chrześ. Związku Zawodowego w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, 16 b. m. o g. 10 przed poł. w lokalu na Starym Targu 4. Referat wygłosi p. sekr. Pysz z Białej. Uprasza się o liczne przybycie.

Z życia towarzyskiego 4 p. s. p. W sobotę, 15 lipca odbędzie się w ogrodzie kasyna oficerskiego 4 p. s. p. festyn z różnymi atrakcjami. Wstęp za okazaniem zaproszenia stałego. Zaproszenie można otrzymać u oficera służbowego pułku. Te-

lefon nr. 32. Początek o godz. 19-tej. W razie niepogody zabawa odbędzie się w salach kasyna oficerskiego.

Festyn. Związek Rezerwistów R. P. w Cieszynie urządza w niedzielę, 16 b. m. w parku nad Bobrówką „Festyn Rezerwistów”. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa 4 p. s. p. Bezpłatny przejazd autobusami (co pół godziny) z Rynku na miejsce festynu. W razie niepogody odbędzie się zabawa taneczna w sali Domu Narodowego.

Przejazd gości czechosłowackich przez Cieszyn. Na zaproszenie Polskiego Touring-Klubu przyjeżdża do Cieszyńska w poniedziałek, 17 lipca b. r. w godzinach południowych wycieczka czechosłowacka na stu maszynach w ilości około 300 osób. Wycieczka jedzie przez Bielsko, Kraków, Warszawę, Gdynię, Poznań (gdzie spotka się z wycieczką francuską w ilości 200 osób), Warszawę, Katowice, Pszczynę i opuści Cieszyn 26 lipca br. Dnia 17 lipca po zagarzowaniu maszyn na Rynku nastąpi powitanie gości przez prezesa Touring-Klubu, poczem goście udadzą się na obiad „pod Jeleniem”, podczas którego będą przemawiali przedstawiciele Starostwa i miasta. Komitet przyjęcia uprasza PP. właścicieli domów ul. Głębokiej, Rynku, ul. Szersznika, Górnego Rynku, Wyższej Bramy i ul. Bielskiej o udekorowanie domów d. 17 i 26 lipca chorągwiami, a P. T. Publiczność o bezwzględne stosowanie się do zarządzeń członków Komitetu i organów Policji. — Komitet.

Przed wielkim zlotem SMP. w Piekarach. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej urządzają w sierpniu b. r. (dla męskich 19—20, dla żeńskich 12—13) zlot swój w Piekarach Wielkich na G. Śląsku. Przybędą tam delegacje SMP. z całej Polski, chociaż właściwie w tych dniach będzie się odbywał w Piekarach zlot SMP. diecezji śląskiej. Dlatego wybrano Piekary, że właśnie 250 lat temu przed cudownym obrazem Matki Boskiej Piekarskiej modlił się król Jan III Sobieski, śpiesząc na odsiecz Wiednia, rok zaś bieżący jest również jubileuszowym wiedeńskiego zwycięstwa.

Sekcja Narcziarska „Watra” przy oddz. P. T. T. w Cieszynie urządza w czasie od 22 — 24 lipca b. r. 3-dniową wycieczkę w Gorce i Pieniny. Bliższe informacje i zgłoszenia członków i nieczłonków w Biurze Podróży „Orbis” w Cieszynie, Rynek, do dnia 20 lipca. O wzięcie udziału uprasza — Zarząd.

Święcenia kapłańskie. Dnia 29 czerwca b. r. otrzymało 19 wychowanków Śląskiego Seminarjum Duchownego święcenia kapłańskie z rąk J. E. Ks. Biskupa Adamskiego w katedrze w Katowicach.

Nowe Prezydium Tow. Rolniczego. Zarząd Główny Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie ukonstytuował się po walnem zgromadzeniu następująco: prezes Karol Palarczyk, rolnik i poseł w Golezowie, I wiceprezes Józef Gruszka, rolnik w Jasienicy, II wiceprezes inż. Alojzy Machalica, dyrektor Szkoły roln. w Międzywiciu, III wiceprezes Jerzy Niemiec, kier. szkoły w Wiśle.

Podwyżka cen chleba. Starosta Cieszyński ustalił po zasięgnięciu opinii Komisji do badania cen, cenę wytyczną w detalu: 1 kg. chleba żytniego 65 proc. na 40 gr, 1 kg chleba razowego na 37 gr. Ceny powyższe obowiązują w całym powiecie cieszyńskim, począwszy od 11 lipca b. r. i winny być uwidocznione w sklepach i składach sprzedawców. Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną karze.

Czasy ochronne dla zwierzyny łownej. Wojewoda śląski ustalił rozporządzeniem czasy ochronne dla niektórych gatunków zwierzyny łownej na przeciąg jednego roku, a mianowicie: dla jeleni i danieli (byków) od 1 listopada do 15 września, dla łan i cieląt jeleni i danieli cały rok, dla rogaczy (kozłów, sarniuków) od 1 listopada do 15 maja, dla sarni (kóz, siut), kozłat, spiczaków i widłaków cały rok, dla zajęcy od 15 stycznia do 15 października, dla borsuków od 1 grudnia do 31 października, dla guszców cały rok, dla samicy cietrzewi i bażantów cały rok, dla kogutów cietrzewi od 1 czerwca do 15 sierpnia, dla kogutów bażantów od 1 lutego do 15 października, dla jarebów cały rok, dla kuropatw od 1 grudnia do 20 sierpnia, dla kaczek od 1 grudnia do 15 lipca. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 3 czerwca b. r. i obowiązuje do dnia 2 czerwca 1934 r.

Z Ochotn. Tow. Ratunkowego w Cieszynie. W miesiącu czerwcu b. r. interwenjowało Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe w 76 wypadkach, a to: 49 przewieżeń, 16 wypadków, 8 razy udzielono pomocy na stacji, 3 razy fałszywy alarm. Za

dnia było 62, w nocy 14 interwencji. Opłata za prywatny transport chorego wozem sanitarnym w bliższym rejonie miasta wynosi 4 zł, w dalszym rejonie miasta 5 zł. Za jazdę zamiejscową za km 65 groszy.

Sprawozdanie z zbiórki dla chorych na gruźlicę w Szpitalu Śląskim. Z inicjatywy Oddziału P. C. K. w Cieszynie odbyła się zbiórka na zakup radja i książek dla chorych na gruźlicę w Szpitalu Śląskim, której wynik był następujący: Zebrano w gotówce 664 zł 80 gr, oraz w książkach polskich oprawionych 38 sztuk, broszurowanych 103 i w zeszytach 95 książek, niemieckich opr. 71, broszurowanych 31 i w zeszytach 72. Z powyższej sumy zakupiono radjo za sumę 580 zł, które zostało zainstalowane w oddziale dla gruźliczych chorych w Szpitalu Śląskim, pozostała zaś suma 84 zł 80 gr zużyta zostanie na oprowanie podarowanych książek i zakup dalszych książek. Oddział P. C. K. składa serdeczne podziękowanie wszystkim łaskawym ofiarodawcom za łaskawe złożone dary w gotówce i w książkach dla chorych na gruźlicę, którzy pozostają w leczeniu w Szpitalu Śląskim.

Zebranie prezesów i nacz. sportu, oraz mistrzostwa lekkoatletyczne S. M. P. w Skoczowie. W niedzielę, dnia 9 lipca b. r. odbyło się w Skoczowie zebranie prezesów i naczelników sportu S. M. P. okręgu cies. Po wysłuchaniu o godz. 10 Mszy św. w kościele parafjalnym, zeszli się uczestnicy zebrania w liczbie przeszło 80-ciu w sali hotelu pod Białym Koniem. Po zagajeniu zebrania przez okr. naczelnika sportu dh. Christmanna wygłosił prezes okr. p. Martinek dłuższy referat na temat przygotowań do zlotu młodzieży w Piekarach. O zlocie powyższym referowali również dh. Christmann, oraz komendant Związku p. Stanienda z Katowic. Z referatów, jakoteż z ożywionej dyskusji, jaka się po nich wywiązała, wynika, że druhowie z okręgu Cieszyńskiego wzięli sobie sprawę zlotu do serca i dokładają wszelkich starań, by okręg na zlocie zareprezentował się jak najlepiej. Poruszono dalej sprawę zdobycia przez druhow Państw. Odznaki Sportowej, oraz kilka drobniejszych spraw. — Po południu o godz. 2 odbyły się na stadionie Związku Strzeleckiego zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo drużynowe i indywidualne okręgu cies. Startowało 31 zawodników, mianowicie: SMP. Dziedzice 14 zawodników, SMP. Cieszyn 3, SMP. Świętoszówka 2, SMP. Kamienica, Grodziec, Pruchna i Skoczów po 1 zawodniku, nadto poza konkursem 7 zawodników z innych klubów Skoczowa. Mistrzem drużynowym zostało SMP. Dziedzice, zdobywając 118 pkt.; drugie miejsce zajęło SMP. Cieszyn z 27 punktami, 3-cie Skoczów 12 pkt., 4-te Pruchna 10 pkt. W poszczególnych konkurencjach wyniki były następujące: bieg 100 m dh. Boczarski (Dziedzice) 13 sek.; 400 m dh. Paszek (Dziedzice) 1.02.2 min.; 800 m dh. Tarnowski (Dziedzice) 2.20.5 min.; 1.500 m. dh. Tarnowski (Dziedzice) 4.45 min.; sztafeta 4 × 100 m SMP. Dziedzice 48.2 sek.; skok w dal: dh. Boczarski (Dziedzice) 5.40 m; skok w wyż: dh. Boczarski (Dziedzice) 1.50 m; rzut dyskiem: dh. Szczotka (Dziedzice) 24.36 m; rzut kulą: dh. Boczarski (Dziedzice) 8.98 m; rzut oszczepem: dh. Boczarski (Dziedzice) 32.18 m. Wszystkie zatem pierwsze miejsca zdobyli druhowie z Dziedzic, wśród których odznaczał się dh. Boczarski, zdobywca 5 pierwszych miejsc, swą wszechstronnością i taktownem postępowaniem względem swych przeciwników i sędziów, czego niestety o wszystkich zawodnikach nie można powiedzieć. Przyczyną słabych wyników była miękka bieżnia i silny wiatr przeciwny. Sędziowali pp.: okr. nacz. Christmann, Nardelli Walenty, Broda, Nardelli Zdzisław i Kosowski. Widzów było około 150. Wielka szkoda, że licznie zebrani przed południem naczelnicy sportu nie okazali swego zainteresowania mistrzostwami i nie tylko, że nie startowali poza kilkoma wyjątkami, ale nawet na boisko nie przybyli. Czem to tłumaczyć, druhowie?

Z Białej. (Proces O. W. P.) Dnia 20 b. m. rozpocznie się w sądzie okręgowym w Wadowicach rozprawa karna przeciw przywódcom byłego Obozu Wielkiej Polski z prof. Jerzym Ferensem na czele. Akt oskarżenia zarzuca im nawoływanie i zorganizowanie rozruchów antyżydowskich w dniu 24 marca b. r. w Miłowie i Rajczy, pow. żywieckiego. Na rozprawę, która potrwa przypuszczalnie około 10 dni, zawiązano 45 świadków. Oskarżonych jest 41 osób.

Z Bobrku. (Podziękowanie.) Ochotnicza Straż Pożarna w Cieszynie-Bobrku poczuwa

się do milego obowiązku podziękowania JWP. Staroście Kutznerowi, Hr. Thunowej i Burm. Dr. Michejdzie za przyjęcie protektoratu nad uroczystością poświęcenia remizy w dniu 2 b. m., JWPP. Hr. Thunowej, Nawratowej i Żerdkowej za przyjęcie funkcji matek chrzestnych, Panom Dyr. Tymowskiemu, Stańce i Sembolowi za przyjęcie funkcji ojców chrzestnych, Ks. Prof. Trombali za odprawienie uroczystego nabożeństwa i wygłoszenie podniosłego kazania, JWPP. Wojewodzie Dr. Grażyńskiemu i Wicewojewodzie Dr. Saloniemu za poparcie. Dziękujemy również JWPP. Posłowi Halfarowi, Dyr. Senkowskiemu, Prof. Milacie, Insp. Pacule, Insp. Matterowi, budowniczemu Mańkowskiemu i delegacji Pol. Straży Pożarnej w Porębie za zaszczytowanie nas swoją obecnością i poparcie materialne. Ochotn. Straży Poż. w Cieszynie z naczelnikiem p. Riesem na czele dziękujemy za wypożyczenie sprzętu do parku i pomoc przy urządzeniu festynu, okolicznym Strażom Pożarnym za wzięcie udziału w uroczystości, dzięki czemu uroczystość wypadła imponująco. Dalej dziękujemy wszystkim Pannom, Paniom i Panom bobreckim z poza Straży za ich bezinteresowną i żmudną pracę w remizie, parku i bufetach. Wreszcie dziękujemy serdecznie obywatelom miejscowym i zamiejscowym za liczne przybycie na uroczystość i festyn, jak również poparcie finansowe, przez co uświetnili tak ważny dla nas dzień i dopomogli nam w dużej mierze do osiągnięcia okazałego dochodu a tem samem i wytkniętego celu. Jeszcze raz składamy wszystkim serdeczne „Bóg zapłać!“. — Zarząd Straży.

**Z Chybia.** (Sprawy kościelne.) Już rok minął od utworzenia samodzielnej stacji duszpasterskiej w Chybiu, a od pół roku mamy nowy Komitet kościelny. Zdawałoby się na pozór, że dalsza realizacja celów, jakie zostały nakreślone statutem Towarzystwa budowy kościoła, będzie prowadzona nadal, jednak jakoś sprawy nie rusza się z miejsca. Być może, że zmora długów z tytułu budowy kościoła zaciążyła znacznie nad działalnością Komitetu, który ma niełatwe zadanie prowadzenia akcji w obecnych trudnych warunkach. Należałoby jednak rozpatrzyć sytuację i rozważyć ewent. możliwości, ażeby już całkiem rąk nie załamać, a przytem nie zaniedbać spraw, które wymagają dalszego załatwienia. Statut Towarzystwa budowy kościoła z r. 1912 poza wybudowaniem kościoła oraz założeniem cmentarza w punkcie 3-cim przewidywał budowę plebanji. Otóż sprawa ta nie cierpi zwłoki, gdyż stan obecny nie da się utrzymać na dalszą metę. Już b. Rada parafjalna powzięła uchwałę budowy plebanji, wychodząc słusznie z założenia, że odpadnie płacenie czynszu za mieszkanie dla księdza, która to kwota powinna być przeznaczona na spłatę pożyczki, mającej się na budowę plebanji zaciągnąć. Naturalnie, że suma ta nie wystarczy na spłacenie rat pożyczki i trzeba będzie jeszcze coś dolożyć z normalnego budżetu. Taksamo sprawa likwidacji zobowiązań Tow. budowy kościoła stanowi ważne zagadnienie, które będzie musiało być rozwiązane w najbliższym czasie. Dokładne omówienie tej kwestji wychodziłoby poza ramy niniejszej korespondencji. Jedno jest pewne, że ciężar budowy kościoła w Chybiu musi przejść częściowo na następne pokolenie, przyczem obecna generacja nie może się uważać za zwolnioną z dalszych świadczeń, lecz powinna według możliwości ponosić przypadające opłaty na rzecz kościoła i przez to ułatwić pracę Komitetowi kościelnemu. Tylko rozumne i rzeczowe odnoszenie się do spraw kościelnych może przyczynić się do unormowania danej kwestji i sprawie przynieść pożytek. — R. C.

**Z Dębowa.** (Podziękowanie.) Tutejsze Stow. Weteranów dziękuje niniejszem serdecznie wszystkim obywatelom miejscowym i zamiejscowym, którzy wzięli udział w festynie dnia 25 czerwca, a w szczególności p. prezesowi Szarfarczykowi z Cieszyna, współkolegom weteranom z Cieszyna i Hażlach, miejscowej inteligencji oraz p. naczelnikowi tut. Straży Pożarnej ze bezpłatne udzielenie łaki.

**Z Dziedzic — Czechowic.** (Święta Morza.) Uroczystości „Święta Morza“, zorganizowane przez Komitety lokalne Zjednoczonych Stowarzyszeń i Związków Dziedzic i Czechowic, wypadły w obu gminach imponująco. Tak w Dziedzicach, jakoteż w Czechowicach w wigilję „Święta Morza“ o godz. 3 po południu rozległ się świst syren parowozów i fabrycznych i choć deszcz zaczął padać strumieniami, stawali ludzie na ulicach i nastąpiła minuta milczenia. Z braku nalepek

zaczęto okna stroić chorągiewkami, a domy chorągiewami i zielenią. O godz. 6 wieczorem zgromadził koncert orkiestry kolejowej wielkie rzesze ludności na placu Wolności w Dziedzicach, po czym udano się na sąsiedni rynek czechowicki, gdzie rozpalono znicz i nastąpiło przemówienie. W dniu 29 czerwca po pobudce, odegranej przez orkiestrę kolejową z Dziedzic, zaczęły się zbierać na placu Wolności publiczność, stowarzyszenia ze sztandarami, grona urzędnicze fabryk i urzędów w Dziedzicach, jakoteż młodzież szkolna. Wyruszone do kościoła dziedzickiego przy dźwiękach dwóch orkiestr: kolejowej i SMP., które naprzemiennie grały ogniste marsze. Ks. prob. Franek odprawił pod kościołem Mszę św. połową, w czasie której przygrywała orkiestra kolejowa. Po okolicznościowym kazaniu, wygłoszonym przez ks. proboszcza i po odśpiewaniu hymnu narodowego, ruszył pochód na plac Wolności, gdzie z pod pomnika Wolności przemówił do tłumów p. nacz. Smoliński, stwierdzając m. in. nierozdzielalną łączność odwiecznej polskiej Ziemi Śląskiej oraz odwiecznej polskiej prowincji nadmorskiej Pomorza z Rzeczpospolitą. Uchwalono następnie jednogłośnie rezolucję z ostrzeżeniem opinii publicznej świata całego przed następstwami zakusów niemieckich na całość granic Rzeczypospolitej. Przedpołudniową uroczystość zakończyła defilada stowarzyszeń i związków półwojskowych. Również w Czechowicach odbyło się w obecności stowarzyszeń nabożeństwo, odprawione przez ks. dziekana Barabasa i przemówienie na placu szkolnym. Po południu o godz. 4 zgromadziły się nad Wisłą i na moście w Goczałkowicach wielkie tłumy ludności i dzieci z Dziedzic i okolicy. W osobnym pochodzie przybyły nad Wisłę stowarzyszenia i dzieci szkolne z orkiestrą strzelecką z Czechowic. Obydwa wybrzeża i most obleżone były publicznością. Na wybrzeżu łęgu p. burmistrza Budnioka urządzono pomost do rzeki, ozdobiony girlandami i chorągiewkami, z którego wygłosił ogniste przemówienie patriotyczne prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej generał Przeździecki z Bielska. Po odegraniu hymnu państwowego spuścił na Wisłę wspaniałe wianek, ozdobiony chorągiewkami i kwiatami. Chór śpiewacki z Czechowic pod batutą p. naucz. Kobieli odśpiewał bardzo pięknie kilka pieśni, a orkiestra strzelecka pod dyktando p. Danisza odegrała kilka utworów muzycznych. Podczas tych występów puszczały stowarzyszenia i pojedyncze osoby większe i mniejsze wianki na Wisłę, a fale modrej Wisły uniosły je jako pozdrowienie Ziemi Śląskiej dla morza Bałtyckiego. Chłopcy szkolni z Dziedzic uwijali się po Wisłę w pięknych kajakach własnego wyrobu i posuwali wianki na środek rzeki. Wśród huków moździerzy i grzmotów karabinów maszynowych przemawiał jeszcze p. Rzyman, po czym publiczność zaczęła się powoli rozchodzić, odnosząc do domu miłe wspomnienie z pięknego przebiegu „Święta Morza“, święconego po pierwszy raz nad brzegami nowouregulowanej i znacznie rozszerzonej Wisły. Przypuszczać należy, że piękna i miła uroczystość puszczenia wianków na Wisłę obchodzona będzie odtąd każdego roku.

**Z Dziegielowa.** (Pożar.) Dnia 29 czerwca wskutek wadliwej budowy komina spalił się doszczętnie dom mieszkalny Pawła Krzoka. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi około 4600 zł.

**Z Istebnej.** (Poświęcenie sztandaru.) Polski Związek Niewiast Katolickich naszej parafji urządził w niedzielę, 2 b. m. piękną uroczystość poświęcenia nowego ślicznego sztandaru. Całą niedzielę okupowały Niewiasty dla siebie, i przyznać trzeba, że wszystko zgrabnie, pięknie, z powagą się odbyło przy przepełnieniu i natłoku. Rano była pobudka, później zbiórka i powitanie gości, potem Msza św. z ślicznym przemówieniem i poświęcenie sztandaru. Mowy przy oddaniu sztandaru i wbijaniu gwoździ nacechowane były powagą chwili i szczerem zadaniem kobiety katolickiej, matki rodziny i wychowawczyni przyszłych pokoleń, kobiety obywatelki Polki. Popołudniowe i wieczorne przedstawienia zgromadziły tłumy ludzi, więc też kilkaset złotych zasililo kasę Związku i piękny sztandar, półtora tysiąca kosztujący, będzie czem pokryć. Zaś te zebrane tłumy ludności niechaj będą zachętą do dalszej pracy, gdyż imprezy żadnego innego związku nie są u nas tak licznie uczęszczane.

**Z Jaworza.** (Krwawa zemsta szaleńca.) 25-letni Jan Warzecha z Dziedzic przyjechał w niedzielę 9 b. m. do swej narzeczonej Emilji Żertkówny. Pokłóciwszy się z nią, usiłował ją wystrzelać z rewolweru pozbawić życia, raniąc ją

w lewą nogę, zaś opiekunkę jej Annę Budniokową zranił w lewą stopę, a przebywającego w ich towarzystwie robotnika Kazimierza Olszowskiego w lewe przedramię. Po strzałach Warzecha wpadł do sąsiedniego pokoju, rozlał naftę na podłogę i meblach i podpalił. Płomienie ogarnęły wkrótce dom. Zawezwano policję i straż pożarną, która ogień zagasiła. Warzecha tymczasem, korzystając z zamieszania, uciekł do pobliskiej plebanji, gdzie proboszczem jest jego kuzyn ks. Warzecha, zamknął się tam, a gdy policja otoczyła plebanję, począł się ostrzeliwać. Na plebanji nie było nikogo, to też szaleniec robił tam, co mu się podobało. Nie zawahał się nawet strzelać z rewolweru do swego kuzyna, ks. prob. Warzechy, który w międzyczasie powrócił do plebanji wraz ze swą gospodynią, lecz strzały chybiły. Wkońcu szaleniec, widząc, że nie zdoła umknąć policji, w trzech pokojach rozlał naftę i podpalił. Wówczas, a było już ciemno, skorzystał znów z zamieszania i umknął. Pożar zdołano wkrótce stłumić. Dopiero nazajutrz udało się policji przytrzymać szaleńca, który widocznie jest obłąkanym, i osadzić go w areszcie.

**Z Kończyc Wielkich.** (25-lecie pracy nauczycielskiej.) Z końcem roku szkolnego obchodził nasz kierownik szkoły p. Franciszek Bażyński 25-lecie pracy nauczycielskiej. Z tego powodu tak działa szkolna, jak i grono nauczycielskie złożyły mu życzenia.

**Ze Skoczowa.** (Pożar.) W nocy na 9 b. m. około godz. 2 z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Andrzeja Pilcha i zniszczył doszczętnie drewniane zabudowania wraz z inwentarzem i zbożem, czem wyrządził szkodę na około 10.000 złotych.

**Z Ustronia.** (Basen kąpielowy.) W niedzielę, dnia 2 lipca b. r. odbyło się tu otwarcie nowoczesnie urządzonego basenu kąpielowego. Basen ten o wymiarach 25 razy 85 metrów jest napełniony czystą kryształową wodą Wisły, czyszczoną dodatkowo w specjalnych filtrach. Basen wraz z szatniami przedstawia się okazale.

## Z Czeskiego Śląska.

**Sprawa pomnika lotników polskich w Cierlicku.** Komitet czesko-polski do postawienia pomnika Żwirki i Wigury w Cierlicku odsunął uroczystość odsłonięcia pomnika, która była wyznaczona na dzień 10 września br., na czas nieograniczony na skutek zatargu czesko-polskiego o obsadzenie parafji cierlickiej i powstałych stąd mocnych tarć i rozdzwiewków wewnątrz samego komitetu. Czy opinia polska z faktem dokonany, bo probostwo cierlickie objął już Czech, ks. Mojżiszek, się pogodzi i chwila odsłonięcia kiedyś nadejdzie, nie da się dziś przewidzieć.

**Katastrofa kolejowa pod Jabłonkowem.** We wtorek 11 b. m. o godz. 3.22 rano zderzył się w Jabłonkowie-Nawsiu pociąg osobowy, zdążający z Bogumina do Koszyc, z lokomotywą, jadącą z Mostów. Wskutek zderzenia obie lokomotywy i wóz służbowy zostały dotkliwie uszkodzone. Z personelu kolejowego zostali dwaj kierownicy pociągu ciężko ranni, tak samo 3 podróżni; 22 innych odniosło lekkie rany. Ciężko rannych przewieziono do szpitala w Boguminie. Pociąg osobowy wiozł przeważnie rezerwistów z Czech na Słowację. Szkoda materialna jest bardzo znaczna. Na miejsce wypadku zjechała komisja kolejowa, celem ustalenia przyczyny katastrofy.

**Opera polska w Czechosłowacji.** Zespół Opery Teatru Wielkiego z Warszawy wykonał 28. czerwca „Straszny Dwór“ Moniuszki w „Narodnim Divadle“ w Morawskiej Ostrawie. Następnego dnia wystawiono „Halke“. Przedstawienie było połączone z obchodem „Święta morza“ polskiego. Wygłoszono kilka serdecznych przemówień na temat braterstwa słowiańskiego. Trzy radiostacje czeskie transmitowały uroczystość.

## Budynek murowany

2 pokoje, z kuchnią, z kawałkiem ogrodu, z wolnej ręki do sprzedania. Boguszowice l. d. 46, poczta Cieszyn.

Rada parafjalna w Cieszynie sprzedaje tanio większą ilość

## kamieni grobowych.

Bliższa wiadomość w Radzie parafjalnej w Cieszynie.

# Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 2:50 zł  
numer pojedynczy 15 gr

**Wychodzi we wtorek i piątek.**

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 15 Kč  
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 86.

W Cieszynie, piątek, 10 marca 1933.

Nr. 20.

## W ostatniej chwili.

Tuż przed decydującym głosowaniem w Senacie warszawskim nad nową ustawą dotyczącą uniwersytetów w Polsce zabrał jeszcze raz głos Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, najstarszej uczelni w Polsce, stwierdzając z bólem i goryczą, iż nowa ustawa wyrządzi ogromną krzywdę kulturze i nauce polskiej. Uchwała Senatu Uniw. Jagiell. z d. 2 b. m. jest i będzie po wsze czasy dokumentem historycznej wartości. Brzmi ona następująco:

Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego w uczuciu niepokoju i troski stwierdza, że przyjęty w ostatnich dniach przez Sejm i Komisję oświatową Senatu Rzeczypospolitej projekt rządowy ustawy o szkołach akademickich — mimo wprowadzenia do niego zmian — nie stracił swego zasadniczego charakteru, podważającego samorząd szkół wyższych a tem samem jest spreczny z dotychczasowym ich ustrojem i z całą historyczną tradycją polską w tej dziedzinie. Ograniczając w wysokim stopniu znaczenie władz akademickich, zwłaszcza tamując źródła wpływu moralnego tychże władz na młodzież, nosi on w sobie zarzewie zniechęcenia i zatargów, które mogą wyrządzić państwu i nauce polskiej nieobliczalne szkody i krzywdy.

Z goryczą zaznacza Senat Akademicki, że przebrzmiały bez należytego echa życzenia i prośby, argumenty i dowody, wypowiedziane w uchwałach Rad Wydziałowych i Senatów wszystkich bez wyjątku polskich szkół akademickich; — że nie wywarły należytego wpływu uchwały Polskiej Akademii Umiejętności i innych towarzystw uczonych; — że wzgardzono uchwałami i żądaniami kilku kolejnych konferencji rektorów oraz głosami ekspertów, którzy zaproszeni przez Komisję ciał ustawodawczych wystąpili stanowczo przeciwko zasadom i szczegółom projektu; — że

wreszcie gorące i wymowne słowa przestrogi, ogłoszone w tej sprawie przez wielu profesorów, uczonych i obywateli ze ś. p. Balzerem na czele, zostały pominięte i niewysłuchane.

Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego świadomy swych obowiązków zmuszony jest stwierdzić, i wobec całego społeczeństwa oświadczyć, że wszelkie niebezpieczeństwa i szkody, oraz wszelkie rozprężenie i rozstrój, które z nowej ustawy mogą wyniknąć, nie będą polskich uczonych i profesorów winą. Ciężarem swoim spadną one na tych, którzy wzięli na swoją odpowiedzialność dokonanie tak wielkiego przewrotu w dotychczasowym ustroju szkół akademickich.

Stanisław Kutrzeba, Rektor. Ks. Konstanty Michalski, prorektor. Ks. Józef Archutowski, dziekan Wydziału teolog. Ks. Józef Kaczmarczyk, prodziekan Wydziału teolog. Prof. Dr. Tadeusz Dziurzyński, dziekan Wydziału prawa. Prof. Dr. Władysław Wolter, delegat Wydz. prawa. Prof. Dr. Emil Godlewski, dziekan Wydziału lekarskiego. Prof. Dr. Maksymilian Rutkowski, prodziekan Wydziału lekarskiego. Prof. Dr. Leon Wachholz, delegat Wydziału lekar. Prof. Dr. Zdzisław Jachimecki, dziekan Wydziału filozoficznego. Prof. Dr. Władysław Szafer, prodziekan Wydziału filozof. Prof. Dr. Władysław Folkierski, delegat Wydziału filozof. Prof. Dr. Jerzy Smoleński, delegat Wydziału filozof. Prof. Dr. Kazimierz Roupert, dziekan Wydziału rolniczego. Prof. Dr. Adam Rożański, prodziekan Wydziału roln. Prof. Dr. Feliks Rogoziński, delegat Wydziału rolniczego.

Równocześnie Senat Uniw. Jagiell. wyraził takie uznanie rektorowi Uniwersytetu Kutrzebie za obronę nauki i kultury polskiej:

Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego stwierdza, że rektor Kutrzeba bronił w zgodnym porozumieniu z profesorami Wszechni-

cy Jagiellońskiej i z Senatem akademickim, oraz w łączności z przedstawicielami innych szkół akademickich w Polsce, zasadniczych podstaw dotychczasowego rozwoju nauki i nauczania akademickiego. Bronił utrzymania znaczenia naczelných władz akademickich, swobody w ich obieraniu, wolności przy powoływaniu nowych sił naukowych, a przede wszystkim poszanowania tego moralnego wpływu na młodzież, jaki tylko przy zasadzie samorządu może być utrzymany. Bronił także wytrwale i energicznie dotychczasowych swobód młodzieży akademickiej w pełnym przekonaniu, że wszelkie, a niestety tak częste, nadużywanie tej swobody da się łatwiej uleczyć i poskromić w ramach samorządu akademickiego, aniżeli środkami represyjnymi przez władze administracyjne. Ubolewając głęboko, że ta energiczna i wytrwała obrona nie osiągnęła pełnego skutku, wyraża Senat Akademicki imieniem całego Uniwersytetu swojemu Rektorowi głęboką wdzięczność i zapewnienie najzupełniejszej z nim zgodności.

Jak wiadomo, ustawa przeszła w Sejmie i w Senacie (z drobnymi zmianami) większością głosów klubu BBWR. Głosowali za nią przymusowo wszyscy posłowie BB, także ze Śląska.

## Praktyki wychowawcze w Seminarjum Łomżyńskim.

Nauczycielstwo seminarjum żeńskiego w Łomży wystąpiło w miejscowej prasie partyjnej z oświadczeniem, skierowanym przeciwko ks. prefektowi Ładzie, że spowodował orędzie J. E. Biskupa Łomżyńskiego przeciwko ćwiczeniom publicznym uczennic seminarjum w kostjumach obrażających moralność publiczną i ćwiczących się na terenie koszar w obecności półnagich żołnierzy.

## Jura i Jonek.

**Jonek:** Anibyś Jurziczku nie myślał, jak se nas każdy wszymnie, gdy sie potkomy zaobycz roz na tydzień i wszemożnie posłuchają, o czym my se rozprowiomy.

**Jura:** To dobrze wiem, że na nas ponikierzy ni mają dobrego oka, dziwają sie na nas jak hrom do łbuka, utopiliby nas w łyżce wody. Czyś zaś kaj co słyszol?

**Jonek:** Ap, jeszcze sie pytej. Już temu bydzie pore tydni, jakech tak we sztyry oczy lutowol sie przed tobą na chorą Kasie, że ni mogła jakosi przy nejlepszej wóli wylyczyć moi dziywce boloka na giczalu. Jakosi sie to zwiedzieli panocz-kowie z pałacu przy biylski hólcy, nie wiem, co za psiapara to podsluchala, jakech kapke na Kasie szamflekowol, i skozali mi, kiery pon dochtór ly-czyli moją dziywke. Pytolech sie Maryny, czy wie, jak sie ten młody dochtorek nazywają ale katać ci tam wie taki tlómk. Telach sie prawie dowie-dziol, że mieli strasznie mądrą gębe i byli pieknie poczosani.

**Jura:** Toć dziwy o taką głupote robić taką kumedyje. Przeca pon Mętel byli sławnym doch-torem na całe Śląsko, a też nikiedy na pirszy roz nie utrefili tej medecyny, kieroby nejlepszy pasowała i roz mi to otwarcie powiedzieli, że dochtor-zy też sie mylą i muszą sie uczyć przez cale ży-wobyci.

**Jonek:** To już je taki z tem młodem poko-lenim. Niejeden, to sie tak jyny precis przez gi-

mnazyje, pryfonki w tych wysokich szkołach po-skłodoł z biydą na raty, ale sie mu zdo, jak sie wy-kluje z wajca, że je nejmańdziejym dochtorem i biada powiedzieć jedno słowo małowielki krytyki. Naostatku jeszcze kożą mi sie z chorą Kasią poje-dynkować. Przeca sie z babą nie bydę bił, dyćby to była psiowieczno gańba.

**Jura:** A gor je nimocno na łązok, choć sie ji tela wali, że już to nima ku wydzierzeniu. To powiem przed każdym, że za telowny grejcar, co ludzie nasnoszą chorej Kasi, mogliby mieć nimoc-ni inszą opieke.

**Jonek:** Tak często bywo, że kaj sie moc no-si, tamstela nima potem jak trzeba żodnej po-mocy.

**Jura:** Weźmy na ten przykład tych biyd-nych goleszowskich bezrobotnych. Telki tysiące naskłodalni na fónduz bezrobocio, a jak ich te pie-roński kartele z piekła rodem wypyrtyły na zime z fabryki, to ni mogą wydostać nejskromniejszej zapumogi, co sie im słusnie patrzy. To je krzy-wda o pomste do nieba wołajaco. Nasz noród mo-świętą cierpliwość, aż sie temu dziwie.

**Jonek:** Pobożny poseł chodzi za tem, aby goleszowianom wyorędować to wsparci, ale cóż to obchodzi tych wielkich panów po roztomańtych warszawskich centralach. Pomyślą se: zdychecie wy ślascy gorole z głodu i nędze, byleby my panie dziejaszku tego owego mieli wszystkiego poddo-statkiem.

**Jura:** Jak sie tu potem dziwić, że sie szyrzą między zwątpiałym norodem opaczne i przewrot-

ne nauki bolszewicki i komunistyczne. Prawił mi w sobote przed podsienim jeden z takich bydo-ków rzecy, jo sie kryminału nie boję, bo mi tam aspoń dają pojeść i mom isty dach nad głową. Ale boję sie jeszcze Boga i jego sądu, tak sie zdzier-żuje od kradzieże a inszych szpatnych kasków. Gdyby nie religija, toby mi było wszystko fuk i wórszt.

**Jonek:** Abo weźmy tych jasienskich ro-botników. Otoch ci sie dowiedziol, że ponikierzy zarobiają między nimi jedynoscie groszy na go-dzine, a jeszcze im chce fabryka z tego głodowiska, bo to przeca nima żoden zorobek, cosi pore pro-centów urwać. Jakech to wyczytol, to sie mi zda-ło, że mi sie co stanie z lutości nad tymi bezbron-nyimi biolymi niewolnikami w Jasienicy. Siodech ku stołu i na fleku napisolech pobożnemu postowi, aż ze wszystkich swoich poselskich sił weźnie ich w obrone.

**Jura:** Poń świeży prałat też już moc w Ka-towicach wyorędowali dlo katolicki ludności. Ale robia im tam ponikiere barany bod-lawe w jeich owczarni gańbe. Opowiadali mi je-den ze słóznnych panów rectorów na Istebnem o tych szpyrczokach i gęsiarzach, co im cudzo szpyrka i gęsi szmakowały. Jedna pokraka mo bai nazwisko podobne do moigo miana, bo sie pi-sze Małyjurek.

**Jonek:** Na toć brzydok, takimu wielkimu świętemu, a twoimu przezocnemu patronowi taką gańbe robić. Faj skandal!

Do Ks. Biskupa Łomżyńskiego niejednokrotnie zwracali się przedstawiciele miejscowego społeczeństwa oraz rodzice uczennic, dając wyraz swemu oburzeniu z powodu zachowania się władz szkolnych i lekceważenia naturalnego odruchu wstydlivosti kobiecej u dziewcząt. Dziewczętom nieposłusznym grożono usunięciem ze szkoły, poyślano je do dyrektora seminarjum, który zmuszał oporne do zwalczania wstydu i poddawania się upokarzającemu je przebieraniu się w koszarach i ćwiczeniu się w obecności mężczyzn. Wyobrazi sobie nietrudno, ile dokuczliwych uwag, ile szyderstw i naigrzawania się wycierpieć musiały dziewczęta. Słabsze uległy w obawie przed złem świadectwem lub w obawie nieotrzymania posady nauczycielskiej. Lękając się wydalenia ze szkoły, uczennice wszystko czyniły, byle ukończyć szkołę, mieć chleb w ręku i przestać być ciężarem dla rodziców. Teror przełożonych w takich warunkach jest straszną bronią. Rodzice oburzali się, ale byli bezsilni wobec trudności, grożących ich córkom. Do kogo miały się użalić dziewczęta? Normalnie powinny były pójść do dyrektora, ale udawanie się do dyrektora było bezcelowe, on sam bowiem zmuszał oporne dziewczęta grozić kar szkolnych do powyższych ćwiczeń. Zwrócili się zatem do tego, który jest ich duszpasterzem szkolnym. Interwencja ks. prefekta w szkole nie odniosła żadnego skutku. Gdy wyczerpały się wszelkie perswazyje i groźby, Ks. Biskup ogłosił znane orędzie. W szkole zawiązała się jak w ulu; niebawem można dosięgnąć biskupa, więc hejże na ks. prefekta. Zbojkotować go, obrzydzić mu życie. Napiętnować jako winnego.

Dusze naszej młodzieży nie są doświadczalnym materiałem dla eksperymentów wychowawczych, podyktowanych samowolą nauczycieli i dyrektora szkoły. Istnieją, dzięki Bogu, przepisy państwowe, obowiązujące w dziedzinie szkolnictwa, wskazujące drogę, którą toczyć się winno wychowanie młodzieży.

Konkordat, zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a Polską, w artykule XIII mówi o obowiązku dla uczniów szkół średnich i niższych nauce religii pod nadzorem władzy kościelnej. A rozporządzenie wykonawcze ministra W. R. i O. P. z dnia 9 grudnia 1926 r. mówi w artykule VIII: „Księża prefekci są nauczycielami i duszpasterzami młodzieży szkolnej w zakresie życia szkolnego. Jest więc ich szczególnym obowiązkiem czuwać nad życiem religijnym i na równi z innymi nauczycielami nad wychowaniem moralnym młodzieży szkolnej. Księża prefekci ze względu na swe stanowisko pasterskie mają obowiązek brać udział we wszystkich konferencjach, omawiających sprawę wychowania młodzieży szkolnej“.

**Jura:** Bai do doktorowi pióro złote ukroć z kancaryje, a gdo wie, czy chcioż pisać umi, niemoresnik jeden. Muszę se go obezdrzyć, tego kafbła, jak bydzie rozprawa sądowa. Uwożoś, jak ech powiedział, jeden ze słosnych rectorów. Bo jeden z tych niesłosnych zaś tam we szkole oproł jakigosi chłopca, ale upytoł ojca, że potargoł tyrtompyrtom, a za to niesłosny rectorz musioł chłopcu kupić bagańce.

**Jonek:** To go dostało. Mogliby pon witytator w Katowicach zrobić z takim hyrtoniem roz porządek, bo sie to tam może źle skończyć.

**Jura:** Przekludzić go kaj indzi i zbyte.

**Jonek:** Wspominasz o przekludzeniu. Będzie sie ktosi bezma niezadługo z Cieszyna przekludzoł. Anibyś nie zgod.

**Jura:** Na któżby też to mógł być? Starosta ni, bo tu ledwa przyszeł, fojt też ni, boby sie Cieszyn bez tej familije zapod pod zymie, kamrat Paul też tu chce położyć kiesi swoi kości, stary Reichman też ni, boby mu Kuba zdech na inszym kuście, na mówże, bo ciyrpnę z czekawości.

**Jonek:** Powiem, ale nie prow żodnemu. Nie podsłóchuje kiery?

**Jura:** Bezma że ni.

**Jonek:** Pon dyrektor bankowy z króliczmi oczami, co sie w lecie chlódzili w cinyu, chcą zostać fojczikem w tem mieście kole Poznania, kaj sie piyrszemu polokowi na świecie pokozoł bioły oreł.

**Jura:** Życzę każdemu wszyckigo dobrego, tak dyrektorkowi też za te wzorową gospodarke w banku. Jak sie pokludzą, to sie im schęcę wozić zadarmo jeich olmaryje i łózka, choćby bai były w nich płoszczyce. Niech jadą uszczęśliwić miłe Gniezno.

**Jonek:** Kto wie, czy z tej maki bydzie chleb, czy też obyczejny zokalec. Być z Bogem.

Duszpasterstwo zatem i troska o moralność w szkole spoczywa w pierwszym rzędzie w rękach księży prefektów — ale i wszyscy nauczyciele mają obowiązek czuwania nad moralnym wychowaniem młodzieży szkolnej razem z ks. prefektem. Moralne wychowanie młodzieży katolickiej winno odbywać się na zasadach katolickich. To znaczy, że nauczycielowi nie wolno paraliżować pracy i wskazań ks. prefekta, to znaczy, że nauczyciel, który nakłania do postępowania niezgodnego z moralnością katolicką, przekracza również przepisy państwowe. Nauka zaś religii i duszpasterstwo młodzieży pozostaje pod nadzorem kompetentnej władzy kościelnej, którą jest biskup diecezjalny.

Specjalnym pomysłem edukatorów łomżyńskich była prócz obrażających moralność kostjumów — sielanka koedukacyjna, ćwiczenia gimnastyczne w obecności i przy wydatnej pomocy czynnej żołnierzy, ubranych w krótkie spodenki sportowe.

Akcja przysposobienia wojskowego i wychowania fizycz. jest daty najnowszej a ideowo i wychowawczo dopiero ustala się i krystal. w Polsce. Nie brak fanatyków tego wychowania, którzy, wpatrzeni wyłącznie w fizyczną strukturę człowieka, najchętniej pragnęliby wychować dziewczęta jak chłopców i zatrzeć wszelkie różnice i odrębności psychiki kobiecej. Ci fanatycy, sprawie skądinąd dobrej oddający niedźwiedzie przysługi, oczywiście dziwaczne niekiedy i niepedagogiczne mają pomysły.

Tak się odbywała „współpraca“ dyrektora i niektórych nauczycieli seminarjum łomżyńskiego z ks. prefektem w dziedzinie wychowania moralnego. (KAP.)

## Przegląd polityczny.

**Z Senatu.** Senat przystąpił w sobotę, 4 b. m. do obrad nad projektem ustawy o szkołach akademickich. Rozprawę zajął sprawozdawca sen. Rostworowski (BB.), który oświadcza, że opinia publiczna dotąd jeszcze trwa pod sugestją, że szkołom akademickim grozi kataklizm ustrojowy, a nauce i kulturze polskiej najwyższe niebezpieczeństwo. Należy więc stwierdzić, że tak nie jest i że w projekcie wprowadzono zasadnicze i korzystne zmiany. Przyczyniły się do tego rzeczowe materiały senatów akademickich. Wobec przykrych wypadków ostatnich dni powstał problem natury państwowej, czy minister może patrzeć obojętnie i bezradnie na powtarzające się systematycznie ekscesy. Odpowiedzią na to są przepisy nowej ustawy, które czynią min. najwyższym zwierzchnikiem młodzieży i dają mu możność ustalania typu postępowania dyscyplinarnego. Sen. Jabłonowski (Kl. Nar.) cytując niektóre głosy profesorów i przypominając, że nie są to przecie głosy agitatorów opozycyjnych ani partyjników, ale ludzi stojących poza zgiełkiem życia publicznego. Klub Narodowy solidaryzuje się całkowicie ze stanowiskiem przedstawicieli kół akademickich i wnosi o odrzucenie ustawy. Sen. Makarewicz (Ch. D. małopolska) oświadcza, iż niepokojącym jest w tej ustawie, że usunie ona warunki potrzebne dla pracy naukowej. To wywołuje ów nastrój niezadowolienia wśród uczonych, który do niczego dobrego nie doprowadzi. Ustawa robi wrażenie zamachu na swobodę i tradycyjną odrębność szkolnictwa akademickiego. Ustawa ta po protestach najpoważniejszych uczonych i przy akompaniamencie burzliwych wieców akademickich natrafi w wykonaniu na poważne trudności. Sen. Michejda (NPR.) zaznacza, iż projekt ustawy wywołał potężny wstrząs w całej myślącej opinii. Chodzi tu o walkę ducha. W interesie państwa zawsze leżało dążenie do siły. Ale zawsze okazywało się, że niema prawdziwej siły bez rdzenia moralnego. Akcja prowadzona przez obecny rząd nie osiągnie zamierzonego skutku. Minister Jędrzejewicz, zabierając głos w dyskusji, oświadczył, iż spotkał się tu z pytaniem, dlaczego dziś w czasie kryzysu minister niema nic lepszego do roboty, jak przedstawiać nową ustawę akademicką. Czy ten moment jest dobrze wybrany? Napewno nie, należało to zrobić dużo wcześniej. W każdym razie nie jest jeszcze zapóźno i dlatego nie czeka dłużej i widząc zło jaskrawe i wyraźne, przechodzi z tą ustawą, aby to zło uleczyć. Minister zapewnia, że uważa wprowadzenie policji do uniwersytetu za zło konieczne, oczywiście dopiero w ostatnim momencie, kiedy w inny sposób bardzo poważnym szkodom zapobiec nie można. Mówiąc o ukazaniu się zbiorowej książki profesorów, minister oświadcza, iż zabolalo go to osobiście, że pro-

fesorowie tak łatwo pozwalają sobie mówić o sprawach, których głęboko nie przestudowali. Fakt wydania tej książki jest tem boleśniejszy, że spowodowała ona niesłychanie wiele nieporozumień i doprowadziła do wybryków, jakich jesteśmy świadkami. Minister zaznacza w końcu, iż w chwili, kiedy kryzys doprowadza do olbrzymiego napięcia, młodzież akademicka pewnego obozu niema nic lepszego do roboty, jak aranżować strajk. Minister sądzi, że dużo lepszego ma ta młodzież do roboty, niż przeciwstawiać się projektowi, który i tak przejdzie i za chwilę będzie prawem. Z kolei Senat przystąpił do głosowania nad projektem ustawy. W głosowaniu imiennem za wnioskiem Klubu Narodowego o odrzucenie projektu ustawy oddano 24 kartek, przeciw 56, dwie kartki białe, i nieważna. Następnie przyjęto en bloc poprawki senackiej komisji kult. i oświaty i odrzucono poprawki mniejszości. W głosowaniu nad całością Senat projekt ustawy uchwalił większością głosów, co na ławach BB. zostało powitane oklaskami.

**Amerykańscy Polacy o Paderewskim.** W polskich gazetach amerykańskich uważa się Paderewskiego za najodpowiedniejszego kandydata na stanowisko prezydenta Polski. Oto co pisze najpoczytniejszy tam chicagowski „Dziennik Związkowy: „Czy Paderewski przyjmie nominację — rzecz inna. Zależać to będzie od różnych względów natury politycznej. Ze jednak Paderewski zwłaszcza w dzisiejszych czasach byłby wymarzoną wprost kandydatem na prezydenta Polski, to fakt, na który najzaciętsi nawet jego wrogowie się godzą. Prezydentura powszechnie czczona w świecie, nie mówiąc już o Polsce, Ignacego Paderewskiego byłaby najpotężniejszą odpowiedzią Polski na monarchizm niemiecki z jego wskrzesicielem Hitlerem. Gdy w Warszawie zasiadłby idealista w najwyższym stopniu, władca dusz ludzkich, mocarz przepotężny, grający na sercach ludów całego świata — w Berlinie wróciłby na swój krwią dziesiątek milionów splamiony tron tyraństwa Hohenzollern, mający przy swym boku w krwi ludzkiej codziennie niemal maczającego swe ręce Adolfa Hitlera. Cóż to za kontrast olbrzymi! Jakież promiennie odbijałby idealista Paderewski, narodem idealistów rządzący, od brutalą, niezapomnianego Hunna, grabieżcy Hohenzollerna, rządzącego narodem raubritterów“. Kandydatura ta byłaby oczywiście najodpowiedniejszą, gdyż imię Paderewskiego jest napewno najsławniejszym imieniem polskim w najlepszym tego słowa znaczeniu. Przy obecnych stosunkach wewnętrznych w Polsce nie zgodziłby się oczywiście ten największy i najszlachetniejszy Polak nawet na postawienie swej kandydatury. Musiałby się wpięć te stosunki gruntownie zmienić.

**Nowy Sejm pruski.** Równocześnie z wyborami do parlamentu niemieckiego odbyły się w niedzielę 5 b. m. wybory do Sejmu pruskiego. Udział głosujących wynosił 89 proc. Nowy Sejm liczyć będzie 474 mandatów (dotychczas 423). Podział mandatów jest następujący: narodowi socjaliści 211 mandatów (dotąd 162), socjalni demokraci 83 (94), centrum 68 (67), komuniści 63 (57), niemiecko-narodowi 43 (31), drobniejsze partie 6 (10). Koalicja rządowa Hitler-Hugenberg wzrosła więc z 193 na 254 mandaty, zdobywając tem samą większość. Stronnictwa opozycyjne otrzymały ogółem 220 (przedtem 228) mandatów. Na listę polską padło 34.554 głosów, nie zdobyła ona jednak żadnego mandatu, podobnie jak przy poprzednich wyborach, kiedy głosów polskich było 31.321.

**Po zwycięstwie Hitlera.** W niedzielnych wyborach do Reichstagu niemieckiego wzięło udział 39,316.873 osób, a więc o 4 miliony więcej niż w listopadzie 1932 r. Hitlerowcy zdobyli 17,265.823 głosów (przedtem 11.7 mil.), socjaliści 7,176.505 (7.2 mil.), komuniści 4,845.379 (6 mil.), centrum 4,423.161 (4.2 mil.), niem.-narodowi 3,132.595 (3 mil.), bawarska partja ludowa 1,072.898 (1.1 mil.). Wybory przyniosły Hitlerowi zwycięstwo. Nie jest ono, być może, tak wielkie i tak oszałamiające, jak mógł tego oczekiwać po zastosowaniu jaknajdalej idących represyj w stosunku do swych przeciwników politycznych, nie mniej jednak zwycięstwo jest duże: zdobył przeszło 5 milionów głosów więcej, niż przy poprzednich wyborach, i zwiększył swój stan posiadania w parlamencie o 92 mandaty. Jest to więc sukces nielada, choć dopiero łącznie z grupą Hugenberga i Papena posiada ją hitlerowcy większość w parlamencie, rozporządzając 340 mandatami na ogólną liczbę 647. Lewicowy blok, marksisci, obejmujący socjalistów i komunistów, liczy 206 mandatów. Środkowy blok, katolicki, do którego należą centrum i bawarska partja ludowa, posiada 92 mandaty. Pozycja Hi-

tera uległa znacznemu wzmocnieniu. Teraz będzie miał za sobą nie tylko siłę, ale również, biorąc sprawę formalnie, i prawo. Ale dowiodły wybory także tego, że opozycja przeciw-hitlerowska w Niemczech jest w dalszym ciągu bardzo silna i, że represje dotychczas nie zdołały jej złamać.

**Japończycy zajęli Dżehol.** Wojska japońskie w prowincji chińskiej Dżehol, sąsiadującej z Mandżurją, postępują naprzód i zajęły już stołeczne miasto tej prowincji, noszące tę samą nazwę. Na jednym z odcinków Japończycy dotarli do muru chińskiego. Wojska chińskie wycofały się za ten mur i planują podobno kontratak.

**Zakaz wywozu złota z Ameryki.** Prezydent Roosevelt, który w d. 4 b. m. objął urządowanie, wydał proklamację, w której zaprowadza kontrolę rządu nad wszelkimi zasobami złota w Stanach Zjednoczonych. Wywóz złota i srebra został aż do odwołania zakazany. Ukrywanie pieniędzy złotych i innych środków płatniczych zostało zakazane. Według komunikatu departamentu skarbu Stany Zjednoczone posiadają jeszcze około 4.300 milionów dolarów w złocie, co przedstawia przeszło jedną trzecią zapasu złota całego świata. — Zarządzenie to wywołało na giełdach całego świata panikę, powodując ogólną ucieczkę od dolara. Kurs dolara papierowego spadł w Polsce do 8.60 zł, natomiast dolar złoty podniósł się na 9.20 zł.

## Z Polski i ze świata.

**Sytuacja na wyższych uczelniach.** W związku z uchwaleniem przez Sejm i Senat ustawy o szkołach akademickich, rektorzy prawie wszystkich wyższych uczelni zgłosili rezygnację z zajmowanych stanowisk. Strajk na uniwersytetach trwa w dalszym ciągu, a strajkujący akademicy urządzają nadal burzliwe demonstracje. W redakcjach kilku pism prorządowych wybito szyby. Policja aresztowała we Lwowie i Warszawie kilkudziesięciu demonstrujących akademików i osadziła ich w areszcie. Sąd starościński we Lwowie skazał 21 akademików, aresztowanych w czasie demonstracji, na 3 do 30 dni aresztu z zamianą na grzywnę.

**Strajk włókienniczy w Łodzi.** W niedzielę odbyło się w Łodzi walne zebranie delegatów fabrycznych wszystkich 6-ciu związków zawodowych włókienniczych z całego okręgu. Wobec uchylecia się przemysłowców od zawarcia umowy zbiorowej, delegaci uchwalili rezolucję, proklamującą strajk powszechny w przemyśle włókienniczym. Strajk wybuchł w poniedziałek rano i objął około 40.000 robotników. Komuniści chcą wykorzystać nastroje, panujące wśród robotników i próbują zorganizować manifestacje uliczne, spotykają się jednak z zdecydowaną interwencją policji, która szybko likwiduje wszelkie zamieszki, aresztując podżegaczy. Rząd czyni starania, by doszło do kompromisu między robotnikami a przemysłowcami.

**Nie wolno śpiewać „My chcemy Boga“?** Katolicka Agencja Prasowa donosi: Dziwny rzeczywistość stosunek do wychowania religijnego panuje w Seminarjum Nauczycielskiem w Białymstoku. Dowodem tego niechaj choćby posłuży fakt, że młodzieży zabroniono śpiewać nawet podczas nabożeństwa szkolnego „My chcemy Boga“ — ku zdumieniu i oburzeniu samej młodzieży. Dalej młodzieży do własnej czytelnicy, za własne pieniądze, nie wolno sprowadzać żadnych pism katolickich. Rodzice i wogóle społeczeństwo katolickie Białegostoku temi faktami, charakteryzującymi stosunek do religii i wychowania religijnego, są mocno zaniepokojeni. Wszak wiadomą jest rzeczą, iż „pieśń „My chcemy Boga“ jest nie tylko pieśnią religijną, ale jest również w podręcznikach zatwierdzonych przez Ministerstwo W. R. i O. P. do użytku szkół (np. śpiewnik ks. Siedleckiego, zatwierdzony pismem Min. W. R. i O. P. z dnia 30. X. 1929 r. za Nr. II. 9624 do użytku szkół wszelkiego typu). A zresztą, czy wogóle śpiew „My chcemy Boga“ może kolidować z wychowaniem państwowym?

**Krach bankowy w Ameryce.** Stany Zjednoczone w ciągu ostatniego roku podejmowały wielkie wysiłki w celu opanowania kryzysu gospodarczego. I do pewnego czasu zdawało się nawet, że już nastąpiła pewna poprawa. Naraz, przed kilku tygodniami, zachwiała się szereg banków w Ameryce, ogłaszając niewypłacalność. W rezultacie publiczność zaczęła masowo wycofywać swoje wkłady ze wszystkich banków, ale tym żądaniom banki nie mogły sprostać. Wobec tego rząd Stanów wydał zarządzenie, uprawnijające banki do zawieszenia wypłat. Zaprowadzone tedy zostało mora-

torjum, które dotychczas w Ameryce północnej były zjawiskiem nieznanym. Ten wielki krach bankowy w Ameryce pociągnie niewątpliwie dalsze przykre skutki, spowoduje bowiem jeszcze większe bezrobocie i pogłębienie się kryzysu. Ktoby to pomyślał jeszcze przed kilku laty, że ta niesłychanie bogata Ameryka popadnie w tak wielkie tarapaty gospodarcze.

**Czermak zmarł.** Burmistrz miasta Chicago Antoni Czermak, raniony w dniu 16 lutego podczas zamachu rewolwerowego na prezydenta Roosevelta, zmarł wskutek odniesionej ciężkiej rany w dniu 6 marca. Trzykrotnie dokonana transfuzja krwi nie pomogła. Karjera życiowa Czermaka była typowo amerykańską. Urodził się w r. 1874 w Czechach jako syn górnik. Gdy liczył zaledwie rok, rodzice jego przenieśli się do Ameryki, gdzie chłopak już w wieku 12 lat zaczął ciężko pracować na chleb codzienny. Zarabiał na życie jako robotnik w fabryce i kopalni. Równocześnie jednak kształcił się jako samouk, uczęszczał na kursa wieczorne, wreszcie skończył prawo i otrzymał posadę jako urzędnik sądowy. Jako członek partii demokratycznej został wybrany członkiem rady miejskiej w Chicago, a w r. 1931 zasiadł na fotelu burmistrza tego kilkumilionowego miasta, zaprowadzając ład i porządek w opłakanym stanie jego finansów. W ubiegłym roku burmistrz Czermak podjął podróż do Europy dla propagandy przyszłej wystawy światowej, mającej się odbyć w Chicago. Ugodzony strzałem, wymierzonym do Roosevelta, zmarł w okresie najlepszych sił, po 19 dniach walki z śmiercią. Wobec tego zabójca jego Zangara, skazany już na 80 lat więzienia, będzie odpowiadał jeszcze raz przed sądem za morderstwo, za co grozi mu kara śmierci na elektrycznym krześle.

## DROBNE WIADOMOŚCI.

W okręgowym sądzie wojskowym we Lwowie odbyła się rozprawa przeciwko dwóm rekrutom ze wsi Zacharczukowi i Stepaniukowi, oskarżonym o zamiar uniknięcia służby wojskowej przy pomocy podstępów. Podczas poboru lekarz wojskowy stwierdził u obojga sercowe niedomagania, podejrzewając równocześnie spowodowanie ich sztucznymi środkami. W toku śledztwa sądowego oskarżeni przyznali, iż celem osłabienia funkcji serca palili zamiast tytoniu herbatę i pili zamiast herbaty... napar tytoniowy. Sąd skazał Zacharczuka na 7 miesięcy więzienia, Stepaniuka na 4 miesiące.

Na targu w Zduńskiej Woli pod Warszawą wydarzył się wypadek niezwykle „transakcji“. Niejaki J. Filiński ze wsi Wojny sprzedał nieznanemu osobnikowi za 60 zł swoją córkę 12-letnią Marysię, ledwo trzymającą się z wycieńczenia na nogach. Nowoczesnego handlarza niewolników aresztowano; nabywcę poszukuje policja.

Nieznani bliżej agitatorzy objeżdżają wsie na Wileńszczyźnie i straszą chłopów wojną, która ma wkrótce wybuchnąć. Skutek tego jest ten, że ciemniejsi kmiotkowie czynią zapasy zbóż, licząc na nieuniknioną wyżkę cen. Zadaniem agitatorów jest sianie niepokojów i zamętu.

Komisaryczny pruski minister oświaty wydał zarządzenie, aby zwycięstwo Hitlera w wyborach uczczone zostało w szkołach przez zawieszenie nauki w dniu 8 b. m. i urządzenie odpowiednich poranków.

## Z Cieszyna i okolicy.

**Walne zebranie Czytelni Katolickiej w Cieszynie** odbędzie się w niedzielę, 12 b. m. o godz. 15.30 w lokalu, Stary Targ 4, II p. Uprasza się o liczny udział członków i gości.

**Rekolekcje.** Staraniem Sodalicii Marjańskiej Pań i Panien w Cieszynie odbędą się rekolekcje w kościele parafialnym w czasie od 12 do 19 marca. Nauki rekolekcyjne będzie wygłaszał O. Bonaventura, Gwardjan OO. Franciszkanów z Panewnika. Pierwsza nauka odbędzie się w niedzielę, dnia 12 marca po Drodze Krzyżowej. W następne dni będą nauki po Mszy św. 8-wej i wieczorem o godz. 5.30.

**Kurs kroju w Cieszynie** rozpoczął się w dniu 8 b. m. w szkole powszechnej na pl. Wolności. Jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Panie, które reflektują na kurs, mogą się jeszcze zgłosić do 13 b. m. w godzinach 2—6 po południu.

**Z Towarzystwa Teatru Polskiego w Cieszynie.** W sobotę, 11 marca o godz. 7 wieczorem wystąpi gościnie Teatr Miejski im. Jul. Słowackiego w Krakowie ze znakomitą aktualną 3-aktową

komedią Ebermayera i Cammerlohra p. t. „Gótownia“ w przekładzie Wł. Krzemińskiego, w opracowaniu scenicznym J. Karbowskiego. W głównych rolach wystąpią: Krystyna Ankiewicz, Tad. Burnatowicz, Zygm. Kułakowski, Józef Leliwa, Tad. Białkowski i in. Początek punktualnie o godz. 19. Bilety już do nabycia w księgarni „Nowe Kresy“, w dniu przedstawienia o godz. 18 w kasie teatralnej.

**Zawody narciarskie na Stożku.** Sekcja Narciarska „Watra“ w Cieszynie urządza w niedzielę, 12 b. m. wycieczkę na Stożek, połączoną z zawodami od godz. 12. Bliższe szczegóły na ogłoszeniach w gablotkach klubowych „pod Wołem“ i koło „Orbisu“.

**Wpisy do Szkoły Gosp. Wiejskiego i Domoowego dla dziewcząt w Międzywiciu.** Dnia 19 kwietnia b. r. rozpocznie się nauka dla dziewcząt, obejmująca: gotowanie, pieczenie, konserwowanie, porządki domowe, pranie, prasowanie, krój i szycie, roboty ręczne, hodowlę, mleczarstwo, ogrodnictwo, rolnictwo, wychowawstwo i nauki ogólnokształcące. Kandydatki, które ukończyły 16 rok życia i przynajmniej szkołę powszechną, przyjmują Dyrekcja szkoły. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć: 1. metrykę urodzenia, 2. ostatnie świadectwo szkolne, 3. świadectwo moralności, 4. zobowiązanie się rodziców lub opiekunów do ponoszenia opłat szkolnych. Uczennice opłacają rzeczywiste koszty utrzymania w internacie szkolnym 40 zł, a jako wpisowe składają 15 zł, oraz ponoszą koszty związane z nauką kroju i szycia. Dla niezamożnych córek rolników Śląska Izba Rolnicza przeznacza pewną ilość stypendjów (zniżek), o które zainteresowane będą mogły ubiegać się. Bliższych informacji udziela Dyrekcja Szkoły w Międzywiciu, stacja i poczta Skoczów.

**Bony dla biednych i bezrobotnych.** Miejski Komitet do Spraw Bezrobocia w Cieszynie uprasza Szan. Publiczność o zaopatrywanie się w bony Komitetu, które można otrzymać w magistracie, I. piętro, drzwi 2. Bony te po 5 gr za sztukę, ofiarowane zamiast jałmużny biednym i bezrobotnym, wymieni Komitet na gotówkę wszystkim biednym i bezrobotnym zamieszkałym w Cieszynie, wzgl. Świerclicy dla bezrobotnych wymieni każdy bon na szklankę herbaty, kawę lub bułkę. Komitet apeluje do P. T. Publiczności, by nie dawała biednym i bezrobotnym jałmużny w gotówce, którą ci wydają po większej części na rzeczy zbyteczne n. p. wódkę, papierosy i t. p., tylko w bonach, przez co żebraniina przeważnie pozamieszcowych elementów znacznie się zmniejszy. Bony można otrzymać również od inkasentów miejskich.

**Ważne dla rybaków-wędkarzy.** Tegoroczny sezon rybacki rozpoczyna się 16 marca i trwa do 15 sierpnia. Śląskie T-wo łowieckie i rybackie w Cieszynie zawiadamia, że karty rybackie można już wykupywać, począwszy od soboty 11 marca. Cen kart rybackich dla poszczególnych rejonów zostały znacznie obniżone. W rzece Wiśle kosztuje rejon I 35 zł, rejon II 35 zł, rejon III 20 zł, rejon IV w Knaice 15 zł, rejon V w Olzie i Bajerce po 10 zł, karta generalna na wszystkich rejonach 75 zł, karta generalna bez I rejonu w Wiśle 50 zł, karta jednodniowa 3 zł. Prawo do nabywania kart rybackich mają tylko członkowie T-wo. O karty rybackie należy się zwracać osobiście lub pisemnie i złożyć fotografię oraz całą należność za rejon. Karty wydaje T-wo w każdą sobotę od godz. 3—4 po poł. w biurze „Carbo“ w Cieszynie, Rynek, dawniej dom p. Skrobanka.

**Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża** zwraca się tą drogą do Szan. Obywateli miasta Cieszyna z uprzejmą prośbą o zaofiarowanie starych książek i drobnych datków dla chorych na gruźlicę w Śląskim Szpitalu, przyczem zawiadamia, że po odbiór książek i datków zgłoszą się po domach delegowani przez Zarząd P. C. K. z listą zaopatrzoną w pieczętki i podpisy Zarządu. Prosimy o łaskawe poparcie tej humanitarnej akcji.

**Nowa książka.** Nakładem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra“ wyszła w tych dniach nowa książka p. t. „Królewska Droga Krzyża“, zawierająca 12 różnych nabożeństw Drogi Krzyżowej. Nabożeństwo D. K. polega na pobożnym rozmyślaniu męki Pańskiej i stosowaniu zaczerpniętych z rozmyślenia postanowień w życiu codziennym chrześcijan, by się zamieniło na życie prawdziwie po Bożemu. Aby to piękne nabożeństwo urozmaicić, uwszechstronnić, ożywić, do nowoczesnych potrzeb dostosować, ułożyli ks. R. Tomanek i ks. Fr. Trombała oparte przeważnie na tekstach Pisma św. i liturgii Kościoła pasyjne rozmyślenia różnych rozmiarów i treści. Powyższa książeczka, wydana na browarzewym papierze, liczą-

ca 186 str., wydrukowanych wyraźnymi czcionkami, w zgrabnym kieszonkowym formacie ( $15\frac{1}{2} \times 9\frac{1}{2}$  cm) w półsztywnej okładce (grzbiet płócienny, czerwone brzegi), znajdzie zapewne licznych nabywców, którym będzie dobrym przewodnikiem i przodownikiem podczas nabożeństw Drogi Krzyżowej, szczególnie w czasie Wielkiego Postu. Cena 1 egz. 1.50 zł, z przesyłką pocztową 1.65 zł. Zamówienia adresować: Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra w Cieszynie.

**Baczność przed sekciarzami!** Sekta adwentystów czyli t. zw. „sabaciorzy”, zasobna w środki pieniężne, płynące z Ameryki na jej cele agitacyjne, rozpoczyna także na terenie Cieszyna żywą działalność propagandową. W świeżo wybudowanej własnej siedzibie na Frysztackiem Przedmieściu urządzają sekciarze co niedzielę odczyty religijne „z wolnym wstępem dla wszystkich”. Chcąc osiągnąć jak największą liczbę słuchaczy, rozrzucają oni masami zaproszenia, które — nawiasem mówiąc — wbrew obowiązującym przepisom nie są zaopatrzone w podpis zwołującego, nakładcy ani drukarni. Ciekawi też jesteśmy, czy władze udzieliły sekciarzom pozwolenia na ich występna działalność. Czytelników zaś naszych przestrzegamy, by nie szli na lep agitacji „fałszywych proroków”, rekrutujących się przeważnie z sfer protestanckich. W następnym numerze napiszemy obszerniej o sekciarzach w Polsce i ich działalności.

**Z Góleszowa.** (Naokoło bieżących spraw.) Smutna sprawa góleszowskich historyj bezrobocia-zasiłkowych dobiega do niewesołego zdej się końca. Rozstrzygnięcie spoczywa obecnie już tylko w rękach p. ministra pracy i opieki społecznej. „Niech żyje konkurencja” — mówiono zawsze, gdy w miejscu był tylko jeden kowal. Obecnie również konkurencja licznych czynników w walce bezrobocia-zasiłkowej przyczyniła się do wszechstronnego oświetlenia tej zawiślanej historii i do możliwie sprawiedliwego rozdzielenia światła i cieni. Dół walczył dzielnie, mamy na myśli tych, co walczyli legalnie, t. j. dotknięci bezpośrednio robotnicy a pośrednio społeczeństwo miejscowe, organizacje, dotyczący postowie i władze aż do wojewódzkich włącznie, a góra, t. j. sam szczyt piramidy społecznej, rozstrzyga. Tymczasem szukano winnych a szukano obok siebie, na samym dole. Kowal zawinił a ślusarza chciano wieszać. Ktoś musiał być winien i „zjadł” zasiłki, a naiwnych nawet tak dalece nie brak, co w chwili niezaradności gotowi wszystkiemu uwierzyć. A więc „zjadł” p. Sztwierzniak, bo kiedyś mieszkał w Góleszowie, „zjadł” p. Palarczyk, bo się kiedyś miał skarżyć, że go na zgromadzeniach niesłusznie atakują, „zjadł” p. Kostka, bo podał według nakazu przepracowane godziny a nie tylko dni. „Zjadł” p. Pobożny, bo informował się u góry i nietylko u dołu, zabiegał i na czas przestrzegał, podczas gdy inni twierdzili, że nie trzeba się informować, skoro umowa między fabryką a organizacją zawarta a niespodziankę zostawili na sam koniec. Niewiadomo, czy szereg winnych już całkowity. Oprócz tych „tricków” walczone jeszcze „zjadliwszą” bronią anonimów z wyrokami śmierci i najpotrzebniejszą we wszelkich wojnach bronią „czasem” angielskim czy innowalutowym, o którym kursują pogłoski, które śledztwo wyjaśni. Stwierdzić należy, że niema w społeczeństwie takich, którzyby chcieli robotnikom szkodzić i zasiłki „zjedli”, bo w interesie wszystkich leży, by pieniądź znalazł się w rękach najliczniejszych rzesz. Czy nie tak? Nie mają jedni, dotknięci są i drudzy. Jedyną poza pomocą doraźną korzyścią wykazać się mogą dotychczas ci, co uratowali angielską sobotę przy przydzielaniu zasiłków, a najmniej się z tem afiszowali. Najdzielniej zaś ze wszystkich walczył zdaje się bohater, który twierdził, że stawiał wnioski na posiedzeniu, na którym nie był obecny! Wysoki dygnitarz niegdyś zwiedzał więzienie i wdawał się pojedynczo w rozmowę z więźniami. Każdy siedział niewinnie — naturalnie. Dopiero jeden młodociany przyznał się do otwarcia, za co siedzi. Człowiecze, powiada dygnitarz, zaraz się zabieraj stąd, jakoś się tu dostał, jedyny winny między samymi niewinnymi? I my się pytamy, w interesie którego niewinnego były owe „tricki”? Byle tylko, gdy kucharzy sześć, było choć co jeść! a jeszcze lepiej, gdyby góra obdarzyć nas mogła „miłą” niespodzianką! Inne zagadnienie zasłyszane opiewa, dlaczego miejscowa P. P. S. aż dwa „P” ma w swoim szyldzie i czem się to pierwsze z nich na zewnątrz objawia. — Słuchacz i widz.

**Z Górek Wielkich.** (Akademja papieska.) Jedenastą rocznicę wyboru i koronacji Ojca św. Piusa XI. uczciło tujejsze SMPŻ. skromną akademją, która odbyła się w niedzielę, dnia 12

lutego w jednej z sal szkolnych. Po uroczystej sumie, odmówieniu litanji do Najśw. Serca Jezusowego i odśpiewaniu Te Deum na intencję Ojca św. zebrali się wierni, aby wziąć udział w akademji. Złożyły się na nią: zagajenie, referat, deklamacja, śpiew solowy i odegranie sztuczki z życia św. Teresy p. t. „Jeśli Bóg tego chce”. Całość przedstawiała się bardzo udatnie i jest dowodem, że miejscowe druchny pracują dzielnie i mają zmysł organizacyjny.

**Z Istebnej.** (Wykrycie szajki złodziejskiej.) W pierwszej połowie lutego b. r. tutejsza policja wykryła u nas szajkę włamywaczy, do której należeli: Małjurek Paweł l. d. 54 z swoim bratem Janem, Wawrzacz Antoni 59 i Sikora Henryk 70. Szajka ta już od dwóch lat dokonywała szeregu śmiałych kradzieży. Poszkodowani nie zgłaszali włamań do policji, uważali bowiem wykrycie sprawców za beznadziejne. Gdy jednak wykradziono wiktuały z spiżarki kier. szkoły Urbaczki, ten doniósł policji o kradzieży. W pół godziny po zgłoszeniu, zaginiony tłuszcz znalazł się zpowrotem w spiżarce szkolnej. Policja znalazła tłuszcz w mieszkaniu Pawła Małjureka i przyniosła do niego do szkoły szereg innych podejrzanych przedmiotów, wśród których rozpoznał tam obecny naucz. Gazurek niektóre jako swoje, a które skradziono mu z budynku szkolnego w ciągu roku dwukrotnie. Po szczęśliwym zapoczątkowaniu policja, dobierając sobie do pomocy strażników, pracowała bez wytchnienia przez kilka dni i dzięki swoim planowym i energicznym wysiłkom zdołała wykryć wszystkich włamywaczy, odebrać im ukryty towar i oddać tenże poszkodowanym. W zasadzie policja znalazła towar wyszukiwała poszkodowanego. Szajka posługiwała się wytrychem i pękiem dobrych kluczy. Oprócz wyżej wspomnianych, jako poszkodowanych, szajka wykradła z mieszkania naucz. Gmudka różne rzeczy, odwiedziła Dom Wycieczkowy, zabierając z niego koldry i prześcieradła, również kuchnię gosp. dom., przywłaszczając sobie z niej naczynia kuchenne na szkodę dzieci szkolnych, rewidowała kilka razy kancelarię szkolną, zabierając część pieniędzy podatkowych i szkolnych. Herszt szajki P. Małjurek nawet w biały dzień przez okno z sali ordynacyjnej skradł dr. Raszynowi pamiątkowe pióro. Małjurek skradł 4 gęsi u Z. Urbaczkowej w Jaworzynie i 1 gęś u Burowej l. 52 w Istebnej. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 1600 zł. Szajka okradała jeszcze stale gospodę p. J. Stańka, któremu zabierano wyroby tytoniowe i butelki z wódką w wielkich ilościach. Poszkodowani dziękują policji za zlikwidowanie szajki, która, jak się okazuje, szkodowała się do grubszych występów.

**Z Małych Kończyc.** (Odznaczenie.) Członkowie grupy Związku Powstańców Śląskich byli w dniu 2 lutego b. r. świadkami nadzwyczajnej uroczystości, jaka się z okazji nadania „Gwiazdy Śląskiej” czł. Zw. Powst. p. Wincentemu Brachaczko w u nas odbyła. Z tej okazji zebrali się w gospodzie p. Malirzowej przedstawiciele gminy, Straży pożarnej, nauczycielstwa i Tow. kult.-ośw. „Ojczyzna”. Po zagajeniu przez prezesa grupy Zw. P. Śl. skreślił kier. szkoły p. Malirz w krótkich słowach zasługi p. Brachaczki, który od najmłodszych lat do sędziwego wieku nie ustaje w pracy. P. Wincenty Brachaczek jest wzorowym rolnikiem i należy do najstarszych obywateli tej gminy. Zabożył u nas z bratem ś. p. Janem Kółko rolnicze, którego był przez szereg lat prezesem. Był założycielem Kasy Spółdzielczej, której jest do dnia dzisiejszego przewodniczącym i zasiada jako członek w Radzie nadzorczej Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie. Był współzałożycielem miejscowej Straży pożarnej, której jest dziś członkiem honorowym. Otaczał swą opieką młodzież, zorganizowaną w Tow. kult.-ośw. „Ojczyzna”. Oprócz tego piastował wiele innych urzędów i godności w gminie i powiecie. Dbał o upiększenie i rozszerzenie naszego kościoła. Wielkie są jego zasługi także i na polu narodowym. Podczas najazdu czeskiego został internowany jako zakład-

nik w Lipniku na Morawach, gdzie ciążyła na nim odpowiedzialność za czyny patryotów w naszej gminie, podczas plebiscytu pracował nad uświadomieniem i należytem zorientowaniem współobywateli. Jest najstarszym członkiem Wydziału gminnego, od 49 lat, kilkakrotnie dzierżył jako wójt „ter gminny”. Zawsze występował szczerze i otwarcie jako dobry Polak. Z ramienia „Związku Śląskich Katolików”, do którego od założenia należał, brał jako delegat (walman) za czasów zaborczych udział w wyborach, czy to do sejmu opawskiego, czy do parlamentu wiedeńskiego i stał zawsze twardo jak mur po stronie naszych polskich kandydatów. To też za jego owocną i szlachetną pracę otrzymał zasłużone odznaczenie. Aktu udekorowania dokonał wicestarosta dr. Zagóra jako prezes Pow. Zarz. Zw. Powst. Śl., który po odpowiednim przemówieniu przypiął na piersi zacnego Jubilata odznakę „Gwiazdy Śląskiej”, która według słów p. kier. Malirza ma jaknajdłużę pokrzepić jego serce dla dobra gminy i naszej ukochanej Ojczyzny. Po dekoracji nie brakło ciepłych i serdecznych życzeń, jakie składano ze strony wszystkich obecnych Jubilatowi, który wzruszony do głębi serca podziękował w gorących słowach za to wszystko, co odebrał. Przed uroczystością jak i po dokonanej dekoracji odśpiewał chór męski Tow. kult.-ośw. „Ojczyzna” kilka pięknych czterogłosowych pieśni, pod batutą p. Ludwika Wawrzyczka. Na zakończenie odśpiewano „Rotę”. Wszyscy obywatele i znajomi gratulują i życzą sędziwemu Pracownikowi długich jeszcze lat życia w zdrowiu i czystości. — Obecny.

**Od Redakcji.** Z powodu nadmiaru materiału zmuszeni byliśmy opisać procesa Lamicha i szereg korespondencji odłożyć do następnego numeru.

## Skóry

owcze i królicze na kozuchy, bydłce na buty garbuje August Bizek, garbarz, Cieszyn, Mała Łąka 22.

## Obwieszczenie.

Walne zebranie członków Banku Ludowego w Strumieniu, spółdzielni zarejstr. z odpow. nieogr. odbędzie się w sobotę, dnia 25 marca b. r. o godz. 9 przed południem w biurze spółdzielni, na które zebranie niniejszem zaprasza się wszystkich P. T. członków spółdzielni.

### Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
2. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1932.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej (komisji rewizyjnej), zatwierdzenie rachunków i bilansu za 1932 r. i udzielenie Zarządowi absolutorjum.
4. Powzięcie uchwały nad sposobem rozdzielania czystego zysku.
5. Wolne wnioski.

Rachunki roczne, inwentarz i bilans zostały przez komisję rewizyjną zbadane i są wyłożone w biurze spółdzielni, gdzie można je przez dni 14 w godzinach urzędowych przeglądać.

ZARZĄD.

OSTATNIA NOWOŚĆ!  
**Królewska Droga Krzyża**  
12 nabożeństw Drogi Krzyżowej  
(ułożył ks. R. Tomanek i ks. Fr. Trombala), str. 186, format zgrabny ( $15\frac{1}{2} \times 9\frac{1}{2}$  cm., grubości 6 mm). Cena 1 egz. w półsztywnej oprawie 1 zł 50 gr, z przesyłką pocztową 1.65 zł. Do nabycia w „Dziedzictwie (Księgarnia) bł. Jana Sarkandra w Cieszynie.

## Mimo wielkiego kryzysu

jednak każdy może u mnie kupić, bo ceny są nader niskie, o czym się każdy przekonał, kto w ostatnich dniach mnie odwiedził.

KORZYSTAJCIE I WY z tej okazji i odwiedźcie mój skład.

**Stary znany sklep SAMSON LINDNER, Skoczów, Rynek.**  
**TANIE TYGODNIE!**

# Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 2.50 zł  
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 15 Kč  
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 86.

W Cieszyńsku, piątek, 9 czerwca 1933.

Nr. 44.

## Nie jesteśmy bogaci.

Powiadają znane przysłowia: „Tak krawiec kraje, jak mu materji staje” — i drugie: „Podług stawu sypie się groblę”.

W lutym 1930 poseł Rybarski, przemawiając podczas dyskusji generalnej nad budżetem i wzywając do oszczędności, powiedział te słowa: „Naprawa budżetu zależy przede wszystkim od tego, byśmy zrozumieli, iż jesteśmy narodem ubogim, społeczeństwem ubogim, które powoli musi się dorabiać”.

A w trzy lata później, dnia 18 maja 1933 roku, p. poseł Walery Ślawek, prezes Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, otwierając kongres gospodarczy stronnictwa rządowego, powiedział zaraz na wstępie: „Nie jesteśmy bogaci. Do niskiej stopy życiowej musimy dostosować nasze potrzeby, ale trzeba dać każdemu możliwość zapracowania na chleb”.

Referent zaś generalny na tym kongresie, były minister skarbu p. pułk. Ignacy Matuszewski, tak przedstawił wyniki obrad kongresu: „Życie nasze, życie tego pokolenia w dziejowym rozwoju, w biegu historii jest tak nastawione, że tylko jeśli będzie skromne, tylko wtedy będzie wielkie”.

Tak mówią w roku 1933, w czwartym roku kryzysu wybitni przedstawiciele obozu rządowego. Ale gdy przedstawiciele stronnictw umiarkowanych prawicowo-centrowych, szczególnie prof. Rybarski, jeden z najlepszych znawców stosunków finansowo-gospodarczych, mówili to samo już przed trzema laty, gdy kryzys jeszcze był w kołysce, wtedy osobistości z bloku rządowego wcale nie popierały ich wywodów. Wtedy minister skarbu p. Matuszewski upierał się przy trzymiljardowym budżecie, dowodził, że w wydatkach państwowych nie można zejść poniżej 2700 milionów, przepowiadał, że rok 1931 będzie już rokiem pokryzysowym. W jesieni r. 1930, w okresie przed wyborami do Sejmu i

Senatu, ówczesny prezes Rady ministrów p. marszałek Piłsudski, opierając się na zapewnieniach swego doradcy finansowego ministra skarbu p. Matuszewskiego, ogłosił w jednym ze swych wywiadów, że w roku budżetowym 1930—1931 nie będzie deficytu budżetowego.

A jednak deficyt był i w tym roku, był i w latach następnych, jest i obecnie. Wynosi on za te trzy lata 1930—1933 poważną sumę 600 milionów zł. Pierwszy miesiąc (kwiecień) roku budżetowego 1933—1934 dał 16 milionów deficytu; tylko dlatego tak mało, że w dochodach tego miesiąca umieszczono cały półroczny zysk z monopolu zapalczanego, który w ubiegłym roku zaliczono dopiero w maju.

Dobrze jest i cieszyć się z tego trzeba, że i obóz rządowy doszedł do przekonania, że jesteśmy narodem ubogim i że trzeba nam bardzo wydatnie obniżyć stopę życiową. Gorzej jest, że zrozumiał to dopiero teraz i jakoś niebardzo śpieszy się z wyciąganiem właściwych wniosków z tego zrozumienia.

Z uznaniem trzeba stwierdzić, że rząd p. Prystora miał odwagę zmniejszyć wydatki budżetowe w pierwszym roku o 250, a w następnym roku aż o 450 milionów poniżej sumy, której p. Matuszewski nie chciał absolutnie obciąć. Rząd ten ponadto rozpoczął tzw. „wyrównywanie frontu na rolnictwo”, czyli obniżenie stopy życiowej przez dostosowanie wszystkich cen do niebywale niskiej ceny produktów rolniczych. O ile chodzi o spadek zarobków i uposażeń pracowników państwowych, osiągnięto w tym względzie dość łatwo duże wyniki. Znacznie skromniejsze są jednakowoż te wyniki w kierunku obniżenia cen.

Przedewszystkiem nie poszedł za tem „wyrównaniem frontu na rolnictwo” największy przedsiębiorca: państwo. Poza obniżką ceny spirytusu i niektórych gatunków papierosów, ceny monopolu państwowego soli, zapalek, tytoniu, pozostały nienaruszone, bądź nawet podwyższone. Na zbyt wysokim, wcale nie rolniczym poziomie, utrzymują się ciągle opłaty kolejowe,

pocztowe, węgiel, cukier a choćby i piwo. Kartele są głuche na wszelkie nawoływania, ślepe na to, co się dzieje.

A nowe podatki, dodatki do podatków, fundusze drogowy i pracy? Ileż tego przybyło w trzech ostatnich latach! Może byłoby dzisiaj z nami lepiej i inaczej, gdyby wcześniej, trzy lata temu, zrozumiało stronnictwo rządowe, że jesteśmy społeczeństwem naprawdę ubogim i głosowało za oszczędnościowymi wnioskami umiarkowanych stronnictw opozycyjnych.

Rozumiemy dobrze, że trzeba ratować bardzo dotkliwymi pociągnięciami budżet i walutę. Sztwyne ceny wielu artykułów pierwszej potrzeby i rosnące ciężary publiczne ogromnie utrudniają i wprost uniemożliwiają kapitalizację wewnętrzną i odbudowę suchotniczego gospodarstwa narodowego. Co gorsza, utrudniają, jeżeli nie uniemożliwiają powstrzymanie dalszej ruiny naszego życia pieniężnego i gospodarczego. Tę wielką prawdę, stwierdzoną już teraz przez wszystkich, przez jednych wcześniej, przez drugich dopiero teraz, że jesteśmy narodem ubogim, powinni mieć nieustannie wszyscy przed oczyma. Rząd i posłowie, przemysłowcy i banki i całe społeczeństwo. Mieć tę prawdę przed oczyma i wysnuwać z niej właściwe wnioski, aby uchronić się od straszliwej katastrofy gospodarczej. Ostatni już czas!

## Przegląd polityczny.

**Kongres Stronnictwa Ludowego.** W dniach 27 i 28 maja obradował w Warszawie kongres Stronnictwa Ludowego przy udziale około 300 delegatów ze 170 powiatów. Przewodniczył prezes Malinowski. Referaty wygłosili posłowie Witos, dr. Wrona, Róg i inni. Stronnictwo liczy 6 tys. kół i 120 tys. członków. Z uchwał kongresu zasługuje na wyróżnienie zmiana programu stronnictwa przez żądanie dokonania reformy rolnej

## Jura i Jonek.

**Jura:** Uż sie to od kiel dni gotowało na deszcz. Sie zdało, już, już coś kapnie, kie były gęste obłoki na niebie, wiatr szel od zachodu — oho, za chwilkicze zaś niebo modručki, ale po długim okocoonianiu sie przeca kapke tej wodziczki w drugi święto w nocy słoło.

**Jonek:** Chwała Krystu Panu, bo ty wiatry, co rontem wioły, wszyciuśko na polach do imentu wysuszyły, ziemeczka już była twardo jak gumno, gor kaj je ślin abo glinka, flancki zwiędły, będzie trzeja po drugi przysade posadzować, a ty mrozy w nocy szusły dość foremnie po ziemniokach i fazolach, nikandzi są nadobrze zwarzzone. Kie sie też ten czas zmieni? Dyć je czerwiec, a tu zima aż hruza.

**Jura:** Jużech se pore razy pomyśloł: dyby my ludzie tak to mogli se sami regulować jak przy maszynie: pociągnąć za pokręcacz i hnet by padało, zakręcić, na fleku by przestało...

**Jonek:** Synku, toby dziepro było ostudy, krzyku i zwady, jejkukany — dyćby nigdy jedni drugim nie wygodzili. Na ten przykład: my rolnicy bychmy se rzyczyli deszcza na niedziele lebo na święto, w ty pięty zaczeniby wrzeszczeć panowie z miasta: my chcemy pogody moc słońca, bo chcemy robić lampartyj na gory. Abo w zimie: ta ubóż sie cieszy, jak je jaknejmieni

śniega i dość długo ciepło, kie na otop ni mo fuków, a ci, co na tych okorkach po śniegu jeżdżą, chcieliby, aby już na Jadwizke lebo na Wszyckich Świętych naprało śniega na meter abo i więcej. Synku, toby se nieroz, niedwa ludzie skoczyli do kudeł skrz deszcza abo śniega. Już to je tak dobre, że Pónbóczek som tem wszystkim pokrąco, roz do jednemu kapke, po drugi drugimu troche.

**Jura:** To mosz recht, to je święto prowda. Jeny Panaboga nie przedchodzić, ani mu nie dychtyrować. Ja, coch chcioł rzyc a nic nie dać, potkołech onegdą Michała z Istebnego na drzewianym rynku, przywióz w koszynach pore kółców patyków na podpolke i ciele na przodoj, bo prawi: trzeja rąc coszi kanszi zarobicz, bo nima grejcarečka przy dusi...

**Jonek:** Dyć mioł kobyłe nimocną, jakóż przyjechał telki świat?

**Jura:** Joch sie tam na kobyłe nie dziwoł, mioł jakigosi niewielkiego konia zaprzężnionego do wózka, ale strasznie se opakowoł, zechmy mu na wniebowstąpieni zrobili taką wzgarde, że nas tela zazywoł, a mychmy sie nie odstawili. Prawi, tam u nas bylo norodu na odpuszcze na tyszące, ze wśyćkich stron, z wolatego Wiednia, z Bukowca, azie z Kameśnice, Milówki i Zwardonia, bylibyszcz tam potkali niejednego starego kamrata i znomka, coszcz go już kielanoszcz roków

nie widzieli, no a tem goszczinem toh nadarmo ryhtowoł.

**Jonek:** Toć wiem, że mu to było nierecht. Alech ci już prawił, co a jak. Hanka zakomandyrowała bedziesz doma, no i marne wołani, nie szło, nie chciołech mieć krawalu w chałupie, będę musioł Michałowi napisać, aż nimo zaszle, że na podrug, na św. Bartłomiej, jesi dożyjemy, naisto sie potkomy na koniokowskim odpuscie pod Ochodzitą...

**Jura:** Był też oto jeden stateczny gazda z Cierlicka w Polskim Cieszyńsku, bardzo sie lutowoł na te krzywde co sie im tam stała, że po nieboszczyku patru Zawiszy dali im na farorza czeskiego księdza. Prawi: wierz mi Jurku, chodzę jak struty, i kan jaki porządny katolik u nas je jak bez dusze... My nie chcemy polityki w kościele, ale przeca wszycy katolicy w cierlicki parafji są polocy, tych pore czechów co sie jeszcze dzierzą kościoła, na palcach porachuje, ostatko to sami bezwiercy lebo husyci, co skądś do nas przywandrowali i teraz chcą bai w kościele he-wirować.

**Jonek:** To sie patrzyło, żeby był farorz polski. Jakóż to tak pomotali, że do polski parafije przyszeł czech?

**Jura:** Joch sie też tego istnego pytoł, prawi: kole tego by było moc rzeczy — to zrobili

bez odszkodowania, co oznacza zwrot na lewo. Także inne rezolucje, po wielkiej części skonfiskowane przez cenzurę, noszą charakter bardzo radykalny. Zatwierdzono m. in. stanowisko klubu parlamentarnego, który odmówił wzięcia udziału w wyborze Prezydenta Rzplitej. Znamieniem jest, że do rządu organizacji „młodzieżowych”, prowadzących rzekomo szkodliwą dla ruchu ludowego akcję agitacyjną pod osłoną hasła oświatowych, a którym to organizacjom powinni się ludowcy przeciwstawić, zaliczył kongres obok „Strzelca” również Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej(!). Obrady kongresu zakończono pieśnią walki: „Gdy naród do boju”.

**Uroczyste objęcie władzy przez P. Prezydenta.** W niedzielę, 4 b. m. o godz. 12 odbył się na Zamku Królewskim w Warszawie uroczysty akt objęcia władzy przez P. Prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego na drugie siedmioletnie. Przed godz. 12 przybyli na dziedziniec zamkowy oddziały oraz delegacje oficerskie pułków garnizonu warszawskiego. Jednocześnie zebrał się w sali tronowej członkowie rządu, generalicja zaś w sali audiencyjnej. O godz. 12.15 Pan Prezydent w otoczeniu świty udał się do sali rycerskiej, gdzie oczekiwali na niego premier i marszałkowie Sejmu i Senatu. W czasie, gdy w sali rycerskiej odbywało się podpisanie aktu obj. władzy przez Prezydenta Rzplitej, oddziały, zgrupowane na dziedzińcu prezentowały broń, orkiestra zaczęła grać hymn narodowy, zaś baterja artylerji ustawiona na Bugaju, oddała 101 strzałów. Po podpisaniu protokołu P. Prezydent wraz z premierem, marszałkami obu izb, członkami rządu i generalicją zeszli na dziedziniec zamkowy. Po odebraniu raportu od dowódcy zebranych oddziałów, P. Prezydent przeszedł przed frontem oddziałów, a następnie stanawszy na specjalnie przygotowanej trybunie, odebrał defiladę.

**Narady nad rozbrojeniem.** W Genewie wciąż obradują przedstawiciele mocarstw nad rozbrojeniem się państw. Dotychczas narady te nie wyrażają się. Ameryka, Anglja i Włochy działają tak, aby osłabić Francję przede wszystkim przez wzmocnienie Niemiec. Przeciwno takim układom występuje nietylko Francja, lecz także inne państwa, a w pierwszym rzędzie Mała Ententa, w skład której wchodzi Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja. Podważanie traktatu wersalskiego niebezpieczne jest również dla Polski. Odkładana już wielokrotnie i znowu wznowiona konferencja rozbrojeniowa raczej pobudza narody do czuwania i zbrojeń. Obecna jej sesja wnosi również wielkie podniecenie, bo wykazuje, że świat zamiast się oddalać, raczej przybliża się do wojny, gdyż staje się widocznym, że mocnym i zasobowym państwem wszystko wolno, biedniejsze zaś i mniejsze mają się godzić na wszystko, co im wielcy każą. Narody żyją i rozwijają swe siły; państwa niedyś silne upadły, a inne wzmacniają swą odporność i walczą o prawo do życia i rozwoju. Może na wielkich międzynarodowych obradach go-

spodarczych w Londynie świat łatwiej osiągnie porozumienie.

**Przed światową konferencją gospodarczą.** Dnia 12 czerwca rozpoczyna się w Londynie wszechświatowa konferencja gospodarcza, która w wysokim stopniu może zaważyć na dalszym rozwoju wypadków w świecie. Weźmie w niej udział 66 państw przez swoje delegacje. Każda z delegacji, jak ustalono, liczyć będzie od 3 do 10 osób, gdyż obok głównych delegatów przybędą jeszcze ich doradcy i pomocnicy. Razem więc zjedzie się do Londynu na konferencję gospodarczą około 3000 osób. Będzie to więc jedna z największych co do liczby konferencja międzynarodowa. Otwarcia konferencji dokona król angielski, który wygłosi przemówienie powitalne.

**Spadek dolara a spłata długów.** Senat Stanów Zjednoczonych zatwierdził ostatecznie obniżenie wartości dolara. Postanowił on między innemi, że długi zaciągnięte w dolarach złotych mogą być spłacane dolarami papierowymi, których wartość spadła dotąd o jakieś 15 procent. Rolnicy amerykańscy, którzy byli w znacznym stopniu zadłużeni, okazują z tego powodu wielkie zadowolenie, gdyż ceny produktów rolnych poszły w górę, równocześnie zobowiązania, podatki i t. p. ciążące na rolnikach obniżyły się. Na spadku dolara zyskują także państwa europejskie, które winne są Ameryce z czasów wojny olbrzymie sumy. Będą je mogły spłacać nie złotem, lecz zdevaluowanymi dolarami papierowymi, wskutek czego zadłużenie Europy zmniejszy się o jakieś 15 procent ze 100 na 85 miliardów dolarów pełnowartościowych. Wzajemnie za to jednak domaga się Ameryka, aby państwa europejskie bezwzględnie długi swe spłaciły.

## Z Polski i ze świata.

**Niesłychane zarządzenie.** Jak donosi Katolicka Agencja Prasowa, starosta powiatu wysokomazowieckiego (woj. białostockie) pismem z dnia 23 maja b. r. zawiesił w działalności i rozwiązał Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej żeńskiej w Sokołach. W motywach do powyższego zarządzenia starosta stawia zarzuty Stowarzyszeniu, że uprawiało działalność polityczną, że wprowadzało ferment na terenie swej działalności, że wpływało na młodzież „wybitnie w duchu antypolskim i antypaństwowym”, że zarząd „nie daje gwarancji umiętnego i zgodnego kierownictwa z postanowieniami statutu i ustaw”. Zarządzenie powyższe starosty wysokomazowieckiego i motywy podane w niem są niesłychane. Trudno bowiem nawet na chwilę uwierzyć, by stowarzyszenie katolickie, złożone z dziewcząt z najlepszych rodzin polskich, mogło prowadzić działalność „wybitnie w duchu antypolskim i antypaństwowym”. Tego rodzaju motywacja podrywa tylko powagę władzy. Mamy nadzieję, że członkowie Stowarzyszenia pociągną p. starostę do odpowiedzialności.

tak pocichu, żoden nie wiedział, a jak już to było gotowe, to z tem wyjechali. Narzeko! i bano! wo! rzeczy: Boże się pozo! Ni mogemy zapomnieć nieboszczyka, to był ksiądz akuraty, wszystko zastąpił som jak sie patrzy — a miol roboty kupę, bo telowne szkoły we farno!ci, cosi 12, polski, czeski, 3 kościoły — czeszy go obczernili, że po czesku nie umie, to kiel raz przysze! iszpektor na religije posłuchać, czy zno czeską rzecz i czy po czesku wyuczuje i prze!swiadczy! sie, że wszeczko je sprawne.

**Jónek:** Joch nieboszczyka dobrze zno!, dyć był paterkem w Lutyni, w Stromieniu, w Cieszynie, to był człowiek weso!ej notury, rod se poszpasowo!, z każdym przemowo!, w kościele i we szkole i kany jeny człowiek na fleku, kiel raz dyrygowo! roztoliczne piekne przedstawienia z muzyką...

**Jura:** O tem mi ten istny moc wyrzadzo! — prawi: dyby! to był Jurek widzio!, jak spiewocy spiewali i muzykanci trąbili, smyczkami ruszali, jak on ich tak! loseczka komandyrowo!, to była rado!ć. Ja, ja, dycki nom po !mierci nieboszczyka obiecowali, że bedzie po sprawiedliwo!ci, a to wszystko było też, cyga!nstwi i kręta!ctwi, obiecki pod niecki, a głupimu rado!ć, mądre!mu żalo!ć...

**Jónek:** Sie snoci gwóli tego ten czesko polski komitet, co miol stawiać pomnik Żwirce i Wigurze, rozlecio!, polocy prawi!i: wy bratrz! nom zawsze libe!źnie mażecie miód kole gęby,

obiecujecie złote gory, a do plecy wbijecie pajtasz. Poczekajcie jeny, jak was waszy hitlerowcy chycą za hyrto!, a mocie ich kupe w swoim landzie, to bedzicie h!edać pumocy u Poloko!, ale bedzie nieskoro. Tak sie nie postępuje, to nie jest braterstwi.

**Jura:** Też mie i ciebie ten gazda bardzo serdecznie zazywo! na niedziele na drugą strone na sławe katolicką. Prawi: dyby jeny chcialo być jako tako, to przydzie okropeczno gromada norodu z całego Śląska do aleje na dziesiątą godzinę na naboże!nstwi, potem bedzie pochód do parku Sikory.

**Jónek:** Joch już też dosto! pismne zaproszeni, tuż pójdemy obo, obleczemy se staro!wiecki szaty: brucleki ze strzybnemi kneflami, płoszcz ni, bo je ciep!o, ale staromodni kaboty — szpencery po nieboszczyku starzyczku i pójdemy sie tam z naszymi braćmi ucieszyć i pokrzepczyć.

**Jura:** Bedę na cie czako! o pół dziesiątej przy wielkim mo!ście, to sie już z Hanką umów zawczasu, aż ci zaś na ten dzień nie podychtyruje hausharestu! Do widzenia! Ja a cerzyn synek, co chodzi do gimnazyje, mie tela zazywo! też na niedziele popo!edniu na festyn przy mlynce nad starym holcplacem, rzecy starzyczku przydźcie isto — no musio!ech mu obiecać i bedę sie tam musio! aspo! na chwile pokozac. Z Panembogem!

**Czy nie mamy większych trosk?** W dniach od 8 do 17 czerwca odbyć się ma w Warszawie „święto tańca”. Na zawody w tańcu przybyć podobno mają tancerze i tancerki z zagranicy. Dla najlepszych tancerzy, względnie tancerek wyznaczono szereg nagród pieniężnych, między innemi nagrodę Prezydenta Rzplitej w sumie 3000 zł, nagrodę ministra spraw zagranicznych w sumie 2000 zł, nagrodę ministra oświaty w sumie 1500 zł i t. d. Pokazuje się, że sztuka „fikania” nogami może się dobrze opłacić, bo taka np. nagroda w sumie 3000 zł to nie bagatelka. Czy jednak w tych ciężkich czasach, w czasach nędzy, nie mamy większych trosk i pilniejszych potrzeb, jak urządzanie „święta tańca” z urzędowymi nagrodami?

**Przedsiębiorstwa państwowe i prywatne.** W roku ubiegłym w preliminarzu budżetowym państwa wstawiono sumę 153 miliony złotych, jako wpływ z przedsiębiorstw państwowych. Jednakże państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe, górnicze, koleje i lasy w ciągu roku wpłaciły do skarbu zaledwie 42 miliony zł. W roku bieżącym spodziewany jest jeszcze mniejszy wpływ, co świadczy o wielkiej wyrozumiałości rządu dla własnej gospodarki. Prywatne warsztaty i przedsiębiorstwa natomiast nie cieszą się taką wyrozumiałością. W roku zeszłym urzędy skarbowe ściągły z przedsiębiorstw przemysłowych prywatnych 978 milionów złotych. W tym roku zaś wpływy z tego źródła mają wynieść 1 miliard 76 milionów złotych. Zatem przedsiębiorstwa państwowe wpłacają do skarbu tylko część tego, co wpłacać powinni, a zato przemysł prywatny musi płacić więcej, choć pracuje w warunkach gorszych niż przedsiębiorstwa państwowe.

**Polska a kongres dziennikarzy katolickich w Rzymie.** W okresie świąt Zesłania Ducha św. odbywał się w Rzymie zjazd międzynarodowy pisarzy i dziennikarzy katolickich. Na zjazd ten przybyli przedstawiciele piśmiennictwa katolickiego ze wszystkich krajów. Nie była tylko reprezentowana Polska, gdyż Ministerstwo Spraw Zagranicznych odmówiło wydania paszportów ulgowych polskim pisarzom katolickim. Katolicka Agencja Prasowa zaznacza, że nieobecność przedstawicieli polskiego piśmiennictwa katolickiego na wielkim zjeździe międzynarodowym ma swoją wymowę i wywoła komentarze, wątpliwości, czy pochlebnie dla Polski. W odmowie powyższej trudno dopatrzeć się poważnych racji, skoro wydaje się paszporty na imprezy sportowe i różne zjazdy międzynarodowe. Niedawno wszak bawiła w Wiedniu wycieczka 960 osób za paszportami bezpłatnymi, a zapowiedzianych jest szereg innych wycieczek rozrywkowych, jak np. Strzelców do Łotwy i Estonji. Odmowa zatem paszportów ulgowych pisarzom katolickim rzuca jaskrawe światło na stosunek kierownika urzędu zagranicznego do katolicyzmu wogóle, zwłaszcza, że w tych dniach odbywały się zagranicą kongresy PEN-Clubu i Federacji międzynarodowej dziennikarzy. Z Polski na jeden zjazd i na drugi wyjechali delegaci, otrzymując nietylko paszporty dla siebie, ale i dla swych rodzin. Nie można mieć nic przeciwko temu, owszem, uważamy, że powinni byli pojechać. Tem bardziej jednak rażąco wygląda odmowa udzielona Zjednoczeniu Pisarzy Katolickich. Nie od dzisiaj znana jest nieżyczliwość p. ministra Becka do Kościoła katolickiego. Przerzucanie jednak osobistych niechęci na teren swego urzędowania, uważamy za szkodliwe zarówno dla stosunków wewnętrznych, jak i zagranicznych naszego państwa. Wywołuje to uczucie krzywdy, niesprawiedliwego traktowania obywateli i najzupełniej niepotrzebne rozgoryczenie do władzy państwowej. Każdemu ministrowi, a zwłaszcza ministrowi Spraw Zagranicznych, chyba powinno zależeć na harmonijnej współpracy Kościoła z Państwem.

## DROBNE WIADOMOŚCI.

W tych dniach delegacja Komitetu Wykonawczego Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą z prezesem marsz. Raczkiewiczem na czele złożyła P. Prezydentowi Rzplitej sprawozdanie z pierwszej dorocznej zbiórki w lutym b. r. na szkolnictwo polskie zagranicą. Suma wpływów wynosiła zł 336.740.04. Kwota ta, którą społeczeństwo w okresie kryzysu ekonomicznego ofiarowało dobrowolnie bez żadnego nacisku, a jedynie kierowane zrozumieniem ciążącego na Macierzy obowiązku wobec rod-

ków zagranicą przeszła wszelkie najśmielsze oczekiwania. Na czoło akcji zbiórkowej, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i pod względem efektu pieniężnego, wysunęła się od samego początku akcji dzielnica Śląska.

We wsi Kacudza w woj. lubelskim wydarzył się wstrząsający wypadek. Oto umyślowo chory Franciszek Góra, dostawszy ataku szału, zabił w nocy siekierą swoją żonę, 28-letniego syna Andrzeja, drugiego syna Pawła, liczącego 10 lat, ciężko poranił córkę Dorotę, poczem poderżnął sobie gardło kosą, ponosząc śmierć wskutek upływu krwi.

Jak donoszą praskie dzienniki, czechosłowacki minister skarbu domaga się obniżenia żołdu żołnierskiego z 1.50 na 1 Kcz dziennie, aby zaoszczędzić 12 milionów Kcz rocznie.

Na posiedzeniu Sejmu czechosłowackiego w dniu 31 maja uchwalono nowy regulamin sejmowy, który m. in. postanawia, że posłowie nie wolno swej mowy odczytywać. Jedynie mogą być odczytywane cyfry, cytaty, lub krótkie oświadczenia klubów poselskich. Postanowienie to skierowane jest przeciwko komunistom, którym mowy do odczytania opracował ich sekretariat. Posłowie komunistyczni, wydelegowani przez klub na trybunę sejmową, nieraz do ostatniej chwili nie wiedzieli, jaką mają mowę wygłosić a raczej odczytać, gdyż dotąd mowy, otrzymanej w sekretariacie, nie zdołali przeczytać. Czytali ją po raz pierwszy dopiero na mównicy.

W Brüx w północnych Czechach zemerytowano dyscyplinarnie radcę sądowego Watzla i zredukowano mu połowę emerytury, ponieważ z okazji zwycięstwa wyborczego Hitlera wołał: „Heil Hitler!“

W dziedzinie gospodarstwa rolnego pojawił się ostatnio nowy wynalazek: żniwiarka, skombinowana z młódką. A mianowicie w miarę tego, jak żniwiarka żnie na polu zboże, połączona z nią młódarka automatycznie je młóci i napelnia jeszcze na polu ziarnem worki. Do obsługi tej skombinowanej maszyny potrzeba tylko 3 ludzi.

## Z Cieszyna i okolicy.

**Uchylenie konfiskaty.** Sąd Okręgowy w Cieszyńsku, wydział II karny (przewodniczący dr. Garbusiński) na posiedzeniu niejawnym dnia 26 maja b. r. po wysłuchaniu wniosku prokuratora postanowił uchylić zarządzoną przez Starostwo w dniu 22 maja konfiskatę Nr. 40 czasopisma „Gwiazdka Cieszyńska“ z powodu zamieszczonego artykułu p. t. „Nowa forma strajków“ dla braku znamion występku z art. 170 k. k., albowiem nie można przyjąć, by podane w ustępie tym wiadomości mogły wywołać niepokój publiczny, a ponadto podane wiadomości są prawdziwe. Postanowienie Sądu nie jest jeszcze prawomocne, z powodu wniesienia zażalenia przez oskarżyciela publicznego. — Zaznaczyć trzeba, że jak wiadomo poprzednią konfiskatę „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w dniu 10 lutego b. r. za artykuł wstępny p. t. „Jeszcze o mowie p. ministra Jędrzejewicza“ Sąd taksamo uchylił, lecz wniesiony przez prokuratora rekurs nie został dotychczas przez instancję apelacyjną załatwiony.

**Wielka manifestacja katolicka w Rybniku.** Dla uczczenia 1900-lecia odkupienia ludzkości i 500-lecia wyparcia Husytów ze Śląska odbędzie się w Rybniku w niedzielę, dnia 18 czerwca b. r. pod protektorem J. E. Ks. Biskupa Adamskiego wielka manifestacja katolicka, połączona ze zjazdem mężów katolickich całego Śląska. Program uroczystości jest następujący: Sobota, 17. VI. godz. 20: uroczyste Nieszpory w kościele św. Antoniego, godz. 21: pochód z pochodniami na cmentarz. Na cmentarzu kazanie i przyrzeczenie wierności wobec Kościoła. Następnie w Kościele św. Antoniego całonocna adoracja Najśw. Sakramentu. Niedziela 18. VI. godz. 10: powitanie J. E. Ks. Biskupa, godz. 10.15: suma pontyfikalna w kościele św. Antoniego, którą odprawi J. E. Ks. Biskup Adamski, kazanie wygłosi Ks. Infułat Kasperlik. Godz. 12: akademja na placu przed kościołem z udziałem przedstawicieli władz kościelnych i świeckich, poczem pochód na Rynek; przemówienia przedstawicieli władz, rezolucje, zakończenie odśpiewaniem hymnu: „Boże coś Polskę“. Godz. 14.30: zebrań delegatów Towarzystw Mężów katolickich w sali Domu Parafjalnego, godz. 15: Nieszpory w kościele św. Antoniego. Uroczystości w Rybniku winny złączyć wszystkich pod znakiem Chrystu-

sa-Zbawiciela! Wszystkie Towarzystwa Mężów katolickich i wszystkie inne organizacje katolickie i narodowe całego Śląska ze swymi sztandarami zaprasza jak najserdeczniej Rybnik i Komitet organizacyjny Manifestacji, złożony z ks. dziekana Reginka, p. starosty Wyglendy, p. burmistrza Webera i gen. sekretarza Akcji Katolickiej ks. dr. Kominka. Zapewnie i ze Śląska Cieszyńskiego zjawia się na podniosłej manifestacji w Rybniku jak najliczniej stowarzyszenia katolickie i wielkie rzesze wierzącej katolickiej ludności. Uczestnicy korzystać będą ze zniżek kolejowych. Wszystko, co po katolicku wierzy, myśli, czuje, działa — na 17 i 18 czerwca do Rybnika!

**Pielgrzymka do Wilna pod protektorem ks. biskupa Adamskiego.** Wszystkim zainteresowanym podaje Liga Katolicka do wiadomości, że 5 dniowa pielgrzymka do Wilna, połączona ze zwiedzaniem Warszawy i Wilanowa, dojdzie do skutku. Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wzbudziła ta pielgrzymka, Liga Katolicka postanowiła przedłużyć termin zgłoszeń do dnia 10 czerwca. Wyjazd z Katowic dnia 14 czerwca, powrót 18 czerwca. Koszta są nadzwyczaj niskie, bo wynoszą tylko 29 zł. Wzywamy wszystkich katolików do gremjalnego udziału w tej pielgrzymce, gdyż okazja taka nie zawsze się zdarza. Noclegi i utrzymanie są zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela: Liga Katolicka w Katowicach, ul. M. Piłsudskiego 58. Tel. 13—30, P. K. O. Nr. 307.698.

**Wielka Narodowa Pielgrzymka do Lourdes i Lisieux** z okazji 75-letniej rocznicy Lourdes odbędzie się w czasie od 29 lipca do 12 sierpnia b. r. organizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach. Uczestnicy pielgrzymki wyruszą z Gdyni na statku transatlantycznym „Kościszko“. Po drodze zwiedzi się Le Havre, Paryż, Wersal, Boulogne, Antwerpję i Brukselę. Koszty pielgrzymki od 750 zł łącznie z wydatkami na paszport i wizy. Zgłoszenia przyjmuje się tylko do 15 czerwca. Ilość miejsc ograniczona, dlatego uprasza się o wcześniejsze zapisy. Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje: Liga Katolicka w Katowicach, ulica Marsz. Piłsudskiego 58. Telefon nr. 13-30.

**Z Towarzystwa orat.-symf. w Cieszyńsku.** W sobotę, 10 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w Teatrze inauguracyjny koncert symfonicznego zespołu Towarzystwa. W programie utwory: Wieniawskiego, Litolfi, Liszta, Griega, Moniuszki i Noskowskiego. Szczegóły na afiszach. Zespół orkiestralny wystąpi w składzie ponad 80-ciu osób. Towarzystwo żywi nadzieję, że koncert ten wzbudzi ze względu na swój charakter niewątpliwie jak najszerze zainteresowanie i dozna należytego poparcia. Ceny biletów popularne.

**Festyn gimnazjalny.** Zespół Rodzicielski wraz z Samorządami uczniowskimi obydwu zakładów urządzają w niedzielę, dnia 11 czerwca b. r. na boisku szkolnym obok „Pływali“ tradycyjny festyn gimnazjalny, na który zaprasza wszystkich jak najserdeczniej Komitet Festynowy. Początek o godz. 14-tej. Wstęp 50 groszy. Na atrakcje festynu złożą się: popisy i zawody sportowe, rozgrywki tenisowe, strzelnica, licytacja amerykańska, loteria fantowa, poczta i wiele innych. Wieczorem w sali letniej tańce przy akompaniamencie doborowego jazz-bandu, drugie podjum taneczne pod gołym niebem. Bufet bogato zaopatrzony. Orkiestra wojskowa 4 p. s. p.

**Wpisy do kl. I Państw. Szkoły Handlowej w Cieszyńsku** odbędzie się dnia 14 i 16 czerwca b. r. od godz. 8—11, poczem egzamin wstępny tylko z języka polskiego i rachunków. Przy wpisie przedłożyć metrykę i ostatnie świadectwo szkolne. Do klasy I przyjmuje się młodzież obojga płci z ukończoną III kl. wydziałową lub gimnazjalną a w wyjątkowych wypadkach także II-gą wydziałową lub gimnazjalną. Opłaty jednorazowe: wpisowe 10 zł. i egzamin 5 zł; półroczne: fundusz uczniowski i opłata szkolna 50 zł. Dzieci czynnych funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych są wolne od opłaty pierwszej i ostatniej, a dzieci niezamożnych rodziców będą zwolnione od opłaty szkolnej w II półroczu w razie zadowolających postępów w nauce. Przemianowanie szkoły na gimnazjum handlowe nastąpi w przyszłym roku. Absolwent gimnazjum handlowego będzie miał wolny wstęp do wszystkich szkół typu wyższego. Wcześniejsze zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja codziennie.

**Najnowsza powieść ludowa Walentego Krzyszcza** p. t. „Z górnośląskiej wsi“ wyszła drukiem jako odbitka z „Naszego Kraju“ i jest do nabycia

w Księgarni „Dziedzictwa“ w Cieszyńsku po cenie 1.30 zł.

**Zawody lotów modeli samolotowych.** W dniu 21 maja b. r. odbyły się na zakończenie X Tygodnia Lotniczego i 10-lecia istnienia L. O. P. P. na strzelnicy małokalibrowej obok Zakładu Wychowawczego w Cieszyńsku zawody lotów modeli samolotowych, zbudowanych przez młodzież miejscowych zakładów naukowych pod kierownictwem fachowych instruktorów w osobach prof. Borkowskiego i dyr. Heczki. Odbite wśród niepomyślnych warunków z powodu panującego wiatru i niekorzystnego terenu zawody wykazały doskonałe rezultaty ofiarnej i bezinteresownej pracy obu pp. instruktorów, za co należy się im pełne uznanie. Komisja konkursowa w składzie kpt. Bytomskiego, kpt. Kosiatego i prof. Guzega przyznała pierwszą nagrodę Rudolfowi Grzegorzowi, uczniowi gimn. klas. za doskonałe wyniki lotów zbudowanego przez niego modelu. Dalsze nagrody zdobyli: Prengler Wład., Babiński Fr., Cieńciała St., Długoszówna B., Kruczkówna B., Kupcówna A., Skiwianka H., Pollak E., Wolak Józef, Kohn Z., Ofiokówna M. i Kraus. Wyróżniła się p. Długoszówna, kand. sem. naucz. żeńsk., bardzo precyzyjnie zbudowanym modelem, który zwrócił powszechną uwagę piękną i prawidłową lotu. Poza nagrodami, które przypadły zwycięzcom w konkursie, wszyscy zawodnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy, stwierdzające udział w pierwszych tego rodzaju w Cieszyńsku zawodach. Najbliższe zawody modelarskie odbędą się podczas dnia lotniczego w jesieni b. r. Zarząd Koła Miejskowego L. O. P. P. przystąpił już do przygotowań, mających na celu zapewnienie nowemu lokalnemu konkursowi jaknajlepszych warunków lotów, tudzież interesujących nagród. Zapowiedziane zawody budzą wśród młodzieży miejscowych zakładów szkolnych bardzo wielkie zainteresowanie. Spodziewać się należy, że młodzież nasza, zdobywszy w pracy tej doświadczenie, zapewni w niedalekiej już przyszłości w ogólnopństwowych konkursach modelarskich młodzieży, odbywających się w Warszawie, ziemi cieszyńskiej zaszczytne miejsce.

**Kryzys w gazeciarstwie cieszyńskim.** Z dniem 1 czerwca b. r. „Śląska Gazeta Ludowa“ (dawny „Głos Ludu Śląskiego“) przeniosła się z Cieszyna do Krakowa, gdzie zlała się zupełnie z „Piastem“ i wychodzi odtąd jako odbitka tego tygodnika, z zmienionym tylko nagłówkiem. W ten sposób „Śląska Gazeta Ludowa“ podzieliła los „Gwiazdki Śląskiej“ która już półtora roku temu połączyła się z „Katolikiem“ w Katowicach. Oj, ten kryzys!

**Niesmaczna reklama.** Od kilku dni widnieją po ścianach Cieszyna afisze, zapowiadające w niespotykany dotąd u nas sposób sztukę Grubińskiego „Kochankowie“. A więc „czołowa gwiazda scen polskich Stanisława Mazarekówna, w najbardziej fascynujących toaletach“, „sztuka ta zabroniona przez cenzurę dzięki walorom artystycznym uzyskała ponowne zezwolenie grania na wszystkich scenach“. Jak gdyby mało było tego wszystkiego, więc trzeba dać kropkę nad i — „tylko dla dorosłych“. Wszystkie te „echt warszawskie“ sposoby reklamy powinny obudzić czujność społeczeństwa katolickiego. Mły tu na Kresach mamy prawo wymagać zdrowszego pokarmu, zdrowej sztuki, a nie sztuki mięsa.

**Samobójstwo.** Dnia 4 b. m. przytrzymany został w podwórzu mieszkania przy pl. Teatralnym znany złodziej 18-letni Rudolf Brombosz. Przy ujęciu stawiał on policji czynny opór i usiłował zbiec, w czym mu przeszkodził nadchodzący drugi policjant. Brombosz prosił policjanta, by mu zezwolono zabrać kurtkę z mieszkania. W międzyczasie sięgnął on ręką do kieszeni po browning. Chwilowo przeszkodził mu w tem jeden policjant, podczas szamotania udało się jednak Bromboszowi wyciągnąć z kieszeni skradziony browning, poczem momentalnie strzelił sobie w prawą skroń. Kula przeszła głowę na wylot. Odstawiono go natychmiast do szpitala, gdzie zmarł podczas operacji.

**Z Bielska.** (Wpisy.) Dyrekcje polskich szkół wydziałowych męskiej i żeńskiej zawiadamiają, że wpisy do III klasy wydziałowej oraz do wyższych klas wyżej organizowanych szkół powszechnych męskiej i żeńskiej, odbędą się przed wakacjami w dniach 16 i 17 czerwca (piątek i sobota) od godz. 9 do 12 przed poł. w kancelariach obu szkół. Specjalnej opłaty szkolnej przy wpisie się nie wymaga, natomiast dobrowolne datki na rzecz ubogich dzieci szkolnych przyjmuje się z wdzięcznością.

**Z Brennej.** (Kasa Spółdzielcza) odbyła w dniu 14 maja b. r. swe walne zebranie. Z sprawozdań dowiedzieliśmy się, że Kasa liczy 288 członków. Stan wkładek oszczędności wynosi na 236 książeczkach ogółem 93.221 zł, stan udzielonych pożyczek (228 dłużników) 98.602 zł. Zadłużenie Kasy w Związku Spółek Rolniczych wynosi 10.484 zł. Dzięki temu, że Kasa nasza starała się zawsze być samowystarczalną i o ile możliwości obracać tylko własnym kapitałem, mogła swobodnie niż inne kasy ustanawiać stopę procentową. Dotychczas płacono od wkładek 8 proc., a pobierano od pożyczek 10 proc. mimo, że kredyt w Związku był drogi, bo na 10½ proc., tak że Kasa nawet doń dopłacała. Zważywszy jednak, że wszechwładny kryzys coraz ostrzej ujmie w swe kleszcze okolice górskie, wobec czego odsetki takie jeszcze są wygórowane i musiałyby zrujnować dłużników, zdecydowano się z Nowym Rokiem na dalszą obniżkę, mianowicie na 6 proc. od wkładek i 8 proc. od pożyczek. Gdyby inne instytucje kredytowe poszły za naszym przykładem, możeby obecne nienormalne stosunki doznały zmiany na lepsze, a nadmierna, wprost lichwiarska stopa procentowa przestałaby dręczyć tych, co nie z własnej winy popadli w długi. A że z drugiej strony warto oszczędzać, niech wskaże następujący przykład: Kto w r. 1925 (przy uruchomieniu Kasy) włożyłby na oszczędność 1000 zł, miałby dziś po 8 latach wraz z odsetkami 2117.83 zł, a więc przeszło dwukrotnie tyle z siłą kupna pieniądza znacznie większą.

**Z Dziedzic.** (Zawody sportowe.) W niedzielę, 14 maja b. r. rozegrało tutejsze SMPM. zawody przyjacielskie z SMPM. Pszczyną w ping-pongu i szachach i wyszło z zawodów tych zwycięsko na całej linii, bijąc doskonale zespoły Pszczyniaków w ping-pongu 5:1, zaś w szachach 4:2. Zawody te zorganizował okr. naczelnik szachu drh. Bucki, zaś kierownictwo spoczywało w rękach pp. Kielocha i Marka, którym Zarząd Sekcji Sportowej SMPM. Dziedzice składa serdeczne podziękowanie.

**Z Kończyc Wielkich.** (Uroczystość L. O. P. P.) Z okazji 10-lecia L. O. P. P., oraz zakończenia X-tego Tygodnia Lotniczego urządzono w naszej gminie w niedzielę, dnia 21 maja b. r. zorganizowaną przez Miejsowe Koło L. O. P. P. podniosłą uroczystość. Rozpoczęła się pochodem od szkoły z udziałem wszystkich miejscowych organizacji z sztandarami i dziatwy szkolnej, kroczącej na czele z modelem samolotu do kościoła na uroczyste nabożeństwo. W czasie nabożeństwa niespodziewanie zabrzmiał piękny i doniosły śpiew chóru mieszanego. To Katolicki Chór Kościelny z Cieszyna zrobił nam niespodziankę, urządzając sobie do naszego uroczystego zakątka majówkę i na prośbę Miejs. Koła L. O. P. P. ochoczo zgodził się na odśpiewanie pieśni. Następnie uformował się pochód i wyruszył do gospody p. Folwarcznego, gdzie urządzony został poranek z urozmaiconym programem. Na poranku tym po powitaniu licznie zgromadzonej publiczności wygłosił p. nauczyciel Morys treściwy referat, wskazując cele, zadania i 10-letni rozwój L. O. P. P. Dzieci szkolne wygłosiły aktualne deklamacje, zaś męski chór Kat. Chóru Kościelnego z Cieszyna odśpiewał kilka pieśni. Odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła“ zakończono tę budującą na duchu uroczystość. Miejsowe Koło L. O. P. P. nie urządziło po południu w tym dniu w tutejszej gminie żadnych uroczystości, chcąc wziąć udział w zorganizowanym pokazie przeciwlotniczym i przeciwgazowym z udziałem 3-ch awionetek przez sąsiednie Koło L. O. P. P. Zembrzydowice w gminie Małe Kończyce. Jednakże zebrana publiczność w Małych Kończycach w liczbie kilku tysięcy spotkał zawód i rozczarowanie, gdyż awionetki nie nadleciały i program szeroko rozreklamowany zakończył się fiaskiem. Zaznaczyć jeszcze wypada, iż skromne Koło L. O. P. P. w dniu powyższej uroczystości dzięki ofiarności miejscowej ludności zebrało na rzecz L. O. P. P. na listy i w zbiórkach publicznych kwotę 105.75 zł.

**Z Pogwizdowa.** (Po 3 Maja.) Jak w inne lata tak i w tym roku obchodzono rocznicę Konstytucji 3 Maja bardzo uroczystie. W dniu 2 maja odbył się capstrzyk, w którym wzięła udział dziatwa szkolna z chorągiewkami i lampjonami, stowarzyszenia oświatowe z pochodniami, straż graniczna, policja i tłumnie zebrana ludność. Wspaniały pochód poruszał się w takt orkiestry i pieśni narodowych wzdłuż drogi powiatowej, wśród powiewu chorągwi i iluminacji domów. Odśpiewaniem hymnu rozwiązano pochód i udał się gremjalnie na odczyt o Konstytucji 3 Maja

i o obowiązkach każdego obywatela względem Ojczyzny. 3 Maj rozpoczął się hejnałem z wieży kościelnej i uroczystym pochodem, złączonym z kaczyckim, na nabożeństwo, gdzie wysłuchano podniosłego kazania miejscowego ks. Proboszcza. Wieczorem odegrano sztukę „Pod obuchem pruskim“ i urządzono zabawę. Czysty zysk w kwocie 61.26 zł przekazano Zarządowi Głównemu.

## Z Czeskiego Śląska.

**Wiadomości z duchowieństwa.** Proboszczem w Górnym Cierlicku został mianowany ks. dr. Mojżiszek, dotychczasowy katecheta szkoły czeskiej we Frysztacie.

**Konfiskata historii Związku Śl. Katolików.** Jak wiadomo w niedzielę, dnia 11 b. m. odbędzie się w Czeskim Cieszynie uroczystość jubileuszu 50-lecia Związku Śl. Katolików. Ku uczczeniu jubileuszu napisał p. dyr. dr. Jan Galicz szkic historyczny w objętości 90 stron z ilustracjami o działalności tej wielce zasłużonej organizacji, który wydany został we Frysztacie nakładem Zw. Śl. Katolików w Czechosłowacji. W dniu 6 b. m. cały nakład tej broszury został skonfiskowany przez Starostwo we Frysztacie.

**Wywóz węgla polskiego do Czechosłowacji.** Na podstawie umowy czesko-polskiej z roku 1925 można było do Czechosłowacji dowozić 60.000 tonn węgla polskiego miesięcznie. W następstwie ograniczeń dewizowych dowóz ten zmniejszył się, aż wkońcu został całkowicie wstrzymany. Nawiązano potem nowe układy o zawarcie umowy kompensacyjnej, które po kilkakrotnem zerwaniu zostały ukończone i zatwierdzone przez czechosłowacką radę węglową przy komisji dewizowej. Na mocy tego układu Czechosłowacja wywiezie do Polski za 120 milionów Kcz gotowych fabrykatów z zakładów Skody, wzamian za co Polska dostarczy w ciągu 21 miesięcy 720.000 tonn węgla po cenie przeciętnej 150 Kcz (37.50 zł) za tonnę, w ilościach po 30.000 tonn miesięcznie począwszy od czerwca b. r.

**Zyski kapitalistów.** Towarzystwo Kolei Północnej, które posiada kopalnię w Michałkowicach, wykazało za rok 1932 czysty zysk w kwocie 20.160.000 Kcz.

**Pogrzeb syna hr. Larischa.** Jak donosiliśmy, najstarszy syn hrabiego Larischa, Henryk, zmarł w Pradze dnia 28 maja w sanatorium. Przyczyna śmierci nie jest jeszcze całkiem wyjaśniona. Przypuszcza się, że śmierć spowodowało zaziębienie po grze w tenis. Choroba objawiała się na zewnątrz gorączką i brakiem tchu, płuca były jakby sparaliżowane i nie pracowały wcale, tak, że przez 36 godzin utrzymywano pacjenta przy życiu dzięki sztucznejmu wprowadzaniu tlenu do płuc. Przypuszczają, że to sparaliżowanie płuc pochodziło od stosu paciierzowego, objaw mający wytłumaczenie w przebytej grypie. Wypadki takie, które narazie są jeszcze dla lekarzy zagadką, zachynają się pono pojawiać coraz częściej. Zwłoki zmarłego sprowadzono dnia 30 ub. m. do Karwiny, gdzie 31 ub. m. odbyły się przy niezliczonym udziale gości pogrzebowych ceremonie żałobne w kościele, stąd zaś przewieziono je do grobowca rodzinnego w Solcy. Zmarły studiował na akademii górniczej w Przybramie inżynierję i miał kiedyś jako fachowiec ująć w ręce ster majątków po ojcu.

**Z Mor. Ostrawy.** (Wielka kradzież.) Do mieszkania dr. J. Czakrta włamali się nieznani sprawcy i skradli kosztowności za 20.000 Kcz i 1000 Kcz gotówki. Dr. Czakrt był do przewrotu lekarzem u Bonifratrów w Cieszynie.

## Do sprzedania

chałupa drewniana (w środku murowana) z sadem i około 7 morgów pola w Krasnej. Bliższa wiadomość w Adm. „Gwiazdki Ciesz.“

## Do sprzedania

w Cieszynie-Bobruku przy samem mieście realność, składająca się z murowanego domu mieszkalno-gospodarczego, stodoły, ogrodu owocowego ca. 1000 metr. kwadr. i pola około 6.000 metr. kwadr. lub też bez pola i bez stodoły według życzenia za cenę 12.000 zł do 30.000 zł. Mieszkanie (cały dom) wolne za 2 miesiące. Wiadomości w Adm. „Gwiazdki Ciesz.“ pod „L. B.“

## Mieszkanie

3 pokoje, kuchnia, bardzo ładnie położone w Cieszynie, słoneczne, zaraz do wynajęcia. Poważni reflatanci zechcą się zgłosić do Adm. „Gwiazdki Ciesz.“

## Podziękowanie.

W dniu 29 maja b. r. zasnął w Panu, zaopatrzony św. Sakramentami, nasz najdroższy ojciec, mąż, dziadek, wuj i szwagier

### ś. p. Paweł Kareta

w 87 roku życia. Pogrzeb odbył się z domu żałoby w Piersćcu przy bardzo licznych udziale krewnych i znajomych w środę 31 maja. Przewielebnemu ks. dziekanowi Sobeckiemu za prowadzenie konduktu i słowa podziękowań nad grobem, oraz wszystkim uczestnikom pogrzebu składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać!“

W smutku pogrążona Rodzina.

## Podziękowanie.

Za liczne dowody współczucia, okazanego z powodu tragicznego zgonu naszego drogiego męża, syna i brata

### ś. p. Alojzego Chmiela

urzędnika Śląskiego Szpitala

składamy wszystkim serdeczne „Bóg zapłać!“ Dziękujemy przedewszystkiem W. Panu Dyr. Dr. Kubiszowi, Panom Lekarzom, P. Zarządcy, Panom Urzędnikom, Niższym Funkcjonariuszom i Siostrom Pielęgniarkom Śląskiego Szpitala za udział w pogrzebie i złożone wieńce, Przewiel. Ks. Bierskiemu za prowadzenie konduktu, Chórowi Kościelnemu za odśpiewanie pieśni przed kościołem, w kościele i na cmentarzu, W. Panu Prof. Kiszy za wywieszenie pieśni, jakoteż wszystkim Krewnym i Znajomym, którzy tak licznie oddali Zmarłemu ostatnią przysługę.

Cieszyn, w maju 1933.

W głębokim smutku pogrążona Rodzina.

# POTANIAŁO!

żelazo, cement, papa na dach, drut kolczasty, gwoździe, blachy żelazne i cynkowe, wszelkie naczynia kuchenne i materiały budowlane.

**KORZYSTAJCIE** z tego taniego zakupu tylko u firmy  
**J. KONCZAKOWSKI** w Cieszynie, Rynek 19.

Wny Pan Inż. Wiktor Karger, kustosz  
Hoenheisera 7 p. Cieszyn.  
M 97

# Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

<p>W Polsce: kwartalnie . . . 2:50 zł numer pojedynczy 15 gr</p>	<p><b>Wychodzi we wtorek i piątek.</b> Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczęd- ności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.</p>	<p>W Czechosłowacji: kwartalnie . . . 15 Kč numer pojedynczy 80 h</p>
--	---	---

Rocznik 86.

W Cieszynie, wtorek, 13 czerwca 1933.

Nr. 45.

## Biskup Śląski na Walnym Zjeździe

Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych na Śląsku.

Na Walny Zjazd delegatów i członków śląskiego chrześcijańskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w Katowicach przybył jak zwykle także J. E. ks. Biskup Adamski, powitany entuzjastycznie przez obecnych. Ks. Biskup powitał Zjazd obszerniejszym przemówieniem. Aczkolwiek o zjeździe już referowaliśmy, podajemy dzisiaj obszernie streszczenie przemowy J. E. Ks. Biskupa, pragnąc, by uczestnicy Zjazdu jak i społeczeństwo uprzytomniło sobie zawarte w niej głębokie myśli i zasadnicze wskazania.

„Z wielką radością i uczuciem wdzięczności przybywam zawsze na Zjazd chrześcijańskiego nauczycielstwa. Jakże nie miałaby mi być bliską organizacja nauczycieli, która nazwą, programem i działalnością stoi tak silnie na zasadach Kościoła katolickiego, którego w tej diecezji głównym jestem przedstawicielem! Przecież otwarte przyznawanie się do światopoglądu chrześcijańskiego wymaga u nas w Polsce pewnej odwagi oraz siły charakteru i przekonania a zwłaszcza w zawodzie nauczycielskim, także na terenie Śląska. Przyznawanie się do katolicyzacji i obstawania przy zasadzie katolickiej u nauczyciela jeszcze niekiedy wymaga prawie bohaterstwa. Właściwie już nie powinno być walk o naukę religii katolickiej na terenie szkoły, bo Konstytucja, Konkordat i rozporządzenie Ministra Bartla z dnia 9 grudnia 1926 r. tak określają sprawę nauki religii katolickiej w szkole polskiej, że przy dobrem i lojalnym ich wykonywaniu można by zupełnie uniknąć zasadniczych tarć i różnic.

Rozporządzenie z dnia 9 grudnia 1926 r. nie jest prostym okólnikiem ministerjalnym, który można każdego czasu zmienić, lecz jest przepisem wykonawczym do Konkordatu, przyjętym także przez Stolicę św. Wobec tego rozporządzenie z dnia 9 grudnia 1926 stało się częścią traktatu międzynarodowego i nie może być zmienione jednostronnie ani przez Ministra, ani przez władzę kościelną. Minister zaś oświaty, z którym Ks. Biskup miał kilkakrotnie sposobność konferowania o sprawie nauki religii katolickiej, tak samo p. Wojewoda dr. Grażyński, kurator śląski, oświadczyli stanowczo, że stoją, jak się samo przez się rozumie, na zasadzie lojalnego wykonywania przytoczonych wyżej praw — i co więcej — wielką i doniosłą przywiązują wagę do gruntownej nauki religii i dobrego wychowania katolickiego, Kursy dokształcające dla nauczycieli religii, urządzone w tym roku wskutek zarządzenia p. Wojewody, a cieszące się wielkim powodzeniem, są tego nowym dowodem.

A jednak, mimo wyraźnego ustawodawstwa, mimo jasnego określenia przychylnego stanowiska naczelnych władz szkolnictwa wobec nauki religii katolickiej, niepokój i tarcia nie ustały — co więcej, pojawiły się kroki i zabiegi, okólniki i osobiste naciski niektórych urzędników i władz szkolnych, świadczące o niechęci do nauki religii, do praktyk i życia religijnego, o próbach podcinania ich i obcinania, o utrudnieniu nauczycielstwu pracy katolickiej, niechęci do nauczycieli o wyrażnym stanowisku katolickim i t. d.

Usiłowania te, niezgodne z obowiązującymi w szkolnictwie prawami i intencjami władz szkolnictwa, spowodowały Ks. Biskupa do tego, że szereg tych spraw z terenu śląskiego przedłożył p. Wojewodzie jako kuratorowi — który rozpatrzywszy je, skasował natychmiast jaskrawe naduży-

cia, innym zarządził i zapewnił ponownie, że wojewódzkie władze szkolne pragną zupełnie lojalnego wykonywania przepisów o nauce religii katolickiej. Gdy zaś z polecenia Episkopatu polskiego, J. E. Metropolita Krakowski i Biskup Śląski przedłożyli p. Ministrowi Jędrzejewiczowi cały szereg podobnych wykroczeń i trudności z terenu całej Polski, p. Minister zupełnie zgodnie z Episkopatem zajął stanowisko — pozwalając powołać się na jego oświadczenie.

Wynika stąd, że niepokój, tarcia i walkę o religię z Kościołem katolickim, objawy niechęci wobec nauczycielstwa katolickiego wnoszą do życia szkolnego, wbrew woli władz swoich, niektórzy urzędnicy szkolnictwa, którzy nadużywając swojego stanowiska, próbują robić w szkole politykę własną i psuć zgodę między Kościołem i Państwem.

Niekiedy sprawy tak wyglądają, jakgdyby niektórym urzędnikom szkolnictwa, liczącym snąć na bezkarność dzięki jakiejś przemożnej opiece, zależało na tem, by nie dopuścić do zgodnej współpracy Kościoła i Państwa — by spowodować walkę przedstawicieli Kościoła z Państwem!

Ta lekceważąca prawa państwowe i intencje władz, a budząca niepokój wewnętrzny praca jest już nietylko warcholską, ale wprost antypaństwową działalnością!

Wrocie Kościołowi katolickiemu i jego działalności wystąpienia poszczególnych urzędników szkolnictwa — nie całych urzędów lub rządu — w dodatku krzyżują intencje rządu i władz. Rząd bowiem zupełnie docenia doniosłość nauki religii i pragnie religijnego wychowania — a domorśli mali ministrowie oświaty własnego autoramentu — zwalczają intencję rządową, głosząc przytem na wszystkie strony, że oni właśnie są najlepszymi państwowcami i mężami zaufania władz.

Ks. Józef Londzin.

## Jaki wpływ wywarła reformacja na ukształtowanie się stosunków polskich na Śląsku Cieszyńskim?\*)

Wstęp.

Wpływ Kościoła na ukształtowanie się stosunków narodowościowych był w średnich wiekach w wielu krajach decydujący. Tak było także w diecezji wrocławskiej, tak było i w Księstwie Cieszyńskim. Nie jest wcale przesadzone twierdzenie, że dzięki należeniu diecezji wrocł. aż do XVI w. do prowincji polskiej (gnieźnieńskiej) utrzymał się język polski na zachodnich kresach aż do naszych czasów. Synody polskie, np. łęczyckie i uniejowski, odbyte w XIII i XIV wieku, w których brał także udział biskup wrocławski i był obowiązany do przestrzegania powziętych na nich uchwał, stanęły tak wyraźnie w obronie języka polskiego w kościele i szkole, że im to stanowisko zaszczyt przynosi. Wobec faktu, że razem z kolonizacją niemiecką napłynęło do diecezji polskich, przede wszystkim do diecezji wrocławskiej, jako najbardziej na zachód wysuniętej, mnóstwo księży niemieckich, którzy głosili kazania niemieckie, odprawiali nabożeństwa niemieckie, zaprowadzali śpiew niemiecki a wielu także nauczycieli niemieckich, nie będących w stanie porozumieć się z diałtą polską, trzeba było z całą stanowczością wystąpić. Dlatego wyż wymienione synody domagały się od duchowieństwa, zajmującego beneficja w ziemiach polskich, żeby znało język polski, również to same żądanie stawiano do na-

uczycieli. Przeciw tym, którzy nie umiejącym po polsku posady nadawali, wymierzano ostre kary<sup>1)</sup>.

Pewnem jest, że wszędzie tam, gdzie kolonizacja w diecezji wrocławskiej poczyniła znaczne postępy, język niemiecki otrzymał pewne przywileje w kościele i szkole. Takimi samymi przywilejami, o ile znalazła się dostateczna liczba duchowieństwa i nauczycieli polskich, cieszył się także, mimo silnej kolonizacji niemieckiej, język polski, który według wszelkiego prawdopodobieństwa z diecezji polskich w diecezji wrocławskiej najszerzych praw zażywał. Niemcy koloniści domagali się, jak widać z wielu postanowień synodów diecezjalnych, szerokich praw dla swego języka, a co przyznano Niemcom, przyznać trzeba było także Polakom.

Na zarzut, że w Księstwie Cieszyńskim mogło być pod względem językowym inaczej, że tu n. p. język czeski był w kościele i szkole dominującym, można odpowiedzieć, że o stosunkach językowych przed reformacją mamy rzeczywiście mało wiadomości, ale te, co są, przemawiają na korzyść języka polskiego, względnie niemieckiego. Były dyrektor kameralny w Cieszynie Maciej Kasperlik zestawil w artykule: „Die kirchlichen Zustände und Einrichtungen in Teschen vor Einführung der Reformation“ wszystkie fundacje, jakie przy kościołach cieszyńskich utworzone zostały. Między innymi wymienia też fundacje dla polskiego i niemieckiego kaznodziei, utworzone w roku 1498<sup>2)</sup>. Jest jeszcze drugi fakt historyczny, świadczący o językach używanych w r. 1501 w kościele parafjalnym w Cie-

szynie, a zatem i w innych kościołach Księstwa Cieszyńskiego, bo Cieszyn można uważać za typowy pod tym względem dla parafii, położonych na obszarze polskim. Mianowicie magistrat cieszyński polecił w r. 1501 proboszczowi odczytywać spis zmarłych w jeden poniedziałek po niemiecku, w drugi zaś po polsku<sup>3)</sup>. W obu wypadkach pominięty jest język czeski. Nie ulega wątpliwości, że po wioskach język polski był w szkole i kościele powszechnie używany.

### 1. Stosunki językowe podczas reformacji.

Ewangelicy polscy, osobiście pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego, usiłują wmówić w społeczeństwo polskie, że oni jedynie podtrzymywali polskość naszego kraju i że ludność katolicka ulegała i ulega germanizacji i czechizacji. Twierdzenie to szerzą ewangelicy już od kilkudziesięciu lat i społeczeństwo polskie, nie badając dokładnie prawdziwości tych słów, wierzy mocno, że informacje, rozpowszechniane tendencyjnie w czasopiśmie i broszurach, polegają na prawdzie. W ostatnich czasach zaczyna się zbytnie wychwalanie patryjotyzmu ewangelików polskich na Śląsku Cieszyńskim powtarzać coraz częściej, czegobyśmy nawet propagatorom za złe nie brali, bo każdemu wolno się chwalić, jeżeli tego do szczęścia swego potrzebuje, gdyby akcja ta nie była niezgodna z faktami i nie była połączona z potwarzaniem i obniżaniem patryjotyzmu ludności katolickiej, mieszkającej wspólnie z ewangelikami na obszarze Śląska Cieszyńskiego. Manją tą oddawna już istniejącą zaraził się między innymi i generalny superintendent kościoła ewangelickiego w Polsce

Spółeczeństwo, a zwłaszcza nauczycielstwo, widząc sprzeczność między publicznymi oświadczeniami władz szkolnych a głosami poszczególnych urzędników szkolnych, nie wie w co wierzyć — i często przypuszcza, że władze szkolne nie szczerze mówią o swej życzliwości dla religii katolickiej — skoro patentowani przedstawiciele władz szkolnych mówią zgoła inaczej i pozwalają się domyślać, że publiczne oświadczenia władz są przeznaczone na efekt zewnętrzny, oni zaś podają prawdziwe intencje.

I te sprawy były przedmiotem konferencji delegatów z p. Ministrem oświaty. Z radością stwierdza Ks. Biskup, że i tu p. Minister jasno i niedwuznacznie potępił postępowanie polityków szkolnych, warcholących na własną rękę — i uczynił to także publicznie podczas sesji budżetowej\*).

Z tego wynika, że walkę z religią katolicką w szkolnictwie polskim prowadzą na własną rękę podwładne organa wbrew Konstytucji, Konkordatowi i wbrew przepisom najwyższych instancji szkolnych — czyli że podwładne instancje wyłamują się z pod obowiązku posłuszeństwa wobec władz swoich.

Wobec tego delegacja Episkopatu zapewniła p. Ministra oświaty, że dla dobra szkoły i w interesie poszanowania autorytetu p. Ministra i władz szkolnych wykroczenia takie będzie ujawniała wobec władz i prasy, by ze swej strony piętnowaniem publicznym wykraczających doprowadzić do posłuszeństwa wobec prawa i nakazów władz swoich i by nie prowokowali na własną rękę walk i zadrażnień wobec Kościoła.

\*) P. Minister Jędrzejewicz powiedział: „Jako minister oświaty, jako nauczyciel i wychowawca doskonale zdaję sobie sprawę z niesłychanego waloru, którego niczem innym zastąpić nie można, jaki daje wychowanie religijne. To są rzeczy tak głęboko związane z duszą dziecka, to są rzeczy tak istotnego znaczenia, że jakiegokolwiek pod tym względem przeciwdziałanie ze strony czynnika państwowego byłoby pod żadnym względem niedopuszczalne.“

(Dok. nastąpi.)

## Tolerancja religijna w Polsce a w Szwecji.

„Głos Ewangelicki“ z dnia 4 b. m., organ konsystorza ewang.-augsburskiego w Warszawie, podaje opis wizyty pastorów ze Szwecji i Norwegii w Polsce. W Warszawie pp. pastory zostali przyjęci przez P. Prezydenta, poczem udali się do Belwederu i wpisali do księgi audjencjonalnej. „Gości skandynawskich — pisze „Głos Ewangelicki“ — spotkał niezwykle zaszczyt: Pan Prezydent przesłał każdemu z nich swoją fotografię z własnoręcznym podpisem, a P. Marszałek rewizytował ich przez swego adjutanta, który pozosta-

wił bilety wizytowe Pana Marszałka. Po południu o godz. 5-tej odbyła się audjencja u p. ministra Spraw Zagranicznych J. Becka“.

Pastorzy skandynawscy byli niezwykle zdziwieni wielką tolerancją Polski katolickiej w stosunku do innych wyznań, czego niema dotychczas w tak okrzyczanej jako wzór wszelkiej kultury Szwecji:

„Dziwne im wydawały się — pisze organ zboru protestanckiego — stosunki międzywyznaniowe u nas. Mile byli zdziwieni naszym pokojowym naogół współżyciem z katolikami. Wiele rzeczy wydało im się niezrozumiałych. Dziwili się n. p. niezmiernie, że niektóre nasze kościoły były dawniej świątyniami katolickimi, podarowanymi przez Rząd Królestwa Polskiego przed zgórą stu laty ewangelikom, to znowu zdumiewali się, że ob-raz nad ołtarzem w ewangelickim kościele Ś-tego Jana w Łodzi malowany jest przez artystę-malarza katolika. Zdziwienie to ich będzie dla nas zrozumiałe, gdy zważymy, że Kościół luterski w krajach skandynawskich jest państwowy, a w Szwecji Kościół rzymsko-katolicki jest traktowany na- równi z organizacjami i stowarzyszeniami świeckimi i nie ma prawa spisywania aktów cywilnych; akta cywilne katolików spisują i opłaty za nie pobierają duchowni Kościoła ewangelickiego. A ponieważ składki na Kościół w Szwecji dołączane są do podatków, przeto i katolicy płacą składki na kościół ewangelicki wraz z podatkami państwowymi. Pozatem w krajach skandynawskich panuje całkowita wolność wyznaniowa, jedynie jezuitom jest tam wstęp wzbroniony“ (KAP.)

## Przegląd polityczny.

Bilans polskiego handlu zagranicznego za maj przedstawia się następująco: Przywóz: 173.921 tonn wartości 64.075.000 zł. Wywóz: 880.912 ton wartości 73.875.000 zł. Saldo dodatnie wynosi zatem 9.800.000 zł. W porównaniu do kwietnia b. r. zwiększył się wywóz o 3 i pół miliona, przywóz zmniejszył się o półtora miliona zł, a nadwyżka wzrosła o 5 milj. zł.

Podpisanie konkordatu Stolicy Św. z Austrią. Dnia 6 czerwca nastąpił w Watykanie akt podpisania konkordatu Stolicy Św. z Austrią. Ze strony Watykanu konkordat podpisał sekretarz stanu kardynał Pacelli, ze strony zaś Austrii kanclerz dr. Dollfuss i minister sprawiedliwości Schuschnigg. Konkordat opracowany został na wzór konkordatów z Włochami, Prusami i Badenją.

Napężenie między Austrią a Niemcami. Donosiliśmy niedawno, że rząd austriacki wydał policyjnie z granic kraju niemieckiego ministra, który przyjechał do Austrii z agitacją hitlerowską. Wywołało to oburzenie rządu niemieckiego. Ażeby ukarać Austrię, uniemożliwił rząd niemiecki wyjazd swoim obywatelom do Austrii, która cią-

gnęła dotąd znaczne zyski z podróży niemieckich. W odpowiedzi na to jednak rząd austriacki zagroził, iż ograniczy ilość towarów, sprowadzanych z Niemiec. Jednym słowem — stosunki między Austrią i Niemcami, które niedawno nagwałt dążyły do połączenia się w jedno państwo, stały się wprost nieprzyjazne.

Bojkot Niemiec przez socjalistyczne związki zawodowe. W odpowiedzi na prześladowania socjalistów przez Hitlera w Niemczech, rada naczelna związków zawodowych w Londynie postanowiła rozpocząć bojkot towarów niemieckich. Na kongresie międzynarodowej federacji związków zawodowych w Brukseli w dniu 30 lipca ma zapadnąć uchwała bojkotu towarów niemieckich przez światowe związki zawodowe, liczące 30 milionów zorganizowanych robotników.

Przed otwarciem konferencji w Londynie. Jak wiadomo, w poniedziałek, 12 b. m. o godz. 15 nastąpi w Londynie otwarcie wielkiej konferencji gospodarczej. Aczkolwiek konferencja ta najprawdopodobniej będzie równie bezpłodną, jak konferencja rozbrojeniowa w Genewie, to jednak wszystkie państwa przygotowują się do niej starannie. Na czele delegacji stoją najwybitniejsi ministrowie. Ogółem przybędzie do Londynu 10 premierów i kilkudziesięciu ministrów. Propozycji i wniosków nie braknie. Między innymi szereg żądań uchwaliła międzynarodowa konferencja pracy w Genewie. Mianowicie postanowiono domagać się: przywrócenia ustabilizowanych stosunków monetarnych; położenia kresu walce gospodarczej między narodami przez zniesienie ograniczeń w wymianie międzynarodowej; powiększenia siły nabywczej i utrzymania, względnie stworzenia, zadawalającej stopy życiowej dla pracowników; ponownego puszczania w obieg unieruchomionych kapitałów, przede wszystkim przez politykę robót publicznych. Przyjęcie rezolucji poprzedziła debata, podczas której delegat rządu polskiego b. minister Jurkiewicz podkreślił, że jest obowiązkiem konferencji pracy zwrócić uwagę konferencji londyńskiej na poważne niebezpieczeństwo społeczne, wynikające z istnienia przeszło 30-tu milionów bezrobotnych, razem z rodzinami około 70-ciu milionów ludzi, pogrążonych w nędzy i cierpieniu.

Antyreligijna ustawa w Hiszpanji. Parlament hiszpański, Kortezy, uchwaliły ostatnio ustawę o rozdziale Kościoła od Państwa. Jest to jednak nie tylko rozdział Kościoła od państwa, lecz przede wszystkim rabunek majątku kościelnego, połączony z pozbawieniem duchowieństwa praw obywatelskich. Majątek kościelny ma się stać własnością państwa. Odnosi się to nawet do sprzętów kościelnych, które mogą być duchowieństwu tylko wypożyczone. Kościół może posiadać tylko taki majątek, który służy bezpośrednio potrzebom kultu religijnego. Samorządy nie mogą uchwalać żadnych subwencji na cele kościelne. Duchowieństwo może uczyć tylko religii i zakładać szkoły jedynie celem przygotowania kleru. Zakony też nie mogą zajmować się szkolnictwem. Zakony mogą posiadać tylko taki majątek, jaki jest niezbędny dla utrzymania zakonników przy życiu. Skrepowane będą niesłychanie także katolickie organizacje dobroczynne. Urządzanie procesyj i pogrzebów jest uzależnione od zezwolenia władz. Ustawa ta wywołała oburzenie w całym świecie katolickim. Ojciec św. w liście do biskupów hiszpańskich zaprotestował przeciwko uchwale Kortezów, wzywając Hiszpanów do obrony swych praw religijnych na drodze prawnej. — W ostatniej chwili dowiadujemy się, że prezydent Zamora nie podpisał tej ustawy, a ze względu na wzburzenie ludności katolickiej i coraz bardziej pogłębiające się przeciwności, zmuszony był udzielić dymisji rządowi Azanie, który w parlamencie przeprowadził ustawę. Spodziewają się, że do steru rządu dojdzie gabinet umiarkowany.

## Z Polski i ze świata.

Wartość majątku rolnictwa polskiego. Według ostatnich obliczeń wartość ziemi w Polsce wynosi 33 miliardów 700 milionów zł; wartość budynków 14 miliardów 300 milionów zł; lasy wraz z gruntami leśnymi 7 miliardów 900 milionów zł. Ogółem nieruchomości wraz z drzewostanem przedstawiają wartość 55 miliardów 900 milionów zł. Ruchomości zaś wraz z inwentarzem żywym warte są 11 miliardów złotych.

Bułgarzy nie posiadają nazwisk rodowych. Na Wschodzie, zwłaszcza w Turcji, nie istnieją dotychczas nazwiska rodowe. Zwyczaj ten był za

Juljusz Bursche, który w rozmowie z redaktorem „Kurjera Poznańskiego“<sup>4)</sup> pozwolił sobie między innymi na następujące twierdzenie: „Zwartą masą mieszkającą ewangelicy Polacy na Śląsku Cieszyńskim. Najlepsi to Polacy, którzy zwycięsko opierali się i oparli germanizacji i czechizacji, gdy tymczasem Polacy katolicy wynaradawiali się o wiele łatwiej, gdyż częstokroć proboszczami byli tam Czesi i Niemcy“<sup>5)</sup>.

\*) Monografia, znaleziona wśród papierów po śp. ks. prałacie Londzinie.

4) Ustawy synodu uniejowskiego z r. 1326, § 18 u Helcla, St. pr. pol. prow. I, str. 403.

5) Notizenblatt der historisch-statistischen Section der kais.-königl. mährisch-schlesischen Gesellschaft, 1874, str. 83.

6) Księga miejska z lat 1468—1722 w muzeum sądownym w Cieszynie.

7) Nr. 83 z d. 8 kwietnia 1924.

8) Tak generalny superintendent p. Juljusz Bursche w Warszawie. Wręcz przeciwnie twierdzenia znaleźć można w oficjalnej petycji „Związku śląskich ewangelików“ w Cieszynie, wniesionej do Międzysojuszniczej Komisji Ententy w Cieszynie dnia 28 marca 1919 r. (podpisy: Dr. Wrzecionko, Br. Krzywón, J. Buzek, Johann Wojnar, G. Cieslar, Dr. Cichy, Karl Ostruschka, P. Kowalla) i w prośbie ewangelickich obywateli Górnej Lesznej z dnia 3. kwietnia 1919 (podpisy: Paweł Koziel, Karol Koziel, Jerzy Koziel, Jan Kropp, Andrzej Kropp, Paweł Hławiczka, Józef Kropp, Johann Koziel), w których napisano:

1. „Z okrągło 80.000 Polaków-ewangelików są conajmniej ¼ tychże stanowczymi i znanymi wrogami kierunku Michejdowskiego, którzy od dawna dawa próbę przy-

łączenia Śląska do Galicji i Polski otwarciem i jak najstanowcziej zwalczają.“

2. „Żąda pozostania w sferze zachodnio-europejskiej kultury i gospodarki przez przyłączenie do republiki czeskosłowackiej.“

3. „W prezbiterstwach: Skoczowa, Drogomyśl, Bielska, Starego Bielska, Jaworza, Międzyrzecz... nie ma kierunek Michejdowski ani jednego jedyne zastępcy, któryby jako otwarty zwolennik połączenia z Polską był znany; ponadto prezbiterstwa: Cieszyna (który przedstawia największy, najstarszy, czyli macierzysty zbiór), Trzyńca, Ustronia, Wisły, Orłowej, Golezowa składają się w swej większości z wrogów przyłączenia do Polski.“

4. „Z Polską nie utrzymywaliśmy żadnych stosunków; jej kraj, jej ludność zawsze była nam krwią i pochodzeniem zupełnie obcą. Przeto odrzucamy przyłączenie do Polski także i na przyszłość.“

5. „Myśl, że nasz przyszły rozwój miałby być skutą łańcuchem z losami państwa polskiego, napelnia nas troską i lękiem, iż nasza ziemia ojczysta zamienia się na olbrzymią trumnę, w której zostaną pogrzebane wszystkie szczątki i resztki odrębności szczepowej, że nad łanami naszej ojczystej ziemi rozpościera się olbrzymi całun śmiertelny, pod którym nasza tradycja, wszelki wolnościowy rozwój, pod którym wszystko, co od wieków było nasze, co było specyficznie śląskie, powoli lecz beznadziejnie musiałoby się udusić.“

6. „W związku śląskich ewangelików połączeni polscy ewangelicy nie chcą o przydzieleniu Śląska do Polski nic wiedzieć i żądają, żeby Śląsk został niepodzielony i samodzielną republiką.“

7. „My (protest. obywatele Lesznej) oświadczamy, że pod żadnym warunkiem do Polski należeć nie chcemy.“

(C. d. n.)

panowania tureckiego na Bałkanach przyjęty między innymi i przez Bułgarów. Istotnie dotychczas Bułgarowie dla odróżnienia używają imienia ojca. Tak np. Stojan Petrow oznacza Stojan, syn Piotra. Syn zaś Stojana, Marko, będzie się nazywał Marko Stojanow; syn Marka, Fodor — Fodor Markow, a Bogdan, syn Fodora — Bogdan Fodorow i t. d. W ten sposób w Bułgarii nie istnieją dotychczas niezmiennie nazwiska rodowe.

**Nowy zdobywca powietrzny Atlantyku.** Lotnik amerykański Mattern w dniu 3 b. m. rano odleciał z Nowego Jorku do samotnego lotu dokoła świata. Przeleciawszy Atlantyk, Mattern dostał się ponad Norwegią w mgłę, wobec czego zmuszony był 4 b. m. po południu do lądowania na wyspie Jomfruland, położonej u południowego wybrzeża Norwegii, w odległości 130 km od stolicy Oslo. Z wyspy poleciał Mattern do Oslo, tam uzupełnił materiały pędne, poczem wyruszył w dalszą drogę. Dnia 5 b. m. po południu wylądował na lotnisku w Moskwie, witany przez członków rządu sowieckiego, oraz przedstawicieli lotnictwa cywilnego i wojskowego. Po krótkim odpoczynku Mattern odleciał w dalszą podróż do Irkucka.

**Śledztwo w sprawie Morgana.** Śledztwo w głośnej sprawie korupcyjnej amerykańskiego „króla bankierów” Morgana prowadzi prokurator Pecora, którego wpływowi kapitaliści chcą utracić, przedstawiając go jako obywatela amerykańskiego świeżej daty, oraz zarzucając mu nieznaną rzecz, gdyż jako biedny urzędnik, pobierający pensję 220 dolarów, nie może bezstronnie badać milionowych transakcji. Na to odpowiedział Pecora, że chociażby był robotnikiem portowym, to jednak zadanie, jakie mu powierzono, spełni, by wobec narodu amerykańskiego wyświecić związki, jakie łączyły Morgana z polityką. Amerykańska opinia publiczna stoi po stronie Pecory, który z nieznanego sędziego stał się najpopularniejszą osobistością w Ameryce. Niebawem ma być ogłoszona lista europejskich polityków, którzy otrzymali z banku Morgana akcje po znacznie niższych cenach od rynkowych. Okazuje się również, że pensje dyrektorów oraz członków rady banku Morgana sięgały do 2 i pół miliona franków rocznie.

## DROBNE WIADOMOŚCI.

Kurs dolara wynosił 10 b. m. na giełdzie w Warszawie 7.25—7.35 zł, w Zurychu 4.25 franków szw.

Prezydent Ignacy Mościcki jest profesorem honorowym pięciu polskich uniwersytetów i dwóch zagranicznych.

Jak wiadomo, posłowie i senatorowie opozycji nie wzięli udziału w Zgromadzeniu Narodowym, zwołanem w celu dokonania wyboru i zaprzysiężenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Z tego powodu kancelarja sejmowa, wypłacając w dniu 1 czerwca diety, potrąciła tym posłom i senatorom po 48 zł 80 gr., tak, jakby nie wzięli udziału w 2 zwykłych posiedzeniach Sejmu i Senatu.

Rybacki polscy złowili w ub. roku w Bałtyku 2783 tonn ryb. Jeden rybak złowił za rok przeciętnie 2030 kg ryb wartości 2635 zł.

Na 100 tys. mieszkańców w Polsce jest 136 studujących na wyższych uczelniach. Stanowi to procent nie wiele mniejszy niż we Francji lub Szwecji, a większy niż w Belgii. Również co do stanu szkolnictwa powszechnego nie krocymy na szarym końcu; przewyższamy Belgię, Bułgarię, Francję, Szwecję, jedynie Czechosłowacją i Holandją nas przewyższają. Zato stosunek procentowy analfabetów, t. j. nie umiejących czytać i pisać, jest u nas znacznie wyższy aniżeli gdzie indziej, bo wynosi 35 proc., kiedy we Finlandii procent ten wynosi 10, we Francji 9, w Czechosłowacji 7, a w Belgii 8.

Gdy przed niedawnym czasem rząd Hitlera nakazał urządzić jednodniowy bojkot żydów, wysłano do wszystkich burmistrzów miast okólnik z odpowiednimi poleceniami. W okólniku tym nakazano nie tylko przeprowadzić bojkot, ale też wysłać do centrali berlińskiej sprawozdanie. Burmistrz pewnego miasteczka pruskiego, w którym niema żydów, otrzymawszy wspomniany okólnik, zadeszował natychmiast do Berlina: „Przyślijcie żydów, inaczej bojkot się nie uda”.

Niemiecki minister spraw wewnętrznych powołał do życia stałą komisję rzeczoznawców dla ruchu ludności i zagadnień rasowych. Zadaniem tej komisji będzie niedopuszczanie do zawierania małżeństw mieszanych, t. j. chrześcijan z żydówkami lub odwrotnie.

W pobliżu Sinaia w Rumunii spadł przepel-niony autobus z szosy w głęboką przepaść, gdzie uległ strzaskaniu. Siedmiu podróżnych poniosło śmierć na miejscu a 27 osób odniosło ciężkie rany.

W dniu 31 maja b. r. odczytany został dekret, stwierdzający cuda, przedstawione w sprawie zamierzonej kanonizacji bł. Bernadety Soubirous z Lourdes. Wobec tego uroczysta kanonizacja tej nowej Świętej ogłoszona zostanie jeszcze w ciągu roku bieżącego. Z racji ogłoszenia dekretu Ojciec Św. wygłosił przemówienie, w którym podnosił pokorę i cnoty Błogosławionej.

Przyjmując onegdaj na audjencji członków kongresu aeronautycznego, Ojciec Św. wygłosił krótkie przemówienie, w którym życzył, by lotnictwo rozwijało się coraz lepiej ku pożytkowi pokojowej komunikacji a nie służyło celom wojennym.

Lotnik włoski porucznik Boscola dokonał lotu na plecach, który trwał jedną godzinę, 5 minut i 51 sekund. Boscola pobił więc wszystkie dotychczasowe rekordy. Lot był kontrolowany przez specjalnych komisarzy aeroklubu. Po zakończeniu lotu poddano por. Boscolę oględzinom lekarskim i stwierdzono, że organizm jego pomimo nienormalnej pozycji, w jakiej się pilot znajdował przeszło godzinę, nie wykazał żadnych specjalnych zaburzeń poza nieco przyspieszonym tętnem.

Dnia 4 b. m. rano wydarzyła się we Francji wielka katastrofa kolejowa. Wykoleił się ekspres, idący z Paryża do Nantes. Lokomotywa i cztery wagony uległy zniszczeniu. Wydobyto zwłoki 14 ofiar katastrofy. Około 80 osób odniosło rany. Przyczyną katastrofy była nadmierna szybkość (90 km.), z jaką jechał maszynista po torze, będącym w naprawie.

Najwięcej pszenicy w Europie produkują Francja (62,900.000 centn. metr. rocznie), Włochy (57,400.000 q) i Rumunia (23,700.000 q); najwięcej żyta Niemcy (76,800.000 q) i Polska (70,000.000 q); Najwięcej owsa Niemcy (56,600.000 q) i Francja (43,900.000 q); najwięcej kukurydzy Rumunia (45,200.000 q) i Jugosławia (34,600.000 q); najwięcej ziemniaków Niemcy (417,000.000 q) i Polska (309,000.000 q); najwięcej wina Francja (42,000.000 hektolitrow) i Włochy (36,300.000 hl.); i najwięcej lnu Polska (657.000 q) i Litwa (340.000 q). W zestawieniu powyższem opuszczono Rosję dla braku danych.

Stan zdrowia Gandhiego po przebytej 3-tygodniowej głodówce poprawia się z zadziwiającą szybkością. Gandhi jest codziennie ważony przez lekarzy. W ciągu ostatnich kilku dni przybyło mu 6 kilo. Nie rozstaje się on z ulubioną kozą, którą sam doi.

## Z Cieszyńska i okolicy.

**Katolicki Chór Kościelny w Cieszynie** odśpiewa w święto Bożego Ciała 15 b. m. o godz. 9 w kościele parafjalnym M. Filkego Mszę św. „Missa D-dur D-moll” z towarzyszeniem orkiestry Katol. Chóru Kościelnego, oraz „Offertorium” F. Nowowiejskiego. Przy ołtarzach odśpiewa męski chór hymny sakramentalne Stipy.

**Wielka manifestacja katolicka w Rybniku.** Dla uczczenia 1900-lecia odkupienia ludzkości i 500-lecia wyparcia Husytów ze Śląska odbędzie się w Rybniku w niedzielę, dnia 18 czerwca b. r. pod protektorem J. E. Ks. Biskupa Adamskiego wielka manifestacja katolicka, połączona ze zjazdem mężów katolickich całego Śląska. Program uroczystości jest następujący: **Sobota, 17. VI. godz. 20:** uroczyste Nieszpory w kościele św. Antoniego, godz. 21: pochód z pochodniami na cmentarz. Na cmentarzu kazanie i przyrzeczenie wierności wobec Kościoła. Następnie w Kościele św. Antoniego całonocna adoracja Najśw. Sakramentu. **Niedziela 18. VI. godz. 10:** powitanie J. E. Ks. Biskupa, godz. 10.15: suma pontyfikalna w kościele św. Antoniego, którą odprawi J. E. Ks. Biskup Adamski, kazanie wygłosi Ks. Infułat Kasperlik. Godz. 12: akademja na placu przed kościołem z udziałem przedstawicieli władz kościelnych i świeckich, poczem pochód na Rynek; przemówienia przedstawicieli władz, rezolucje, zakończenie odśpiewaniem hymnu: „Boże coś Polskę”. Godz. 14.30: zebranie delegatów Towarzystw Mężów katolickich w sali Domu Parafjalnego, godz. 15: Nieszpory w kościele św. Antoniego. Uroczystości w Rybniku winny złączyć wszystkich pod znakiem Chrystusa-Zbawiciela! Wszystkie Towarzystwa Mężów katolickich i wszystkie inne organizacje katolic-

kie i narodowe całego Śląska ze swemi sztandarami zaprasza jak najserdeczniej Rybnik i Komitet organizacyjny Manifestacji, złożony z ks. dziekana Reginka, p. starosty Wyglendy, p. burmistrza Webera i gen. sekretarza Akcji Katolickiej ks. dr. Kominka. Zapewnie i ze Śląska Cieszyńskiego zjawia się na podniosłej manifestacji w Rybniku jak najliczniej stowarzyszenia katolickie i wielkie rzesze wierzącej katolickiej ludności. Uczestnicy korzystać będą ze zniżek kolejowych. Wszystko, co po katolicku wierzy, myśli, czuje, działa — na 17 i 18 czerwca do Rybnika!

**Liga Katolicka w Katowicach** zawiadamia, że pociąg pielgrzymkowy do Wilna wyjeżdża z Katowic w środę, 14 czerwca po południu o godz. 14.28. Bilety kolejowe i karty uczestnictwa mogą odbierać uczestnicy z Katowic i okolicy od wtorku 13 czerwca. Uczestnicy z dalszych parafii otrzymają swoje bilety w przynależnych Urzędach Parafjalnych (o ile jest więcej osób w parafii), względnie nadesłany im pocztą, tak, że we wtorek 13 b. m. będą wszyscy w posiadaniu biletów. Na podstawie kolejowego biletu pielgrzymkowego do Wilna, należy żądać na stacji wyjazdowej 50 proc. zniżki do Katowic, której stacje kolejowe są zobowiązane udzielić na podstawie reskryptu Ministerstwa Komunikacji nr. Hou 2042.

**Z Dyrekcji Państw. Gimnazjum Matemat.-Przyrodniczego w Cieszynie.** Egzaminy wstępne do kl. I nowego typu i do klasy IV starego typu odbędą się w piątek 16 czerwca o godz. 8 rano. Równocześnie dyrekcja zawiadamia, że Wydział Oświecenia Publ. pismem z dnia 19. V. 1933 dał uczniom, zapisanym do klasy I nowego typu, możliwość wyboru między językiem francuskim a niemieckim. Przy egzaminie wstępnym należy więc zgłosić, jakiego języka nowożytnego chce się uczyć dany uczeń, wzgl. uczennica. Drugiego języka nowożytnego (francuskiego, wzgl. niemieckiego) można się uczyć jako nadobowiązkowego.

**Walne Zgromadzenie członków Banku Cieszyńskiego Spółdzielczego — Banku Katolickiego,** spółdzielni z odpowiedzialnością nieograniczoną w Cieszynie odbędzie się we wtorek, dnia 20 czerwca 1933 r. o godz. 9 rano w sali „Dzieńnictwa” w Cieszynie, Stary Targ 4. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia. 2. Odczytanie sprawozdania Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu z przeprowadzonej rewizji. 3. Sprawozdanie z czynności Zarządu i przedstawienie bilansu za rok 1932. 4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i jej wnioski: a) o przyjęcie i zatwierdzenie bilansu za 1932 r., b) o udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej. 5. Uzupełniający wybór członków Rady Nadzorczej. 6. Wolne wnioski. Zamknięcie rachunków oraz sprawozdanie za 1932 r. mogą członkowie przeglądać w lokalu Banku w czasie godzin urzędowych. Rada Nadzorcza: Dr. Ernest Farnik, prezes.

**Dancing Koła Lotniczego.** W środę, dnia 14 czerwca w sali hotelu „Pod Jeleniem” odbędzie się dancing, organizowany przez Koło Lotnicze „Start”. Czysty dochód z dancingu przeznaczony jest na kupno szybowca, który będzie służył do wyszkolenia pierwszej grupy pilotów. Mimo niskich cen biletów, komitet dancingowy zaangażował doskonałą dancingową orkiestrę. Również niskie ceny ustalono w bufecie. Zarówno ze względu na cel, jak i na beznaganną organizację spodziewany jest wielki napływ gości, którzy przy miłej rozrywce oddadzą przysługę krajowi, przyczyniając się do rozwoju polskiego lotnictwa.

**Polskie Radio Katowice** nada w czwartek 15 b. m. o godz. 9 transmisję nabożeństwa z Krakowa; w piątek 16 b. m. o godz. 19.10 Zofja Kossak-Szczucka: „Z Ziemi Świętej — Mur Płaczu”; codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) rano o g. 7.00 sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze” z Warszawy.

**Na budowę Katedry śl.** złożono w kwietniu b. r. ogółem 6286 zł 34 gr., między innymi: urzędnicy Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach 5044.77 zł, ks. Jan Kunz, proboszcz w Bronowie 50 zł, parafia Istebna 15 zł, ks. Jerzy Marekwicka, wikary w Bieruniu Starym 15 zł, parafia Bronów 10 zł, Zuzanna Mendrek w Cieszynie 5 zł, Franciszek Krzus w Dziedzicach 2 zł. Oprócz tego wpłynęło na ten cel do Kurji Biskupiej 1704 zł 47 gr., m. in. kolekty z parafii: Pogwizdów 35 zł, Czechowice 30 zł, Cieszyn 15 zł, Ligota 10.60 zł, Grodziec 7.97 zł, Jasienica 5 zł, Mazańcowice 5 zł, Międzyrzecze 5 zł, Pruchna 3 zł, Górkie Wielkie

2 zł, Kończyce Małe 2 zł, Pierściec 1.20 zł, oraz grosz z parafii Pruchna 3 zł.

**Odnaczenia L. O. P. P.** Odnaczenia złotą L. O. P. P. zostali odnaczeni za działalność i zasługi, położone dla tej organizacji w latach 1923-33: dr. Teofil Adamecki, dyr. Izby Handl. w Bielsku, Władysław Bocheński-Palla, starosta w Bielsku; odznaką srebrną: dr. Józef Duda, b. starosta w Bielsku, Leopold Piesko, kier. szkoły w Dziedzicach i inż. Jerzy Stonawski, dyr. szkoły przem. w Bielsku.

**Kara za bluźnierstwo.** Przed sądem okręgowym w Cieszynie stanął robotnik H. Nowak z Ustronia, oskarżony o bluźnierstwo. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Sędzia dr. Garbusiński skazał oskarżonego na 8 miesięcy więzienia.

**Handlarze żywym towarem.** Policja w Cieszynie aresztowała niejaką Emilję D. i 31-letniego Władysława L. z Cz. Cieszyna, którym zarzuca się uprawianie handlu żywym towarem. Oba aresztowanych odstawiono do więzienia sądu okręgowego.

**Zwalczanie szkodników w sadach — w praktyce.** Sady nasze rujną różne znane i nieznane szkodniki w sposób zastraszający. Chcąc sad uchronić od niechybnej zguby, trzeba nieustannie prowadzić walkę z owymi szkodnikami, różnymi sposobami, szczególnie przez częstsze w ciągu roku opryskiwanie płynami zapobiegawczymi. Z pomocą w tej walce przychodzi nam Śląska Stacja ochrony roślin w Cieszynie przez udzielanie potrzebnych wskazówek, w jaki sposób można danego szkodnika zniszczyć. Toteż chętnie wziąłem do ręki druk ulotny tejże instytucji Nr. 11 z r. 1932 pod tytułem: „Grożniejsze szkodniki drzew i krzewów owocowych i ich zwalczanie” i dowiedziałem się rzeczy bardzo pożytecznych, jak n. p., że zwojówkę owocową i inne szkodniki zniszczyć można t. zw. cieczą bordoską z dodatkiem 100 gramów zieleni paryskiej na 100 litrów roztworu, lub cieczą kalifornijską (Hortosan) z dodatkiem 250 g arsenianu ołowiu (Plumbarsen) na 100 litrów cieczy. Zabrałem się do przyrządzania wskazanych środków. Przy zakupie potrzebnych składników w jednej z cieszyńskich aptek, oświadczone mi, iż wyżej wymieniony arsenian ołowiu i zieleni paryską jako środki silnie trujące można nabyć jedynie za zezwoleniem Starostwa. Zdziwiłem się i skromnie zapytałem: Czy po zezwoleniu Starostwa środki te już nie będą silnie trującymi? Ale trudno. Taki nakaz i kwita. Poszedłem więc do Starostwa celem uzyskania tego zezwolenia. Po przejściu się od Annasza do Kafjasza znalazłem się u pow. lekarza dr. Heczki, który pościł mi wniesie oświadczenie za 3 czy 5 zł (100 g zieleni paryskiej kosztuje 90 gr) podanie do Starostwa, później przeprowadzone zostaną dochodzenia i w końcu można uzyskać owe zezwolenie. Zastanowiłem się trochę nad tem i przypuszczałem, że to może potrwać kilka tygodni a nawet miesięcy, kiedy już robaczki zjedzą moje owoce, a dla mnie pozostałaby tylko zieleni paryska z arsenianem ołowiu. Toteż podania nie wniosłem, opryskiwania zaniechałem, zdając owoce na łaskę losu, w nadziei, że robaczki będą miały więcej zrozumienia dla ochrony owocu i że dla mnie cośkolwiek zostawią. Ci, którym o ochronie sadów nie chodzi, kupią sobie za drogie pieniądze jabłko sprowadzanych z Kalifornii. Tam owoce są ładne i czyste, bo tam stosują opryskiwania, a praca im się opłaca, skoro potrafią dotrzeć ze swoimi jabłkami nawet do Cieszyna. — S a d o w n i k.

**Z Bronowa.** (O b c h ó d 3 M a j a.) Jak po inne lata, tak i w roku bieżącym odbył się u nas uroczysty obchód Konstytucji 3 Maja. Przed miejscową szkołą zgromadziły się dzieci szkolne, S. M. P. M. ze sztandarem, Straż Pożarna, członkowie Koła Macierzy, poczem o godz. 9 ruszył pochód przy dźwiękach orkiestry do kościoła, gdzie ks. proboszcz Kunz odprawił uroczyste nabożeństwo i wygłosił podniosłe kazanie, oraz odśpiewano „Boże coś Polskę”. Uroczyste zebrania z wykładami o Konstytucji 3 Maja urządziły w swych lokalach Koło Macierzy i S. M. P. M. Po południu o godz. 5 ruszono do gospody p. Głosowej, gdzie odbyła się zabawa towarzyska. Ogólny dochód w kwocie 33.42 zł przekazano na cele Macierzy Szkolnej Ks. Ciesz. Zarząd miejscowego Koła Macierzy dziękuje obywatelom za złożone datki i prosi zarazem o żywsze zainteresowanie się pożyteczną organizacją, jaką jest Macierz Szkolna, o popieranie czytelnictwa, korzystanie z biblioteki Koła, która czynna jest w każdą niedzielę, jakoteż o przystępowanie na członków Koła tak starszych

jak i młodzieży pozaszkolnej (wkładka roczna stosunkowo niska 2 zł).

**Z Dziedzic.** (J u b i l e u s z S M P M.) W niedzielę, dnia 18 czerwca obchodził tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskiej 20-letni jubileusz swego istnienia. Program tej uroczystości będzie następujący: w sobotę 17 b. m. rano o g. 7 msza św. za zmarłych członków; w niedzielę, 18 b. m. od godz. 8—9.30 powitanie gości i bratnich Stowarzyszeń w lokalu S. M. P. Następnie wyruszy pochód do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Poczem odmarsz na rynek, gdzie odbędzie się defilada przed władzami i sztandarami. Po południu o 14.30 zawody sportowe (trójbój, koszykówka), a o godz. 15 wielki festyn na boisku „Sokoła”, połączony z tańcami. O jak najrychlejsze zgłoszenia do zawodów i najliczniejsze przybycie gości i bratnich związków uprasza Zarząd.

**Z Grodzca.** (P r z e d s t a w i e n i e.) W dniu 14 maja b. r. urządziło SMPZ. w sali p. Hnupka przedstawienie, na którym odegrano dwie sztuki p. t. „Błogosławieństwo matki” i „Janek doktorem”. Pierwsza sztuka o treści bardzo wzruszającej wywołała u niejednego łzy w oku. Aktorzy wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze, o czym świadczyły łzy, oraz huczne oklaski, które raz wraz dały się słyszeć podczas odgrywania drugiej wesołej sztuki. Należy się serdeczne podziękowanie aktorom oraz reżyserowi p. kier. Pohłowi, który dołożył wszelkich starań, aby całość wypadła jak najlepiej. — O b y w a t e l e.

**Z Hażlach.** (Z ż y c i a S M P.) Już od dawnych lat marzyliśmy o tem, aby w naszej gminie założyć stowarzyszenie czysto katolickie. Gdy nareszcie utworzono parafię i zawitał do nas ks. administrator, założono w dniu 11 grudnia 1932 r. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej pod kierownictwem ks. patrona J. Brzenski, przy udziale 58 kandydatów. Dnia 15 stycznia b. r. odbyło się pierwsze walne zebranie, na którym ks. patron zapoznał nas ze statutem SMP. i zachęcał do zgodnej pracy. W skład Zarządu weszli: prezes Skudrzyk Alojzy, sekr. Żyła Ernest, skarb. Pytel Wład., bibl. Kowal Eman., gosp. Ścisła Lud., nacz. Szpin Fr. i zast. sekr. Machej Rudolf. W d. 12 marca odbyło się uroczyste przyjęcie druhow do S. M. P. Potrzeba nam było „grosiwa” na zakupienie książkowości. W tym celu odegramy 26 marca w sali p. Pietraszka pod reżyserją ks. patrona dramat religijny p. t. „Hermenegild” w 5 aktach. Dużo było pracy, ale trud się opłacił, bo czysty zysk wyniósł 50 zł. Druhowie wywiązali się ze swych ról znakomicie, o czym świadczyły burzliwe oklaski widzów, zapelniających po brzegi salę. Piękny sukces moralny i materialny, osiągnięty na tym pierwszym naszym „Wieczorku”, dodał nam bodźca do dalszej pracy, do której przystępujemy ochoczo, ufni w życzliwe poparcie ze strony tutejszego społeczeństwa katolickiego, nie lekając się przeszkód ni trudności, bo „z wiary naszej wola nasza, z woli naszej czyn nasz będzie!” — D r u h o w i e.

**Z Rudzicy.** (O f i a r a p i o r u n a.) W dniu 8 b. m. podczas burzy piorun uderzył w przydrożne drzewo przy szosie powiatowej, pod którym schroniły się 3 kobiety: Marja Polackowa, Marja Kusiowa i Marja Wątrobowa. Wątrobowa poniosła śmierć na miejscu, a Kusiową i Polackową zdołano przywrócić do życia.

**Ze Skoczowa.** (P i e l g r z y m k a d o C z e s t o c h o w y.) Tutejszy Związek Katolickich Robotników i Związek Niewiast Katolickich urządzają z okazji roku jubileuszowego wielką śląską pielgrzymkę do Częstochowy i do Wielk. Piekar. Odjazd ze Skoczowa w piątek 14 lipca, powrót w poniedziałek 17 lipca. Godzinę odjazdu poda się później. Koszta podróży koleją wraz z muzyką wynoszą 15 zł, które należy uiścić przy zgłoszeniu. Zapraszamy do udziału w pielgrzymce mężczyzn, młodzież, niewiasty z całej okolicy, a szczególnie młodzież żeńską w strojach śląskich. Pielgrzymkę poprowadzi p. Franciszek Gembala ze Skoczowa. Zgłoszenia przyjmują do dnia 4 lipca: w Cieszynie Księgarnia Dziedzictwa, w Golezowie p. Tesarczyk, w Skoczowie p. Ślawiczek, kupiec, ul. Stalmacha i rest. p. Inochowskiej, Rynek, w Jasienicy rest. p. Karola Duławy, w Rudzicy p. Jerzy Suszka.

## Gospodarstwo i przemysł.

**Rady gospodarcze na czerwiec.** Kwitnienie drzew owocowych w tym roku odbyło się na ogół w sprzyjających warunkach atmosferycz-

nych. Nigdzie prawie nie zanotowano szkód kwiecica od przymrozków. To też mając dobry zadatek na tegoroczny zbiór owoców, winniśmy specjalnie starannie chronić drzewa owocowe przed wszelkimi szkodnikami, stosując odpowiednie zraszanie i t. d. Również w polu musimy zabezpieczać się przed szkodnikami, Drutowiec, niszczący korzonki naszych roślin, jest szczególnie niebezpieczny dla buraków. Obecność jego rozpoznajemy po żółknięciu liści u roślin objadanych. Należy wtedy śpiesznie obsypać roślinę kainitem, którego działanie zmniejsza plagę drutowca. Oczekiwany z utęsknieniem przez wielu rolników okres przejścia inwentarza na paszę zieloną, już nadszedł. Jednak niewszyscy mamy przecież pod dostatkiem łąk i pastwisk, to też aby się pasza zielona zbyt szybko nie zużyła, należy bydło wypasać półdzionkami a resztę dopasać w domu. W ten sposób łąka nie wytrze się zbyt szybko i bydło nie będzie musiało później głodować. W stajniach i oborach czas przystąpić do czyszczenia i bielenia ścian, aby zapobiec nadmiernemu rozmnażaniu się much i innych owadów. Nawóz w tych budynkach posypujemy z nadejściem dni cieplejszych prochem torfowym a nawet zwykłą ziemią próchniczą, aby zabezpieczyć się przed nadmiernymi wyziewami w budynkach inwentarskich.

**Pomidory.** Wsadzenie pomidorów do gruntu następuje zwykle w drugiej połowie maja, gdy minie obawa przymrozków. Ze względu na brak inspektorów na wsi, kupuje się przeważnie gotowe sadzonki pomidorów, na które trzeba zwrócić baczną uwagę. Lepsze są sadzonki mniejsze, rozrośnięte, silne, niż duże, wybujałe. W zależności od przyjętego sposobu hodowli pomidorów, sadzimy je w różnych odległościach. Jako międzypłon należy sadzić pomidory co 1½ metra, a w linie co 75 cm. Pomidory lubią ciepło, można więc nimi obsadzać mury i płoty, mające wystawę południową. Przed wysadzeniem należy przygotować dolki, zaprawione przegniłym nawozem lub kompostem, które po wsadzeniu pomidorów pod pierwszy liść otoczyć wałkiem ziemi, formując tak zwaną miseczkę. Po dwóch tygodniach przywiązujemy pomidory do kółków, mniej więcej na 1 metr wysokich i obsypujemy ziemią na 30 cm. wysoko. W tym też czasie dobrze jest obciąć przy nasadzie wszystkie boczne pędy, jakie się pokazały. Czynność tę należy powtórzyć kilkakrotnie, by tem silniejszy był pęd główny. Pomidory prowadzimy na jeden, dwa lub trzy pędy. Pędzona w jedną łodygę roślina dochodzi do znacznej wysokości i ma dostateczną ilość światła. W końcu sierpnia dobrze jest urwać wierzchołek rośliny, w celu zapobieżenia dalszemu wzrostowi w górę.

## Odpowiedzi Redakcji.

Panu J. J. w Czechowicach: Z drukowania pamiątnika, jako nieaktualnego nie skorzystamy. Dziękujemy za dobre chęci.

Potrzebuję śpieszno

## 10 pomocników krawieckich

na kolejarские kurtki drelichowe. Ernest Pająk, Pszczyna, Mickiewicza 28.

## DESKI podłogowe heblowane

z wpustem i wypustem (szpuntowane) własnego wyrobu poleca

## tartak Paweł i Alojzy Niedźwiedź w Skoczowie.

Utrzymuje na składzie zapasy dobrze sortowane po cenie konkurencyjnej.

Pozatem posiada na składzie wszelkie materiały tarte jakości budowlanej i stolarskiej.



Dnia 10 czerwca b. r. zmarła w Cieszynie w 70 roku życia

## ś. p. Sabina Russekowa

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 13 czerwca o godz. 15-tej z kaplicy Szpitala Sióstr Elżbietanek na cmentarz komunalny.

Cieszyn, dnia 12 czerwca 1933 r.

W smutku pogrążone Dzieci.

Wny Pan Inż. Wiktor Karger, kustosz  
Hoenheisera 7 p. Cieszyn.  
M 97

# Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . . 250 zł  
numer pojedynczy 15 gr

**Wychodzi we wtorek i piątek.**

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 15 Kč  
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 36.

W Cieszynie, wtorek, 18 lipca 1933.

Nr. 55.

## Przegląd religijny.

(Odezwa ks. biskupa tarnowskiego w sprawie zająć w Ropczyckiem. — Odsłonięcie pomnika ks. Wujka. — Rekolekcje zamknięte w Polsce w ubiegłym roku. — Zw. Naucz. Polsk. o nauce religii. — Św. Augustyn a kwestja żydowska.)

JE. Ks. Biskup Dr. Lisowski wydał w sprawie znanych zająć w Ropczyckiem odezwę do kapłanów, która zawiera cenne wskazówki zasadnicze.

„W ostatnich tygodniach — pisze Ks. Biskup — w kilku parafjach diecezji naszej zaszły bardzo smutne wypadki, których następstwem była utrata życia kilku osób. Bardzo nad tem wszyscy bolejemy, bo przecież to owieczki nasze, drogie sercu naszemu. Co jednak jest przyczyną tego nader smutnego stanu, tego pomruku i niezadowolenia wśród ludu naszego? Zapewne ciężkie położenie materialne, brak grosza i zarobku. Ale to nie jedyna przyczyna. Ważniejszą od nędzy materialnej jest roznamiętnienie polityczne. Jakaś psychoza ogarnęła niektórych i wskazuje im miraż lepszego jutra. Dołącza się do tego podziemna agitacja, która szerzy niezadowolenie i nienawiść. Z bardzo ciężkiego położenia ludu skorzystały żywioły komunistyczne i jednostki moralnie wykołejone, które czekają na to, by w zamęcie żerować dla siebie. Całe szczęście, że ogół ludności pozostał moralnie i patriotycznie zdrowym i rozumnie patrzy na te chwilowe niedomagania organizmu społecznego, że umie rozeznaczyć trudne warunki życia od mętnego i niesumiennego bałamucenia opinii publicznej. Największa część społeczeństwa nie uległa tej psychozie i nie dała sobie narzucić uczuć płynących z nienawiści. Nienawiść bowiem jest jak gorączka, która poniża imię chrześcijańskie, gdyż chrystja-

nizm nakazuje miłość wszystkich bliźnich, nawet nieprzyjaciół, nadto nienawiść trawi organizm państwowy, ułatwia wrogom ataki na Kościół i Państwo i burzy moralność publiczną“.

Dalej poleca Ks. Biskup nie poruszać w kościele tematów politycznych, organizować w parafji stowarzyszenia katolickie, zwłaszcza młodzieży, a przedewszystkiem zająć się ubogimi i bezrobotnymi. „Przedewszystkiem macie się zająć ubogimi i bezrobotnymi. Stworzyć w każdej gminie Komitety, złożone z kilku najlepszych ludzi, którzy zajęły się losem tych biedaków. Tu piękne pole do działania dla zelatorów i zelatorek różańca żywego, dla tercjarzy, dla konferencji św. Wincentego a Paulo, dla Sodalicyj marjańskich i innych bractw i stowarzyszeń. Tych wszystkich wezwać do roboty. Wy, Drodzy Bracia Kapłani, nie możecie sami podjąć wszystkiemu, ale zmobilizujecie uświadomionych dobrych katolików parafji swojej i wezwiecie ich do akcji charytatywnej. Bogatsi i posiadający majątki muszą więcej okazać serca dla bliźnich i ich poratować. Siostry i Bracia różańca żywego, Sodalisci i Sodalisi, Tercjarze i Tercjarki, Druhowie i Drużyny nie dopuszczają chyba do tego, by ubodzy, sieroty i bezrobotni w ich parafji byli opuszczeni...“

„Drodzy Bracia! Spodziewamy się, że skoro oddalicie parafje Wasze pod opiekę Boskiego Serca Jezusa, to Boże Serce rozpałi miłością zimne serca ludzi, zwaśnionych i politycznie skłóconych, że zbliżą się do siebie w bratnim uścisku, jako dzieci jednego Boga Ojca na niebie i jednej Matki Kościoła na ziemi. Przez nabożeństwo do Bożego Serca i Matki Najświętszej, przez częstą Komunię św. mamy w Bogu nadzieję w bliskie odrodzenie ludu polskiego, zawsze słynącego z wiary żywej i pobożności serdecznej i mamy na-

dzieje, że ustaną polityczne waśnie, a z mnóstwa wierzących będzie jedno serce i jedna dusza“.

\*

W dniach 24 i 25 czerwca b. r. obradował w Wągrowcu XIII zjazd katolicki Wielkopolski, podczas którego został odsłonięty wzniesiony ofiarnością miejscowego społeczeństwa pomnik ks. Jakóba Wujka T. J., tutaj urodzonego pierwszego tłumacza Pisma św. na język polski. Zjazd zaszczyli swą obecnością Ks. Kardynał-Prymas Hlond, Księża Biskupi Radoński, Laubitz i Dymek, przedstawiciele władz świeckich z wojewodą poznańskim hr. Raczyńskim na czele, około 60 księży i 15.000 wiernych z 200 sztandarami.

Ks. Jakób Wujek urodził się w Wągrowcu w r. 1540. Po odbyciu studiów wstąpił w r. 1565 w Rzymie do Zakonu Jezuitów. Wróciwszy do kraju, spełniał rozliczne obowiązki na ważnych stanowiskach kościelnych, głównie jako twórca szeregu kolegów jezuickich. Zajmował się też bardzo żywo zwalczaniem nowinek heretyckich, występując ostro przeciw innowiercom czy to pismem czy słowem. Jego praca pisarska została uwieczniona wspaniałym, do dziś używanym w Polsce i niezastąpionym przekładem Pisma św. na język polski, którego dokonał na życzenie papieża z zachętą prymasa Karnkowskiego. Pracy tej dokonał w Krakowie, w domu św. Barbary, lecz wydania nie doczekał, bo umarł w Krakowie w r. 1597 a Pismo św. ukazało się dopiero w r. 1599. Wujkowy przekład Pisma św. jest kompletnym przekładem katolickim. Przedtem były przekłady albo heretyckie albo też niekompletne. (Biblia Radziwiłłowska, Nieświeska, Szarfenbergerów, Leopoldów itd.) Przekład Pisma św. ks. Wujka wszedł do wszystkich podręczników biblijnych, odpowiada wymaganiom

Ks. Józef Londzin.

(6)

## Jaki wpływ wywarła reformacja na ukształtowanie się stosunków polskich na Śląsku Cieszyńskim?

(Ciąg dalszy.)

Utarło się zdanie, że w szkołach katolickich panowała czeszczyzna, podczas gdy szkoły ewangelickie były polskie. Powyższe dowody przeczą temu niezbicie i stanowczo. Są nawet jeszcze dowody, że wschodnia część powiatu bielskiego, jak Czechowice, Dziedzice, Zabrzeg, Ligota, Rudzica, Miedzyrzecze, Mazańcowice a prawdopodobnie cały szereg jeszcze innych gmin, jak daleko źródła pisemne i pamięć ludzka sięgają, posiadały szkolnictwo wyłącznie polskie.

Widać to jasno z następującego zdarzenia: Jan Rosenstrauch, karczmarz w Rudzicy, oskarżył w r. 1834 tamtejszego nauczyciela Jerzego Semboła u nadzorca szkół ks. Opolskiego w Bielsku, że nie chce uczyć w szkole trojga jego dzieci po niemiecku. Nadzorca zażądał w tej sprawie opinii od ks. proboszcza, od urzędnika dominjalnego, od wydziału gminnego i od nauczyciela. Wszyscy jednoznacznie oświadczyli, że w Rudzicy odbywa się od dawien dawna nauka w języku polskim, że nigdy w tamtejszej szkole nie uczono po niemiecku, że nie życzą sobie nauki języka niemieckiego i że nie można 130 dzieci polskich dla trojga zaniedbywać. Wobec tego nadzorca szkolny zadekretował, że nauczyciel żadną miarą nie powinien uczyć języka niemieckiego w godzinach

szkolnych, lecz chyba poza godzinami szkolnymi za osobną zapłatą<sup>22)</sup>.

Zdaje się, że i Grodziec posiadał już w XVIII w. polską szkołę, bo Bielowiczanie, należący do szkoły grodzieckiej, wysłali w r. 1792 podanie polskie do Generalnego Wikarjatu w Cieszynie, prosząc o przydzielenie ich napowrót do fary skoczowskiej, od której w r. 1785 oderwani zostali<sup>23)</sup>.

Jeżeli zbierzemy wszystkie powyżej przytoczone dowody, to widzimy, że szkoły katolickie nie były wcale czeskie, lecz mimo podręczników czeskich, które albo narzucano albo którymi obdarowywano dzieci ubogie, uczono w nich po polsku. Wypadek rudzicki stwierdza też, że nie uprawiano germanizacji w szkołach katolickich, natomiast kładziono w szkołach ewangelickich pewien nacisk na naukę języka niemieckiego.

Reasumując wszystko, cośmy o katolickim i ewangelickim szkolnictwie napisali, możemy śmiało powiedzieć, że mimo trudności, jakie wyższe władze polsko-katolickie szkolnictwu czyniły, spełniło ono swoje zadanie wcale nieźle i nie potrzebuje się wcale obawiać krytyki, jakoby pod względem narodowym nie dotrzymywało kroku szkołom ewangelickim.

Twierdzenie więc, jakoby katolicy przed r. 1848 posiadali czeskie szkolnictwo a ewangelicy polskie, jest niesprawiedliwe i nie jest na żadnych realnych dowodach oparte. Faktem bowiem jest, że pomiędzy szkolnictwem katolickim a ewangelickim nie było co do języka wykładowego i co do podręczników prawie żadnej różnicy, pielęgnowanie zaś niemieczyny przemawia na niekorzyść szkół ewangelickich.

Ubolewać należy, że wśród ludności ewangelickiej panowała w tym okresie czasu orientacja wybitnie niemiecka. Wspomnieliśmy już o tem powyżej, cytując Muthmana o „zaczniejszych z ludu polskiego oraz zwyczajnie niemieczynę umiających“. Wytlumaczyć sobie można ten objaw tem, że ponieważ religja protestancka przyszła z Niemiec, więc ludność ewangelicka powinna z Niemcami trzymać, ażeby wiarę swą wzmocnić i ustalić. Również szlachta śląska w większości ewangelicka, już w czasach reformacyjnych zgermanizowana, wywierała niekorzystny wpływ pod względem narodowym na ludność ją otaczającą, przyjmując jej młodzież do pokątnych szkół niemieckich i podtrzymując w niej samej ducha niemieckiego. A nie był to zwyczajny duch niemiecki, lecz niemiecko-prusko-protestancki, który niejednokrotnie dał się też odczuć ludności katolickiej. Wyrodziła się wskutek tego pewna nienawiść między obu wyznaniem Księstwo Cieszyńskie zamieszkującymi, która aczkolwiek nie przybiera prawie nigdy wielkich rozmiarów, ani nie jest połączona z objawami niekulturalnymi, istnieje jednak aż dotąd i nie tak łatwo zniknie z widowni, bo jest głęboko zakorzeniona. Były czasy, kiedy walka była brutalna, barbarzyńska, ale na szczęście z postępowaniem kultury i tolerancji wyznaniowej nie jedno na lepsze się zmieniło.

<sup>22)</sup> Ks. Londzin: Stan szkół ludowych, str. 18.

<sup>23)</sup> Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Grodziec.

(C. d. n.)

teologicznym i językowym. Wszystkie późniejsze poprawki nie zdołały zmienić charakterystycznych cech pracy wielkiego Jezuity-Polaka.

\*

W roku ub. odbyło w Polsce rekolekcje zamknięte około 15 tysięcy osób, z tego 5060, a więc trzecia część, w stałych domach rekolekcyjnych, reszta odprowadzała je w domach klasztor-nych, dworach, bursach, domach ludowych itp. zależnie od warunków miejscowych. Co do ilości osób, które w roku ub. rekolekcje zamknięte od- prowadziły, to jest ona największa w diecezji kato- wickiej: 3097 (prócz tego 656 w Trzebinii, poza diecezją), drugie miejsce zajmuje diecezja przemys- ska z 2322. Stałych domów rekolekcyjnych mamy dotychczas 6. Dziedzice, OO. Jezuici (tylko dla mężczyzn, założony 1905 r.), Lwów, OO. Jezuici (tylko dla mężczyzn), Trzebinia, OO. Salwatorja- nie, Kokoszyce, założony w lipcu 1928 r., Często- chowa, dom A. K., Brzeziny, Puszczykowo pod Poznaniem u SS. Betanek. Świeżo organizują się domy rekolekcyjne w Rybniku, w Laskach pod Warszawą, w Kalwarji pod Wilnem, w Jarosławiu, w Dukli u św. Katarzyny pod Łysicą, u SS. Naza- retanek w Częstochowie, w Mołodowie diecezji pińskiej. Poszczególne domy rekolekcyjne miały w roku 1932 następującą frekwencję: Trzebinia 1664, Kokoszyce 1609, Brzeziny 669, Dziedzice 558, Lwów 413, Częstochowa 123.

\*

Pod koniec zeszłego miesiąca obradował we Lwowie III kongres Związku Nauczycielstwa Pol- skiego. Otwarcie naturalnie odbyło się bez nabo- żeństwa. Kongres m. in. uchwalił następującą re- zolucję w sprawie nauczania religii: „Koniecznym jest przystosowanie i podporządkowanie progra- mu nauki religii duchowi i interesom państwowo- ści polskiej”.

Podobne poglądy na religję spotykaliśmy do- tychczas w wyrzuciach różnych hitlerowców. Bardzo się dziwimy, że temi teoriami zaraził się Związek Nauczycielstwa Polskiego, a tem bardziej należy ubolewać, że polscy pedagodzy mają tak spaczony pogląd na religię i jej wpływ wychowaw- czy. Dotychczas uczono w ciągu długich wieków, że jednostki i społeczeństwo mają postępować według przykazań Bożych, dziś — według życze- nia przywódców Zw. N. P. — najwyższe nakazy religijne winny być „przystosowane i podporząd- kowane interesom państwowości”. Jest to zatem chęć odwrócenia naturalnego porządku rzeczy.

\*

Nikt z ojców Kościoła, wyjąwszy może św. Hieronima, nie poświęcił Żydom tyle uwagi, co św. Augustyn, prawdopodobnie również dla tego, że w diecezji swej Hipponie (północna Afryka) nie- mało Żydów posiadał. Zarówno w swych pismach, jak w kazaniach i przy wykładzie Pisma św., nie- jednokrotnie miał św. Augustyn okazję do zob- razowania duszy społecznej narodu, mniającego się „ludem wybranym”. Żydów znał i miał ustalone poglądy na sprawę żydowską, która już w owych czasach oddawna istniała. W słynnym swem dziele „O państwie Bożem” ubolewa nad zaślepieniem Żydów, w których — jak twierdzi — „nienawisć silniejszą jest od ich niedowiarstwa”. Idąc śladem św. Ambrożego, wyraża pogląd, że „Żydzi, niegdyś umiłowani dzieci Boga, stali się synami szatana”, a w innym miejscu, że „jeszcze przed Narodzeniem Chrystusa Pana ich praktyki religijne stały się tyl- ko zwykłą formalnością pokrywającą ich obłudę”, tem nie mniej mówi o narodzie żydowskim z wy- rażnem współczuciem. Nie zapomina, że „tam by- li Prorocy, tam istniała Świątynia, tam Bogu jedy- nemu składano ofiary, tam żyli Patryjarchowie, a nawet sam Chrystus Pan w pokoleniu Abrahama się urodził”. Na krótko przed swą śmiercią pisał jeszcze: „Nie wolno nam pogardliwie natrząsać się z tej odłamanej gałęzi. Pamiętajmy, przez jaką ła- skę, przez jakie miłosierdzie i na jakim pniu za- szczepieni zostaliśmy, aby nie wywyższać się, lecz zniżyć do poniżonych, aby nie z głupią pychą na ustach, lecz z łagodnym uczuciem przyjaźni mó- wić do nich: „pójdźcie i chodźcie wraz z nami do światłości Pana”. Św. Augustyn był przeciwnikiem przesadnie gwałtownych wystąpień: Bóg i tak cięż- ko doświadcza Żydów, rzymskie legiony zburzy- ły Jerozolimę, a lud cały musiał w rozsypce iść w świat szeroki. Nie możemy z tego powodu ubole- wać, nie można jednak również zbyt tryum- fować, odwrotnie z rozważań nad temi faktami państwa winny wyciągnąć należyte wnioski. Pisz- że więc: „Bóg Kościołowi dał przykład miłosiernej łąski względem swych nieprzyjaciół. Zniszczył w

nich nie charakter rasy żydowskiej, aby, bożych praw zapomniawszy, przestali być dla nas świad- ectwem, lecz rozproszył ich, albowiem, gdyby z tem świadectwem, jakie mają w swych pismach, pozostali zamknięci w swej ojczyźnie, a nie zostali rozrzućeni po ziemi, jak wtedy Kościół po całym świecie rozszerzony mógłby poznać świadectwa proroców, które kiedyś nadejście Zbawiciela zwi- astowały?”. Rozproszenie Żydów jest więc podług św. Augustyna nietylko karą, lecz jednocześnie świadectwem prawdy nauki chrześcijańskiej. „Za- mykali niegdyś uszy na słuchanie Jego nauk, teraz są stróżami Pisma św.”. „Czy trzeba bibliotek, by prawdy chrześcijaństwa w całej ich chwale okazać? — zapytuje w innym miejscu i zaraz odpowiada: „Nie, w każdym kraju, w każdym mieście mamy taką bibliotekę, a jest nią — Żyd”.

(Katolicka Agencja Prasowa.)

## Przegląd polityczny.

Z procesu brzeskiego. Proces brzeski toczy się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie w dalszym ciągu. Po dwudniowej przerwie, spowodowanej złym stanem zdrowia przewodniczącego sądu Za- borowskiego, wznowiono rozprawę w czwartek 13 b. m. rano. Z oskarżonych zjawili się tylko dwóch: Pragier i Kiernik. Potoczył się dalszy ciąg odczytywania referatu przez sędziego Jaworow- skiego. Po zakończeniu referatu sprawy wygłosili przemówienia prokurator Rauze i prokurator Grabowski. — Na rozprawie w piątek z oskar- żonych obecni byli: Pragier, Mastek, Witos, Kiern- nik i Ciołkosz. Przemawiali obrońcy, adwokaci Landau, Benkiel i Szurlej. — W sobotę w dalszym ciągu przemawiali adwokaci Urbański, Barcikow- ski i Dąbrowski. Wyroku należy się spodziewać najwcześniej w środę.

Wizyta przedstawicieli Gdańska w Warsza- wie. W poniedziałek 3 b. m. przybyli do Warsza- wy przedstawiciele senatu gdańskiego, prezydent senatu dr. Rauschnig i wiceprezydent dr. Greiser. Przybyli oni specjalnym wagonem salonowym. W pokojach reprezentacyjnych dworca powitali ich reprezentanci rządu polskiego. Na peronie stanęła warta honorowa. Po powitaniach odjechali udeko- rowanemi we flagi gdańskie autami do hotelu Eu- ropejskiego, gdzie się zatrzymali. Na balkonie wy- wieszono dużą chorągiew gdańską. Przed hotelem stanęła warta honorowa pod bronią. W południe goście gdańscy przyjęci byli na Zamku przez P. Prezydenta. Gdy samochody zjechały pod kruż- ganek, warta zamkowa sprezentowała broń. Pan Prezydent przyjął gości w sali audjencjalnej w to- warzystwie członków domu cywilnego i komisa- rza Papee. Po złożeniu szeregu wizyt, goście od- jechali do hotelu Europejskiego, gdzie przyjmowa- li rewizyty naszych członków rządu. Po południu odbyła się konferencja prasowa, na której prezy- dent Rauschnig w pierwszym rzędzie wyraził po- dziękowanie za serdeczne przyjęcie w Warszawie. Zarówno prasa gdańska jak niemiecka podkreśla serdeczne przyjęcie Gdańszczan w Warszawie, wy- powiadając przy tej sposobności nadzieję, że po- między Polską a wolnem miastem wytworzą się normalne stosunki życiowe i możność spółdzia- lania.

Pożyczka pracy w Czechosłowacji. Czecho- słowacja rozpiła niedawno pożyczkę wewnętr- zną pod nazwą pożyczki pracy, na którą subskry- bowano 2 miljardy Kcz. Dzięki tej pożyczce za- trudnia się obecnie wielkie zastępy bezrobotnych, oraz udziela się z jej funduszy kredytów samo- rządów, które je znowu obracają na własne po- trzeby. Zapomocą tej akcji, zakrojonej na szeroką skalę, rząd przyczynia się do wzmoczenia zamie- rającego ruchu budowlanego, ułatwiając tamsa- mem samorządom pokonywanie kryzysu material- nego wśród szerokich warstw robotniczych.

Konferencja gospodarcza zamiera. Już od miesiąca obraduje w Londynie światowa konferen- cja gospodarcza przy udziale 66 państw. W nara- dach tych pokładano wielkie nadzieje, miały one ustalić i wskazać sposoby i drogi wyjścia z kryzy- su. Niestety, konferencja ta okazała się zwykłym targowiskiem, czy też biblią wież Babel. Przed- stawiciele państw ani rusz nie mogą się między so- bą porozumieć, dosłownie w żadnej sprawie. Po- prostu jedni drugich radziby oszukać, nikt zaś ze swego nie chce ustąpić ani na jotę. Najpierw wy- suwano sprawę umorzenia międzypaństwowych długów wojennych, ale Stany Zjednoczone, będą- ce wierzycielem wielu państw, nie chciały o tem

słyszeć. Następnie rozważano sprawę ustalenia wartości pieniędzy we wszystkich krajach, temu jednak Ameryka stanowczo się sprzeciwiła, a na- wet prezydent Roosevelt wypłatał konferencji fi- gla nielada, bo właśnie w tym czasie przeprowa- dził silną zniżkę dolara i bodaj jeszcze zniżka ta pójdzie dalej. Wobec tego konferencja znalazła się w położeniu bez wyjścia, rychło więc będzie się musiała odroczyć, nie osiągnąwszy powodzenia. Odnosnie ustalenia wartości pieniędzy, państwa podzieliły się na kilka grup, wzajemnie się zwal- czających. O utrzymanie obecnej wartości walut walczy mocno tak zwany „blok złoty” z Francją na czele, do którego należy i Polska. Ameryka zaś przy poparciu Anglii temu blokowi ostro się prze- ciwstawia twierdząc, że pieniądz nie jest celem, lecz środkiem prowadzącym do celu i że „złotemu cielcowi” nie myśli się kłaniać. To też dolar spada dalej, zjechał już z 9 zł do 6 zł i pewnie jeszcze straci na wartości, co inne państwa doprowadza do rozpacz. Ostatnio radzono na konferencji nad sposobami podniesienia cen zboża. W pierwszym rzędzie wysunięto projekt zmniejszenia zasiewów pszenicy w krajach produkujących wielkie ilości tego zboża. Krajom tym jednak projekt nie przy- padł wcale do smaku. Szczególnie Australia, a tak- że Argentyna opierają się zmniejszeniu zasiewów. Prawdopodobnie więc narady skończą się na ni- czym. Słowem z wielkiej chmury pewnie wcale nie będzie deszczu.

## Z Polski i ze świata.

Wielka powódź na Rusi Podkarpackiej. Naj- uboższy kraj Czechosłowacji, wschodnia Ruś Pod- karpaska, nawiedzona została w tych dniach stra- szliwą klęską powodzi. Oberwanie się chmur i długotrwałe deszcze powiększyły stan wody na rzece Cisy do tego stopnia, że wszystkie miastecz- ka i wsie na przestrzeni 200 km kw. zostały zala- ne. Przeszło 700 domów zabrała woda. Na ratu- nek poszkodowanych wysłano wojsko. Dotąd zna- leziono 6 trupów, zaginęło ogółem 150 ludzi. Wszystkie urodzaje zostały zniszczone, przez co ludność tego kraju popada w skrajną nędzę. Szko- dy obliczają na 60 milionów Kcz. Tak strasznej katastrofy żywiołowej ludność tamtejsza nie pa- mięta.

Ojciec św. w bazylice św. Pawła w Rzymie. Po raz pierwszy po 63 latach, od czasu zajęcia Rzymu przez Włochy, Papież odwiedził bazylikę św. Pawła za Murami w dniu 30 czerwca b. r. Oj- ciec św. wyjechał tam autem. Oczekiwały go wiel- kie rzesze wiernych i dostojnicy duchowni i świec- cy. Po przybyciu udał się Ojciec św. do refektarza klasztoru OO. Benedyktynów, skąd na niesionym tronie wniesiono go do bazyliki. Po nabożeństwie i udzieleniu błogosławieństwa papieskiego Ojciec św. zabawił jeszcze godzinę w klasztorze, w biblio- tece, poczem owacyjnie żegnany odjechał do Wa- tykanu.

Lot włoskiej eskadry do Chicago. Eskadra hydroplanów włoskich przebyła w tych dniach ostatnie trzy etapy swego wielkiego lotu. W czwartek 13 b. m. o godz. 14.30 wystartowała eskadra z Cartwright na Labradorze do Shediac w prowincji Nowy Brunzwik w Kanadzie (1200 km), gdzie po szczęśliwym przybyciu tysiące wi- dzów zgotowało lotnikom gorącą owację. W pią- tek 14 b. m. o godz. 8.50 wyruszyła eskadra w dal- szą drogę do Montrealu w Kanadzie (800 km), przebywając także ten etap lotu pomyślnie. W Montrealu doznali lotnicy włoscy również owa- cyjnego przyjęcia przez tłumy ludności i przedsta- wicieli rządu kanadyjskiego. Do Chicago, oficjal- nego celu wyprawy, wystartowali Włosi z Montre- alu w sobotę 15 bm. o godz. 16.15, żegnani przez 50.000 zgromadzonych widzów burzliwymi oklas- kami. W hydroplanie generała Balbo, który jak zwykle leciał na czele maszyn, znajdował się poza- tem ambasador włoski. Przebywszy 1400 km, wy- lądowała eskadra włoska w sobotę o godz. 23.05 w Chicago, powitana przez olbrzymie masy lud- ności. Nad granicą Stanów Zjednoczonych eskadrę włoską powitało 40 samolotów amerykańskich, które towarzyszyły jej w dalszym locie.

## DROBNE WIADOMOŚCI.

W dniu 15 b. m. kurs dolara na giełdzie w Warszawie wynosił 6.12—6.27 zł, w Zurychu 3.60 fr. szw.

Tragiczny wypadek wydarzył się onegdaj w Zboiskach pod Lwowem. Oto 2-letni synek Andrzeja Pindusa, wartownika, jadł pestki z dyni. W pewnej chwili jedna pestka utkwiła w tchawicy dziecka. Rodzice starali się wydobyć ją przy pomocy uderzeń dziecka w karczek. Metoda ta jednak zawiodła i dziecko wśród wielkich bólów zmarło.

Od pewnego czasu miasto Łowicz żyje pod wrażeniem zbrodni nieznanego zbrodźcy, który napada i morduje w okropny sposób idące samotnie kobiety. Dotychczas ma już zbrodniarz cztery morderstwa na sumieniu. Policja łowicka przeszukuje wszystkie okoliczne lasy, jak dotychczas, bez skutku. Wśród mieszkańców panuje takie przerażenie, że kobiety nie wychodzą na ulicę same.

Mieszkańcy Wygody pod Warszawą zauważyli ostatnimi czasy, że w całej okolicy giną w tajemniczy sposób psy. W drodze dochodzeń ustalono, że psy łapie i skupuje właścicielka miejscowej kawiarenki, Narowska. Okazało się, że Narowska zabijała psy, robiąc z nich kielbasę, smalec i inne „przysmaki“, które sprzedawała w swojej kawiarence. Kielbasa ta cieszyła się nawet wyjątkowym powodzeniem u klientów, którzy nie wiedzieli, z jakiego mięsa jest robiona. Narowska bowiem reklamowała swój towar jako oryginalne kielbasy krakowskie.

W Pradze na placu św. Wacława przyszło onegdaj do gwałtownych demonstracji czeskich faszystów. Zebrani w liczbie kilkuset, rzucili okrzyki: „Precz z żydowskimi emigrantami! Precz z żydami z Pragi! Odbierają oni chleb naszym bezrobotnym!“ Policja rozprężyła demonstrantów, przyczem aresztowała 118 osób.

Jak donoszą gazety czeskie, znani irredentyści słowaccy ks. prof. Jehliczka, Dworzak i Unger wszczęli na terenie genewskim nową propagandę antyczeską. Złożyli oni w sekretarjacie Ligi Narodów memoriał w sprawach słowackich, a ks. dr. Jehliczka rozsyła też niepodległościową odezwę słowacką do świata cywilizowanego. Jak wiadomo, Unger przez pewien czas po przewrocie mieszkał w Cieszynie i wydawał tu czasopismo „Wiadomości Polsko-Słowackie“.

Wskutek bezbożniczej propagandy socjaldemokracji austriackiej za występowaniem z Kościoła katolickiego, kilka tysięcy osób zgłosiło swe wystąpienie w latach poprzednich. Obecnie daje się zauważyć liczny powrót tych osób do Kościoła. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy zgłosiło się z powrotem do władz kościelnych o przyjęcie w samym Wiedniu zgórą dwa tysiące osób.

Na skutek spóźnionej operacji ślepej kiszki zmarła dnia 4 b. m. w Wiedniu w 17 roku życia słynna austriacka łyżwiarka Hilda Holovsky, która w czasie ostatnich zawodów łyżwiarskich o mistrzostwo świata w Berlinie zajęła drugie miejsce po Sonji Henje z Norwegii. W międzynarodowych kołach sportowych była ona uważana za następczynię Sonji.

Według statystyki ogłoszonej przez komitet Roku Jubileuszowego, liczba pielgrzymów, którzy przybyli dotychczas pieszo do Rzymu, wynosi przeszło 200.000. Większość pochodzi z Włoch, są jednak wśród nich także pątnicy z Hiszpanji, Portugalji, Niemiec, Belgji, Holandji i Węgier. Przeważają osoby w wieku dojrzałym, nie brak jednak i takich, które przekroczyły 60 rok życia, a nawet był 79-letni starzec, który odbył uciążliwą 21-dniową drogę pieszo z Vicenza w północnych Włoszech.

## Z Cieszyna i okolicy.

Pielgrzymka śląska do Częstochowy wyrusza z Cieszyna w poniedziałek, dnia 24 lipca. Osobny pociąg na skutek znacznej liczby uczestników jest zapewniony. Uczestnicy z Cieszyna i okolicy, jak również z czeskiej strony, zbiorą się o godz. 5.30 rano w kościele Braci Miłosierdzia, skąd udadzą się po mszy św. w procesji na dworzec kolejowy. Odejazd nastąpi około godz. 7-mej, postoje pociągu są przewidziane: w Bażanowicach, Goleszowie, Skoczowie, Pogórze, Grodźcu, Jaworzu, Wapienicy, Bielsku, Czechowicach i Dziedzicach. Powrót po zwiedzeniu Piekara nastąpi we czwartek, 27 lipca wieczorem. Bliższy program poda się uczestnikom do wiadomości w czasie podróży. W pielgrzymce weźmie udział kilku księży.

Pielgrzymka do Dukli i Lwowa. Z okazji 200-nej rocznicy beatyfikacji bł. Jana z Dukli organizuje Liga Katolicka w Katowicach tanią pielgrzymkę do Lwowa w czasie od soboty 12 sierp-

## Rady.

Jeśli umiesz się wdzięcznie koło ludzi łaścić, Jeśli umiesz paplaniem „dowcipnem“ zadziwić, Jeśli umiesz pochlebstwem częściej słowa okraszyć: Nikt na ciebie i nigdy nie będzie się krzywił. Nikt spojrzeniem zawistnem ciebie nie obrzuci, Ani jawną niechęcią życia nie ukroci...

Jeśli umiesz i możesz twarz przyoblec w maskę Przyjaciela — choć komuś jaknajgorzej życzysz; Jeśli umiesz — udawaj, bo wpadniesz w niełaskę; Jeśli możesz — maskuj się, bo wrogów nie zliczysz, Jeśli możesz — dla wszystkich miej obłąkną minę, A darują ci chętnie największą przewinę...

Jeśli umiesz w pokłonach giąć się aż do ziemi, Grzbiotu, bracie, nie żałuj, bo się to oplaci... Może jedni i drudzy, co ich zwią prawymi — Odprawią cię z pogardą; lecz większość współbraci Wiecznie hołdów niesyta — hojnie się odwodzi, A w przystępie czułości... i kiesą zabrzęczy.

...S.

nia do wtorku 15 sierpnia włącznie. Poza udziałem w uroczystościach ku czci bł. Jana z Dukli w kościele OO. Bernardynów oraz złożeniem hołdu Matce Boskiej Łaskawej w katedrze lwowskiej, gdzie król Jan Kazimierz składał śluby, obrawszy Najśw. Pannę Królową Korony Polskiej, zwiedzą pielgrzymi miasto Lwów, jego świątynie i inne zabytki historyczne. Ponadto wezmą udział w wycieczce do Żółkwi, gdzie zobaczą pamiątki po królu Sobieskim i hetmanie Żółkiewskim. Koszta pielgrzymki wynoszą: III klasą zł 23.50, II klasą 32 złote. Powyższe kwoty obejmują następujące świadczenia: przejazd koleją z Katowic do Lwowa i z powrotem, wycieczkę do Żółkwi, zwiedzenie miasta Lwowa i jego zabytków, wstępy do muzeów i skarbców, msze św. na intencje pielgrzymki i koszty organizacyjne. Podróż odbędzie się wygodnymi wagonami pulmanowskimi, miejsca w wagonach numerowane. Noclegi w klasztorach i hotelach po 1, 2, 3, 4 zł za noc. Można zamawiać i zapłacić przy zgłoszeniu. Wyżywienie po 2.50 i 3 zł można także przy zgłoszeniu zamówić. Zgłoszenia należy nadsyłać jak najwcześniej. Ostateczny termin zgłoszeń 31 lipca. Przy zgłoszeniu należy wpłacić całą należność, względnie zaliczkę w kwocie 5 zł. Reszta jest płatna do 3 sierpnia. Pieniądze należy przekazywać na konto Ligi Katolickiej w P. K. O. Nr. 307.698. Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje: Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58. Tel. 13—30 i Urzędy Parafjalne naszej diecezji.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia Ochrony Lokatorów w Cieszynie odbędzie się we wtorek, 25 lipca b. r. o godz. 6 po południu w lokalu p. Ehrenhaftowej, Górny Rynek 5. Porządek obrad: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdania. 3. Referat okolicznościowy. 4. Wybór nowego Zarządu. 5. Wolne wnioski. O punktualne przybycie uprasza Zarząd. O ile w oznaczonym czasie nie zjawi się przepisowa liczba członków, odbędzie się o godzinie później, to jest o 7-mej Walne Zgromadzenie bez względu na liczbę obecnych (§ 11 statutu). — Zarząd.

Wycieczka na Kotarz. Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 23 lipca b. r. wycieczkę do Brennej. Celem wycieczki jest zwiedzenie kilku gospodarstw górskich i gospodarstwa szłańniczego na Kotarzu. Wycieczka wyjedzie ze Skoczowa osobnym autobusem o godz. 7.25 (z Cieszyna o 6.23 pociągiem, lub autobusem o 7-mej do Skoczowa). W razie deszczu wycieczka nie odbędzie się. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje biuro Towarzystwa w środy i soboty t. zn. w dnie urzędowe podczas sezonu letniego w godzinach przedpołudniowych.

Z Biura Zrzeszeń Gospodarczych w Cieszynie. Do dnia 31 lipca b. r. zgłosić mają wierzyciele Spółdzielczego Banku Ewangelickiego w Cieszynie wierzytelność swoją do sądowego postępowania ugodowego. Biuro Zrzeszeń Gosp. Śląska Cieszy. przeprowadza za niską opłatą prace połączone ze zgłoszeniem wierzytelności (drobnych wierzycieli) — tak jak to swego czasu miało miejsce przy postępowaniu wyrównawczem Śląskiego Banku Eskontowego. Zainteresowane osoby zechcą zgłaszać się w Dyrekcji Biura, które mieści się w Cieszynie, hotel pod Jeleniem, drzwi Nr. 9.

Osobiste. P. Władysław Milata z Cieszyna-Bohrku uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim w

Krakowie stopień magistra filozofji z zakresu geografji.

Zwierzęce choroby zakaźne. Urząd Wojewódzki Śląski podaje wykaz zaraźliwych chorób zwierzęcych według stanu z dnia 1 lipca b. r. Notizna: Cieszyn 1 zagroda. Wścieklizna: Brzezówka 1, Bobrek 2, Hażlach 1, Gumna 1, Jaworzynka 2, Zebrzydowice 1. Pomór i zaraza świń: Grodziec 1, Rudzica 1, Bobrek 1. Różycy świń: Jasienica 1, Mikuszowice 1, Cieszyn 2, Hermanice 1, Kaczyce 6, Kończyce W. 1, Markłowice 1, Ustron 1.

Powiatowy Komitet Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Cieszynie podaje do publicznej wiadomości następujący wynik zbiórki ulicznej w Cieszynie: w dniu 29 czerwca b. r. zebrano 255.39 zł, zaś w dniu 2 lipca 216.42 zł, razem 471.81 zł. Wydatki związane z urządzeniem obchodu „Święta Morza“ w Cieszynie wynoszą razem 156.70 zł. Czysty dochód w kwocie 315.11 zł przekazano Okr. Lidze Morskiej i Kolonjalnej w Katowicach. Komitet składa tą drogą serdeczne podziękowania wszystkim Ofiarodawcom.

Próby ratowania Banku Ewangelickiego. Niemiecka „Silesia“ donosi, że ewangelicy na Śląsku Cieszyńskim rozdali odezwy w postaci ulotek p. t. „Ewangelicy do broni!“ Chodzi o ratowanie Banku Ewangelickiego w Cieszynie i założonych przez p. senjora Kulisa zakładów w Dziegiełowie. Przyczyną przykrego położenia, w jakim znalazły się Bank i zakłady, jest według ulotki niewspółmierny stosunek złotego do cen produktów rolniczych. Bank Ewangelicki zaangażował się w udzielanie pożyczek i operowanie weksłami, zamroził kredyty, których obecnie nie może wydoić od swych dłużników, aby zaspokoić pretensje swych wierzycieli. Ulotka zapowiada wdanie się prokuratora w tę sprawę, który pociągnie winnych do odpowiedzialności, apeluje do wkładowców, by rzekli się należnych im odsetek w całości, lub w części i nie dopuścili do likwidacji Banku oraz zlicytowania nieruchomego majątku wielu dłużników. Na wypadek katastrofy zanosiliby się na 5000 procesów. „Poseł Ewangelicki“ z dnia 15 lipca b. r. donosi, że wkładowcy swem postępowaniem zmusili Zarząd Banku Ewangelickiego do wniesienia podania do Sądu o wyrównanie i wywa wkładowców Banku, by zgodzili się na propozycję Banku, gdyż nie można dopuścić do skarg, procesów i likwidacji Banku. Sąd zamianował komisarza ugodowego, który ma z wkładowcami przeprowadzić potrzebne układy. Ciekawi jesteśmy, czy wkładowcy zgodzą się na wyrównanie, które ma wynosić 54 procent. — Według bilansu z dnia 31 grudnia 1932 r. suma pasywów czyli stanu biernego Banku Ewangelickiego w Cieszynie wynosi 3,130.008 zł, a mianowicie: wkłady oszczędnościowe 1,642.303, udziały 204.333, dług w Zw. Spółek Roln. 92.398, inni wierzyciele 479.032, fundusz rezerwowi 30.701, fundusze specjalne 19.670, inne rachunki 661.571. Stan czynny wykazuje: pożyczki weksłowe 1,153.217, pożyczki w rachunku bieżącym 201.292, nieruchomości 438.906, ruchomości 47.237, pożyczki w dochodzeniu 254.931, pożyczki wątpliwe 260.633, inne rachunki 291.342, straty 482.450 zł. Liczba członków Banku wynosi 1488.

Ciekawe zajście na moście granicznym. Władze czechosłowackie wydalily z Czeskiego Cieszyna żyda J. W. Rosenfelda, osiadłego tam od 48 lat, jako „naprzykrzonego i uciążliwego obcokrajowca“. Ponieważ władze polskie nie uważają go za obywatela polskiego (Rosenfeld urodził się w Bochni w Małopolsce i tam po rodzicach był przynależny) z powodu trzema 10-letniego pobytu jego przed rokiem 1918 na terenie obecnej Czechosłowacji, przeto odmówily mu na drugim końcu mostu prawa przekroczenia granicy. Wskutek tego nieborak stał od środy rano przez noc na czwartek w środku mostu głównego nad Olzą, niby na terytorjum neutralnem, wśród gapiących się setek przechodniów, mówiących, że to jest „żyd wieczny tułacz“. W środę wieczorem przynieśli mu litościwi współwyznawcy krzesło, na którym spędził noc na moście. Dopiero w czwartek rano wpuszczono Rosenfelda zpowrotem do Cz. Cieszyna, lecz osadzono go w areszcie za — „nie-dozwolony powrót“.

Niezwykła afra przemysłowa. W ubiegłą środę odbyło się przewiezienie zwłok pewnego rolnika ze Śmiłowic, który zmarł w szpitalu w Cieszynie, przez granicę na czeską stronę, gdyż miał on być pogrzebany w swej miejscowości rodzinnej. Trumnę, zaopatrzoną przez polskie władze celne w plomby i pieczęcie, umieszczono w

wozie pogrzebowym i przewieziono przez most graniczny. Czeskie organa celne stwierdziły jednak podczas rewizji, iż w wydrążeniu wozu pod trumną znajduje się szereg pakietów, zawierających 10 kg kielbas oraz 70 kg ozdób i okuć na trumny, wykonanych w Polsce, które chciano w ten niezwykle sposób przemycić do Czechosłowacji. Cały przemyt uległ oczywiście konfiskacie przez władze czeskie, które nadto — jak słychać — wymierzyły właścicielowi zakładu pogrzebowego kilka tysięcy Kcz grzywny.

**Powódź wskutek oberwania chmury.** W nocy na sobotę 15 b. m. nad Czantorją i okolicą przeszła niezwykle silna ulewa. Po północy nastąpiło nagle oberwanie się chmury nad górą Czantorją. Wskutek ulewnego deszczu rzeka Puńcówka wystąpiła z brzegów, tak samo rzeka Wisła i Młynówka w Ustroniu. Stan wody wzniósł się ponad 1 metr. Wśród letników, przebywających licznie w tej okolicy, powstał wielki popłoch, który skończył się dopiero po kilku godzinach, gdy wezbrane wody zaczęły opadać, pozostawiając po sobie wielkie spustoszenie na polach, w ogrodach i na drogach, które częściowo zostały zniszczone. Tor kolejowy między Goleiszowem a Ustroniem został częściowo uszkodzony. Ruch kolejowy wobec tego wstrzymano na przeciąg 12 godzin. Dalsze wiadomości o spustoszeniach, spowodowanych ulewą, podajemy w korespondencjach z Goleiszowa i Ustronia. — Także czeska część Śląska Cieszyńskiego została nawiedzona wspomnianą wyżej ulewą. Jak donoszą z Jabłonkowa, stan wody w Olzie wynosił o godz. 3.30 rano 2 metry ponad stan normalny, a o godz. 4 już 4 metry, poczem dopiero woda zaczęła opadać.

**Z Dziedzic.** (P o ż a r.) Dnia 11 b. m. wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar w zabudowaniach drewnianych Tomasza Bukowczana i zniszczył doszczętnie domek mieszkalny wraz ze stodołą i urządzeniem domowym, czem wyrządził szkodę na około 4000 zł. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Dziedzic, Żebraczy i Czechowic.

— (Fatalny wypadek sikawki strażackiej.) Dnia 2 b. m. wieczorem w Goleiszowicach sikawka motorowa Straży pożarnej z Dziedzic, kierowana przez szofera Szeję, wjechała w czasie szybkiej jazdy do przydrożnego rowu i przewróciła się. Sikawka uległa poważnemu uszkodzeniu. Dwaj strażacy zostali ciężko poranieni. Odstawiono ich do szpitala w Pszczynie. Strażacy wracali do Dziedzic z uroczystości strażackiej we wsi Rydułtowy. Szofer stracił panowanie nad kierownicą i to spowodowało katastrofę.

**Z Goleiszowa.** (Oberwanie chmury.) W nocy z piątku na sobotę 15 b. m. nastąpiło nad Cisownicą, Goleiszowem i Ustroniem oberwanie chmury. Radoń i inne potoki wystąpiły z brzegów. Most na Kamieńcu został nadwyrężony i połączenie na drodze Goleiszów—Ustron przzerwane. Tor kolejowy na linii Goleiszów—Ustron został podmyty, mnóstwo nowych, przygotowanych do wymiany progów kolejowych zniesionych w dal w pola, gdzie utkwili w zbożach. Szkody wyrządzone w polach, szczególnie na Osiekach w Goleiszowie, są wielkie.

**Z Krasnej.** (Festyn szkolny i „Święto Morza“.) W uroczystość św. Piotra i Pawła urządzono tu festyn szkolny, a zarazem „Święto Morza“. Festyn szkolny był bardzo urozmaicony, obejmował sporo miłych niespodzianek i sprawił tak dzieciom, jak ich rodzicom i gościom wiele przyjemności i szczerzej radości. Wieczorem zaś liczny pochód udał się z muzyką do sali p. Barabosza na „Święto Morza“. Tam przemówił o znaczeniu morza polskiego z werwą i w duchu patriotycznym kier. szkoły p. Fiedor. Aktualne deklamacje i kilka pięknych pieśni, odśpiewanych przez dzieci szkolne, przyczyniło się do uświetnienia „Święta Morza“. Pieśnią: „Nie rzucim ziemi“ i „Boże coś Polskę“ zakończono tę piękną, patriotyczną imprezę. Dzięki zabiegom i staraniom grona naucz. i komitetu przygotowawczego udały się obydwie uroczystości nadspodziewanie dobrze, pomimo niepewnej pogody i już 2-tygodniowych wakacji. Pozostaną one na długo w miłej i wdzięcznej pamięci dzieci i przybyłych licznie gości. Dlatego też grono naucz. wyraża na tem miejscu serdeczne podziękowanie pp.: Wójtowej, Danelowej, Fiedorowej, Wojackowej, Brukowej i Lipowskiej za napiczenie tak wielu „morowych“ kołaczy dla uradowania niemi dzieci, dalej szanownym gospodarzom Kołkom za odstąpienie miejsca na festyn i

za różne usługi. Wszystkim tak wymienionym, jak tu niewymienionym, którzy się w jakikolwiek sposób przyczynili do urzędzenia tych pięknych uroczystości, za wszystko wielokrotnie staropolskie „Bóg zapłać“!

**Z Puńcowa.** (Tragiczny wypadek.) Późnym wieczorem w piątek 14 lipca przed nadciągającą burzą wrócił z Puńcowa rowerem 33-letni nauczyciel Karol Danel z Krasnej. Osłepiony błyskawicą wjechał do rowu tak nieszczęśliwie, że uderzwszy głową o obramowanie betonowe kanału, doznał załamania czaszki i zmarł na miejscu. Zmarły był podporucznikiem rez. W. P. i naczelnikiem Straży Pożarnej w Krasnej. Pogrzeb jego odbył się przy bardzo licznej udziale publiczności w dniu 17 b. m. na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie.

— (Powódź.) Rano w dniu 15 b. m. około godz. 3 mała zazwyczaj Puńcówka wezbrała gwałtownie, zalewając pola, rwąc mosty i ławy, zagrażając poważnie kilku niżej położonym budynkom. Przybór wody był tak nagły i gwałtowny, że nie potrafiiono wyprowadzić bydła na wyżej położone miejsca, toteż świnie i kozy wyprow. na strychy domów, a jedna krowa utonęła. Szczęście w nieszczęściu był szybki opad wody, w przeciwnym razie klęska byłaby wprost nieobliczalną. Interwenjowała straż pożarna z Cieszyna i miejscowa, która do późnego popołudnia motopompą wylewała wodę z piwnic. Mieszkańcy budynków i pól nadbrzeżnych ponieśli wielkie szkody.

**Ze Skoczowa.** (Zawiedli się.) W nocy 13 b. m. nieznani złoczyńcy wybili w murze nowo-budującej się kaplicy bł. Jana Sarkandra na wzgórzu otwór, celem dostania się do wmurowanej tam puszki z dokumentami, dotyczącymi budowy kaplicy. Złoczyńcy puszkę wyjęli, otworzyli, a następnie wyrzucili z niej dokumenty, które porzucili na ziemi. Przypuszczalnie spodziewali się oni znaleźć w puszcze jakieś wartościowe przedmioty.

## Gospodarstwo i przemysł.

**Przetwory owocowe — marmelady i kompoty.** Rozpoczął się już sezon drobnych owoców i jagód, tak cennych i ważnych w odżywianiu człowieka. Niestety, krótko trwa to używanie tego ulubionego przez dorosłych i dzieci przysmaku. Trzeba potem długo czekać na dojrzewanie innych owoców i te nie zastąpią pachnącego i orzeźwiającego smaku jagód. Dlatego skrzętna gospodyni przeznaczyc część zebranych lub zakupionych zasobów na przetwory, które tak w ciągu lata, jak w zimie będą nieocenionym skarbem w jej spiżarni. Wysoka cena cukru w obecnych ciężkich warunkach będzie dla wielu gospodyń trudnością nie do pokonania i może tak dalece gospodynie zniechęcić, że z góry one zaniechają zamiaru robienia przetworów, bez których się obejść można. Błędne to jednak mniemanie. Przeciwnie, tem bardziej trzeba starać się przechować te dary boże, których w danej chwili obfitość jest duża i które nic nie kosztują, — żeby mieć czem urozmaicić i zdrowo zasilić skromne potrawy. Trzeba tylko obmyśleć jak najtaniej przetwory takie zrobić i przechować, to znaczy z małą ilością cukru, lub też bez jego dodatku. Takimi przetworami są dżemy, tak zwane z angielska, gdzie ich używają i kompoty gotowane w butelkach bez cukru. Na dżem (czyli marmeladę) nie przecierany wystarczyć użyć pół kg cukru na 1 kg owoców. Najlepiej robić je mieszane z kilku gatunków owoców, biorąc za podstawę agrest zielony, który wtedy ma właściwości galaretowe, daje gęstość i trwałość marmelad. W tym celu także agrest zastąpić można siakiem z porzeczek, odrzucając pestki, które są twarde. Agrest do dżemów powinien być wyrośnięty, ale zielony i twardy, a pestki w nim jeszcze miękkie. Owoce należy starannie obrać z szypulek, wymyć, pokrajać, posiekać tasakiem, lub przepuścić przez maszynkę od mięsa. Przesypać cukrem przeznaczonym do całej ilości owoców, z których robimy dżem. Gdy cukier rozmoknie, wkładamy agrest do naczynia, w którym smażyć będziemy. Najlepiej w rondlu, lub kamiennym garnku szerokim, drutowanym, w żelaznym bowiem nabiera nieprzyjemnego smaku. Mosiężna miednica, najlepsza do tego celu, jest droga, to też mało gospodyń ma to naczynie w swem gospodarstwie. Gotujemy na wolnym ogniu agrest bez wody, we własnym soku, pilnie mieszając drewnianą łyżką lub łopatką, żeby się nie przypalił. Gdy agrest rozgotowany, wrzucamy inne owoce — a zatem wiśnie, lub maliny, poziomki, truskawki drobne, smaży-

my nadal wolno, stale mieszając, tak długo, aż próba robiona na talerzyku wykaże, że dżem galarecieje. Wtedy należy odstawić i wlać do gorącego rozpuszczone w małej ilości gotowanej wody pastylki bensoesowe (kupione w aptece), rachując 1 pastylkę na 1 litr marmelady. Ten dodatek daje pewność dobrego przechowania marmelady mimo małej ilości cukru. Marmeladę wkładać ciepłą do słoisk szklanych, lub kamiennych garnków, a gdy wystygnie owinąć papierem pergaminowym i przechować w chłodnym, suchym miejscu. Kompoty bez cukru robimy następująco: Do czystych, suchych butelek wkładamy pełno, lekko potrząsając aby więcej się zmiesciło — drobny owoc, jak: wiśnie, maliny, agrest, porzeczek, czarne jagody. Zawiązać mocno pęcherzem, pierwej namoczonym, który powinien być czysty i przezroczysty, owinąć dobrze sianem, wstawić do garnka, zalać zimną wodą, tak żeby tylko szyjki butelek wystawały. Gotować na wolnym ogniu. Od zagotowania rachować 20 minut, potem odstawić, wyjąć z wody i gdy ostygną — przechować w chłodnym i suchym miejscu. Kompoty takie zachowują zapach świeżego owocu. Doskonałe są do podania w kompocie z małym dodatkiem cukru, w zupach, pierogach i różnych leguminach. Podobnie można robić soki bez cukru. Obecnie ten sposób robienia przetworów jest najodpowiedniejszy. Łatwiej bowiem przy użyciu można się zdobyć na parę łyżek cukru, niż obecnie na przednówku kupować cukier. Na takie przetwory stać najbiedniejszą gospodynię, która zapobiegliwie przewidując — ułatwi sobie troskę żywienia rodziny. („Gazeta Gospodarska“.)

## Odpowiedzi Redakcji.

Korespondentowi ze Skoczowa: Prosimy korespondencję ująć treściwiej i napisać ją poprawnie pod względem językowym i gramatycznym, przedewszystkiem zaś czytelnie, bez przekreśleń. Na odcyfrowywanie hieroglifów nie mamy czasu, który pono jest pieniądzem.

## Z BANKU CIESZYŃSKIEGO SPÓŁDZIELCZEGO Banku Katolickiego w Cieszynie.

Bilans z dniem 31 grudnia 1932 r.

Aktywa:	Pasywa:
2.085.65	Gotówka kasowa z d. 31 grudnia 1932 r.
	Udziały 33.719.84
	Fundusz rezerwowy 42.399.57
	Wkłady na oszczędność 177.101.46
110.489.70	Pożyczki wekslowe
37.650.61	Pożyczki hipoteczne
1.175.22	Banki 19.422.—
27.02	P. K. O.
12.811.32	Rachunki bieżące 3.651.78
3.441.57	Oddział w Dziedzicach
	Redyskont 119.215.—
9.509.—	Papiery wartościowe
500.—	Ruchomości
171.705.14	Rachunek amortyzacyjny z 1931 r.
24.671.93	Procenty zaległe i naprzód pobrane 201.11
21.643.60	Strata za 1932 r.
395.710.76	395.710.76

Strata za rok 1932 w kwocie 21.643.60 zł pokryta zostanie z dopłat członków, uchwalonych przez Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w dniu 18 czerwca 1932 r.

Pokrycie przedstawia się następująco: dopłaty do pełnych udziałów 71.598.55 zł, dopłaty dodatkowe 149.720.80 zł = 221.319.35 zł. W 1932 r. ściągnięto 14.725.55 zł. Suma zaległych dopłat z końcem 1932 r. 206.593.80 zł, Odpis 40 proc. dopłat nieściągalnych 82.637.52 zł, pozostaje do ściągnięcia 123.956.28 zł. Saldo strat z 1931 r. wynosi 171.705.14 zł, strata za 1932 r. 21.643.60 zł = 193.348.74 zł. Na pokrycie tej kwoty posiada Spółdzielnia: fundusz rezerwowy w kwocie 42.399.57 zł, wpłacone udziały 33.719.84 zł, zaległe dopłaty od członków 123.956.28 zł = 200.075.69 zł, nadwyżka 6.726.95 zł.

Na początku 1932 r. liczyła Spółdzielnia 546 członków; w ciągu 1932 r. nie przystąpił nikt, wystąpiło 16, wobec czego z końcem 1932 r. liczy Spółdzielnia 530 członków.

Powyższy bilans został uchwalony na Walnem Zgromadzeniu w dniu 20 czerwca 1933 r.

## 3 morgi pola

w Cieszynie na Frysztackiem Przedmieściu koło Kolonii robotniczej zaraz do sprzedania. Wiadomość: Stańko Jerzy, Istebna 76.

# Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 250 zł  
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 15 Kč  
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 86.

W Cieszyńsku, piątek, 28 lipca 1933.

Nr. 58.

## Poglądy religijno-społeczne Gandhiego.

Od czasu do czasu przypomina się światu wielki wódz polityczny, społeczny i religijny potężnego i starego narodu Hindusów, gnębionego i wyzyskiwanego przez handlarzy świata Anglików, Mahatma Gandhi.

To przyjeżdża w swej długiej, własnoręcznie utkanej koszuli do Londynu z nieodstępną kozą, którą sam doi, honorowany przez króla i rząd angielski prawie jako udziałny władca, to wędruje do więzienia, to urzęduje w swej ojczyźnie olbrzymie procesje, idzie pieszo setki kilometrów, aby na brzegu morza warzyć sól na znak nieuznawania przepisów skarbowych władzy angielskiej, to ogłasza zbiorowe nieposłuszeństwo swych ziomek względem okupantów, to poddaje się umartwieniom.

Niedawno skończył swój trzytygodniowy post, rozpoczęty w imię udzielenia praw ludzkich najniższej kasty czyli warstwie, na które dzieli się od lat tysięcy naród hinduski. Jest nią licząca 60 milionów głów kasta parjasów, uważanych za nieczystych, wyłączonych przez brahmanizm (religię hinduską) ze społeczeństwa i pozbawionych prawa wstępu do świątyń, korzystania ze studni, szkół, szpitali i t. p.

Z okazji ukończenia tego postu odprawiono pewnego rodzaju nabożeństwo dziękczynne, podczas którego czytano ustęp z świętych ksiąg hinduskich, z mahometańskiego Koranu i chrześcijańskiej Biblii, śpiewano hymny, zawierające religijne myśli hinduizmu, islamu i chrystjanizmu.

Gandhi nie uznaje ani różnic rasowych, ani społecznych, ani religijnych. Powiada on: „Wszys-

scy, Hindusi, Muzułmanie, Żydzi i Chrześcijanie są jedynie gałęziami potężnego drzewa, któremu na imię Ludzkość. Istnieje wiele wyznań na świecie, ale religia jest jedna; jest nią nauka o miłości i sprawiedliwości, w imię której walczę o prawa ludzkie dla nieszczęsnych parjasów”.

Albo inne jego zdanie: „Musimy zapomnieć o wszystkich różnicach, dzielących kastę od kasty, wyznanie od wyznania, naród od narodu i nawet jednego człowieka od drugiego, bo różnice te stają na przeszkodzie braterstwu całej ludzkości”. Od uczniów swych wymaga Gandhi uznawania równości wszystkich religij.

Gandhi, który był jeszcze niedawno wodzem przeważnie politycznym Hindusów, teraz coraz bardziej staje się reformatorem i apostołem nowej religii. Dwa odbyte przez niego posty, mają raczej znamię religijne, niż polityczne. Stopniowo odsuwa się on od spraw doczesnych i obcuje najchętniej w królestwie ducha, szuka Boga... Po zakończeniu swego ostatniego postu powiedział: „Niech każdy z nas z pokorą w sercu zwraca zawsze swe myśli do Boga; niechaj każdy podporządkowuje swą wolę woli Najwyższego”.

Dziwny ten człowiek! Jest mocno przekonany, że jest apostołem bożym. Świadczy o tem n. p. takie jego zdanie: „Każdy człowiek może się stać posłannikiem, o ile przestanie bać się ludzi i będzie szukał tylko prawdy bożej. Myślę, że szukam prawdy bożej i przezwyciężyłem obawę wobec ludzi. To też wierzę głęboko, że Bóg jest ze mną w mojej walce o Prawdę. Nie otrzymałem objawienia od Boga, ale wierzę, że Bóg objawia z dnia na dzień swoją wolę istotom ludzkim, które, niestety, zamykają swe uszy na ten cichy głos wewnętrzny”.

Z tego widać, że Gandhi zerwał pod wieloma względami z urzędową religią narodu brahmaniz-

mem i będzie walczył dalej o swą własną religię i podda się jeszcze niejednokrotnie dobrowolnym cierpieniom i umartwieniom, aby utrwalić swą naukę i zyskać dla niej zwolenników. Trudno jednak przypuszczać, aby jego ziomekowie, wyznawcy religii hinduskiej, którzy popierali go w walce politycznej przeciw panowaniu Anglików w Indiach, poszli za nim w jego usiłowaniach przekształcenia religii hinduskiej.

Walka Gandhiego o równouprawnienie parjasów nie dała jeszcze żadnych wyników, bo nie są oni dotychczas dopuszczeni do świątyń i pozostają nadal istotami „nieczystymi”, wyrzutkami społeczeństwa, z którymi wszelkie obcowanie dla Hindusów wyższych kast jest wielkim grzechem. Trudno mu będzie przekonać te wyższe kasty o ich równości z parjasami, bo doprowadziłoby to nietylko do zniesienia zakazu obcowania z „nieczystymi”, lecz do obalenia całej religii hinduskiej i ustroju społecznego, który panuje w Indiach od zarania dziejów ludzkości nad umysłami setek milionów jednego z najstarszych narodów na kuli ziemskiej.

Że pogarda parjasami stanowi jądro religii hinduskiej, świadczą n. p. następujące ustępy ze zbioru praw religijnych: „Brahma (najwyższe bóstwo w religii Hindusów) stworzył dla zbawienia świata z różnych części swego ciała cztery kasty: z ust stworzył brahmanów (kapłanów), z rąk — wojowników, z bioder — kupców, z nóg — parjasów”. Albo takie zdanie: „Niech imię brahmana przynosi szczęście po wszystkiek czasy, niech imię wojownika będzie pełne potęgi, niech imię kupca przynosi bogactwo a imię parjasa niech będzie pogardą”.

Nic więc dziwnego, że przedstawiciele wyższych warstw społeczeństwa hinduskiego zebrali się niedawno na narady celem omówienia pracy Gand-

## Jura i Jonek.

**Jura:** Jednak by ten świat bez babskiego pokolenia kiepsko wyglądał. Sztwarty dzień nima starej w chałupie i wszystko idzie jakosi na opak, poprzewracane do góry nogami. Płetę się po obejściu jak złe wiatry w latarni, robota mi jakosi z miejsca nie idzie, ani nie zję porządnie, bo sie znom na kucharstwie, jak prosie na pietruzielu. Krowy w chlewie ryczą, bo ich Zuzka nie doi, kury jakosi miyni niesą z frasonku, że gaździny nima doma, bai nero przy budzie je nadobrze osowiwały. Chwała Bogu, że dzisio wieczór babeczka przyjedzie ze świętej częstochowski pacy.

**Jonek:** Też se tak Jureczku styskom od poniedziałku. Prawią, że babsko głowa bardzo jałowa. Katać tam! Już tam po Panu Bogu żoden nie poprawi a On stworzył niewiaste też i na to, aby hewirowała domowym porządkiem. Wczora mi też tak wszycka robota leciała z gorści i chodzilech cały dzień zły jak szerszeń.

**Jura:** No, no, złość sie każdemu przytrefi, bo nima mięsa bez kości, a człowieka bez złości.

**Jonek:** Jak Hanka dzisio wieczór przyjedzie, to ji pięknie powinszuję na wczorajsze miano, wręczę prezent ten żbonek ze szurem uchem, wygrany na festynie i z największą radością oddom berło panowania w domowym gospodarstwie, bobych bez ni ani na słoną wodę nie zarobił. Każdy dziubek mo swój czubek. — Przeca my sie doczekali prowadziwego lata. W Bogu nadzieja, że żniwa, choć są spóźnione, nie będą tak akurat nejdorsze.

**Jura:** Ten głowocz amerykański Rusfelt chciałby inszym krajom rozkazować, wiela jochów mogą u siebie obsić rżą, wiela pszenicą, bo sie obowo, aby na świecie nie było za moc jedzenie, ale sie nie doczko tego, żeby my słuchali jego komanda.

**Jonek:** Niech se rozkazuje u siebie za morzem a nie styрко nosa tam, kaj nie doł grosza. Już my roz skusili, co je głód przed patnościma rokami i momy tego dość na cale żywoby. To jo wierzę, żeby sie mu to podobało, aby w Europie było mało chowanie, bo mogłaby takim padem przedować nom Ameryka żywność za drogi grejcar. Ale nie domy sie nabrać na taki plewy.

**Jura:** Przysłowi mówi: mało pranio, mało wieszania. Dziękujmy Bogu, że chociaż my siedlocy momy jeszcze robote, bo robota je wielkim darem bożym. Chocież z drugi strony już tak ta robota jednego nie cieszy, jak hańdowni, kiedy człowiek widzioł więcej owoców swoi harówki. Cóż robić? Nadzieja je matką żyjących, przeca nima możne, żeby sie to nie przekopyrilo na lepszą strone.

**Jonek:** Dycki powiadom: doczko sie świeczka wczora a farorz kościoła. Momy jeszcze cosi wrzić do gęby. Jaki taki pień, przeca za nim cień. Wielu to ludzi cierpi w dzisiejszych czasach nejskrajniejszą nędze, bez dachu nad głową je we Warszawie cosi kole sztyry tysiące rodzin, żebrocy chodzą już całymi szwarmlinijami od dziedziny do dziedziny, są między nimi bai sztudyrowani ludzie, co nadarmo wyglądają jaki roboty. A my

jeszcze przeca dzierzimy jako tako głowe nad wodą.

**Jura:** Je prawda, że nie styko na wszystko, ale marne, malej wody na moc młynów nie lza gnać.

**Jonek:** Święto prawda. Tak krawiec kraje, jak mu sztofu staje. Bydymy dali robić na naszej roztomilej zymeczce, aż nas ona kiesi przysypie. Na obcą pumoc nima się co oglądać. Nieboszczyk pater Świeży często gesto powiadali: Jak je kapsa jako ciełe, znajdują sie i przyjaciele. Jak je kapsa jako lata, nima siostry ani brata. Co sie to gazety przez sześć tydni narozprowiały o gospodarczej naradzie kansi w Londynie. Zapowiadali, obicowali, istowali, że sie tam porozumia delegaci wszystkich norodów, uradzą co a jak, ukrećą kryzysowi fyrniok a ukrećili za reszpektem psiniec. Cało konferencyjo rozsula sie jak rozeschniony szaflik a kosztowała telki milijony. Rozeszli sie z gańbą i wstydem jak budowniczy babiloński wieże w biblii.

**Jura:** Paul przepowiało, że sie to tak skończy, bo jeden noród drugimu oka w głowie nie życzy. Wielki norody chciałyby tych małych mieć za posturkaczy, wycyckać ich, jak pajak muche, ale na to małe norody ni mają ochoty. Cóż sie tu dziwić, że w Londynie wadzili sie ministrzy, kie w nejmniejszej dziurze też pełno zwady i niezgody. Bai w stolicy żabigo kraju.

**Jonek:** Cóż tam je za wojna?

**Jura:** Jeszcze sie pytej. Pore mieszczan powadziło sie tam w gospodzie o to, czy przed weterańską faną mo sie sjać czopke. Kaflor z jed-

hiego na korzyść upośledzonych parjasów, potępli bezwzględnie jego plany i usiłowania oraz zażądali, aby wogóle przestał się interesować innymi religiami, szczególnie mahometańską i chrześcijańską, a pozostał bezwzględnie wiernym urzędowej religii hinduizmu. Mahatma przejdzie jednak nad temi żądaniami prawdopodobnie do porządku dziennego. To może być początkiem końca jego kariery, gdyż walka z setkami milionów członków kast uprzywilejowanych będzie beznadziejna.

## Uczony szwedzki o katolicyzmie.

Na półkach księgarskich w Sztokholmie ukazała się niedawno książka, która spowodowała ożywioną polemikę w kołach inteligencji szwedzkiej oraz na łamach prasy. Książka ta, której tytuł brzmi: „Protestant o katolicyzmie“, napisana została przez wybitnego uczonego, byłego profesora na uniwersytecie w Upsali, dr. van Bahr-Religiusa. Zasługuje ona ze wszech miar na uwagę, stanowi bowiem rzadki wypadek rozsądnego i głębokiego ujęcia sprawy katolicyzmu przez przedstawiciela inteligencji protestanckiej.

Dr. van Bahr-Religius w swej przedmowie do powyższego dzieła tłumaczy, dlaczego wybrał właśnie ten temat, a nie inny. W pierwszym rzędzie dlatego, że zdaniem jego, stanowisko protestantów wobec Kościoła katolickiego nie jest takim, jakim być powinno. Opiera się ono przede wszystkim na uprzedzeniu do wszystkiego co katolickie i na kompletnej nieznajomości nauki Kościoła. „Dlaczego — pisze między innymi autor — inteligencja szwedzka zamiast studiować naukę Buddy, co czyni z wielkim upodobaniem, nie zapoznaje się z nauką Kościoła katolickiego“. Profesor van Bahr-Religius wykazuje całą bezpodstawność zarzutów, czynionych przez protestantów szwedzkich Kościołowi. Między innymi porusza również sprawę zakonów katolickich, które, jak wiadomo, nie posiadają w Szwecji prawa obywatelstwa. Społeczeństwo szwedzkie wiele pisze i mówi o swej tolerancji, jednakowoż tolerancja ta, jeśli chodzi o zagadnienia religijne, nie istnieje wcale. Pod tym względem jest Szwecja najbardziej zacofanym krajem w całej Europie. Wykazując całym szeregiem przykładów wrogość dla katolicyzmu, będącą wynikiem owej nietolerancji religijnej, która to wrogość jest najbardziej, zdaniem autora, charakterystyczną cechą Szwecji od niepamiętnych czasów, dr. van Bahr-Religius odpięra jeden z głównych zarzutów protestantów co do rzekomej „bezsilności Kościoła katolickiego“. Przeciwnie — pisze — Kościół katolicki nie tylko,

na półkompaniją był za tem, jeden starszy pon rechtor z drugą szwamliniją prociwa temu. Od słowa do słowa i zrobiła sie z tego tako sumeryja, że sądy bydą miały niepotrzebną robote a adwokacio zorołek.

J ó n e k: (Panie sie smiluj! Cóż ich też napadło wadzić sie i smykać sie po sądach woliwa taki drobnostki. Kto chce, niech sie kłanio każdej fannie, weterański, fajermanński, bo każdego błozna cosi cieszy. To tak akurat nie pasuje na roztropnych strumienioków. Trzeba skozać panu fojtowi, aby ich tam jako pogodził.

J u r a: Ty sie znosz-ś nim bezma dości dobrze, tuż szkrobnij do niego kiere słowo. Je zawołanym fajermanem tamtejszy ojciec miasta, to snanno ugasi ten niepotrzebny ogień. Czytoeś co sie ściele w niedziele popołudniu na Starym Torgu?

J ó n e k: Czytoełch w gwiozdce i słyszolech z kazalnice, że sie gotuje założeni związku katolickich chłopów w naszej parafii. Nejwyższy czas, bo to była werzejno gańba. Niewiasty są tak pieknie zorganizowane we swoim związku, już miały jubileusz, jest ich blisko sztyry kompanije, a my chłopci chodzimy, jak błędne owce.

J u r a: Bardzo sie cieszę na założeni chłopski katolicki organizacje, bo trzeba suç groble przeciw roztolicznymi bezbożnikom, wilkom w owczej skórce, co chcą jak nejwiększe spustoszeni zrobić w Chrystusowej owczarni. Jak rącz spotkom jakigo znomego, bydę go namowioł, aby przyszeł na Stary Torg ku założeniu, aby nas zaroz na początek był cały batalijon. Ty też powiydziej, kogo bydziesz móg a przydź naisto. Do widzenia w niedziele.

J ó n e k: Do widzenia!

że nie jest przeżytkiem dawno minionej epoki, nie tylko, że nie jest bezsilny, ale wykazuje coraz większą sprężystość i żywotność, a wpływ jego i znaczenie stale wzrastają, czego bynajmniej nie zaprzeczają nawet jego przeciwnicy w innych państwach europejskich.

Następnie autor, biorąc w obronę stronę liturgiczną katolicyzmu oraz wierzenia i tradycje ściśle z nią związane i objaśniając bardzo szczegółowo całą naukę katolicką, dotyczącą cudów, zwraca się do rozsądku i logiki swych czytelników, zapytując, „dlaczego protestant, który uznaje możliwość cudów za życia Chrystusa, nie uznaje ich po Jego śmierci?“ We wszystkich rozdziałach swej książki, czy to w sprawie sakramentu pokuty, odpustów, małżeństwa lub celibatu, dr. van Bahr-Religius prostuje mylne poglądy społeczeństwa szwedzkiego, a nawet chwali Jezuitów, (co jest bardzo rzadkim wypadkiem, bowiem nawet najbardziej ugodowy protestant, który toleruje katolicyzm, jednakowoż zawsze daje wyraz swej nienawiści w stosunku do zakonu Jezuitów).

Należy mieć nadzieję, że książka „Protestant o katolicyzmie“ przyczyni się do zmiany na lepsze w ustosunkowaniu się do Kościoła katolickiego protestanckich kół społeczeństwa szwedzkiego.

(K A P.)

## Przegląd polityczny.

**Zyski i straty Polski na spadku dolara.** W miesiącu wrześniu przypada termin płatności rat od pożyczek, które skarby państwa zaciągnął w rozmaitych czasach w Ameryce w bankach prywatnych. Pożyczki te zaciągnięte były w dolarach, to też raty i procenty płatne są także w dolarach. Wobec tego, że dolar spadł w wartości, skarby państwa zyskuje znaczne sumy. Zyskują także rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe w Polsce, które zaciągnęły w Ameryce pożyczki w dolarach lub sprowadzały z Ameryki towar na kredyt (n. p. bawełnę, maszyny i t. p.). Tracą tylko ci w Polsce, którzy chowali dolary, uważając je za najsilniejszy pieniądz. Tym prezydent Roosevelt wypłatał nielada figla. Jeżeli się jednak weźmie pod uwagę z jednej strony to, co tracimy na spadku dolara, z drugiej strony to, co zyskujemy, to okaże się, że zysk jest o wiele większy od strat.

**Przed odroczeniem konferencji londyńskiej.** Jak już donosiliśmy w poprzednich numerach, wszechświatowa konferencja gospodarcza w Londynie nie dała oczekiwanych rezultatów. Zamiast uzgodnienia między państwami nastąpiło dalsze pogłębienie przeciwieństw. Nie chcąc jawnie przyznać się do bankructwa konferencji, postanowiono ją odroczyć. Dnia 27 lipca odbędzie się ostatnie posiedzenie, poczem delegaci rozjadą się na 3 miesiące. Ale czy po 3 miesiącach zbiorą się ponownie, to wielkie zapytanie. Zdaje się, że z konferencją gospodarczą będzie tak, jak z konferencją rozbrojeniową, która trwa już półtora roku, ciągle się odracza — a skutków jak niema, tak niema, chyba tylko te, że państwa wydają na swe delegacje dużo pieniędzy.

## Z Polski i ze świata.

**Program obchodu jubileuszowego w Wiedniu.** Komitet Jubileuszowy nadsyła nam następujący program uroczystości, związanych z obchodem 250-lecia zwycięstwa nad Turkami pod Wiedniem: Dnia 6 września Msza św. w katedrze św. Szczepana, 7 i 8 września zamknięte obrady w stowarzyszeniach robotniczych. 7 września wieczorem zebranie uroczystościowe Caritas i Dzieła św. Kanizjusza. 8 września wieczorem uroczyste otwarcie dnia katolickiego przy Placu Karola. 9 września wielkie wspólne zebranie delegatów. 9 września o godz. 15 wielkie uroczyste zebranie (prawdopodobnie na stadionie), równocześnie wielki dzień rolników. W tym samym dniu dzień chrześcijańskich robotników, zebranie dzieci przy Placu Karola. 9 września wieczorem wielka religijna manifestacja mężczyzn z pochodem z kościoła wotywnego do katedry św. Szczepana. 10 września przedpołudniem Msza św. w Schönbrunn. Tegoż dnia popołudniu zebranie młodzieży na stadionie. 11 września akademicki poranek i uroczystość kobiet. 11 września po południu 2 wielkie uroczyste zebrania. 11 września, godz. 23, uroczystość rządowa przy Placu Bohaterów (Hel-

denplatz) z iluminacją. 12 września przed południem Msza św. na Kahlenbergu dla Polaków, oraz uroczysty akt przy placu Bohaterów. 12 września po południu 3 wielkie uroczyste zebrania. Tegoż dnia wieczorem nabożeństwo wieczorne. Od 13 września wycieczki w okolice, na Dunaju itp.

**Wielkie upały na północy.** Szwecję nawiedziły w ostatnich dniach niezwykle w tym kraju upały. W mieście Upsali gorąco doszło do 37 stopni. Tak wysokiej temperatury nie notowano dotychczas w Szwecji od czasu, jak znane są termometry. W związku z upałami powstały w środkowej i północnej części kraju liczne pożary lasów. Straty są olbrzymie. W gaszeniu ognia bierze udział ludność cywilna i sprowadzane naprędce oddziały wojskowe. Liczne były wypadki śmierci wskutek porażenia słonecznego. Nadchodzą wiadomości, że fala niebywałych upałów objęła także inne kraje północne, jak Finlandję, Estonję, Łotwę. W Finlandji, sąsiadującej ze Szwecją, wybuchły także pożary, które zniszczyły dziesiątki tysięcy hektarów lasów oraz liczne wsie. O rozmiarach klęski świadczy fakt, że w jednym tylko okręgu Pohjanmaa musiano ściągnąć do gaszenia pożaru 10 tysięcy ludzi.

**„Strzyżenie zasiewów“ w Sowietach.** W południowych częściach Rosji sowieckiej rozpoczęły się już żniwa. Pisma sowieckie donoszą, że z miast wysłano na wieś 10 tysięcy robotników-komunistów, którzy mają pilnować i naganiać chłopów, żeby szybko i skrupulatnie dokonali żniw i młocki i odstawili wyznaczone kontyngenty zboża dla miast. Potworzono także specjalne straże z zaufanych komunistów, które zaopatrzone w broń pilnują obsianych pól, zwłaszcza nocą, gdyż chłopci pracujący na kolchozach i sowchozach (folwarkach państwowych), zmuszeni głodem, ścinają na polu kłosa na chleb, posługując się — nożyczkami, ażeby szkoda nie wpadła w oko. Pisma sowieckie przepełnione są wiadomościami o takim „strzyżeniu zboża“ przez chłopów i nawołują do stosowania najsurowszych kar wobec „kontrrewolucyjnych“ chłopów.

**O przyszłość Europy.** Pożyteczną i niezwykle pouczającą rzeczą jest statystyka, a wnioski z podanych przez nią cyfr wysnuwane nie tylko poglądowo uzmysławiają społeczne rezultaty pewnych zjawisk w życiu ludzkości, lecz pozwalają także uchylić nieco zasłony prawdopodobnej przyszłości. Porównując, na przykład, dane statystyczne co do ruchu ludności w państwach europejskich od początków wieku bieżącego, znany dziennik hiszpański „El Mati“ do takich dochodzi wniosków. Liczba narodzin w całej Europie, Rosji nie wyłączając, stale maleje. Gdy w poszczególnych krajach europejskich w początkach bieżącego stulecia przeciętna ilość potomstwa na parę małżeńską wahała się w granicach 5,4 (Rosja) do 2,9 (Francja), ilość obecnie wynosi 4 (Hiszpanja) do 2,2 (Francja), przyczem w całej Europie niema ani jednego kraju, w którymby liczba potomstwa nie zmalała. Jeśli uwzględnić większą lub mniejszą śmiertelność w poszczególnych krajach, można przewidywać — jeżeli wyludnienie trwać będzie dalej — że we Francji już od roku 1938 zacznie się ubytek ludności. To samo czeka Niemcy około roku 1940, Anglię około 1941, Szwecję 1945, Włochy 1951, tak, że mniej więcej w połowie XX wieku połowa Europy zacznie się wyludniać. Najdłużej stosunkowo opierać się będą wyludnieniu kraje ludności słowiańskiej (Polska około 1971 roku) i romańskiej. Najdłużej zapewne wytrwają dwa ludy na przeciwległych krańcach Europy: Hiszpanja i Rosja. Ponieważ — jak stwierdzono — głównymi czynnikami sprzyjającymi wyludnieniu są: nadmierny rozrost miast wielkich, upadek życia rodzinnego wśród klas mieszczańskich, wyznanie religijne rodziców (ciekawem jest, że najmniej dzieci liczą małżeństwa mieszane), wielką zagadką na razie pozostaje, czy i te dwa narody — i w jakim stopniu wezmą udział w ogólnoeuropejskim wyścigu wyludnienia.

**Z powodu posuchy zginęło 10 milj. owiec.** Z południowej Afryki donoszą o długotrwałej posusze, która spowodowała już wielkie straty w rolnictwie i hodowli, w szczególności owiec. Według oficjalnych danych z powodu braku paszy zginęło około 10 milionów owiec. W niektórych miejscowościach dawne pastwiska, a obecnie wypalone w zupełności przez słońce przestrzenie, są formalnie pokryte trupami zwierząt. Hodowcy obawiają się, że gnicie zwierząt, których nawet nie usiłują z powodu rozmiarów klęski grzebać, może wywołać epidemję, która doszczętnie zniszczy stada owiec w południowej Afryce.

## DROBNE WIADOMOŚCI.

Dolar notowany był w dniu 26 b. m. na giełdzie w Warszawie po kursie 6.27—6.49 zł, w Zurichu 3.74 fr. szw.

Wojewoda śląski dr. Grażyński wracał onegdaj z Warszawy do Katowic samolotem. Wskutek uszkodzenia maszyny pilot musiał lądować koło wsi Korytno. Woj. Grażyński dojechał funmanką do stacji Gorzkowice, a następnie pociągiem do Katowic.

Były minister inż. Kwiatkowski objął w dniu 1 b. m. stanowisko naczelnego dyrektora państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie, równocześnie pozostaje na dotychczasowym stanowisku nacz. dyrektora fabryki azotu w Mościcach pod Tarnowem.

P. Prezydent Rzplitej spędził swój tegoroczny letni odpoczynek na pełnym morzu na statku „Gdynia”. Marszałek Piłsudski bawił na wywczasach letnich w Pikiliszkach pod Wilnem.

Od paru dni rozpoczęły się w Polsce żniwa. Urodzaj żyta uważany jest za dobry, a w niektórych okolicach kraju nawet za bardzo dobry.

W niedzielę 23 b. m. odbyła się w Panewniku pod Katowicami uroczystość 25-lecia istnienia kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów. Na obchód ten przybyło z różnych okolic całego Śląska około 100.000 wiernych. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. biskup Adamski.

W Sokolnikach pod Lwowem wpadła do studni 5 metrów głębokiej 3-letnia dziewczynka Franciszka Gul. Spostrzegł to 8-letni chłopaczek Kazimierz Perczyński i bez namysłu wskoczył do studni, by uratować małą Franię. Mimo młodego wieku i wątłych sił wyciągnął z wody nieprzytomną dziewczynkę. Nadbiegli ludzie wydobyli oboje ze studni. Młody Perczyński zostanie przedstawiony do odznaczenia za swój bohaterski czyn. Będzie to najmłodszy odznaczony w Polsce.

Ulicą Kilińskiego w Łodzi biegł dnia 24 b. m. jakiś osobnik, który z malej ręcznej walizki wyrzucał srebrne monety. Oczywiście, że wywołało to wielkie zbiegowisko i za biegnącym utworzył się ogonek, który zbierał rozrzucone pieniądze. Radosny nastroj publiczności, którą początkowo sądziła, iż ma do czynienia z jakimś nieznanym dobroczyńcą, rozwiął policjant, który oznajmił goniącym, że pieniądze są fałszywe, a rzekomy dobroczyńca jest zwykłym fałszerzem, który zbiegł z domu, gdzie odbyła się rewizja. Monety były podrabiane bardzo zręcznie.

Jak już donosiliśmy, od pewnego czasu miasto Łowicz żyło pod wrażeniem zbrodni nieznanego zbrodźcy, który napadał i mordował w okropny sposób idące samotnie kobiety. Dnia 20 b. m. „wampir łowicki” został dzięki przypadkowi ujęty i osadzony w więzieniu. Mianowicie przechodząca ulicą we Włocławku pewna młoda dziewczyna zobaczyła osobnika, przyglądającego się obrazkom kinowym, w którym poznała napastnika, który usiłował na niej dokonać gwałtu. Zaalarmowani przechodnie rzucili się na nieznanego, który w toku ucieczki został schwytany przez policję. Jest nim 20-letni Tadeusz Ensztajn z Płocka. Przyznał się on cynicznie do kilku morderstw i napadów na kobiety.

W bieżącym sezonie kąpielowym wydobyto z Wisły w okolicy Warszawy 26 topielców. 17 poniosło śmierć wskutek kąpieli w miejscach niedozwolonych, 4 osoby wpadły do wody z wywróconych kajaków. Liczba wyratowanych przez policjantów sięga 500 osób. W ubiegłą niedzielę uratowano 12 tonących.

W Aniecinie w woj. poznańskim siedział w karczmie 26-letni Pilarczyk wśród pijącej z nim kompanji. Założyli się o to, kto więcej potrafi wypić wódki za jednym tchem. Pilarczyk wygrał zakład, bo wypił cały litr prosto z butelki — ale zaraz padł nieprzytomny. Sprowadzony lekarz stwierdził zatrucie; pompowanie z żołądka nie pomogło, w kilka godzin już nie żył.

Mieszkanca wsi Gnieździeń w woj. wileńskim, Barbara Korolczakówna, chcąc się zemścić na swym niewiernym narzeczonemu, Stanisławie Uwiechowskim, wyznaczyła mu spotkanie koło młyna. Gdy Uwiechowski przybył, wyskoczyło z ukrycia kilkanaście dziewcząt, namówionych przez Korolczakównę, które ubezwzględniły uwodziciela, rozebrały go i wysmarowały całego smołą, poczem zmusiły go do ucieczki przez środek wsi w chwili, gdy gospodarze wracali z pola. Uwiechowski ze wstydu usiłował się powiesić, został jednak uratowany.

W szkole wydziałowej w Pilźnie w Czechach 9-ciu występujących ze szkoły uczniów po otrzymaniu świadectwa wtargnęło do klasy, gdzie wszystkie ławki i obrazy oraz tablicę zdemolowali. Gospodarz klasy zamknął ich i posłał po policję, wobec której rozwyrzeni chłopcy oświadczyli, że czyn ten popełnili ze swawoli, myśląc, że jako występującym ze szkoły nic się im już stać nie może.

Adjutantura kanclerza Hitlera wydała zakaz obrzucania samochodu kanclerza Hitlera kwiatami podczas uroczystych przejazdów. W ostatnim czasie bowiem wydarzył się wypadek poranienia osób, towarzyszących kanclerzowi Hitlerowi w samochodzie, przez bukiety obwiązane drutami.

## Z Cieszyna i okolicy.

**Odpust Porcjunkuli w Cieszynie.** Porządek nabożeństw tegorocznego odpustu Porcjunkuli w kaplicy klasztornej SS. Elżbietanek jest następujący: We wtorek, dnia 1 sierpnia o godz. 4 po poł. uroczyste nieszpory i kazanie polskie; wieczorem o godz. 7.15 litanja i procesja. W środę, dnia 2 sierpnia rano o godz. 5 godzinki i Msza św. za III. Zakon św. Franciszka, następnie ciche Msze św. O godz. 8 suma z niemieckim kazaniem, o godz. 10.15 na dziedzińcu klasztornym kazanie polskie i suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, następnie procesja teoforyczna i błogosławieństwo papieskie. Po południu o godz. 3 „godzina odpustu”, o godz. 4 uroczyste nieszpory, po których zgromadzenie III. Zakonu św. Franciszka; wieczorem o godz. 7 litanja i Te Deum. — Spowiedzi słuchać się będzie we wtorek po południu od godz. 4 i w środę rano.

**Do wszystkich mężów katolickich parafii cieszyńskiej!** Celem założenia w parafii cieszyńskiej Stowarzyszenia Mężów Katol. odbędzie się w niedzielę, dnia 30 lipca b. r. w sali „Dziedzictwa” (Stary Targ 4) o godz. 3.30 po południu zebranie mężów katolickich. Wszyscy mężczyźni Cieszyna, Bobrku, Pastwisk, Boguszowic, Kalemby, Mnisztwa, Krasnej i Zamarsk, którym dobro katolicyzmu leży na sercu, winni zjawić się na zebraniu. O najliczniejsze przybycie uprasza Komitet.

**Pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej** wyjeżdża z Cieszyna jak corocznie w dniu 10 sierpnia. Ze względu na możliwość uzyskania 50-proc. zniżki kolejowej, do której potrzeba co najmniej 50 uczestników, uprasza się o wcześniejsze zgłoszenia najpóźniej do 1 sierpnia w Księgarni „Dziedzictwa” w Cieszynie, gdzie udziela się też bliższych informacji co do kosztów przejazdu.

**Jubileuszowy zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Piekarach.** Z okazji 250-tych rocznicy zwycięstwa króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem i dla upamiętnienia jego pobytu w Piekarach urządzają Związki Śląskie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w czasie od 11 do 21 sierpnia b. r. dwa zloty młodzieży. Jak w r. 1683 — 20 sierpnia — król Jan III Sobieski, idąc na odsiecz Wiednia, z częścią wojska polskiego zwiedził Piekary i modlił się o pomyślność dla swej wyprawy przeciw Turkom, tak i młodzież polska z pod znaku Chrystusa Króla w „Roku Świętym” pragnie się zgromadzić u stóp Matki Boskiej Piekarskiej, by uprosić siły i hart do zwycięstwa wobec naporu zła współczesnego neopogaństwa. I jak przed 250 laty szlaki rycerstwa polskiego rozbiły swe namioty na polach i łąkach piekarskich, tak też karne zastępy młodzieży z S. M. P. założą obóz w Józefce pod Piekarami. Złoty wspomniany odbędzie się dla druchów w dniach 11 do 14 sierpnia, dla druhow w dniach 18 do 21 sierpnia b. r. W programie będą uwzględnione silnie momenty religijne, związane z „Rokiem Jubileuszowym” i wyprawą wiedeńską. Myślą przewodnią obrad zlotu będzie wyprawa Sobieskiego na odsiecz Wiednia w połączeniu z konkretnym hasłem „aktywność hufców Chrystusowych”. Rezultatem obrad ma być określenie i unaocznienie typu młodego obywatela jako katolika czynu. Na zjazd w Piekarach przyjedzie około 700 „Orłów” z Czechosłowacji w gościnę. Spodziewany jest olbrzymi napływ uczestników z całej Polski. Biura zjazdu: S. M. P., Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 20.

**Polskie Radio Katowice** nada w niedzielę 30 b. m. o godz. 9.30 transmisję nabożeństwa z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach, o g. 11 transmisję z Salzburga koncertu Mozartowskiego

w wykonaniu orkiestry Filharmonji Wiedeńskiej, o godz. 15 koncert orkiestry 73 p. p., o godz. 16 program dla dzieci i młodzieży, o godz. 16.30 transmisję koncertu popularnego z Ciechocinka, o godz. 17.15 audycję regionalną „Wesele Lwowskie”; w poniedziałek 31 b. m. o godz. 17.15 koncert orkiestry Tow. Mandolinistów z Welnowca, o godz. 20—22.30 operetkę w 3 aktach „Hotel Imperial” z Warszawy; w sobotę 5 sierpnia o godz. 17.45 audycję dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa, o godz. 18 nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.

**Na Katolicką Rodzinę Sierocą** złożono do skarboxki umieszczonej w Banku Cieszyńskim Spółdzielczym w Cieszynie kwotę 13 zł 55 gr. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!”

**Diecezjalny Związek mężów katolickich.** JE. Ks. Biskup Adamski zamianował prezesem Związku Mężów katolickich diecezji katowickiej p. dyr. Franciszka Śniechotę, sekretarzem p. prof. Sławińskiego, zaś asystentem kościelnym ks. dr. Kominka, dyrektora Akcji Katolickiej i Misji Wewnętrznej w Katowicach.

**Rok szkolny zacznie się 20 sierpnia.** W ostatnich dniach obiegają uporczywe pogłoski o mającym rzekomo nastąpić przesunięciu terminu rozpoczęcia roku szkolnego. Pogłoski te są nieuzasadnione. Termin rozpoczęcia roku szkolnego został ustalony definitywnie i nie ulegnie żadnemu przesunięciu. Rok szkolny rozpocznie się 20 sierpnia. Tego dnia odbędą się nabożeństwa, a nauka rozpocznie się dnia 21 sierpnia.

**15 pociągów turystycznych z Polski do Austrii.** Między Polską a Austrią została zawarta umowa o ułatwieniu turystyki. Umowa przewiduje w roku bieżącym wyjazd do Austrii 15.000 turystów. Piętnaście pociągów turystycznych pojedzie z Polski do Austrii na specjalne uroczystości, związane z obchodem rocznicy Sobieskiego, na festiwal w Salzburgu i na Tangi Wiedeńskie. Wyieczki turystyczne do Wiednia rozpoczną się w ostatnich dniach sierpnia.

**O sery gdańskie.** Z dniem 15 b. m. nałożył rząd czechosłowacki cło importowe na mleko, dowożono dotąd zwłaszcza z pogranicza bez cła na czeską stronę, a mianowicie w wysokości 40 h od 1 kg, przyczem czeskie organa celne wymierzają cło od wagi mleka wraz z naczyniem. W ten sposób wywóz mleka w ruchu pogranicznym został przekreślony, a na rynku mlecznym po stronie polskiej wystąpił nadmiar mleka, powodując dalsze obniżenie się cen na mleko i przeroby mleczne, które kształtują się obecnie poniżej kosztów opłacalności rolniczej. W związku z tem odbyli producenci, zgrupowani w sekcji mleczarskiej przy Towarzystwie Rolniczym w Cieszynie, szereg zebrań, na których omawiano sytuację wytworzoną na rynku mlecznym. W wyniku dłuższej, ożywionej dyskusji stwierdzono, że należy dążyć do wyszukania innego rynku zbytu, a przede wszystkim dążyć do rozwinięcia na większą skalę przeróbki mleka na sery, do czego mleko z okolic Cieszyna o wysokiej kulturze hodowlanej i pastwiskowej w zupełności się nadaje. Już obecnie dwie mleczarnie w Bażanowicach i Skoczowie wytwarzają sery, które zarówno co do ceny, jak i co do jakości są przez konsumentów poszukiwane. Mimo to jednak spotkać można w sklepach sery gdańskie, szumnie reklamowane („Danziger Käse”). Dzieje się to skutkiem przyzwyczajenia konsumentów do tych serów z czasów dawniejszych, częściowo jednak winę ponoszą kupcy, którzy nie starają się nawiązać kontaktu z firmami krajowymi, a nieraz może świadomie popierają niemieckie firmy wytwórcze a zwłaszcza gdańskie. Wobec jednak wrogiej polityki Hitlera — czas najwyższy, aby towary zagraniczne znikły ze sklepów. Trzeba otworzyć rolnikom i społeczeństwu oczy na faktyczny stan rzeczy. Nie powinno być w żadnym mieście sklepu, popierającego kosztem naszym wyroby obce.

**Zamierzony zamach na wkładki oszczędnościowe w Banku Ewangelickim.** Jak już donosiliśmy, Bank Ewangelicki w Cieszynie zgłosił w sądzie okręgowym w Cieszynie postępowanie ugodowe, któremu mają być również objęci właściciele wkładek oszczędności. Projekt ugody przewiduje zaspokojenie 54 proc. pretensyj, t. zn. wkładkowicze mają tracić niemal połowę swych ciężko zaoszczędzonych pieniędzy. Jest to z jednej strony niesłychany w dziejach spółdzielczości zamach na całość i bezpieczeństwo wkładek, ulokowanych w spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością; z drugiej zaś strony jest to również niesłychany, ale zarazem kapitalny pomysł

obecnie urzędujących władz Banku Ewangelickiego ratowania spółdzielni przed upadłością i zwaleni odpowiedzialności również na właścicieli wkładek oszczędności, którzy nie mieli żadnego prawa kontroli nad gospodarką Banku ani wpływu na nią. Owszem wkładkami swemi przyczynili się do jego szybkiego pierwotnego rozkwitu, który swą lekkomyślną i karygodną gospodarką podcięli ludzkie, kierujący spółdzielnią. Wkładkowicze tylko dlatego tam lokowali swe oszczędności, że byli pewni, opierając się na dotyczących ustawach o spółdzielniach i na statucie Banku, że wkładkom ich nie będzie groziło żadne niebezpieczeństwo. Tak również zapewnia punkt 2 „Postanowień“, umieszczonych na końcu każdej książeczki oszczędności Banku Ewangelickiego. Opiewa on: „Za pewność i bezpieczeństwo wkładek ręczą i odpowiadają w myśl statutu spółdzielni wszyscy jej członkowie całym swoim majątkiem“. Czy niesłychany ten zamiar zamachu na całość wkładek zostanie w czyn wprowadzony, zależy to tylko od samych wkładkowiczów, czy przy postępowaniu ugodowym w sądzie zgodzą się na to, czy też nie. Dlatego ważną jest rzeczą, aby wszyscy wkładkowicze zgłosili w sądzie do dnia 31 lipca b. r. swe wierzytelności, bo tylko ci, którzy je zgłoszą, będą mieli prawo głosowania przy audjencji 18 sierpnia. — Wprowadzenie w czyn zamierzonego zamachu na całość i bezpieczeństwo wkładek w spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością byłoby bardzo niebezpiecznym precedensem na przyszłość, któryby mogły wyzyskać inne spółdzielnie, znajdujące się w podobnych warunkach.

**Wyjaśnienie.** Zakład Pogrzebowy „Pietas“ w Cieszynie prosi nas o stwierdzenie, iż podana przez prasę a rozdmuchiwana przez konkurentów wiadomość o rzekomym przemycaniu kiełbas w wozie pogrzebowym nie polega na prawdzie. Po zapłaceniu cła od przewiezionych ozdób na trumny, które znajdowały się ukryte w wozie bez wiedzy właściciela, odstąpiły władze czeskie od postępowania karnego, nie wymierzyszy właścicielowi zakładu żadnej grzywny kilkutyśięcznej.

**Z Chybia.** (Zebranie rolnicze.) W niedzielę, dnia 30 lipca b. r. odbędzie się kwartalne okęgowe zebranie kółek rolniczych powiatu bielskiego o godz. 14 w sali p. Koplowej, na którym omówione zostaną sprawy bieżące, a wnioski kółek i członków zostaną załatwione.

**Z Czechowic.** (Odpust) św. Katarzyny w tutejszym kościele parafjalnym odbędzie się w niedzielę, dnia 6 sierpnia.

**Z Małych Kończyc.** (Święto Morza.) W święto Piotra i Pawła obchodziliśmy uroczystie „Święto Morza“. W przeddzień urządzono capstrzyk z udziałem starszych dzieci szkolnych, młodzieży pozaszkolnej, straży pożarnej, reprezentantów gminy i wielkiej liczby publiczności. Pochód udał się pod kopiec p. Winc. Brachaczka, gdzie zapalono ogień, który był widoczny na całą okolicę. Przy ogniu przedstawił krótko znaczenie obchodu kier. szkoły p. Malirz, a po okrzyku na cześć Naj. Rzplitej Polskiej odegrała orkiestra hymn państwowy. Wieczorem były budynki koło drogi iluminowane i przyozdobione chorągiewkami. Nazajutrz rano rozległ się hejnał z wieży kościelnej. O godz. 9.30 ruszył pochód od mieszkania p. przeł. gminy Chromika z dziesiątką szkolną i orkiestrą na czele, udając się na nabożeństwo do kościoła. Podczas pochodu odbywały się przez ćwierć godziny wszystkie dzwony kościelne, zapraszając na nabożeństwo i uroczystość. Po nabożeństwie ruszyła procesja z ks. adm. Grzonką ku stawu pod zamkiem, gdzie ks. administrator dokonał poświęcenia wody, a po zagajeniu przez burmistrza p. Chromika wygłosił kier. szkoły p. Malirz patryjotyczne przemówienie, które zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy przy śpiewie zebranej ludności, a następnie uchwalono odpowiednie rezolucje. Podczas całego aktu pływały na stawie łódki, przyozdobione gustownie zielenią i chorągiewkami. — Uczestnik.

**Ze Skoczowa.** („Nowinom“ w odpowiedzi.) W nr. 10 „Nowin Śląskich“ jacyś „obywatele“ płacący podatek kościelny“ oburzają się na to, że muszą uiszczać podatek, a nikt ich o zezwolenie na rozszerzenie kapliczki błog. Jana Sarkandra nie pytał. „Obywatele“ ci wogóle żadnego podatku nie płacą, a kapliczkę znali tylko z widzenia, lecz w niej ani raz nie byli, bo to przecież nie przystoi na takich obywateli, aby pójść do kościoła. Obawiają się dalej ci „dobrzy płatnicy“, że nowy kościółek będzie za szczupły. Obawy ich są bezpodstawne, bo i dla nich znajdzie się w no-

wej świątynie miejsce. Tym malkontentom nie rozchodzi się ani o cześć błog. Jana Sarkandra, ani też o rozmiary kościółka, ani o koszt budowy, gdyż żadnego podatku nie płacą, lecz jedynie o to, by dać upust swej bucie i dlatego, że nasz proboszcz ks. prałat Mocko, nie zasięgnąwszy ich światłej opinii, zabrał się do rozszerzenia kaplicy. Tym samym panom nie podobało się również, gdy ks. Mocko jako burmistrz budował domy dla miasta, drogi, chodniki itd. bez zaciągania pożyczek i bez obciążania obywateli podatkami. Zdaje się, że te światłe głowy widziałyby najchętniej nasze miasto zbankrutowane. Ponieważ wszelkie usiłowania pozbawienia ks. Mocki burmistrzostwa spełzły na niczym, usiłują obecnie ci — ni by „podatnicy“ — podburzyć lud przeciwko swemu duszpasterzowi. Lecz i ta sztuka się im nie uda, gdyż lud zna tych „obywateli“ bardzo dobrze i nie da się chwycić na wędkę. Ci „obywatele“ z „Nowin Śląskich“, o ile uczęszczają do kościoła, byli wówczas, kiedy ks. prałat Mocko z ambony cały plan budowy kaplicy ogłaszał, głusi, albo innemi myślami zajęci. Czy miał może ks. prałat Mocko każdego z tych „obywateli“ z osobna prosić łaskawie o zezwolenie na przebudowę? Na wybudowanie odpowiedniego kościółka ku czci Błog. Jana Sarkandra, Rodaka skoczowskiego, godzą się wszyscy prawdziwi katolicy tut. parafji, jak również i Komitet kościelny, którego członkiem korespondent „Nowin Śląskich“ nie był, ani też nie będzie. Pytacie się panowie, ile z tej budowy otrzymają robotnicy a ile budowniczcy? Tego nie wiemy, lecz dajemy wam ciekawscy panowie „obywatele“ radę: niech jeden z was idzie do budowniczego za „handlangra“ a drugi za buchaltera, a wtenczas wszystkiego się dowiecie. — **Katolicy skoczowscy.**

**Ze Zarzecza.** (Pożar.) W nocy z 16 na 17 lipca o godz. 1 została zaalarmowana strażnica IV, która w dniu 16 obchodziła poświęcenie strażnicy i sikawki, do pożaru budynku mieszkalnego Franciszka Stokłosy. W mlg, bo prawie w 12 minut, już „Lody“, jak żartobliwie nazwano sikaweczkę, były w ruchu. Budynek cały drewniany, stary, kryty słomą, był w pełnym ogniu, gdy pracę ratunkową rozpoczynano. Pierwszym zadaniem było jak najszybciej usunąć z budynku śpiące dzieci z matką, gdyż ojciec wieczorem w niedzielę wyjechał do pracy, następnie opróżnianie budynku ze sprzętów domowych i wyprowadzenie bydła, a wreszcie niedopuszczenie do zajęcia się od ognia budynków odległych o 3 i 8 m. od źródła ognia. Akcja ta udała się tylko częściowo. Sprzętów domowych prócz pierzyn nie można było już uratować. W niespełną godzinę z budynku już były zgłiszczą, ale do rozszerzenia się ognia nie dopuszczono. Potrzeba założenia czwartego oddziału teraz dopiero okazała się w całej pełni. Mimo, że w Zarzeczcu istnieją oprócz tego jeszcze 3 oddziały straży, ani w jednej z nich nie dostrzeżono pożaru i gdyby nie „Podgrobłańska“, mogło pójść z dymem co najmniej 7 budynków mieszkalnych i gospodarskich. Strażacy IV oddziału zdali świetnie egzamin pod każdym względem. Pożar został podłożony w celach zbrodniczych. W tym czasie odbywała się zabawa z okazji uroczystości poświęcenia Strażnicy i sikawki. Zbrodniarz sądził, że przez pożar wzniecony wszyscy głowy potracą i wybiegną, zostawiając pieniądze z utargu. Pomylił się jednak i niczego nie uzyskał, a właściciela przyprowadził o stratę wszystkich sprzętów domowych, ubrania, pościeli i resztek środków żywności, a omal, że rodzina nie doznała uszkodzenia ciała, a nawet łatwo mogła stracić życie. Budynek był ubezpieczony.

**Z Zebrzydowic.** (Pijackie awantury pajaca.) Zebrzydowice mają nową sensację. Właściwie już piątą tego roku. Pewien mały „wielki człowiek“, z dużą głową, uwziął się na biedną gminę. Każdą zabawę, każdą uroczystość narodową, każdy festyn kończyć musi obowiązkiem: pijacką awanturą, godną nieokrzesanego parobka, a nie inteligenta. Pan ten zawsze kogoś sprowokuje, zawsze kłótnie, wrzaski, burda, awantura i „facki“. Taki przykład wspaniały daje społeczeństwu i młodzieży. Oto onegdaj na pewnym festynie, na który zaproszono tylko samą elitę (o mało, a wypuszczano tam jelita!), pokłócił się ze swoim najlepszym przyjacielem i nagał mu do ostatnich, wszczął wścieklą awanturę. Powstała burda, paniami rzucano o ziemię, wrzaski i piski rozlegały się po całym lesie. Goście sproszeni z połowy Śląska zobaczyli gratisowo śliczną sztukę. Ludzie prosili u nas mówią: „No, my chyba już musimy

się pozabijać, gdy tacy fajni panoczkowie tak się bawią!“ Ażeby ktoś nie myślał, że oczerniamy tego pana, przytoczymy małą litanijkę jego wyczynów (bardzo niekompletną!). Awantura z p. D., z p. Ra., awantura i proces z p. Gr., awantura z p. Poc. (oddaj krawat!), procesy z p. Sk., burda z p. P., burda z p. Ba., awantura z p. Cu., z p. Mot., z p. Demb., z p. Sal. itd., itd., itd. Już czas, by odpowiednie czynniki zwróciły uwagę na te ciągle skandale, szerzące publiczne zgorszenie, a ów pan przeniósł się do Rybnika. Stary, a głupi! — **Widzowie i słuchacze.**

## Z Czeskiego Śląska.

**Podwyższenie kary dla Lamicha i Buchty.** Proces przeciwko byłym kasjerom kolejowym Lamichowi i Buchcie został w tych dniach ostatecznie ukończony. Jak wiadomo, sąd przysięgłych w Mor. Ostrawie skazał w dniu 3 marca b. r. Lamicha i współników za sprzeniewierzenie na karę więzienia od 3 do 1 roku. Przeciwko temu wymiarowi kary wniósł prokurator odwołanie. Sąd Najwyższy w Pradze uwzględnił odwołanie i podwyższył Lamichowi karę z 3½ na 6 lat ciężkiego więzienia, Buchcie z 3 na 5 lat, Wirbitzky'emu z 2¼ na 3 lata, Boleslavsky'emu z 2 na 2½ roku. W wszystkich wypadkach zastosowano karę ciężkiego więzienia, zastrzoną twardym łozem co kwartał. Odwołanie prokuratury przeciwko warunkowemu zasądzeniu Szopy i Eichnerowej zostało odrzucone. Tem samem afera, która swego czasu wywołała olbrzymią sensację, zakończyła się już prawomocnym wyrokiem. Lamicha i Buchtę przewieziono do zakładu więziennego w Borach pod Pilznem, Wirbitzky i Boleslavsky znajdują się jeszcze w więzieniu w Mor. Ostrawie.

**Katastrofalna ulewa.** W niedzielę 23 b. m. około godz. 5 po poł. przeszła nad doliną Olzy gwałtowna burza, połączona z oberwaniem chmur. W kilku minutach wielkie masy wód zlewały się po stokach Beskidów do doliny, niszcząc po drodze wszystko. W Trzyńcu i okolicy ucierpiały znacznie pola. Zboża leżą pokotem na ziemi, ziemniaki i buraki wypłukane zostały z ziemi. Obok przystanku w Końskiej po obu stronach nasypu kolejowego utworzyło się jezioro, a pociąg jabłonkowski musiano na pewien czas wstrzymać. Stan wody w Olzie podniósł się w zastraszający sposób, lada chwila groził wylew. W kilku minutach na Olzie widać było pnie drzew z korzeniami, płoty a nawet małą stodołkę, splukaną gdzieś przez rwący potok. Na szczęście lokalna ta burza przeszła tak szybko, jak się zjawiła.

## Budynek murowany

z pokoje, z kuchnię, z kawałkiem ogrodu, z wolnej ręki do sprzedania. Boguszowice l. d. 46, poczta Cieszyn.

## Budynek gospodarski

wraz ze stodołą i zabudowaniami gospodarskimi i kawałkiem pola jest z wolnej ręki na pograniczu miasta Cieszyna natychmiast tanio do sprzedania. Idealne miejsce dla emerytów lub rzemieślników. Bliższa wiadomość w Administracji „Gwiazdki Ciesz.“

## Uwaga!

Doszło do mej wiadomości, iż pomiędzy kupcami Cieszyna i okolicy uwija się pewien osobnik, który podaje, że jest fabrykantem octu w Cieszynie i ocet sprzedaje.

Donoszę niniejszem P. T. Kupcom, iż istnieje w Cieszynie jedna tylko fabryka octu od lat 70-ciu, prowadzona obecnie pod firmą

**L. BRAWER, Cieszyn, ul. Niemiecka 22.**

**HALO!**

**HALO!**

## Rolnicy!

Najtaniej i najlepiej kupicie młocarnie z wytrząsaczami, pasowe, ręczno-kieratowe, kieraty (geple), przystawki, wialnie (młynki), wirówki szwedzkie, maszyny do szycia, motory benzynowe i elektryczne i t. p. w chrześcijańskiej firmie

**Dawn. „P I O N I E R“,**  
fabryczny skład maszyn i rowerów  
właśc. **P. MAREK, Skoczów, ul. Ustrońska 41**  
naprzeciw restauracji p. Rosenthala.

# Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 250 zł  
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 15 Kč  
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 86.

W Cieszynie, piątek, 15 września 1933.

Nr. 72.

## Kler a polityka.

Ostatnie wypadki, dotyczące Kościoła katolickiego w Niemczech, rozegrały się nie tylko z piorunującą szybkością, ale i z zupełnie nieprzewidywanymi rezultatami.

Katolicka partja centrum, po osiemdziesięciu zgórą latach istnienia, po pełnych chwały i zasług, zwłaszcza w okresie religijnej walki Kulturkampfu, zwycięstwach — 5 lipca b. r. przestała istnieć — rozwiązała się „dobrowolnie” — jako, że „w obecnych warunkach centrum nie ma już żadnego terenu do partyjno-politycznej pracy”.

Fakt ten zaskoczył opinię całego świata — prawie bez walki padło centrum, a w Niemczech zapanowała wyłącznie jedna partja narodowych socjalistów Hitlera.

Zdumienie ogarnęło wszystkich — i zapytywano zewsząd, czy Kościół nie będzie musiał podjąć nowej „walki kulturalnej”?

Aż tu znowu zaszedł nowy fakt, który już zupełnie zdezorientował opinię: 8 lipca b. r. parafowano, a 20 lipca podpisano Konkordat między Stolicą Apostolską a Rzeszą niemiecką.

Dezorientacja ta udzieliła się i naszym rydakałom. Konkordat z Rzeszą wyprowadził ich z równowagi. Cieszą się, że Watykan wycofuje się „z frontu walki politycznej”, że „księża i związki katolickie raz na zawsze wyrzekły się udziału w życiu politycznym”.

Przypuszczono atak na Stolicę Apostolską, że wchodzi w układy z Hitlerem — a przedewszystkiem atakował p. W. Rzymowski:

„Zestawiając zarys Konkordatu — pisał p. W. Rzymowski — jaki przywiózł z Rzymu von Papen, z tym, jaki przed laty 10-ciu przywiózł do

Warszawy p. Stanisław Grabski, odnosimy wrażenie, że Watykan, o ile skąpą i inkwizytorską miał rękę wobec Polski, o tyle ma hojną i liberalną dla Hitlera.”

„...Watykan wogóle w paktach o konkordaty stosuje 2 miary odrębne: dla bezbożników i drapieżców jest wspaniałomyślny i ufny, dla bogobojnych i cichych jest wymagający i surowy.”

Najwidoczniej p. W. Rzymowski i jego towarzysze byli niezadowoleni i rozżaleni, dlaczego to u nas „księża nie wyrzekają się udziału w życiu politycznym”, dlaczego to — jeżeli Watykan był taki „wspaniałomyślny” dla Hitlera, to dlaczegożby nie mógł być „wspaniałomyślnym” i dla nas — poco księża robią tyle hałasu o ustawie małżeńskiej, o wychowaniu, o moralności publicznej, przecież Watykan był taki „liberalny” dla Hitlera, czy nie mógłby i nam z czegoś ustąpić? Bo jakże to właśnie pisał p. Rzymowski:

„To, za co wyklęto komisję kodyfikacyjną w Polsce, zyskuje aprobatę papieską w Niemczech.”

Jednym słowem, wielki żal do Watykanu, że jest „wymagający i surowy” dla... Polski.

Ale jak się mają sprawy w rzeczywistości?

Pomijając tymczasem porównywanie obu konkordatów, chociaż, nawiasem mówiąc, konkordat z Rzeszą niemiecką jest raczej korzystniejszy dla Kościoła niż konkordat z Polską.

Nie trzeba też chyba nieuprzedzonym przypominać tego, co już na tem miejscu nieraz silnie podkreślone było, że Stolica św. zawiera konkordaty nie dla uznania tej, czy innej formy rządzenia, ale wyłącznie celem sprawiedliwego uregulowania wzajemnych stosunków władzy świeckiej i kościelnej w państwie.

Nam o coś innego chodzi w tej chwili.

Jak się rzecz ma istotnie z tem „wyrzeczeniem się” kleru w Niemczech brania udziału w życiu politycznym.

Chodzi tu o artykuł 32 konkordatu z Niemcami.

Artykuł ten brzmi:

„Ze względu na obecne szczególne warunki w Niemczech i biorąc pod uwagę gwarancje, powstałe na zasadzie przepisów niniejszego konkordatu, prawodawstwa, zabezpieczającego prawa i wolność Kościoła katolickiego w Rzeszy i jej krajach, Stolica święta wyda zarządzenia, na których podstawie wyłączone będzie należenie duchowieństwa i zakonników do stronnictw politycznych oraz ich działalność na rzecz tych stronnictw.”

Widzimy więc, że chodzi o specjalne zarządzenia, które mają być dopiero wydane i chodzi o nienależenie duchowieństwa do stronnictw.

Istotnie artykuł ten b. skrępował działalność polityczną kleru niemieckiego, ale w niczem nie naruszył praw duchowieństwa w publicznym nauczaniu i wyjaśnianiu wskazań moralnych wiary katolickiej.

Przynajmniej przedwcześnie cieszyli się i gorzyli nasi radykałi z p. W. Rzymowskim na czele, że Watykan był tak „wspaniałomyślnym” dla Hitlera.

Do Konkordatu niemieckiego bowiem został dołączony t. zw. „Protokół końcowy” (pełny tekst Konkordatu jest dla każdego dostępny wobec ukazania się w handlu księgarskim autoryzowanego przekładu polskiego w wydaniu Katolickiej Agencji Prasowej), który zawiera uzgodnione „oświadczenia, stanowiące integralną część samego Konkordatu”. Tam właśnie do art. 32 takie mamy „uzgodnione oświadczenie”:

„Zastrzeżenie, które — w wykonaniu art. 32 — obowiązuje kapłanów i zakonników, nie ozna-

## Jura i Jonek.

Jura: Miołech kamracie wczora wieczór moc radości.

Jonek: To sie dzisiejszym czasem mało słyszy, żeby kogo co cieszyło. Powiedzże mi przeca, co tak wczora twoi serce rozruszało?

Jura: Jakech ci siód ku radyju, nałożył słuchowki na uszy jak baranice, toch przesiedziół przy tym konsztownym wynalazku dobre dwie godziny. Staro szkamała pod pierzyną, żech je nocny ptok, że sie wyświyci moc halapstryki, że ni może usnąć, ale jo ji prawil, że nie słyszę co mówi, bo móm przykryte uszy.

Jonek: Cóż cie tak interesowało, przeca na twoim starym strzepie słyszeć jyny Katowice a Morawską Ostrawę.

Jura: Ale Katowice nadawały wczora nie na Wydeń ale z Wydnia wielką sławę ku uczczeniu króla Sobka za to, że namazoł Turkom na jeich rosypoly. Prawiym ci Jano to było co posłóchać. Nejprzód zgłosili sie do słowa nasz piyrszy biskup śląski pater kardynał Hlond. Mówili po nimiecku, alech temu dość dobrze porozumiół, bo mają dobry wyrzek. Potem jeden profesor z wysoki szkoły we Warszawie, nazywo sie Halecki, miół przekrasny referat o znaczeniu wydyńskiego zwycięstwo dlo katolicki Europy. Jestech trąba chłop, tak nic dziwnego, żech nie pochopił akurat wszystkich jego głębokich profesorskich myślonków, alech zmiarkowół, że je głęboko wierzącym

katolikem i cieszył się bardzo, że mu wydyniocy tak długo kloskali.

Jonek: Nieroz mi to mówili ten weleby, co ich spotkom często gęsto na szpacyrze, że prowadziwo nauka prowadzi ludzi do Boga, a jyny rozmaite niedowarzone pieterki, co sie jeszcze ani dobrze nie opierzyły, liży tu cosi, tam troche, chciałyby nosem po niebie orać.

Jura: Niechmy takich bałamontów. Potem śpiwała jedna polsko śpiwoczka a miała ci głos tak cieniutki jak pajęczyna a naostatek przebiyroł palcami po kłajwyrzu jakisi fraczkorz, nie spamiętołech se jego miana. Cieszyłech sie naozaist, że sie Polocy tak pięknie spisują zagranicą. Jeszcze rano bolały mie uszy od radyjowych słuchawek.

Jonek: Synku, pana redachtora z gwiozdkki bolał jeszcze dzisio uszy od niedzielniejszej cierlicki sławy.

Jura: Czy tam stoli kaj na przeciągu?

Jonek: Szpatnie tam ciągło od tatula z Błędowic, bo cyganił jak najęty, że domownicy jego wiary na naszym śląsku byli piyrszymi aposztołami polskiego uświadowienio.

Jura: Jo na to powiem tela, że bywali i są rozmańci aposztołowie. Judosz też przeca był aposztołem i bardzo pięknie sie zasłużył Krystu Panu.

Jonek: Tak pięknie, że mu obywatela jancykrystowego królestwa w bolszewickim rusku pomnik postavili.

Jura: Niech se tatulek zapamiętają, że gdo

sie chwoli, to tak, jakby sie czemiś niepieknem mazoł i jeszcze drugi przysłowi, że cygaństwi mo krótki nogi. Dziwię sie jyny cierpliwości katolików, że takich bzdurstw w Cierlicku posłóchali.

Jonek: Spómniołes cygaństwi. Jego reprezentanci mieli niedówno wielką uroczystość w Strumieniu. Odbyło sie tam bezma co na dziwy piękne cygański wiesieli. Pon Duda z propinacyje starostowół, cygański król posłół telegram z powinszowanim i ślubny prezent miedziany rondlik ze swoigo kowalskiego warsztatu a z pieczonych gęsi i kurcząt na obiedzie ani jedno nie było ukradzione.

Jura: Cygoni sie też umią nikiedy postawić. Pamiętosz jaki bal wyprawili przed trzema rokami pod jeleniem, ani na cysarskim dworze nie był możne piękniejszy. Wszystko było strasznie honorowe, jak groby na cieszyńskim cmentarzu dlo zasłużałych ludzi.

Jonek: Toś trefił kulą w płot. Byłech tam przedwczora i spozorowółech, że na grobie nieboszczyka prałata rośnie se pięknie mlycz, aż miło. Chciołech go wypleć, alech sie zmiarkowół, że to przeca je grób honorowy i mógby mie gdo obmeldować na gminie, że odbiyromi robote gmińskim robotnikom na cmentorzu, takech sie zdzierzoł od tego miłosernego uczynku.

Jura: Dobrześ zrobił, bobyś móg mieć snanno z tego jaką ostude, że sie styrkosz do nieswoich wiecy. Fojtowsko trójca koże to przykludzić do porządku, jak sie o tem dowie. A jak ni, poszlę



twory komunistycznego reżimu, które bolszewicy tak chętnie pokazują cudzoziemcom zwiedzającym Bolszewję. Coprawda niczego nowego Herriot się nie dowiedział, najpierw dlatego, ponieważ nie zna rosyjskiego języka, a powtóre, ponieważ jego sowieccy przewodnicy pokażą mu tylko to, co Europejczykom w Rosji pokazać można. Lecz Herriot ma jedynie utorować drogę dla zbliżenia Rosji i Francji, gdyż każdy krok w tym kierunku stanowi osłabienie pozycji hitlerowskich Niemiec.

## Z Polski i ze świata.

**Zapowiedzi wczesnej zimy.** Dużo jest znaków, na podstawie których doświadczeni ludzie zapowiadają w tym roku wczesną i ostrą zimą. Jednym z tych znaków to wczesny odlot bocianów, jaskółek i innych ptaków, które się chronią do południowych krajów przed nadciągającymi zimą i przed brakiem pożywienia. Mniej natomiast znana jest rzecz inna. Mamy nie tylko ptaki wędrowne, ale i ryby wędrowne. Należą do nich w naszych rzekach lososie i pstrągi, które składają swoją ikrę blisko źródeł rwących rzek, tam gdzie woda wskutek silnego prądu nie zamrzarza nawet w czasie mrozu. Otóż badacze, obserwując życie tych ryb, zauważyli, że w latach, kiedy ma przyjść wczesna i ostra zima, ryby te składają swą ikrę wcześniej i głębiej, niż zwykle. Stwierdzono to między innymi i w r. 1928 przed ówczesną ostrą zimą. W tym roku zauważono podobne zachowanie się lososów i pstrągów. Czy zapowiedzi te sprawdzą się? Zobaczymy! Lepiej, żeby się nie sprawdziły, bo przy obecnym kryzysie, przy braku pieniędzy na opał — długa i ostra zima byłaby nową klęską.

**Olbrzymi pożar benzyny.** Miasto Drohobycz przeżyło przed kilku dniami chwilę grozy. Oto w rafinerji „Nafta” wybuchł niespodziewanie pożar. Pożar rafinerji nastąpił wskutek pęknięcia kotła. Zbiornik zawierający 50 wagonów benzyny, stanął w płomieniach. Pożar poprzedził ogłuszający wybuch, który było słychać w odległości kilkudziesięciu kilometrów. Natychmiast po wybuchu rzucono się na ratunek, gdyż w pobliżu znajdowały się zbiorniki, mieszczące 200 wagonów benzyny. Z okolicznych miejscowości przybyły straż pożarne, które energicznie zabrały się do gaszenia ognia, otaczając płonący zbiornik piaskiem i ziemią. Całe miasto Drohobycz stanęło na nogi. Późno w nocy straż pożarne, po wyczerpanej akcji, zdołały zapobiec rozszerzeniu się pożaru. Straty są bardzo wielkie.

**Troje dzieci pogryzionych w łóżku przez żmiję.** Wstrząsający wypadek zdarzył się w chacie wiejskiej w wsi Wąsach pod Częstochową. Jedna z zamieszkałych tam wieśniaczek nazbierała w lesie mchu i przyniosła go do domu, wysięliła nim łóżko dzieciom. W nocy wieśniaczka była kilkakrotnie budzona przez dzieci, które skarżyły się, że je coś gryzie i nie mogą spać. Po pewnym czasie dzieci uspokoiły się i wieśniaczka sądziła, że zasnęły. Gdy rano zbliżyła się do łóżka dzieci, oczom jej przedstawił się widok, mrozący krew w żyłach. Jedno z dzieci leżało martwe, drugie konało, trzecie zaś leżało nieprzytomne, owinięte przez żmiję. Na okrzyk nieszczęśliwej matki nadbiegli sąsiedzi, którzy żmiję zabili. Na ciele dzieci znaleziono wiele ukąszeń od jadowitego gada. Konające dziecko przewiezione do szpitala zmarło. Stan trzeciego dziecka jest bardzo ciężki.

**Tragiczny koniec polskiego lotu na Syberję.** W poniedziałek 11 b. m. o godz. 10.55 rano wystartował z lotn. w Warszawie samolot „P. Z. L. 19” podpułk. Filipowicz, dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego i kapitan-pilot Lewoniewski w celu pobicia rekordu międzynarodowego odległości lotu w linii prostej. Trasa lotu prowadziła na wschód w kierunku na Syberję. O godz. 15.15 lotnicy polscy przelecieli granicę polsko-sowiecką, a o godz. 18.07 przelecieli bez lądowania nad Moskwą. Niestety we wtorek rano samolot polski, przeleciawszy około 2000 km, uległ katastrofie w okolicy Kazania. Katastrofa nastąpiła z powodu burzy. Samolot trafił w mgły, pilot-kpt. Lewoniewski został wyrzucony i poniósł śmierć, a ppłk. Filipowicz doznał lekkich obrażeń i potłuczeń. Samolot uległ zniszczeniu. Części aparatu są rozrzucone na przestrzeni pół hektara. Sp. kpt. Lewoniewski liczył lat 34.

**Kongres żydowski w Pradze.** W Pradze Czeskiej odbył się światowy kongres sjonistyczny przy udziale 520 delegatów żydowskich z 47 kra-

jów, z czego na Polskę przypada 131 delegatów. Kongres obradował nad obecnym położeniem żydów w poszczególnych krajach. Prezydent sjonistycznej organizacji Nachum Sokołow w swej mowie znalazł słowa nadzwyczajnego uznania dla Polski, która — jak twierdził — nie splamiła się nigdy wygnaniem żydów, przeciwnie przez wpuszczenie dopływu żydów z innych państw Polska stała się masowym rezerwuarem dla świata żydowskiego. Jednym słowem, w Polsce żydom zawsze działo się dobrze. Mimo to żydzi dość często występowali na terenie międzynarodowym przeciwko Polsce jako krzywdzicieli, gdzie pogromy żydów miały być na porządku dziennym. Wyssane z palca lub drobne wydarzenia zagraniczna prasa żydowska piętnowała jako pogromy. Dopiero dziś żydzi wobec tego, co się dzieje w Niemczech, przyszli do innego, lepszego przekonania. Obrady kongresu w Pradze były burzliwe z powodu ścierania się kilku kierunków politycznych wśród żydostwa. Kongres uchwalił rezolucję przeciw prześladowaniu żydów w Niemczech hitlerowskich. Kongres protestuje przeciwko prześladowaniom i stwierdza, że jedynym rozwiązaniem sprawy żydowskiej jest sjonizm i osiedlenie żydów niemieckich w Palestynie.

**„Luter II”.** Na zjeździe ogólnoproteстанckim w miejscowości rodzinnej Marcina Lutra, Eisleben, z okazji 450 rocznicy urodzin twórcy „reformacji”, wygłoszono szereg przemówień. Wśród nich wybiły się na czoło dwa przemówienia, a mianowicie: przywódca najsilniejszej obecnie organizacji protestanckiej „Deutsche Christen”, Hossenfeldera i t. zw. „biskupa krajowego” Müllera, znanego „męża zaufania” brunatnego kancлера. Obaj przywódcy przyrównywali Hitlera do Lutra. Pastor Hossenfelder wyraził się wprost: „In der Gestalt des Volkskanzlers Adolf Hitler hat Luther seine lebendige Auferstehung gefunden!” (W postaci kanclerza ludu, Adolfa Hitlera, zmartwychwstał Luter!). Zaś „biskup” Müller przeprowadził w swym przemówieniu analogię między Hitlerem a Marcinem Lutrem w ich roli dziejowej.

## DROBNE WIADOMOŚCI.

Kurs dolara wynosił w dniu 13 b. m. w Warszawie 6.20—6.30 zł, w Zurychu 3.61 fr. szw.

W dniu 20 sierpnia wybuchł pożar w stodole dworu Maciejkowice na G. Śląsku, dzierżawionej przez Fabrykę Azotu w Chorzowie. Spłonęło 2.100 centn. metr. żyta. Szkoda wynosi około 50 tys. złotych. Pożar spowodował jakiś osobnik, który po dokonaniu czynu zbiegł do Niemiec.

Donosiliśmy już o epidemji wścieklizny, grasującej na terenie Małopolski Wschodniej. Skutkiem lekceważenia epidemji, przeniosła się ona obecnie z psów i kotów również i na inne zwierzęta domowe i bydło. W jednej z miejscowości w pobliżu Lwowa padł ostatnio na wściekłą buhaj, co stanowi dość rzadki wypadek.

W kościele św. Antoniego we Lwowie o godz. 12 w nocy ciszę nocną przerwał głos dzwonu, potężne bicie obudziło okolicznych mieszkańców. Powstała panika. Z ust do ust biegly najdziwniejsze wieści: „Lwów się pali”, „napad samolotów nieprzyjacielskich”. Przybyła policja. Okazało się, że w nocy dostał się na dzwonnice niejaki Wojciech Mandel, umysłowo chory i chwyciwszy za sznur, rozegrał serce dzwonu. Chorego ubezwładniono.

Z powodu złych wyników poprawki zastrzeżił się uczeń 6 klasy gimnazjum w Stanisławowie, Tomaszewski.

Najwyższy Trybunał Administracyjny w Warszawie z dniem 1 września wznowił swoje posiedzenia, przerwane z powodu wakacji letnich. Liczba zaległych skarg w Trybunale wynosi około 5000. Trybunał rozpatrywać będzie obecnie skargi, wniesione w latach 1930 i 1931.

Surowy wyrok wydał sędzia Sądu grodzkiego w Łodzi skazując niejakiego Drągalskiego na 6 miesięcy więzienia za zabicie psa. W maju b. r. na przechodzącego ulicą oskarżonego skoczył mały piesek i oparł się na nim przednimi łapami. Drągalski rozgniewany psim kaprysem kopnął psa, a gdy to nie poskutkowało, sięgnął do kieszeni, wydobyl rewolwer i zastrzelił psa. Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej. Za swój nieludzki czyn skazany został na surową karę.

W ciągu szeregu lat wywóz jaj z Polski zagranicę był bardzo znaczny i rolnictwo polskie z tego źródła czerpało poważne sumy. Niestety, w latach

ostatnich zapotrzebowanie w krajach zagranicznych na jaja ogromnie się zmniejszyło i wywóz jaj z Polski wciąż spada. W roku zeszłym w pierwszym półroczu ogółem wywieziono z Polski zagranicę 183 tys. centnarów metr. jaj wartości blisko 27 milionów złotych, w tym roku zaś w tym samym czasie wywóz jaj wyniósł tylko 97 tys. centnarów wartości niespełna 14 milionów zł.

Rada miasta Lipska postanowiła na wniosek hitlerowców usunąć nazwę ulicy i mostu Poniatowskiego i zastąpić ją inną nazwą. Obie nazwy „Most Poniatowski” i „Ulica Poniatowskiego” istniały przeszło 100 lat i posiadają znaczenie historyczne, bo na tym miejscu walczył i zginął w r. 1813 książę Józef Poniatowski, osłaniając odwrót armji Napoleona.

Pod wpływem nowej ustawy, przyznającej pewnym młodym parom wyprawę w wysokości 2000 zł, zwrotnych dopiero po dłuższym czasie, kojarzą się w Niemczech liczne stadła małżeńskie. W ostatnią niedzielę zjawilo się do ślubu w pewnym kościele berlińskim aż 130 par.

Kiedys poseł austriacki żądał, aby Turcy nie nazywali chrześcijan psami. Na to odrzekł wezyr czyli minister turecki: A naco wy chrześcijanie nazywacie wasze psy sułtanami?

Do największych budowli na świecie należy zamek papieski Watykan, liczący 11.000 pokoi, a najbardziej „oświecony” słońcem jest hiszpański pałac królewski Eskorial, liczy on bowiem 4.015 okien, t. j. tyle, ile dni w 11 latach.

Prezydent Roosevelt oświadczył, że nie zamierza stabilizować dolara, dopóki inne narody nie wyrównają swoich budżetów i nie oprą swoich walut na dawnych podstawach.

Rząd południowo-amerykańskiej republiki Chile postanowił po 10-letnich rozważaniach opodatkować pogrzeby. Opłata ma wynosić 25 proc. kosztów pogrzebu, a 50 proc. przy pogrzebach wystawniejszych. Pogrzeby, kosztujące mniej niż 130 dolarów, będą wolne od podatku. Dochody płynące z tego nowego podatku będą przeznaczone na utrzymanie szpitali. Podatek od pogrzebów jest świętym kawałem. Wskazuje to na to, że rząd chilijski uważa, iż od żywego podatnika nic już nie można wyciągnąć.

## Z Cieszyna i okolicy.

**Z Towarzystwa Mężów Katolickich.** Miejsiczne zebranie T. M. K., zwołane na niedzielę, 17 września b. r., nie odbędzie się. Termin zebrania ogłosimy później. — Zarząd.

**Pociąg popularny do Częstochowy.** W związku z uroczystościami Królowej Jadwigi na Jasnej Górze wyjeżdża z Cieszyna pociąg popularny. Wyjazd nastąpi w sobotę 23 b. m. rano koło godz. 8, a odjazd z Częstochowy w niedzielę 24-go po godz. 10 w nocy. Zapraszamy każdego, zapraszamy wszystkie organizacje katolickie i narodowe do wzięcia udziału w tej podniosłej uroczystości. Zgłoszenia na wyjazd przyjmuje się w biurze „Orbis” i w Księgarni „Dziedzictwa” w Cieszynie, gdzie składa się równocześnie 8.20 zł na bilet kolejowy. Cena ta obejmuje przejazd do Częstochowy i zpowrotem. Ostatni termin zgłoszeń jest w poniedziałek 18 b. m. do godz. 6 wieczorem. Każdy ma zapewniony wygodny przejazd wagonami 3-ej klasy do Częstochowy i zpowrotem. Wsiadać można do pociągu popularnego w Cieszynie, Bażanowicach, Góleszowie, Skoczowie, Grodzie, Jaworzu-Jasienicy, Wapienicy, Bielsku i w Dziedzicach. P. B. P. „Orbis” zarezerwuje także potrzebną ilość miejsc noclegowych w Częstochowie. Program uroczystości w Częstochowie zostanie ogłoszony w najbliższym numerze. W następnej piątkowej „Gwiazdce Cies.” będzie podany dokładny rozkład jazdy pociągu z postojami.

**Pielgrzymka do Częstochowy.** Sodalicja Maryjańska Pań i Panien w Cieszynie bierze udział w pielgrzymce do Częstochowy, zorganizowanej przez „Orbis”, na uroczystość Królowej Jadwigi (24 b. m.). Zgłoszenia najpóźniej do poniedziałku 18 b. m. wraz z zapłatą za bilet kolejowy tam i z powrotem (8 zł) przyjmuje p. Z. Morysowa Wyższa Brama 23 (sklep tytoniowy).

**Katolicki Chór Kościelny w Cieszynie** uprasza członków orkiestry o przybycie na próbę, która odbędzie się w czwartek 21 b. m. o godz. 19 w salce Chóru. Następane próby odbędą się co czwartek.



# Główna Cieszyńska

Wny Pan Jerzy Kor  
A 1769 Marklowi

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

<p><b>W Polsce:</b> kwartalnie . . . 2.50 zł numer pojedynczy 15 gr</p>	<p><b>Wychodzi we wtorek i piątek.</b> Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.</p>	<p><b>W Czechosłowacji:</b> kwartalnie 15 Kč numer pojedynczy 80 h</p>
---	---	--

Rocznik 86.

W Cieszynie, piątek, 22 grudnia 1933.

Nr. 100.

## Chwała Bogu na wysokości.

Dziwne i niezbadane są dzieje ekonomji Bożej w świecie. Najważniejsze zdarzenie z dziejów świata, największy cud i najwyższe dzieło miłości dokonywa się w ustroniu betlejemskim; tam rozpoczyna się nowa era ludzkości, tam bije źródło wielkich poczynañ i zmagañ wieków całych nad odrodzeniem świata. Nad ubogą stajenką ogłaszają Aniołowie program rządów Nowonarodzonego, ujmując go w te krótkie, a jednak pełne życiowej i dziejowej treści słowa: Chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. I nie minie wiek jeden, a ta pieśń anielska przedrze się poza granice ziemi żydowskiej, wciśnie się z żywiołową wprost siłą swej wartości wewnętrznej w wielkie imperjum rzymskie, a w niedługim czasie rozbrzmiewać będzie w całym znanym podówczas świecie. Zmieniać się będą poglądy na świat i życie, ustroje polityczne i gospodarcze, ale nigdy nie zmieni się i nie straci na swej aktualności pieśń anielska i podobnie jak przed dziewiętnastu wiekami rozbrzmiewa i dziś, jeno w nowej, przystosowanej do obecnych warunków formie i głoszona już nie przez aniołów, lecz przez Kościół i Namiestnika Chrystusa, którego zadaniem urzeczywistnienie w świecie programu rządów Słowa, które się ciałem stało. Wszystko, co ludzkie, zmienne jest i niestałe, ale słowa z nieba przyniesione na ziemię, to prawda wieczna i stała, prawda Pańska, która według słów Psalmisty „trwać będzie na wieki“.

Słowa anielskie zdają się zawierać w sobie dwie idee, dwie myśli, a mianowicie obowiązek uwielbienia Boga i podstawę szczęśliwości, czyli pokoju wśród ludzi; w rzeczywistości jest to tylko jedna myśl, bo istota rozumna tem lepiej pracuje dla własnego szczęścia naturalnego i nadnaturalnego, im gorliwsza jest w szerzeniu chwały Bożej w sobie i nazewnątrz. I jeśli dotychczas tak mało było szczęścia tak wśród jednostek, jak i narodów, to przyczyna leży nie gdzie indziej, jak w

zaniedbaniu tego nakazu, w błędnych drogach i fałszywych źródłach, z których czerpał świat w pogoni za szczęściem i pokojem. Dziś może więcej, niż dawniej, odczuwa świat beznadziejność poczynañ, opartych na ludzkich tylko kalkulacjach, dziś ze wstydem ogląda się na dzieła rąk swoich, które doprowadziły ludzkość do ruiny materialnej i moralnej, dziś poczyną rozumieć, że mając w swem rozporządzeniu ziemię i jej dobra, starczące na wyżywienie i utrzymanie wszystkich, tak je rozdzielili, że miliony ludzi w ostateczną pogrążył nędzę i postawił w niegodnej człowieka sytuacji. Bo ten świat, któremu na imię mamonizm, jedno tylko znał bożyszcze: pieniądz i coraz większy zysk materialny, a jeśli czoło swe uchylał, to jedynie w stronę większej potęgi finansowej; Boga natomiast, sprawiedliwość i etykę, jeśli nie wykluczał, to przynajmniej na boku zostawiał, jak gdyby mogła istnieć domena życia, wyjęta z pod władztwa Bożego, nie oglądająca się na naturalne i pozytywne prawo Boże.

Pociesza nas wprowadzić fakt, że tu i ówdzie poczyną budzić się sumienie chrześcijańskie, że głos papieża znalazł swe echo w Lidze Narodów i w wielu państwach, które widzą w nim realną podstawę pokoju i dobrobytu ziemskiego.

Znamienną wreszcie rzeczą ostatnich dni jest zamiar transmitowania pieśni anielskiej: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“ przez 15 stacyj światowych, reprezentujących 15 narodów, jak gdyby łączących się w noc wigilijną pod hasłem, które jedynie zdolne jest sprowadzić należyte współzycie ludów i ulżyć doli milionowych rzesz głodnych i bezrobotnych. Powiedział słusznie jeden z wybitnych myślicieli i polityków, że dziś w szczególności należy sobie uświadomić, iż Chrystus jest kamieniem węgielnym kultury europejskiej, a cokolwiek jest trwałego i wartościowego w tej kulturze, pochodzi z chrześcijańskiego świata myśli, ochrona słabych

i chorych, dzieci i starców, jest niczem innym, jeno naśladownictwem miłosiernego samarytana, głoszącego swym czynem równość ludzi i narodów; na nauce chrześcijańskiej opiera się ustawodawstwo socjalne, wielka instytucja Czerwonego Krzyża a pośrednie i wielkie poczynania w zakresie trybunałów rozjemczych. Przed Chrystusem przeżywała ludzkość czysto naturalny rozwój, a w naturze wre walka i rządzi prawo mocniejszego, Chrystus ogłosił wieczne prawo człowieka, wolność i nienaruszalność jednostki i narodów i oparte na sprawiedliwości pokojowe współzycie państw i ludzi. Nie ulega wątpliwości, że te dodatnie wartości dziejowej kultury, których początku należy szukać w Chrystusowym Zakonie, wstrzymują jeszcze świat od zupełnej zagłady, ale życie nie wejdzie na normalne tory, jeśli Chrystus nie stanie się ośrodkiem kultury, jeśli program nocy betlejemskiej nie zostanie wcielony w życie jednostek i narodów, jeśli ta konstytucja, dana przez Chrystusa, nie zapanuje wszechwładnie nad światem.

Boże Narodzenie to święto pełne rzewnej radości i wesela, opromienione nie tylko urokiem Bożego Dziecięcia, ale przez swe wartości religijne: miłość, prawdę i wiarę, sprowadzające faktycznie ten błogi stan pokoju i szczęścia, za jakim tęskniła i tęsknić będzie zawsze dusza ludzka. To, co przeżywa człowiek w noc wigilijną, te same uczucia radości, braterstwa, dobroci i słodyczy, staną się udziałem życia całego, bo Chrystus Książę Pokoju wszystkim i nazawsze przyniósł pokój, jeno pod warunkiem, że człowiek w swem życiu i działaniu kierować się będzie gwiazdą, która prowadzi do Betlejem i życie ułoży tak, by w nim i chwała Boża i dobra wola ludzka zespoliły się w jedną nieustanną pieśń nocy betlejemskiej.

Ks. Dr. Zygmunt Kozubski,  
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

~~~~~  
**Czytelniku! Czy wpłaciłeś już prenumeratę?**  
~~~~~

## Jura i Jonek.

Jura: Jantek kamrat je słowny chłop. W ostatnim piśmie przed tygodniem coś napomknął, że nom jeszcze przed świętami szkrobnie i aku-rat — podywiej sie Janiczku: dwa obzdelne papierowe języki, zapisane od wyrchu aż po som spodek dostołych dziśka przedpoledniem z poczty.

Jonek: Myślę, że już też dostał nasze powinszowani na święta. Ale nejprzód se przesztudyujemy dokumentnie jego mądrości. Okulory mosz na kinolu, tóż czytej, ale dobitnie, jak weleby świętą wanelije na kazatelnicy.

Jura: Tóż posłuchej, ale uchem a nie brzuchem (czyta):

Gloryja, inekselsis Deo!

Kochani Jurenty i Jonie!

Tą anielską pieśnią nad pastusemi ugorami i stajenką w Betlejem, witam was dzisiaj w tysiąc dziewięćset trzydziestą trzecią wigilię Narodzenia Syna Bożego. Najmilejsi moi braciśkowie Jurasiu i Jasieńku! Nie jestem zaden kaznodzieja, mędrzec, filozof, ale najwyklejsy chłopina, co jak on kantyczkowy Bartos, parę lat chodźilem z tablicą do fary, ale co moje serce cuje a dusa pojmuje, napisę wam o tym Synacku Bożym, malusieńkiem jako rękawicka, albo kawolecek smyc-

ka jak Go porównuje jedna starodawna kolęda. Tak, tak, ten wielki przeogromny Bóg, którego pełna jest cała wiečność, nieskończoność wszechświata, mieści się w drobinie dziecięcego ciała cłowiecego. Ten wszystko widzący Bóg, nawet onego robacka w kamyku na dnie morza, ten Bóg, którego gniewna skra oców jaśniejsza, jaskrawsza, groźniejsza, jak tysiące błyskawic, jako dziecina ma ocęta ni ten gołabek w sidła chwycony, otwiera te ocusia, zeby w ciemności Betlejemskiej stajenki, twarzyczkę swojej Najświetszej Matusienki — zobaczyć... Ten Bóg, który rozpałił w niebiosach gorejące słońce, rozjarzył milijony gwiazd, co ogniem ogrzewa cały świat, kurcy się, grzebie w sianie w liche pieluski powity, bo mu zimno... gdyby nie gorejąca macierzyńska miłością pierś Jego Matuli, umarżby od zimna. Ten Bóg, w którego oblicu, przed którego majestatem najwięksi mocarze, cysarze, Aleksandry, Napoleon, cary, macedońskie, francuzkie, ruskie mniej znacą, jak piersy lepszy pastyrz wobec was, Jurasiu i Janisiu, przed Herodem musi z życiem cłowiecem niemowlęciem uciekać... Zwaryjowolbym moi braciśkowie po Matce, Ojczyźnie, Jurasiu i Jasieńku, jakbem zaczął jesce głębij miłość Bożej Dzieciny rozważać.

Jonek: Gdybych był biskupem i gdyby to było możne, tobych Jantka puścił naozist na

kazatelnice z takim pieknem kozanim. Wszyscy-by sie pobeczeli w kościele z lutości nad Jezuskem. Ale nie chcę ci przeruwać. Czytej dali.

Jura (czyta): Rozważając o Bożej Dziecinie, wychodzą mi na myśl nase biedne chłopskie wiejskie dzieci, co do szkoły po naukę i po cnotę chodzą, bo co sie robi w tych szkołach? Oto niektórzy nauczyciele chorują na wielkich filozofów, ateistów, ze niepozwalają dzieciom mówić: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, ino dzień dobry, ze ich krzyż w sali szkolnej gniewa, ze radzą na konferencyjach, co by sie nauki religije, cnoty, moralności chrześcijańskiej ze szkoły pozbyć. Liznęli ci profesorkowie od małego abecadła troskę mądrości i widzi sie im, co oni za Hegle, Spencery, Woltery, Stoicy i inse Renany nie sam... Zebyś ty, taki abecadłowy mądralo, nie oślem, ale cłowiecem wzrokiem spożrał na Ukrzyżowanego w sali szkolnej, tobyś sie nauczył prawdziwej mądrości, jakiej mas ucyć, kształcić młode serca i duse dzieci nasych, ubogo ciałem ale bogato duszą urodzonych, jak ono Boże Dziecie. Prec z takimi ludowemi nauczycielami, przewrotami w skolnictwie, które pocenają rzucać kamieniami bluźnierstwa w krwawiące ciało Boga Cłowieka za niepojętą miłość Jego, w której jedynie ratunek dla rzucającej sie ludzkości świata terazniejszego w przepaść zguby i zatracenia. Nie w

## Boże Narodzenie.

(Okruszyń historyczno-liturgiczne.)

Pamiętkę przyjścia Syna Bożego na świat obchodził Kościół początkowo w święto Objawienia Pańskiego (Trzech Króli) dnia 6 stycznia. Dopiero w pierwszej połowie wieku IV rozdzielono te dwie uroczystości i wyznaczono na Zachodzie dzień 25 grudnia jako uroczystą pamiętkę Bożego Narodzenia. Prawdopodobnie chciano przez ustanowienie tego święta odciągnąć chrześcijan od udziału w pogańskim święcie ku czci „niezwyčajonego“ bożka Słońca, które szczególnie w Rzymie obchodzono z wielką okazałością.

W Jerozolimie był zwyczaj, że przed dniem Bożego Narodzenia biskup-patrjarcha udawał się na czele procesji do niedalekiego Betleem i tam w nocy odprawiał t. zw. stację, czyli nabożeństwo razem z ludem, podczas którego odprawiał mszę św. w grocie Narodzenia Pańskiego przy żłóbku. Gdy zaczęto obchodzić uroczystość Bożego Narodzenia w Rzymie i urządzono tam żłóbek na wzór betleemskiego w bazylice Matki Boskiej Większej (Santa Maria Maggiore), papież udawał się również na czele wielkiej procesji najpierw do tej świątyni i tam przed „Żłóbkiem“ odprawiał o północy uroczystą mszę św. ku czci Narodzenia Pańskiego.

Jeszcze przed zaprowadzeniem święta Bożego Narodzenia w dniu 25 grudnia obchodzono w ten dzień w Rzymie pamiętkę św. Anastazji męczenniczki, której kościół mieścił się w budynkach dworu cesarskiego na wzgórzu palatynskim. Papież, ulegając prośbom dworu, po odprawieniu pierwszej mszy św. wstępował z procesją, wracając z bazyliki Matki Boskiej, siedł do kościoła dworskiego św. Anastazji i tam o świcie odprawiał drugą mszę św. Stąd zaś udawał się procesjonalnie już w biały dzień do bazyliki św. Piotra na Watykanie, gdzie odprawiał trzecią mszę św. Taka jest historia trzech mszy św. w dzień Bożego Narodzenia, które dzisiaj każdy kapłan odprawiać może.

W późniejszych wiekach odprawiano w Rzymie po pierwszej mszy św. nabożeństwo pasterzy. Przyodziani za pasterzy śpiewacy wchodzili do kościoła, gdzie w stajence, urządzonej koło ołtarza, odbywało się religijne przedstawienie, coś w rodzaju naszych ludowych „Jasełek“. Była Najśw. Marja Panna, św. Józef, Boskie Dzieciątko, a często chór pogan i żydów. Z czasem Kościół usunął nabożeństwo pasterzy z domów bożych. Ślady jego zachowały się do dziś dnia w pacierrach brewjarza kapłańskiego na ten dzień, choćby w pierwszej antyfonie chwałospiewów po Jutrznii: „Kogo widzieliście pasterze, powiedzcie, oznajmijcie nam, ktożto pojawił się na ziemi?“ Tak pytał wtedy chór w kościele wchodzących

pasterzy. Do dziś dnia pozostała z tego po naszych kościołach szopka betleemska z figurami, a „Jasełka“, odgrywane w okresie świąt Bożego Narodzenia na scenach ludowych, cieszą się zawsze wielkim powodzeniem.

„Chrystus się nam narodził, pójďte, pokłońmy się“ — oto zaproszenie, wezwanie, pierwsze słowa kapłańskiej Jutrznii w cudowną Noc, śpiewanej również przez lud zwykle o północy i rozpoczynającej nabożeństwo kościelne. W psalmach i czytaniach tej jutrzni rozważa kapłan, jak z niebios przychodzi Dzieciątko-Odkupiciel, przychodzi w chwale i blasku, jak wschodzące słońce, jak oblubieniec, pełen łask i miłosierdzia. Usta i serca dziesiątek tysięcy kapłanów zapraszają w tej Jutrzni niebo i ziemię do oddania Mu czci. Trzy msze św., następujące po Jutrzni, rozwijają pięknie i głęboko myśl i wartość Narodzenia Pańskiego.

Msza św. o północy, zwana anielską, głosi w swych modlitwach rodzenie się Syna Bożego z Ojca Niebieskiego od wieków i z Marji w doczesności. „Pan rzekł do mnie (Chrystusa): Tyś jest synem moim, Jam Ciebie dziś zrodził.“ „Czemu wzburzyli się poganie“ przeciw Bogu, gdy On jako Dzieciątko, ukrywając Swą boską potęgę, przychodzi ich odkupić; wszak kiedyś zjawi się po raz drugi z całym majestatem jako ich sędzia. Tymczasem tylko aniołowie wiedzą o narodzinach Dzieciątka i cześć Mu oddają, śpiewając radosny hymn: Chwała Bogu na wysokościach.

Msza św. o brzasku jutrzni zwie się pasterką. Gdy światło słoneczne powoli rozlewa się nad ziemią, śpiewa kościół w tej mszy św.: „Światłość zabłyśnie dziś nad nami, albowiem narodził się nam Pan“ i chociaż spoczywa w żłóbku jako niemowlę, będzie On nazwany: Przedziwny, Bóg, Książę pokoju, Ojciec przyszłego wieku, którego królestwu nie będzie końca. Idźmy więc — modli się kapłan słowami betleemskich pasterzy — i oglądajmy to Słowo, które nam Pan okazał. Tak też wołają wszystkie dusze wierzące i nucą w sercach z kapłanem psalm o królestwie Chrystusowem, o tem, że Pan przyobłócił się w ozdobę i moc. On utwierdził ziemię i nie poruszy się stolica Jego od wieków. „Raduj się wielce, córko Syjonu! Wykrzykuj, córko Jeruzalem! Oto król twój przychodzi święty i Zbawiciel świata.“

Trzecia msza św., zwana królewską, głosi całemu światu chwałę Nowonarodzonego. Już tylko na chwilę zatrzymuje się przy ubogim żłóbku, by zaraz potem postawić nas przed łonem Trójcy Przenajświętszej, tej wielkiej Rady Bożej, której Słowo jest „wielkiej rady Aniołem“. Radość objawia się w tej mszy św. wprost wybuchowo, bo zaraz we wstępie zachęca kapłan do godnego obchodzenia uroczystości: „Śpiewajcie Panu

pieśń nową, albowiem wielkie dziwy uczynił“ (t. j. wcielił się, aby nas odkupić). Niech więc cała ziemia i to, co ją napelnia i niebiosy głoszą chwałę Bogu. Lekcja i ewangelja tej mszy św. głoszą chwałę przedwiecznego pochodzenia Syna Bożego. „Na początku było Słowo... wszystko przezeń się stało“ — mówi w ewangelji św. Jan, a św. Paweł dodaje w lekcji: „Bóg mówi do nas i przez Syna, przez którego uczynił i wielki“. Kończy się msza św. prośbą, by Zbawiciel, który odrodził nas w Bogu, obdarzył nas kiedyś życiem nieśmiertelnem.

Radość z uroczystej pamiętki Bożego Narodzenia przedostaje się z domów bożych do domów rodzinnych. Wieczera wigilijna, łamanie się opłatkiem, podarunki gwiazdkowe, choinka — wszystko to przypomina nam wielki obowiązek miłości bliźniego, głoszonej i praktykowanej przez Jezusa Chrystusa oraz dary i łaski, których uczestnikami staliśmy się przez Jego wielkie dzieła Wcielenia i Odkupienia.

## Wigilja i Boże Narodzenie w domu polskim.

Zapowiedź wigilijnego święta stanowiły od dawien dawna opłatki. Wypiekano je przy kościołach i przy klasztorach, lejąc bardzo rzadkie ciasto pszenne w żelazne foremki, odznaczające się nieraz artyzmem i subtelnością rysunku, rżniętego w metalu na ich ściankach.

Przybycie organisty lub zakonnika z opłatkami było zawsze radosnym wydarzeniem. Zapowiadało ono koniec smutnego adwentu i wesołe święta Bożego Narodzenia.

Za dawnych czasów przestrzegano surowo, by w dzień wigilijny jeść tylko raz na dzień, po zejściu pierwszej gwiazdy. Od rana już trawiono czas na uroczystych przygotowaniach do tego wieczornego posiłku, zwanego wigilją, postnikiem albo pośnikiem. Obyczaj uświęcania uroczystości religijnych uczta jest bardzo stary i sięga czasów pogańskich. Być może, nasza chrześcijańska wigilja łączy się tradycją z jakimś świętem słowiańskim. Zwyczaj przygotowania nakryć dla zmarłych członków rodzin zaciera się u ludu; w niektórych okolicach pozostawiają wieśniacy po uczcie wigilijnej bochen chleba na stole, by zeń Pan Jezus mógł ukrajać, kiedy w nocy przyjdzie po kołędzie. Do obrzędów wigilijnych, wspólnych domom polskim i katolickim, należy łamanie się opłatkiem, podkładanie siana pod obrus, a na wsi ustawianie w kątach izby snopów zboża. Po zapaleniu świec na choince, po sproszeniu do stołu gości i domowników, gospodini lub gospodarz domu przystępują do każdego z opłatkiem, łamiąc się z nim i życząc „Dosiego Roku“. Bo też wieczór wigilijny to najserdeczniejsze, najbardziej wzruszające święto polskie. A jakimże drogiem świętem była dla Polaka wigilja, obchodzona zdala od rodzinnej ziemi, czy to w rozgwarze „paryskiego bruku“, czy pod zaśnieżonem wygnaniem niebem Północy, kiedy jedyne przypomnienie Polski stanowił okrucieństwo Anielskiego Chleba, z Ojczyzny przysłany. Wtedy uczta wigilijna stawała się jakby Komunią, przy której spożywano wspólnie gorzki chleb tęsknoty.

Uczty wigilijne zależą od zamożności domu. Tradycyjnie podają barszcz z uszkami lub zupę rybną, kapustę z grzybami, najrozmaitsze gatunki ryb, wśród których króluje karp na szaro albo szczupak po żydowsku, łamańce z makiem, kompot z suszonych owoców, na Mazowszu ulubione kluski z makiem i miodem. We wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej obowiązuje kutja, t. j. pszenica omielana nieco, mieszana z miodem. Po wigilijnej wieczery w polskiej chacie idzie gospodarz do stajenki i obórki, by się z ich mieszkańcami podzielić resztkami jedzenia. U ludu przechowała się wiara, że w noc Narodzenia Pańskiego zwierzęta ludzkim przemawiają głosem.

## Przegląd polityczny.

Nowy ustrój Państwa według projektu B. B. Dnia 13 b. m. przez cały dzień toczyły się w Warszawie obrady klubu parlamentarnego B. B. pod przewodnictwem prezesa pos. Sławka nad projektem zmiany konstytucji. Projekt ten przedstawiał wicemarszałek Car w obszernym, trzy go-

fałsowaniu jasnej jak słońce współczesnej chwili dziejowej zmartwychwstania, narodzenia się, odbudowania wolnej Ojczyzny naszej, ale w nauce Chrystusowej, w męstwie, które było przedmurzem chrześcijaństwa z piersi i wiary naszych praociców, przyszłość naszej Ojczyzny...

J ó n e k: Na szczęści, jak pisał niedawno „Gość Niedzielny“, nasi rektorzy większym dziełem wychowują młode pokoleni wedle zasad nauki Krysta Pana. To jyny pore rufijoków hósuje przeciw Kościołowi i chciałiby po szkołach agitować za bezbożnictwem. Ale nie chcę ci przeruwać. Czytaj dali.

J u r a: Już tego nima wila (czyta): Za opłatek i zyczenia świąteczne, zyczenia od Was Jurasiu i Jasiu, niek wam maluśki Jezus zapłaci! Ja Wam tes posełam z tem listem opłatki dwa, a osobno w pudełeczku grzybka prowdujwka suchego, który surowy pótrzećcia funta wazył, a znalazem go w samą wiliję Wniebowzięcia N. M. P. w lesie przed moją chałupą i przynioś go na naręcu jak dziecko od chrztu świętego, bo taki był duży! Podzielcie się niem Braciskowie Kamaradzi moi rzetelnie na świętą wilijiną wieczerę. — Moi chłopaki wybierają się na koledę z szopką. Wyrzeźbiłem im do tej szopki diabła, ale sie mi tes udał, powiadam wam, rasowy djabeł, o jakim sie ani nie śniło Kostkowi Biernackiemu. Wesołej koledy wam, najmilejsi kamaradzi moi, z głębi chłopskiego serca zycę.

Wasz J a n t e k z B u g a j a.

J ó n e k:

Boże zapłać ci Jurku za piękne czytanie, Tobie Jantku za pamięć i powinszowanie,

Za bieluskie opłatki, za słowa stateczne, Za kazanie głębokie, dobitne, serdeczne.

A we świętą wiliję, gdy siedziesz do stołu Z twoją miłą Magdusią i dziećmi pospołu, Gdy wszyscy wigilijny pacierz odmówicie I cudną betleemską gwiazdę pozdrowicie,

Niech wam Jezus malutki radość w serca wleje I ogniem Swojej bożej miłości rozgrzeje, Byście nietylko święta, ale całe życie Spędzili po bożemu, jak to święte Dziecie.

Ofiarujcie mu wasze troski, biedę, bole, Których tak dużo mamy na ziemskim padole. On je przyjmie, jak dary pastuszków, Trzech I do boskiego Serca Swego was przytuli. [Króli Śpiewajcie Mu radosne: Gloryja, Gloryja, Jak aniołów niebieskich śliczna kompanija. Z Maryją ukołyszcie do snu Malutkiego Jezuska dla zbawienia świata zesłanego.

Może już raz ostatni na rynku Cieszyzna Zjawiły się jodełki i wonna świerczyna. Kto wie, czy w przyszłe święta nie najdejdą

czasy, Że nie las do nas, lecz my z torbą pójdziem w lasy.

J u r a: Co na dziwy piękny wyrsz. Winszować ci jeszcze nie byde, bo sie beztego potkomy po ostatnich rorotach w niedziele. Kiedy wilijujesz?

J ó n e k: W niedziele, bo mi to w sobote nijak nie tryfio. Póđmy teraz powinszować Paulkowi rybierzowi, możne nom sprzedo łacniejsz jaką rybe na wiliję.

dziny trwającym referacie. Najważniejsze postanowienia projektu B. B. są następujące: Wybór Prezydenta odbywa się drogą plebiscytu, przy czym kandydatów wybierają elektorzy, w składzie 50 posłów, 25 senatorów, premiera, prezesów N. Izby Kontroli i Sądu Najwyższego oraz marszałków Sejmu i Senatu. Uprawnienia Prezydenta powiększają się. Ma on prawo samodzielnego podpisywania traktatów, mianowania i odwoływania premiera, prezesa Sądu Najwyższego, prezesa N. I. K., generalnego inspektora armji, prawo powoływania sędziów Trybunału Stanu, zwoływania i rozwiązywania Sejmu, zarządzania o oddawaniu członków rządu pod sąd Trybunału Stanu. Prezydenta wybiera się na 7 lat, jeżeli jednak kadencja skończy się w czasie trwania wojny, Prezydent pozostaje na swoim stanowisku przez cały czas trwania wojny i w trzy miesiące po jej zakończeniu. Ustupający Prezydent ma prawo wskazać swego kandydata na następcę. Drugiego kandydata wskazuje zgromadzenie elektorów. Jeżeli Prezydent zgadza się na kandydata zgromadzenia elektorów, to plebiscytu niema. Jeżeli zaś wskaże drugiego kandydata, o wyborze jednego z tych dwóch kandydatów rozstrzyga plebiscyt. Co do izb ustawodawczych, Sejm wybierany będzie na lat 5, Senat na lat 6. W ordynacji wyborczej do Sejmu pozostaje zasada powszechności i tajności. Czynne prawo wyborcze zyskuje się po ukończeniu lat 24, bierne lat 30. Przy wyborach do Senatu utrzymuje się zasada „elity“. Wyborcami pierwszego Senatu będą kawalerowie Krzyża Niepodległości i Virtuti Militari. Votum nieufności dla rządu Sejm ma prawo uchwalić większością głosów, ale Prezydent może odwołać się do Senatu i dopiero uchwała Senatu zmusza rząd do ustąpienia. Nietykałość poselska zostaje ograniczona w ten sposób, że poseł nie odpowiada tylko za działalność w Sejmie. Jeżeli w Sejmie wygłosi mowę, mającą cechy zdrady stanu, to pociągnięty zostaje do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu.

**Deficyt budżetowy za październik.** Dochody skarbu państwa wynosiły w październiku b. r. 177.6 milionów złotych, wydatki zaś 191.7 milj. złotych tak, że deficyt budżetowy wyniósł w tym miesiącu 14.1 milj. złotych. Niedobór w październiku w porównaniu z wrześniem zmniejszył się o 7.8 milj. złotych, przyczem dochody wzrosły o 22.5 milj., wydatki zaś o 14.7 milj. zł.

**Plące urzędnicze będą obniżone o 7 proc.** Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dniu 13 b. m. poseł Kornecki (Str. Nar.), omawiając nowy dekret uposażeniowy, podniósł nieślusność zasady, wedle której wyższe stopnie służbowe mają w okresie ciężkiego kryzysu otrzymać znaczne podwyżki, gdy niższym stopniom

plące mogą być obniżone, a to z powodu nowego zaszeregowania. Usuwa się awanse automatyczne w szczeblach tak, że urzędnik staje się całkowicie uzależniony od władz przełożonych. Poseł Bittner (Ch. D.) omawiał również nową ustawę uposażeniową, podnosząc, że w stosunku do poprzedniej oparta jest ona na zasadach gorszych i mniej sprawiedliwych. W wyższych kategoriach podnosi się dość znacznie uposażenia, gdy w niższych następuje dalsze zubożenie. Mówca zwraca uwagę na zniesienie szczebli i dodatku rodzinnego, co osłabia finansowe podstawy gniazd rodzinnych. Ustawa odbija się ciężko na emerytach, którzy w niektórych wypadkach utracą około 40 proc. uposażeń. Klub Ch. D. będzie się domagał uchylecia takiego rozporządzenia. Wiceminister Siedlecki, zabierając głos, oświadczył, że przy zaszeregowaniu urzędników będą brane pod uwagę nie istniejące w chwili obecnej stopnie i szczeble, ale suma uposażenia. Dodatki rodzinne będą również uwzględnione, ale w inny sposób. Przy zaszeregowaniu będzie wyzyskany art. 7 dekretu, przewidujący możliwość stworzenia stałego zasiłku wyrównawczego. Obniżka uposażeń i emerytur nie przekroczy w każdym razie 7%.

**40 tysięcy inwalidów straci prawo do renty.** Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej poseł Wagner (BB) referował budżet zaopatrzeń i rent inwalidzkich. Suma rent inwalidzkich i pensyj preliminowana jest na 103 miliony zł, o 61 milj. mniej niż w roku bieżącym. Dekret Prezydenta, zmieniający ustawodawstwo inwalidzkie, sprawił, że od 1 kwietnia 1934 r. utraci prawo do zaopatrzeń około 40 tysięcy inwalidów i 7—8 tysięcy wdów. Reszta inwalidów i wdów ma zaopatrzenia obcięte skutkiem 10-proc. zniżki. Referent zaznaczył, że do powyższych oszczędności zmusza nas konieczność utrzymania równowagi budżetowej. W dyskusji poseł Reger (PPS) wyraża zapatrywanie, że obniżenie emerytur i rent jest ciężką klęską materialną nie tylko dla dotkniętych, ale także społeczną. Osoby, które nabyły pełne prawa, bezustannie podlegają wstrząsom, nie mogą uregulować swej przyszłości. Obniża się im zdolność konsumcyjną, przemienia się w żebraków, którzy stają się ciężarem społeczeństwa. Poseł Karkoszka (BB) występuje również w obronie inwalidów. Mówca zwraca uwagę na to, że liczba sierot po inwalidach spadła w ciągu paru lat ostatnich ze 112.000 na 40.000, wydatki więc z tego tytułu zmniejszyły się.

**Egzekucja opłat sądowych za proces brzeski.** Proces brzeski, jak każda zresztą sprawa karna, w razie przegrania pociąga za sobą podwójne następstwa, któremi są: siedzieć i płacić! Koszta trzyletniego procesu brzeskiego poszły w grube tysiące. To też po załatwieniu sprawy, dotyczą-

cej kary, to znaczy: uwięzieniu tych b. posłów, którzy pozostali w kraju, władze sądowe przystąpiły do wykonania drugiej części wyroku, czyli ściągania kosztów procesowych. Ta rzecz jest przekazywana do wykonania komornikom sądowym. Egzekucja kosztów została rozpoczęta od tych b. więźniów brzeskich, którzy mieszkają w Warszawie. To też pierwszą wizytę złożył komornik w mieszkaniu b. posła Duboisa, gdzie dokonał zajęcia wszystkich mebli na ogólną sumę 899 zł. Podobne zajęcia ruchomości dokonane zostały w mieszkaniach innych więźniów brzeskich. Jedynie u b. posła Liebermana zastał komornik całe mieszkanie puste, albowiem pełnomocnicy dr. Liebermana, który jak wiadomo schronił się do Paryża, wszystkie ruchomości już sprzedali.

**Sprawca zamachu na Dollfussa skazany na 5 lat więzienia.** Przed wiedeńskim sądem ławniczym odbył się sensacyjny proces przeciw sprawcy nieudanego zamachu z dnia 3 października na kanclerza Austrii dr. Dollfussa, Rudolfowi Dertilowi. Dertil, elegancko ubrany młodzieniec, nie okazuje przed sądem najmniejszego zdenerwowania. Liczy on lat 22. Oskarżony przyznaje się do winy o tyle, że strzelał, jednak nie w zamiarze zabicia kanclerza. Opowiada, że od wczesnej młodości był pozostawiony sam sobie, gdyż matka nie troszczyła się wcale o dzieci. Do obozu hitlerowskiego wstąpił w tej nadziei, że partja ta zlikwiduje korupcję w Austrii. Nie podobają mu się jednak wszystkie hasła hitlerowskie, m. in. zwalczanie żydów, wobec tego w r. 1932 wystąpił z partji. Kiedy przyszedł do steru rządu kanclerz Dollfuss, Dertil pokładał w nim całe swoje nadzieje, później jednak rozczarował się i dlatego postanowił wykonać zamach. Oświadcza, że nikt go do zamachu nie namawiał. Trybunał skazał oskarżonego za zbrodnię usiłowanego mordu na 5 lat ciężkiego więzienia. Dertil przyjął wyrok bez jakiegokolwiek wzruszenia.

**Podróże i narady.** Stosunki w Europie stają się coraz bardziej niepewne. Główny układ pokojowy, obowiązujący wiele państw, zawarty po wojnie w Wersalu, Niemcy zażarcie zwalczają wszelkimi środkami. Włochy również starają się o zmianę układów międzynarodowych, bo chcą na tem zarobić. Anglja chętnie wspomaga przeciwników Francji, bo od wieków trzyma się takiej zasady, że najlepiej korzystać, kiedy się inni kłócą i zwalczają. Widocznie zamęt i osłabienie wiary w ważność umów dawniejszych pobudziły rządy wielu państw do szukania nowych sprzymierzeńców i zawierania nowych umów. Niemcy prowadzą rozmowy z Francją i Polską. Rosja nawiązuje stosunki ze Stanami Zjednoczonymi.

JAN CUDAK.

## Wigilijny sen o szczęściu.

— Dziękujemy Ci, Boże, za Twe dary, któreśmy z Twej hojności pożywali. Przez Chrystusa Pana naszego Amen. W imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Przeżegnali się i poczęli rozchodzić się od stołu wigilijnego. Pierwsza ruszyła gospodyni. Poszła do sąsiedniego pokoju, gdzie stała choinka. Jej przywilejem bowiem od dawien dawna było zapalić pierwsze świece na choince, poukładać pod drzewkiem podarunki i następnie podarunki te rozdać. Inni domownicy tymczasem czekali, aż ich gospodyni wezwie ku choince, ciekawi, co komu Dzieciątko przyniesie. Stali więc koło stołu lub też siadali zpowrotem, rozprawiając o tem i o owem. Tylko stara służąca Zуска cichaczem wymknęła się do sieni, przyniosła stamtąd garniec „dla krów“ i poczęła do niego wrzucać i wlewać resztki jedzenia. Z garncem tym właśnie wychodziła, gdy gospodarz między jednym a drugim „pykiem“ fajki rzekł:

— Cóż to, Zusko, już uciekocie? Dyć doczekajcie, byśmy zaros gasili świeczki, — ty, co oto stoja na stole — wskazał na palące się dwie świeczki.

— A dyć chciałam się jyny podziwiać ku krowom, co tam chudzioczki robiom. Zaniesym jim oto trochę ściepeków od wili i tyn czerwiony opłatek, coście mi dali. Niech też wiadom, że je wilija...

— Te chwilkę tam jeszcze snanno doczekają — przerwał jej gospodarz. — Postawcie garniec

hań pod dwirzami, a zgoście se te świeczke. Jyny goście opaternalnie, żeby dym szel do wyrchu, bo...

— Prawiym wom, Zusko, nie goście! — odezwał się syn gospodarza, Karel, który dotychczas przysłuchiwał się rozmowie. — Dym wóm naisto pudzie na spodek... No, nie mówilech wóm?! — zaśmiał się, gdy cienka smuga dymu skierowała się ku dołowi. — Teraz żeście Zуска już sóm fertig. Umrzecie jak amen w Ojczenaszu.

— Maryjo święto — przeżegnała się pobożnie Zуска.

— Ja, ja, Zusko, teraz wóm już żoden nic nie poradzi — śmiał się Karel. — Ani dochtór. Żoden. A to je dzisio trzeci znak. Trzeci, słyszycie?

— Nie fulej, bo jeszcze sie ji ze strachu co złego stanie — skarcił go ojciec. — Dołbys pokój błoznom...

— To nie są błozna — żartował dalej Karel. — Zusce już dzisio trzy razy pokazywało na jakisi nieszczęści. Najprzód, jak kroła jabka, to ani jednej pestki nie przekroła, to je roz, — potem miała dwa puste orzechy, to je dwa, — a teraz z tym dymem, to je trzi.

— Nie posłóchejcie go, Zusko — odezwał się do przestraszonej Zuski stary Fójcik. — Karla sie dycki jyny same błozna trzymią. Kajbyście tam mieli umyrać... przecaście sóm jeszcze młodzi — uspakajał ją. — Ho, ho, jak jo był we waszych rokach, toch niejednej dziosusze głowę zawracał... a jeszcze jak, ho, ho. I wy też jeszcze niejednego chłopca możecie zbałamać... już jo wiyom.

— Mie już zbałamać! — odezwał się znów Karel. — Dyćzech je za Zuską cały głupi,

jak nieprzymierzając ciełe za krową. Prowda Zуска?

— Teżbys ze mnie nie musioł błozna strugać — rozgniewała się na niego. — Jęzech już dość staro, żebych...

— Staro, staro — przerwała jej w tej chwili gospodyni, która weszła do pokoju. W ręce trzymała duży pakunek, który poczęła rozwijać. — Jeszczeście Zуска nie sóm tako staro — mówiła. — Oto sie podziwiejcie, co wom Jezusek nakłód. Jak sie do tej chustki owiniecie — ciągnęła, wyjmując z paczka dużą, kraciastą chustę — to bydziecie wyglądali jak jako młodo gaździno.

Włożyła jej chustę na głowę.

— Jej, jej, Zusko, aleście też sóm feszno! Żebych tak był troche starszy, tobych zaros zustoł waszym galanem — odezwał się znów Karel, oglądając ze wszystkich stron Zuskę. — A pasowaloby nóm razym, ni? Podziwiejcie sie, mamom.

Stanął obok Zuski, chwycił ją pod rękę, poczem nachyliwszy się do niej, powiedział, śmiejąc się:

— Ale najprzód musielibyscie mi dać pusy! Taki szczypanej!

Tego było Zusce za dużo. Rozjątrzona zerwała chustę z głowy, położyła ją na krześle i trzasnąwszy drzwiami, wyszła.

Pogoniła za nią, jak echo, wymówka, którą gospodyni czyniła Karłowi:

— Teżbys móg chocioż we wilije ji dać pokój.

— Taki jeszcze smarkocz podle mie, a robi se ze mie błozna — mruczała gniewnie Zуска, pędząc na podwórze w stronę stajni, jakby ją kto gonił. — Pusy by odemie chcio! Widzieliście go! On... pusy, gisz jedyn. Zapomniał już, jagech

Komisarz spraw zagranicznych Rosji bawił w Waszyngtonie i w Rzymie; naradzał się tam z Mussolinim. W drodze powrotnej do Moskwy komisarz Litwinów przejeżdżał przez Berlin, lecz nie zetknął się z ministrami niemieckimi. Ministrowie spraw zagranicznych Rumunii i Czechosłowacji, Titulescu i Benes, spotkali się ostatnio w Koszycach, poczem Benes wyjechał do Paryża na naradę z francuskim ministrem Paul-Boncourrem, który znów w styczniu ma odbyć podróż do Warszawy i Pragi. Znamienne też są niedawne odwiedziny włoskiego wiceministra spraw zagr. Suvicha w Berlinie, gdzie konferował z Hitlerem. Angielski minister spraw zagr. Simon wybiera się w tych dniach w podróż do Paryża i Rzymu. Państwa bałtyckie oraz państwa bałkańskie prowadzą również narady celem uzgodnienia swych spraw i obrony wspólnych interesów. Jak widać, w polityce międzynarodowej niema zastoju.

**Stany Zjednoczone piją.** Przed 14-tu laty parlament Stanów Zjednoczonych wprowadził prawo, zabraniające wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych. Jednak ludziom dobrze się tam powodziło, chętnie więc płacili pokrywom za wódkę. Wytworzył się w Stanach potężny stan przemysłników i handlarzy wódką. Policja była bezsilna wobec tej potężnej organizacji. Obliczono, że w ciągu 14 lat trwania zakazu sprzedaży wódki i piwa aż 45 tysięcy ludzi poniosło śmierć w czasie walk z policją przy niedozwolonym handlu wódką. Więzienia były przepełnione skazanymi za dostarczanie ludziom wódki. Całe kadry policji trzeba było utrzymywać do walki w obronie prawa, które mimo wszystko było omijane przez ogół obywateli. Poddano więc pod głosowanie sprawę zniesienia prohibicji. W dniu 5 grudnia głosował ostatni okręg, który przechylił swym głosem sprawę użycia alkoholu. Na tę chwilę miasta były już przygotowane. Wódka i wino znalazły się odrazu w handlu. Na ulicach Nowego Jorku przeciągały radosne pochody. Na czele pochodu kroczyła uradowana policja z orkiestrą. Wielbłądy ciągnęły trumnę, w której niby spoczęła zmarła prohibicja. Rozradowane tłumy ciągnęły za tym pochodem. Okręty naładowane wódką czekały na tę chwilę, aby przybić do brzegów i wyładować towar. Od granicy kanadyjskiej ciągną samochody z alkoholem. Rusza też przemysł gorzelniczy krajowy, który już zatrudnił 300 tysięcy ludzi. Prezydent Roosevelt wydał orędzie, nawołujące do umiaru i rozwagi w użyciu alkoholu. Krwawy zresztą skutecznie ogranicza nawet picie wódki.

## Składajcie hojne datki na fundusz prasowy!

go kolybała... Co inkszego, żeby to tak na ten przykład Ludwik chciał pusi — monologowała coraz spokojniej. — Ten... to co inkszego.

Uspokajała się coraz bardziej. Taką już miała naturę Zuska. W gniew wpadała prędko, gniew ten jednak był zwykle bardzo krótki. Przemijał on najczęściej prędzej, niż wybuchł. I tym razem tak było.

— Też zech go nie musiała tak zwrzeszczać — robiła sobie teraz wymówki. — On nima prze-ca taki zły... jyny że sie go ty błozna fórt dzierz-żę... A może mie chciał na isto pocałować? Dyć gaździno prawila, że w tej chustce szwarnie wyglądom... Ech, co se tam bydym nad tym głowę łomać, czy chciół, czy nie chciół — rzekła po chwili. — Lepszy sie pujdym podziwać, co robiom w chlywie krowy. Boroczki! Jeszcze wilije nie dostały...

Przypomniała sobie o przygotowanej dla nich w kuchni „wiliji“. Szybko poszła po zostawiony pod drzwiami garnek z resztkami, pozbieranymi ze stołu wigilijnego. Na szczęście w kuchni Karla nie było. Był razem z rodzicami przy choince i właśnie śpiewał z nimi:

Bóg się rodzi, moc truchleje,  
Pan z niebiosów obnażony...

Szybko zabrała z kuchni garnek i pośpieszyła do krow. W chlewie owionęło ją ciepłe mdłe powietrze stajenne. Wysoko na grzędzie odezwały się kury, zbudzone jej wejściem. Krowy w jednej chwili zwróciły się do niej, wyciągając swe szyje i chciwie zaglądając do przyniesionego garnka.

— Fórtbyście jyny żrały — powitała je Zuska. Potem wzięła stojące pod ścianą szafliki i do

## O Godzino Cudowna...

O godzino cudowna, chwilo osobliwa,  
Która zstępujesz w śpiewie zachwyconych dzieł,  
Wraz się do ciebie dusza i serce wyrzyna,  
I myśl, jako lzy cicha, czysta, jak opłatek.

Choć ich nie widzimy, stoją u proga anieli:  
Komuś był krzyw, wyciągnij po bratersku dłoń  
I mów o tem, co łączy, nie o tem, co dzieli  
I niech się miłość w dobre uśmiechy rozwionie.

Raz jeno w roku jeden, raz jeden jedyny...  
O godzino radosna, o chwilo nieziemska! —  
...Tam, daleko, daleko — przestwór srebrnosiny:  
Już błyszczy pierwsza gwiazda — Gwiazdka  
Betleemska!

## Z Polski i ze świata.

**Potworna zbrodnia 15-letniego chłopca przed sądem.** W sądzie okręgowym w Rybniku odbyła się niezwykle ciekawa rozprawa karna przeciwko 15-letniemu przestępcy, którego zwyrodniały czyn, popełniony na swym koledze, istotnie wywołać może zgrozę. Oto 19 września b. r. w miejscowości Suszec powstała podczas zabawy bójka pomiędzy dwoma chłopcami, 15-letnim Tadeuszem Zamarlikiem a 13-letnim Pawłem Baronem. Podczas bójki (pochwylił Zamarlik ciężki kij i jednym uderzeniem w głowę powalił Barona na ziemię. W złości wsadził mu następnie palce obu rąk między zęby, rozdierając mu obydwie policzki. Widząc, że ten broczy krwią, zaciągnął go do stawu i tam zanurzył w wodzie, by go opłukać z krwi. Krwiożerczy chłopak, widząc, że Baron daje słabe oznaki życia, postanowił go zabić. Zanurzył jego głowę w wodę i trzymał go tak długo, aż się Baron udusił. Następnie zepchnął zwłoki w głąb stawu i oddalił się. Gdy sprawa wyszła na jaw przy przesłuchaniu zbrodniczy chłopak wypierał się zupełnie czynu, dopiero przyparty do muru i skonfrontowany ze zwłokami zamordowanego, przyznał się do zbrodni. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Po przesłuchaniu szeregu świadków sąd, uznając poczytalność oskarżonego, zasądził 15-letniego zbrodniarza na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

**Mordercy karczmarza przed sądem doraźnym.** Donosiliśmy niedawno o zamordowaniu i obrabowaniu żydowskiego karczmarza Jakóba Wulkana w Pewli pod Żywcem. Do karczmy Wulkana weszło pięciu sprawców, z których jeden celnym strzałem, oddanym z tyłu w głowę, pozbawił Wulkana życia w chwili, gdy był zaję-

ty nalewaniem piwa. Następnie sprawcy obrabowali Wulkana, zabierając mu około 1000 zł. Policji udało się ująć dwóch sprawców, Szczepana Pieczarę i Stanisława Golonkę, którzy stanęli przed sądem doraźnym w Wadowicach. Golonka został skazany na dożywotnie więzienie, zaś Pieczara, u którego znaleziono złoty zegarek Wulkana, na karę śmierci przez powieszenie. Ponieważ P. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski, wyrok śmierci został wykonany. Przed śmiercią Pieczara, przesłuchany przez sędziego śledczego, wydał trzech spółników zbrodni, którzy dotąd ukrywali się przed policją, a obecnie staną również przed sądem.

**Napastliwe oskarżenie przeciwko kapłanowi katolickiemu.** Katolicka Agencja Prasowa donosi, iż w czasie tegorocznych uroczystości, związanych z obchodem Konstytucji 3 Maja w Przemyślanach (woj. tarnopolskie), wygłosił do kilkutyśiętnych tłumów okolicznościowe kazanie w obecności przedstawicieli władz państwowych i organizacji społecznych zaproszony proboszcz ze Swirza, ks. kanonik Stanisław Kwiatkowski. Kaznodzieja zastanawiał się nad pojęciem ojczyzny i w związku z tem głosił m. in.: „W tej wielkiej spuściznie Sejmu Czteroletniego przebiega wzajemne współzycie ducha katolickiego i miłość ojczyzny. Ale co to jest Ojczyzna? To przeszłe i przyszłe pokolenia, co wielbią Marię i czczą Ją w polskiej mowie. To poszum naszych pól i lasów od Bałtyku po Karpaty, od Warty po Dźwinę, to praca polskiego chłopca, robotnika, urzędnika, uczonego, to polska katolicka wiara, nauka i sztuka. Ojczyzna to nie tylko sam Prezydent, rząd, armia, księża, urzędnicy, lud wiejski, ale Ojczyzna to my wszyscy na świecie Polacy od Dostojnego Prezydenta do najprostszego kmiecia, mieszkającego w kurnej, górskiej sadybie Karpat, bośmy wszyscy żołnierzami naszej Ojczyzny...“ Bezpośrednio po wypowiedzeniu w tem zdaniu słów „Ojczyzna to nie...“ krzyknął stojący obok ambony komendant powiatowy P. W.: „...to armja!“ nie czekając dokończenia zdania przez kaznodzieję. Wnet po tem zaiscju przedstawił zarząd miejscowej Akcji katolickiej staroście powiatowemu dr. Gradowskiemu, który z urzędu brał udział w tem zakładzeniu nabożeństwa, konieczność zajęcia odpowiedniego stanowiska, któreby nietylko dało jakieś zadośćuczynienie obrażonym uczuciom religijnym oburzonej zaisciem ludności katolickiej, ale także prosił p. starostę, by incydent załatwił na miejscu bez dalszego rozgłosu, choćby przez złożenie odpowiedniego oświadczenia do rąk miejscowego proboszcza, sędziego ks. kanonika. Nadmienić trzeba, że p. starosta jednoczył w swej osobie godność

każdego z nich wzięła część przyniesionej „wilijówki“.

— Mocie, a nie udłowiecie się — mówiła. — A tu mocie po konsku opłatek — rzekła po chwili, wyciągając z za pazuchy kawałek opłatek. — Żebyście się zdrowo chowały do przyszłej wiliji — włożyła każdej do szaflika kawałek opłatek.

Potem zamyśliła się.

— Czy jo też dożyję do drugi wiliji — myślała. — Niby wedle tego, co mi prawil Karel, tobych miała umrzeć, bo mi z tych orzechów i z tych jabłek tak wypadło.

— Hm — zasmuciła się. — Ale mi prawil niedowno stary Ficek, że to nima prowda. To je grzych w to wierzyć — prawil. To sie też snoci nigdy nie wypelnio. Jedno jyny mo sie dycki we wilije robić: Iść do chlywa o północy i posłóchać, co se krowy lebo konie między sobą godają. To mo sie isto potem do roku spełnić, tak prawila staro Lepiorzka. Chocioż Ficek prawil, że to je też grzych...

— Ale niech tam — rzekła po chwili. — Tyn jeden grzych mi Pón Bóczek przepuści. Pujdym dzisio o dwanostej posłóchać, co też Gwiazdula i Chowana se bydom mówiły.

Krowy właśnie kończyły swą „ucztę“.

— Teraz se krowiczki legnijcie pięknie — rzekła do nich Zuska, głaszcząc je po głowach. — Jo pujdym pomyć po wieczery, a potem przidem tu posłóchać, co bydziecie mówiły.

Jak powiedziała, tak zrobiła. W kuchni pomyła naczynia. Było go bardzo dużo; Zuska jednak ukończyła mycie dosyć szybko, gdyż śpieszyła się bardzo. Szczęściem Karel poszedł już spać, tak, że miała spokój.

Koło wpół do dwunastej poszła do chlewa. Pocichutku otworzyła drzwi i szybko je za sobą zasunęła. Potem podeszła na palcach do leżącej popod ścianą kupy słomy i usiadła na niej. Czekala z drżeniem północy.

W stajni panowała cisza — slychać było jedynie głośnie oddechy krow. Od czasu do czasu któraś z kur na grzędzie przez sen zagadkała, przerywając na krótko ciszę nocy.

— Żebych jyny nie usnyła — pomyślała Zuska. Zmęczona była całodzienną bieganią, to też oczy kleiły się jej coraz mocniej. Broniła się przed snem, jak mogła. Nadaremno. Powieki ciężłyły jej coraz bardziej, bardziej... aż zasnęła.

I oto śni jej się, że jest w domu. W domu u swej matki. Stoi w izbie i czeka na swego Ludwika. Bo to dziś jej ślub. Matka poprawia jej wianek na głowie i szepce ze łzami w oczach:

— Żebyś jyny Zuska była z nim szczęśliwo...

Zuska jej jednak nie slyszy. Rozradowana patrzy przez okno na jadącego do niej w kolasie Ludwika. Wysztrychniony i szwarny, że hej. A potem jadą do kościoła. Muzykanci grają, družbowie krzyczą: hu, ha! aż ludzie przystawają na drodze i ze zdziwienia głowami kiwają. A potem ślub. Jakie rozrzwienie ognia Zuska, gdy szepce: — ...a iż cię nie opuszczę aż do śmierci. Aż płacze. Płacze z radości i jakiegoś nieokreślonego smutku. Potem zaś jadą do domu. Jadą, muzykanci grają, družbowie śpiewają... a gdzieś z moździerz strzelają buch... buch... buch... buch... Buch... buch... burzy ktoś do drzwi. — Zuska! Zuska! — czy nie pójdziesz na jutrznie? — woła gospodyni. — Zuskaa...

Zuska już się ocknęła. Ocknęła się ze snu, lecz wstać nie ma siły, nie chce... Och, chciałaby ona śnić jak najdłużej ten sen... o szczęściu.

protektora obchodu 3-Majowego. P. starosta odprawił delegację z tem, że zadośćuczynienia oczekiwał właśnie ze strony Kościoła, wobec czego interwenjowała delegacja u państwowych władz nadzorczych, te jednak mylnie informowane, wstrzymały się od konkretnego załatwienia sprawy. W nieoczekiwany zgola sposób znalazła ta sprawa swój epilog przed państwowym sądem karnym. Oto dopatrzył się p. starosta w treści kazania ks. Kwiatkowskiego występkę z art. 127 k. k., popełnionego rzekomo przez obrazę armii i zawnioskował wdrożenie postępowania sądowo-karnego. W rezultacie oskarżono ks. Kwiatkowskiego przed Sądem grodzkim w Przemyślanach o to, że „w czasie wygłaszanego przez siebie kazania w dniu 3 maja wyraził się, że armja polska w r. 1920 przeszła do bolszewików“. Podczas trzech rozpraw sądowych, z których ostatnia odbyła się 2 bm., przesłuchano szereg świadków, którzy oczywiście wykluczyli, by ks. Kwiatkowski wypowiedział imputowane mu słowa. Natomiast wykazał przewód sądowy, że sprawca okrzyku w kościele przeciwko słowom kaznodziei powodował się zemstą osobistą. Przesłuchany w charakterze świadka starosta nie potwierdził oskarżenia, zasłaniając się niepamięcią. Sąd wydał wyrok uniewinniający ks. Kwiatkowskiego od oszczerczego i bolesnego dla kapłana-Polaka zarzutu. Niepowetowana jest jednak szkoda, jaką ponosi idea konsolidacji społeczeństwa polskiego na kresach, grupującego się solidarnie dokoła kościoła, skutkiem nierozważnego postępowania czynników, zajmujących odpowiedzialne stanowisko w Państwie i społeczeństwie.

**Nabożeństwo za ś. p. Prezydenta Narutowicza.** Dnia 16 grudnia ks. kardynał Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski, odprawił w archikatedrze św. Jana nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Prezydenta Gabriela Narutowicza. Na nabożeństwie byli obecni premier Jędrzejewicz, członkowie rządu, marszałkowie ciał ustawodawczych, kapituła metropolitalna, generalicja i t. d. Po nabożeństwie premier Jędrzejewicz w imieniu P. Prezydenta Rzplitej złożył wieniec na sarkofagu ś. p. Prezydenta Narutowicza.

**Nie mogąc zdobyć posagu, pokrajał narzeczonej twarz.** Przed sądem apelacyjnym w Warszawie znalazła się sprawa Włodzimierza Pietrzaka, oskarżonego o zadanie ciężkich uszkodzeń ciału 17-letniej Marcie Bitnerównie z Łodzi. Pietrzak zawarł bliższą znajomość z Bitnerówną, którą zamierzał poślubić, spodziewając się otrzymania większego posagu od ojca Bitnerówny, właściciela kilku zakładów fryzjerskich w Łodzi. Udaiać hrabiego, Pietrzak rzucał na lewo i prawo pieniędzmi, które sobie pożyczał od rozmaitych osób na konto spodziewanego posagu. Tymczasem ojciec panny dowiedział się od jakiegoś klienta, że Pietrzak jest osobnikiem już karanym

## Noc wigilijna.

Miljardami złotych gwiazd  
W nieskończoności bożych baszt  
Niebo się alfabetu...  
Jak w betleemską cudów noc,  
Kiedy Bóg Ojciec swoją moc  
Na ziemskie wylał dzieci.  
W noc tę nie mniejszy, jak z Panienki,  
Cud betleemskiej był stajenki,  
Lat dwa tysiące wstecz —  
Bo On umęczon na Golgocie,  
Jak gwiazd na niebie w liczbie krociej  
Rodzi się z ludzkich serc...  
W noc tę, On, Bóg-Dziecię, taki sam  
Jako w chacie biednej tam  
Zapadłej wioski gdzieś...  
Dziecię, co głodnej matki  
Pokarmu już ostatki,  
Głodne, z jej piersi ssie...

Jantek z Bugaja.

za przestępstwa kryminalne, wobec czego nakazał córce swojej zerwać z narzeczoną. Po ostatnim spotkaniu nastąpiło na schodach czule pożegnanie. Pietrzak tulił do siebie dziewczynę, całował ją — w pewnej zaś chwili wyjął brzytwę i pokrajał nią dziewczynie twarz w kratkę! Sąd okręgowy w Łodzi, uznając, że Pietrzak działał z pobudek materialnych, skazał go na 5 lat więzienia. Od wyroku tego Pietrzak apelował i sprawa znalazła się przed drugą instancją. Po przeprowadzonej rozprawie wyrok na Pietrzaka został zatwierdzony.

**Zdziczenie współczesnej młodzieży.** Dzienniki czeskie z ostatnich dni zamieściły szereg grozą przejmujących obrazków, z których wynika, jak wielkie jest zdemoralizowanie młodego pokolenia. I tak „Veczerni Czeske Slovo“ opisuje wypadek, jak chłopak, nieletni jeszcze, pragnąc zemścić się na swym ojcu, wypuścił mu z klatek około 100 sztuk kanarków harceńskich, które stały się pastwą kotów i mrozów, zaś piskleta ich wyrzucił do kubła i zalał wrzącą wodą. Poprzednio zaś otrut arszenikiem 60 kanarków. W sumie przywiódł ojca do bankructwa, narażając go na ogromne straty, pomijając już krzywdę moralną, jaką mu wyrządził. „Naszinec“ pisze, że w okolicy Ołomuńca młodzież wiejska nakryła pasacą się koźmi i podpaliła. Uwiązana koza nie mogła się uwolnić, rozbestwione dzieci zaś tańczyły koło meczącego się zwierzęcia tak długo, aż ono skończyło z bólu. „Veczerni Czeske Slovo“ podaje, że w Eisenburgu napadło dwóch młokosów 20-letnią dziewczynę, domagając się od niej pieniędzy. Dziewczyna oddała im wszystkie pieniądze, jakie miała przy sobie. Ponieważ było tego tylko 3 korony, więc rozbestwieni zbójce rzucili się na nią i

scyzorykiem odcięli u samej głowy jej bogate włosy. Dziewczyna ta zachorowała na wstrząs nerwowy. „Narodni Listy“ piszą zaś, że w Cisarzowie koło Ołomuńca obcięto 14 rasowym gołębiom pewnego tamtejszego kolejarza dzioby. Wszystkie te szczegóły świadczą o zdziczeniu współczesnej młodzieży, wychowanej w okresie tak zwanego postępu, polegającego na rugowaniu z wychowania pierwiastków religijnych.

## DROBNE WIADOMOŚCI.

Kurs dolara wynosił w dniu 20 b. m. na giełdzie w Warszawie 5.55—5.72 zł, w Zurychu 3.29 fr. szw.

W czasie od 5 do 10 b. m. włamali się po wygięciu krat w oknie nieznani sprawcy do magazynu Urzędu Skarbowego w Siemianowicach, skąd skradli zajęte przez urząd za podatki zapasy wina i wódki, obcasy gumowe, herbatę i t. d., wartości 145 zł. W toku dochodzeń ustalono jako sprawców tej kradzieży ku niemałemu zdziwieniu policji uczniów szkolnych, dwóch 13-letnich i jednego 9-letniego(!), którym odebrano częściowo skradzione towary. Po przesłuchaniu młodocianych przestępców zwolniono ich, a sprawę skierowano do Sądu.

Śląska Straż Graniczna wykryła w ostatnich dniach wielką aferę sacharynową. Ustalono mianowicie, że w ostatnim czasie w wielkich ilościach przemycano przez przejście graniczne w Kończycach pod Katowicami sacharynę. Przy bliższej obserwacji stwierdzono, że w kontakcie z przemytnikami stała przekupiona przez nich rewidentka Urzędu Celnego, Śniegoniowa, którą aresztowano wspólnie z 18 przemytnikami. Według dotychczasowych obliczeń Skarb Państwa poszkodowany został na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Podobno przez ten punkt graniczny przechodziło miesięcznie do 500 kg sacharyny.

W Przemyśle sąd rozpatrywał sprawę kolejarza Wiślickiego i zasądził go na 9 miesięcy więzienia za to, że majstrowi kominiarskiemu Paclawskiemu dostarczył rewolweru, z którego Paclawski się zastrzelił.

Niezwykła przygoda spotkała niejaką Katarzynę Menikowską w Kaliszu. Narzeczoną jej ukradł swej „ukochanej“ płaszcz, a następnie sprzedał go na rynku. Dzięki interwencji policji płaszcz został odebrany handlarzowi, który nabył go od pomyslowego narzeczonego.

W związku z ostatnimi mrozami magistraty miast Warszawy i Łodzi poleciły umieścić na placach i ulicach specjalne piecyki z koksem, przy których zmarznięci przechodnie będą mogli ogrzać się.

Niektóre dzienniki donoszą, iż podobno wkrótce mają się zacząć układy rządu z kartalami o obniżenie cen wyrobów przemysłowych.

JAN CUDAK.

## „Święty Szczepón po kolyndzie rod chodził...“

— Cóż to zaś bajstlujecie, Micho!

— Hm... Kto? Jo?

Siedział na swojej pryczy i spokojnie przybijał dalej jedną z kłapek harmonji ręcznej.

— Przeca nie godóm do Gwiazduli albo Winochy, jyny do was — złościła się.

Stary Michał, pasterz, uśmiechnął się.

— Na łoto naprawióm harmonije, bo już chnet bydóm święta.

Po chwili zaś dodał:

— Dyć wyicie, że dycki chodzim po kolyndzie.

Skończył naprawę. Wziął harmonję do rąk, palcami w powietrzu „poprzebiyroł, czy mu dobrze idóm“ i zaczął:

— A wczora z wieczora, z niebieskiego dwora...

— Dalibyście pokój kolyndowaniu z tym starym klekotem — wskazała na harmonję. — Charczy wóm to, że strach posłóchać.

— Niech tam, ale kolyndować jednak z nią pujdym!

Rzeczywiście dla Michała „kolyndowanie“ było najważniejszym zdarzeniem w ciągu całego roku. Cieszył się na to „chodzyni po kolyndzie“ przez cały Boży rok. Było ono najmiłszym tematem jego rozmów:

— Jakech, wóm prawiym, zagroł łońskiego roku u starego organisty „Tryjumfy króla niebieskiego“, to wóm prawiym, że łorganista gębe odewrzył, co mu sie to tak podobało. Potym mi powiedział, żebych móg śpiywać godzinki w kościele...

— Ja, ja, a potym żeście mu zaśpiywali: Święty Szczepón po kolyndzie..., a potym wóm doł dwa krupnioki... Jużście nóm to ze sto razy opowiadali.

— Ja, ja — westchnął — jaki to tyn noród je fałeczny. Chciołech potym roz śpiywać w niedziele godzinki, to przyszeł kościelny i powiedział, żebych tak nie ryczoł na wólu, bo ludzi wystraszym. Tak mu niby kozali powiedzieć organista...

Takie i podobne rozmowy prowadził nasz Michał w ciągu całego roku. A jak już przyszedł adwent, to jak tylko miał trochę czasu, od razu brał swój instrument i wygrywał kolendy. Do najbardziej ulubionych należała pieśń:

— Święty Szczepón po kolyndzie rod chodził, rod chodził...

— Dyć nie hócicie fórt na tym ździorbie — złościła się czasami gospodyni. — Pogłuszycie jeszcze krowy. Przeca do świąt mocie jeszcze czasu a czasu...

— Czasu a czasu — mruknął Michał. Potem dodał głośno:

— Muszym ćwiczyc, żebych sie nie zbłoźnił, jak na Święty Szczepón pujdym po kolyndzie.

Na „Święty Szczepón“ zniknął też nasz Michał zaraz po niesporze ze swego domu. Zabrał

swoją nieodstępną harmonję i poszedł. Wrócił dopiero wieczorem cały zmęczony.

— Mockaście tam nazbiyrali, Micho! — pytała go gospodyni przy wieczerzy.

— Hm, zdałoby się więcej — mruknął. Po chwili odezwał się głośno: — Jobych sie jeszcze jutro dopolednia przeszeł po poru domach. — Prosząco spojrzal na gospodynię.

— Jak odbydziecie krowy, wyciepiecie gnój i narzniecie sieczki dło kóni, to możecie na jakóm godzinie iść. Ale na południe ażeście mi tu są...

Jakoż nazajutrz koło dziewiątej zabrał nasz Michał harmonję i poszedł. Nieszczęście czy szczęście chciało, że skierował swoje kroki do siedlaka Wantuloka. Było tam dziś świniobicie.

— Aha, zabijają kormika — szepnął Michał, patrząc przez płot. — Trza tam bydzie wylżyć.

Przeszedł z drugiej strony i w sieni zaczął:

— Święty Szczepón po kolyndzie rod chodził...

— Chodził, bo chodził — rzekł stary Wantulok, wychodząc z kuchni z ogromnym garnkiem z wrzącą wodą. — Wy jednak rznijcie na chwile tym klekotym i pomożecie mi oparzyć wieprzka.

— Ja, czemu ni, dyć mogym pomóc...

Zaprzągnęli go do roboty. Gdy chciał odchodzić, rzekła mu Wantuloczka:

— Doczkejcie troche. Jak uwarzymy podgardli, to nóm co zagrocie na harmoniji w kuchyni.

A widząc, że Michał niebardzo na to granie w kuchni się cieszy, dodała:

Przepowiadają obniżenie cen cukru o 10 groszy na kilogramie. W roku ubiegłym cukrownie wprowadziły obniżenie ceny cukru, ale odbiły to sobie na rolnictwie, płacąc taniej za buraki. Daj Boże, by cena cukru została obniżona, ale już nie krzywdą rolnictwa. Narazie nic się nie mówi o obniżeniu cen węgla i ropy, które są dla ludności w obecnym czasie nie do zniesienia.

W ubiegły piątek władze śledcze pod kierownictwem prokuratora Missuny przeprowadziły rewizję w Konsystorzach prawosławnym w Warszawie, opiekującą wszystkie akty, dotyczące spraw rozwodowych. Krok ten ze strony władz został spowodowany masowymi skargami do prokuratury na nadużycia sądów prawosławnych przy udzielaniu rozwodów katolikom.

Kresy północno-wschodnie dotknęła w roku bieżącym dotkliwa klęska nieurodzaju. Szczególnie dotkliwy okazał się tam nieurodzaj ziemniaków wskutek długich deszczów. Już teraz biedniejszej ludności głód daje się srodcie we znaki. Nawet gospodarzom zasobniejszym nie starczy żywności na przeżycie do nowego. Do miast i miasteczek na Wileńszczyźnie ziemniaki już jesienią sprowadzono z odległych stron kraju. Niestety położenie ludności wiejskiej jest stokrotnie trudniejsze niż ludzi zamieszkujących w miastach. Wiesz nie ma grosza na kupno żywności, a nieurodzaj sprawił, że dziś już stodoły i komory są puste.

Silne mrozy zmusiły liczne stada dzików do opuszczenia lasów i szukania żeru w ludzkich sadybach. W Olkienikach na Wileńszczyźnie wieśniak Żarnajtyś, chcąc przepłoszyć stado dzików, został rozszarpany przez olbrzymiego knura, który klami rozpruł mu brzuch tak, że wnętrzności wypadły nazewnątrz. Następnie zwierzę poszarpało twarz Żarnajtysa, który zmarł w męczarniach.

Miasteczko Bihacz w Bośni, istniejące od 700 lat a liczące obecnie 6400 mieszkańców, powzięło uchwałę, ażeby właściwość miasta zamienić na zwykłą wieś. Celem tej własnowolnej degradacji jest oszczędność w podatkach i innych ciężarach, związanych z charakterem miasta, a które w obecnym kryzysie finansowym dają się we znaki niezamożnym mieszkańcom Bihacza.

Najsłynniejszym na świecie znawcą języków był Włoch kardynał Mezzofanti, zmarły w połowie 19 stulecia, który mówił 147 językami i narzeczami.

Najwięcej, bo aż 14 i pół miliona dzieci, rodzi się rocznie w Chinach. W Indiach jest ich 11 milionów, w Japonii 2 miliony. W Niemczech rodzi się rocznie 978 tysięcy dzieci, w Anglii 780 tys., we Francji 720 tysięcy. Ogółem liczby całej zachodniej Europy dochodzą do 6 milionów dzieci rocznie.

— Łykniecie se też jakóm lepszóm kwartetke warzonki.

Michałowi tego dwa razy nie trzeba było powtarzać. Z zapalem zabrał się do „oszkabowania“ wieprzka, z zapalem zjadał później w kuchni „podgardli“ a już z największym zapalem wyciągał rękę z kieliszkiem w stronę gospodyni:

— Dyć tam jeszcze nalyjcie, bo mi po tym tłóstym je jakosi niedobrze.

— Ale z was je pulyr. Już cosi ósmy kieliszek trómbicie. Lejcie do siebie, jak do garca bezedna...

Rzeczywiście Michał nie żałował sobie. Pił, ile mu tylko gospodyni dała. Wkrótce był porządnie „pod gazem“.

Zamiast grać, jak obiecał, kolendy, zaczął teraz ucinać same świeckie pieśni.

— Za stodołom na rzyce

Paśta Kaśka kaczyce — zawodził.

O kolendowaniu zupełnie zapomniał. O tem, że miał iść po „kolyndzie“, przypomniał sobie dopiero wieczorem, gdy wracał do domu. Zdawało mu się, że to dziś jest „Święty Szczepón“.

— Muszym stąpić do tego domu zagrać jakóm lepszóm kolynde — mówił, zataczając się. Chwiejnym krokiem wszedł do syjni i zaczął:

— Święty Szczepón po kolyndzie rod chodził...

— A tużecie mi sóm, zbereźniku — odezwał się głos gospodyni. — Mielicie być na polednie wdoma.

— Pónbóczku — szepnął, przychodząc trochę do siebie. Michał. — Przecy jo wloz do włosnej chałupy.

## Z Cieszyna i okolicy.

Wszystkim Szanownym Czytelnikom, Odbiorcom, Współpracownikom, Korespondentom i Przyjaciółom składa Redakcja i Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej“ najserdeczniejsze życzenia Radosnych i Wesołych Świąt Bożego Narodzenia.

Następny numer „Gwiazdki Cieszyńskiej“ wyjdzie z powodu Świąt Bożego Narodzenia dopiero w czwartek, 28 b. m. wieczorem.

Walne Zgromadzenie „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra“ odbędzie się w sobotę, dnia 30 grudnia b. r. o godz. 2.30 w sali na Starym Targu w Cieszynie. Porządek obrad: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z całorocznej działalności: a) sekretarza, b) skarbnika. 3. Wniosek Komisji Rewizyjnej. 4. Wnioski. — Wydział.

Katolicki Chór Kościelny w Cieszynie odśpiewa w dniu 25 b. m. w kościele parafialnym na Jutrzní „Te Deum“ Horaka, mszę pasterską Grubera i kolendy na chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry kościelnej. W drugie święto 26 b. m. o godz. 8 odśpiewa się kolendy na chór mieszany. Dyrygent p. prof. Nohel, przy organach p. prof. Kiszka.

Nowy tomik powieściowy Walentego Krzyszcza. Nakładem „Dziedzictwa“ wyjdzie jeszcze przed Świątami nowy tomik powieściowy znanego pisarza W. Krzyszcza p. t. „W złotym Cieszynie“. Autor przedstawia w sposób barwny, żywy, miejscami bardzo dowcipny a zawsze interesujący, życie studenckie w Cieszynie przed 30-tu laty. A było to życie pełne uroku i poezji, szelmostw i dowcipów studenckich, prawdziwego koleżeństwa, w którym autor brał bardzo czynny udział. Plastycznie przedstawione są typy profesorów ówczesnego seminarjum niemieckiego, ich stosunek do studentów-Polaków w tym zakładzie. Starsze nauczycielstwo, które studiowało w tym zakładzie, ale i ci, co przed 30 laty obijali się jako studenci po Cieszynie, przeczytają tę powieść z zacięciem.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 24 bm. o godz. 10 kazanie w IV niedzielę Adwentu „O tęsknocie za Bogiem“ ks. dr. Pastuszki z Warszawy oraz nabożeństwo ze Lwowa, o g. 14.30 ks. dr. Rosiński: „Święte Boże Narodzenie“, o g. 23.10 wieniec kolęd śląskich, wykona chór mieszany i orkiestra Stow. Kolejarzy Śląskich, o g. 24—1 transmisja Pasterki z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach; w poniedziałek o g. 10 transmisja nabożeństwa z Krakowa, o g. 19 audycja p. t. „Pokój ludziom dobrej woli“, poświęcona pieśniom Bożego Narodzenia różnych krajów, o g. 20 Betleemska Szopka radiowa na motywach starych kolęd polskich, o g. 22.11 audycja z Warszawy, transmitowana na wszystkie rozgłośnie amerykańskie, o g. 22.25 opera z płyt „Rycerskość wieśniacza“ Mascagniego; we wtorek o g. 10.05 transmisja nabożeństwa z Poznania, o g. 14 ks. dr. Rosiński: „Pokój ludziom dobrej woli“, o g. 15.20 koncert orkiestry jazzowej Wilkosza (transmisja na wszystkie rozgłośnie), o g. 17.15 koncert kolęd z Warszawy, o g. 18 słuchowisko p. t. „Szopka Polska“ z Warszawy, o g. 19 prof. Ligoń „Bery i bojki śląskie“, o g. 20 „Bał w Savoyu“, operetka w 3 aktach Abrahama (premiera w Polsce), słowo wstępne wypowie K. Makuszyński; w środę o g. 8 transmisja z Poznania uroczystej audycji z okazji 15-lecia Powstania Wielkopolskiego.

Zakłady fryzjerskie otwarte będą na podstawie rozporządzenia Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w całym Województwie jak następuje: w niedzielę 24 b. m. od godz. 8—16, w wtorek 26 b. m. od godz. 8—11, w niedzielę 31 b. m. od godz. 8—18.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożyli pp. dyr. Janostwo Tymowsky w Cieszynie kwotę 15 zł na najuboższych Sekcji św. Wincentego a Paulo.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zuzanny Tomankowej z Ropicy złożyli pp. dr. Alfred i Marja Tomankowie w Borysławiu kwotę 20 zł na Sierociniec im. ks. J. Londzina.

## Grand-Hotel Cieszyn

poleca na Święta DOŚKONAŁE WINA austriackie i słowackie własnego importu w wszelkich gatunkach i cenach. Specjalność: wina Gumpolskirchner.

Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie przyjmuje zamówienia na prenumeratę „Przewodnika Katolickiego“ od Nowego Roku. Prenumerata kwartalna wynosi tylko 2.35 zł. Na życzenie służy Księgarnia numerami okazowymi.

Dbajmy o zwierzęta i ptaki w zimie! W związku z porą zimową Zarząd Towarzystwa Ochrony Zwierząt prosi całe społeczeństwo o sypanie ziarna i pożywienia dla ptaków, które pozostają przez okres zimowy w kraju. Tym sposobem uchroni się tych pięknych, miłych i pożytecznych skrzydlatych przyjaciół człowieka przed śmiercią głodową. Zarząd Towarzystwa apeluje do wszystkich miłośników przyrody, by jak najusilniej przeciwdziałali wyłapywaniu ptactwa polnego i leśnego zapomocą różnego rodzaju siideł przez niesumiennych ludzi, którzy powodowani niskimi pobudkami, nie zdają sobie sprawy z tego, jak wielkie szkody wyrządzają dla gospodarstwa krajowego i ogólnego dobra ludzkości przez bezmyślne wyłapywanie i tępienie ptactwa, które — jak ogólnie wiadomo — jest bardzo pożyteczne i niezbędnie potrzebne dla tępienia szkodliwego robactwa w ogrodach, polach i lasach. Jednocześnie Zarząd Towarzystwa apeluje do wszystkich właścicieli koni, by w zimowej porze podkuwali je należycie celem ulżenia im w ciężkiej pracy pociągowej dla dobra i korzyści ludzi, którzy czerpią z ich trudu utrzymanie na życie. Poza tem konie i bydło należy w zimie troskliwie chronić przed chłodem celem zapobiegania chorobom zwierzęcym, które nietylko powodują zbędne cierpienia dla zwierząt, lecz stają się również szkodliwą klęską dla właścicieli. Chrońmy zatem troskliwie zwierzęta i ptaki w czasie zimy przed chłodem i głodem, gdyż leży to w interesie tak ludzi, jak i zwierząt.

Działalność stowarzyszenia Pań św. Wincentego a Paulo na Śląsku. Diecezja śląska obejmuje obecnie 78 stowarzyszeń Pań Miłosierdzia, w tem niemieckich 17. Ogólna liczba członkiń wynosi 9.511, z tego jest czynnych 909, datkujących zaś 8.602. W opiece stowarzyszeń w ostatnim roku znajdowało się 10.665 ubogich, w tem 6.371 rodzin, 2.771 samotnych, 1523 chorych i kalek. Stowarzyszenia wydały 24.224 obiadów. Najwięcej obiadów wydano w Katowicach i w Król. Hucie. Na gwiazdkę podarunki otrzymało 11.038 osób, wartości 48.204 zł. Święcone dostały 2.304 osoby na sumę 21.568 zł. W dniu patrona stowarzyszeń św. Wincentego obdarowano 1.890 osób. Zapomogi w bonach żywnościowych i naturalnych udzielono na łączną sumę 83.402 zł. Siedm stowarzyszeń utrzymuje na własny koszt kuchnię dla bezrobotnych. Odzieży wydano 12.155 sztuk oraz na zakup nowej wydano 55.740 zł. Dzieci obdarowano 4.450, z tego przyodziano całkowicie 2.456, a częściowo 1.994. Nadto stowarzyszenia umieszczają dzieci w zakładach leczniczych, wychowawczych, u rodzin i w szkołach zawodowych; opieka obejmuje w pierwszym rzędzie dzieci bez rodziców i nieślubne. Panie propagują apostołstwo chorych, urządzając t. zw. święta chorych. Prowadzą również akcję opieki nad więźniami i ich rodzinami, nad upadłymi dziewczętami, walczą z nierządem, pijaństwem, kojarzą „dzikie“ małżeństwa (92 w roku bieżącym) i t. d. Stowarzyszenia doprowadziły 355 osób w wierze obojętnej do sakramentów świętych, 51 osób do ostatnich sakramentów, do chrztu św. 30 dzieci, nawrócono na łono Kościoła 110 odszczepieńców. Kasa wykażała razem: przychodu 301.522 zł, rozchodu 275 tys. 410 zł, saldo 26.112 zł. Jak widać z powyższego, Panie Miłosierdzia, działające na Śląsku pod patronatem J. E. Ks. Biskupa Adamskiego, mogą się poszczycić pięknymi wynikami pracy na każdym polu swej działalności.

Znaczkę na budowę szkół. Ministerstwo oświaty okólnikiem do kuratorów okręgów szkolnych zaleciło, by we wszystkich państwowych i prywatnych szkołach powszechnych, średnich, zawodowych i zakładach kształcenia nauczycieli naklejane były na świadectwach rocznych i półrocznych specjalne znaczkę na rzecz budowy publicznych szkół powszechnych. Znaczkę w cenie 10 groszy naklejane będą na świadectwach szkół niższych, a znaczkę w cenie 30 groszy na świadectwach szkół średnich. Pierwsze znaczkę naklejone będą na świadectwach półrocznych w bieżącym roku szkolnym.

Nowa taryfa kolejowa. Z dniem 1 stycznia wchodzi w życie nowa taryfa na kolejach państwowych. Różni się ona od obowiązującej tem, że przewiduje dość poważne zniżki cen za prze-

jazdy zwłaszcza na dalszych przestrzeniach, zaś na bliższych do 85 km tylko w przedziałach I klasy. Od 85 km począwszy zniżka ceny stopniuje się, przyczem zwiększa się w miarę wzrostu ilości kilometrów. Nowa taryfa daje duże ulgi, ale tylko na większych przestrzeniach.

List żołnierza — 15 groszy. Od 1 stycznia 1934 r. niezawodowi podoficerowie i szeregowi z wyjątkiem powołanych na ćwiczenia rezerwistów korzystać będą mogli z ulgowej taryfy pocztowej na listy i kartki pocztowe. Za list do 20 gramów wagi żołnierze płacić będą 15 groszy zamiast 30 groszy, za list do 100 gramów 20 groszy, a za kartkę pocztową 10 groszy. Listy, korzystające z ulgowych opłat, muszą być nadawane za pośrednictwem dowództw formacji wojskowych.

Nowa placówka sportu łyżwiarzkiego w Cieszynie. Z niekłamną radością przyjmą niechybnie do wiadomości zacięci mieszkańcy naszego piastowskiego grodu fakt uruchomienia nowej ślizgawki na boisku gimnazjalnym. Przewyższa ona pod wielu względami ślizgawkę niemieckiego T. E. V. (Teschner Eislaufverein). Wiadomą jest rzeczą, że sport łyżwiarzki z punktu widzenia lekarskiego należy bezwzględnie do najzdrowszych, pod tym jednak warunkiem, że uprawia się go w życiodajnym świetle słonecznym. Tego ostatniego tow. T. E. V. nie wypełniło, gdyż zazwyczaj otwiera swój tor, gdy „zachodzi słońce” poza lasy... Ślizgawka gimnazjalna, o ile nie będzie przeszkodą natury technicznej, z którą zawsze trzeba się liczyć, będzie otwarta przez cały dzień. Jej położenie u stóp lasu miejskiego zapewni łyżwiarzom idealnie czyste powietrze, a imponująca swym ogromem tafla wykluczy raz na zawsze grożące niemiłymi wypadkami zderzenia. Wieczorem oświetlają tor lampy elektryczne. Szatnia bardzo sympatyczna, stale ogrzana. Najważniejszym zaś magnesem, który Was wszystkich przyciągnie, to swojski nastrój i kryzysowe, śmiesznie niskie ceny. Zatem P. T. piękne Cieszyńianki i kochani Cieszyńiaczy bez względu na płeć, wiek i stan łączmy się pod srebrnym sztandarem łyżwiarstwa! — **Z n i c z o w i e c.**

**Bezrobotni, cieszcie się!** Któżby się spodziewał, że nie gdzie indziej, tylko w Cieszynie znajdzie się człowiek światowej sławy, który wynalazł „bakterję”, przy pomocy których uda się w Polsce, a z pewnością i zagranicą, usunąć bezrobocie, będące największym nieszczęściem ludzkości XX wieku. Nic nie zrobiła światowa konferencja gospodarcza przy udziale największych ekonomistów prawie wszystkich narodów, niedużo pomogło zmniejszenie czasu pracy przy równoczesnym wzroście wydajności tejże w Ameryce, zapewne też zakaz Hitlera używania maszyn, zastępujących setki rąk ludzkich, nie będzie skutecznym lekarstwem na brak pracy, ale... jeżeli dzień w dzień przez 12 i więcej godzin na dobę robotnik będzie pracować w pocie czoła, w dodatku za bezcen, nie będzie świętować, za urlopy pracodawcom podziękuje — wten czas w Polsce nastanie dobrobyt, zniknie bezrobocie i nastanie istny raj... Tak przynajmniej twierdzi na swych zebraniach cieszyński „wódz” stanu średniego p. poseł S. Cieszcze się więc, bezrobotni, bo już od Nowego Roku znikną angielskie soboty, które uszczęśliwią znowu kilku robotnych, kiedy się zjawia w waszych szeregach. Będzie was więcej, a gromada to siła! Skrócenie urlopów również przyczyni się do powiększenia waszych szeregów. Ale to wszystko furda. Grunt: nie tracić nadziei i czekać... lepszego jutra, które nam zgotują... kapitaliści. **h.**

**Głos o kwestji żydowskiej w Cieszynie.** W krakowskim tygodniku „Echo Miast” znajdujemy następującą ciekawą korespondencję z Cieszyna: „Czyta się i słyszy bardzo często o nędzy, panującej wśród inteligencji, robotników i chłopów w całej Polsce, jako też i popełnionych wskutek tego samobójstwach lub t. p. Wobec tego należy się zapytać, gdzie właściwie leży przyczyna owego tragizmu. Niejeden odpowie, że w kryzysie. Tak twierdzący mają słuszość, ale tylko połowiczną. Naszem zdaniem, punkt ciężkości i punkt tragizmu spoczywa nie w samym kryzysie, ale właśnie w naszych stosunkach narodowych. Dopuszciliśmy do równych z nami praw żydów, naród chory na panowanie nad całym światem, naród, który zapoznał przyjsię Zbawiciela, a uwierzył w talmud. W swoim zacietrzewieniu i zaprzaństwie odrzucili Chrystusa, który głosił zasady sprzeczne z ich duchem, z

## Najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt i Nowego Roku

składam mojej Szan. Klienteli.

**TOMASZ KUŻMA,**  
**PRACOWNIA KUŚNIERSKA,**

Cieszyn, Sejmowa 4.

duchem obłudy i wyzysku. Nie chcieli zrozumieć tego, że panowanie nad światem ma iść przez Chrystjanizm a nie judaizm, przez miłość bliźniego a nie przez nienawiść i pogardę. Wskutek obłudy, szachrajstwa i szalbierstwa byli, są i będą w nienawiści u innych narodów, a swoim postępowaniem do tego doprowadzili, że obecnie żadne państwo nie życzy sobie ich nadmiaru. Żydzi zdrowo myślący i rozsądni wiedzą o tem bardzo dobrze, co się wkoło nich dzieje, ale to są wyjątki, zaś reszta nie chce o tem wiedzieć i ciągle marzy jeszcze, że nad światem zapanuje, ale w ten sposób, jak to zrobiła w Rosji. Nie widzą, że fala nacjonalizmu zaczyna obejmować cały świat i że żydom zaczyna być na nim ciasno. Ale wracając do rzeczy, powiedzmy otwarcie, że sedno naszego tragizmu polega w opanowaniu całego naszego życia gospodarczego i społecznego przez żydów, albowiem oni zajmują większość wolnych zawodów, jak lekarski, adwokacki, nie wspominając już o przemyśle i handlu, gdzie zajmują obok obcych kapitalistów dominujące stanowisko. Oni żyją i powodzi im się dobrze, a my cierpimy nędzę i głód. Czy Polacy dlatego przelewali krew najpierw w wojnie światowej, a następnie z hordami ruskimi i żydowsko-bolszewickimi, aby we własnej ojczyźnie przymierali głodem i to nie sama inteligencja, ale wszelakie warstwy Polaków? Zaiste ból serca ściska, gdy się słyszy i patrzy na nędzę, panującą po naszych wioskach i miasteczkach. Gdzie spożywa wino tego wszystkiego? W nas samych, w naszym lenistwie, gnuśności, niedopatrzniu prawdy, która sama rzuca się w oczy. Widzimy tylko usługowych żydowskich kupców i nic więcej. Czy my nie zdołamy się uwolnić od tej zmyry, która już od wieków Polskę deprawuje, uważając ją za drugą Palestynę, jak to sami przyznają? Nasi bracia ubożęją, zabiera im się mienie za zaległe podatki, rujnuje i wyrzuca poprostu na bruk i na nędzę. O żydach tego nie słyhać, zato o grubych oszustwach podatkowych, celnych, o plajtach, doprowadzających do ruiny dostawców. Zapytajmy się, kto im do tego dopomaga? My sami. Czyż w nas już nie obudzi się sumienie? Weźmy naprzykład takie upadające miasto Cieszyn. Czy widzimy dużo firm, pomijając już narodowość, chrześcijańskich? Widzimy, ale ich zanik! Brak tutaj czysto chrześcijańskiej firmy z obuwem i innymi przyborami szewskimi, brak chrześcijańskiego sklepu galanterijnego i konfekcyjnego. Czy temu nie możnaby było zaradzić? Dłaczego mają zarabiać na obuwu tylko Bettery, Goldsamty, Leible, Blumenfeldy, Ripnery, a na konfekcji Rotsteiny, Luftigi, Schönbergi, Stechlery i t. d.? Panowie szewcy i krawcy mają ładne pole do popisu, niech tylko raczą się tem bliżej zainteresować, a sądzimy, że można coś zrobić! Słyszeliśmy pogłoskę, że co nie ręczymy, że żydzi proponowali Magistratowi wykupno całej ulicy Fryszackiej i Zamkowej z warunkiem, że po wykupnie chrześcijanie mieliby wykupione domy natychmiast opróżnić! Chcą mieć w Cieszynie drugi Kaźmierz krakowski! Na co im tego i po co, kiedy i tak prawie już cały Cieszyn mają w posiadaniu, a my mielibyśmy się poza miastem, a w mieście mamy tylko kościoły. Ale tego nie widzą tacy panowie, jak np. jeden z posłów (p. poseł Satara, przyp. Redakcji), który powiedział raz na zebraniu N. Ch. Z. P., że żydzi powinni tylko obciąć brody, pejsy i chałaty, a już będą Polakami. Oby nasz głos nie był gło-

**Zegarmistrz i jubiler  
PFEIFER, Cieszyn i Cz. Cieszyn,**  
poleca swój towar pierwszorzędnej jakości jako najpraktyczniejsze podarunki świąteczne.

sem wołającego na puszczy, ale by poruszył sumienie zdrowo i trzeźwo myślącego społeczeństwa, a przyszłość będzie nasza.“

**Skutki pijaństwa.** Bezrobotny J. K., zamieszkały w Cieszynie, popił sobie w sobotę 9 bm. tak mocno, że z nadmiaru gorąca rozebrał się aż do koszuli i kalessonów. Postanowił wtedy nagle pokusić się o rekord w biegu, a to przy 8-stopniowym mrozie. Mając na sobie oprócz bielizny tylko parę rękawiczek, rozpoczął bieg na ul. Stawowej i przy niemałym zdumieniu przechodniów przebiegł ulicę Polną i Bobrecką aż ku rogu ul. Hohenheisera, gdzie go przytrzymał i zaprowadzono do jednego z domów. Zawiadomiono Pogotowie Ratunkowe w przypuszczeniu, że K. dostał pomieszania zmysłów, gdyż twierdził on uparcie, iż musi ustanowić potrójny rekord. Pogotowie odstawiło szaleńca do szpitala i tam dopiero okazało się, iż jest w stanie mocno pijanym. Po kilku godzinach K. mógł powrócić do domu. Przespawszy się, K. nie pamiętał już nic o swych wyczynach pijackich.

**Przytrzymanie włamywaczy.** W Cieszynie przytrzymano Rudolfa Dobrzańskiego i Karola Mrugale oraz 18-letniego Józefa Szymurę, wychowanków Śl. Zakładu Wychowawczego, którzy w dniu 5 listopada b. r. przez okno weszli do sklepu kupca Emanuela Grünberga w Boguszowicach i skradli większą ilość wyrobów tytoniowych, kilka butelek wódki, czekoladę i mydło, łącznej wartości 500 zł. Włamywaczy oddawiono do więzienia sądowego w Cieszynie.

**Z Brennej.** (Zgon w ój t a.) W środę 20 bm. wieczorem zmarł nagle na udar serca ś. p. Józef Pietrzyk, przełożony gminy, w 61 roku życia. Zmarły, ogólnie poważany i lubiany gospodarz, był od kilkudziesięciu lat członkiem Wydziału gminnego z ramienia Związku Śl. Katolików i został w marcu 1931 r., po zgonie ś. p. Antoniego Madusioka, który zmarł w dniu 26 grudnia 1930 r., jednogłośnie wybrany przełożonym gminy. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 23 b. m. o godz. 10 przed południem. Niech odpoczywa w pokoju!

**Z Czechowic.** (Przedstawienie.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej odegra w drugie święto 26 grudnia w sali p. Danelowej przedstawienie p. t. „Jan Tadeusz Hrabia Klimczok” w 19 aktach. Początek o godz. 5.30 wieczorem. Ceny miejsc kryzysowe. O liczne i punktualne przybycie prosi — Zarząd.

**Z Golezowa.** (Przedstawienie.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej odegra we wtorek 26 grudnia o godz. 16.30 w lokalu Czytelni Katolickiej 3-aktową komedię p. t. „Godzień litości” hr. Al. Fredry. Po przedstawieniu zabawa towarzyska.

**Z Hażłacha.** (Ślub.) Dnia 14 listopada b. r. odbył się pierwszy ślub członka miejscowego SMP druha Emila Sidziny z p. Joanną Foberówną. Na uroczystości weselnej złożono datek na SMP w kwocie 27.50 zł i 10 Kcz, za co Bóg zapłać, a młodej parze Szczęść Boże!

**Z Iskrzyczyna.** (Wieczorek.) W ostatnią niedzielę przedadwentową z ramienia Koła Młodzieży Szkolnej urządzono tutaj wieczorek, na którym odegrano sztukę „Iste roki” dr. E. Farnika. Amatorowie i amatorki oddali swe role dobrze, sztuki swojskie zawsze lepiej wychodzą i bardziej ludziom się podobają. Goście zjawili się średnio, czemu nie można się w dzisiejszych czasach kryzysowych dziwić, dużo nadto poszło ludzi na wieczorek SMP do Dębowca. Przybyli jednak świetnie się bawili.

**Z Jaworza.** (Poświęcenie nowego kościoła.) Niedziela, 26 listopada b. r. była dla naszej parafji dniem radości i chwały. W tym dniu bowiem ziściły się gorące życzenia parafjan, gdyż nowy kościół zajaśniał gotowy do użytku w całej swej krasie. Ludność miejscowa i okoliczna zjawiała się w radosnym nastroju masowo, aby być świadkiem aktu poświęcenia, którego dokonał ks. radca i dziekan Barabasz z Czechowic. Podczas sumy, odprawionej przez ks. dziekana Budnego z Międzyrzecza, śpiewał tenże lud z piersi, przepelnionej wdzięcznością i radością z powodu szczęśliwego dokończenia i poświęcenia tak okazałe rozbudowanej świątyni. Parafja może być dumna ze swego dzieła, ale i gminie przybyła ozdoba, która podniesie jej znaczenie w oczach letników, przybywających tutaj licznie z całej Polski. Wieczór okazali parafjanie swe radosne uczucia dalszemi oznakami. Punktualnie o godz. 5 wieczór na odgłos strzałów z moździerzy

odezwały się wszystkie dzwony, a muzyka, umieszczona w kopule, zagrała hymn kościelny „Ciebie Boże chwalimy“. Równocześnie przedstawił się oczom parafian piękny widok. Świątynia zajął całą swoją krasie, oświetlona reflektorami, rakietami i światłami bengalskimi. Przed kościołem zebrała się cała ludność parafii, a widząc te dziwy i folgując swym wezbranym uczuciom, poczęła samorzutnie śpiewać razem z muzyką. Z setek piersi płynął hymn wdzięczności ku Bogu, odbijał się echem o szczyty gór i dotarł chyba aż do niebios progu. Na zakończenie odśpiewano litanję do Najśw. Serca P. Jezusa i udzielono błogosławieństwa. Tak obchodziła parafia nasza święto poświęcenia rozbudowanego kościoła.

— (Uroczystość Oplatka.) W drugie święto, 26 b. m. o godz. 5 wieczorem urządza nasza młodzież uroczystość Oplatka. Po okolicznościowym przemówieniu i po łamaniu oplatka odegra młodzież dwie uciechne sztuki sceniczne. Przy tej okazji urządza także nasz Zw. Niewiast katolickich Gwiazdkę dla swych członkiń. Każda członkini otrzyma strudel świąteczny. Czysty zysk ze wstępnego przeznacza się na nowy ołtarz. Uprasza się o liczny udział.

Z Kończyc Małych. (Pożegnanie kierownika szkoły.) Już w czasie wakacji odszedł na emeryturę po 36 latach pracy nauczycielskiej tutejszy kierownik szkoły p. Rudolf Małirz, a dotychczas nikt cieplejszego słowa faktowi temu w „Gwiazdce Cieszyńskiej“ nie poświęcił. Dziwne to, boć przecież w wiosce naszej niema bodaj nikogo, kto byłby mu niezyczliwy. Umiał sobie p. kierownik swoim taktem, dobrem sercem i swą mrówczą pracą na każdym polu zdobyć szacunek wszystkich obywateli. Sam Kończanin, umiał się łatwo żyć z obywatelami gminy, rozumiał ich i dzięki temu mało miał przykrości w swej pracy. Był i jest zawsze gorącym patriotą i człowiekiem naprawdę religijnym. Dał tego nieraz dowód czynem, zwłaszcza w czasach najazdu czeskiego. Nic więc dziwnego, że w obchodach pożegnalnych, urządzonej przez szkołę i gminę, wzięli udział przedstawiciele wszystkich zawodów oraz stowarzyszeń ośw.-kult. i politycznych w wielkiej liczbie. Wszyscy wyrazili mu uznanie i podziękę za sumienną pracę szkolną i społeczną. Gminie było z nim dobrze, to też i on nie potrzebował się nigdy na jej obywateli skarżyć. Żyć należy p. Kierownikowi wielu lat pogodnego odpoczynku, a obywatelom, którzy umieją dobrego nauczyciela szanować, godnego następcy.

Z Ligoty. (Życia S. M. P.) W niedzielę 26 listopada odegrało Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej obrazek ludowy w 3 aktach p. t. „Na wymiarze“. Do zebranych, którzy wypełnili salę po brzegi, przemówił w serdecznych słowach reżyser, powszechnie lubiany p. naucz. Ludwik Kisiał. Przedstawienie pod każdym względem wypadło dobrze, o czym świadczyły liczne oklaski. Poczujemy się do miłego obowiązku złożenia serdecznego „Bóg zapłać“ p. reżyserowi, jak również publiczności za poparcie. Już w dwa dni po przedstawieniu zegnaliśmy z nieklamnym żalem p. naucz. Kisiał, odchodzącego na nowe stanowisko kierownika szkoły w Jaworzu III, który, choć krótko z nami pracował, potrafił nasze potrzeby i cele zrozumieć, czem zyskał sobie naszą trwałą wdzięczność. Tą drogą ślemy życzenia Panu Kierownikowi na nowej placówce „Szczęść Boże!“ — Zarząd.

Z Międzyrzecza. (Tragiczny wypadek.) W dniu 16 b. m. po ukończeniu polowania gajowy Andrzej Pysz z Komorowic potknął się na śliskiej drodze i upadł tak nieszczęśliwie, iż niezabezpieczona strzelba wypaliła, raniąc go śmiertelnie. Gajowego w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Bielsku.

Ze Skoczowa. (Przedstawienie.) Miejsce SMPŻ, którego patronem jest ks. wikary Ottawa, nie próżnuje, a żywotność pracy przejawia się na przedstawieniu w dniu 10 b. m., urządzone ku uczczeniu święta Niepokalanego Poczęcia NMP. Odegrano 2 sztuki: „Różaniec matki“, dramat religijny i humoreskę „Bolszewik w spódnicy“. Aktorki wywiązały się (z małemi wyjątkami) znakomicie ze swego zadania. Na wyróżnienie zasługują przede wszystkim Porębska (Bronisława) i Mrukwanika (Katarzyna) w dramacie oraz Pietorówna (Bońska) i Matuszczanka (Cezaryna-Bolszewik) w humoresce. Niemalną brawą i oklaski licznej publiki były dowodem uznania. Przedstawienie poprzedziło przemówienie dzielnej i gorliwej prezeski drch. Marty Jaworzyńskiej. Wiele zasług i poświęcenia koło urzędu przedstawienia położyły pp. naucz. Marja Fia-

lanka, zdolna reżyserka, która już dawno pracuje w SMPŻ i naucz. Stefanja Cwiękałanka, zawsze chętna do współpracy ze Stowarzyszeniem.

Ze Strumienia. (Składka.) Na zabawie weselnej p. Franciszka Krzempka z p. Heleną Kajsturanką w sali p. Dudy złożyli goście weselni kwotę 15 zł na Gwiazdkę dla ubogich dzieci szkolnych.

Z Wisły. (Handel oplatkami.) Dziwić się trzeba, że katolicy na Wiśle względnie kościelni z roznoszeniem tego roku oplatka tak bardzo się spóźnili. Sprytny ewangelicki sklepikarz skorzystał z tej okazji i kazał katolickiemu chłopcu roznieść po domach i sklepach oplatki. Chłopiec ten, chociaż katolik, wprowadzał w błąd tutejszych katolików i kupców, opowiadając, że tego roku nie będzie się oplatki roznosiło. Niejeden dał się oszukać i kupował, aby nie musieć iść po oplatki do Ustronia, lub nawet Skoczowa, wielu jednak dało mu należyty odprawę. Mamy nadzieję, że w przyszłości nikt nie da się złapać i zaopatrzyć się w oplatki tam, gdzie należy.

## Z Czeskiego Śląska.

Rekolekcje polskie w Hluczynie. Dom rekolekcyjny w Hluczynie (Hluczyn — Slezsko) urządza znowu kilka seryj rekolekcji dla Polaków. Mianowicie: od 29 grudnia do 2 stycznia dla panien (dziewcząt), od 3 do 7 stycznia dla niewiast, od 8 do 12 stycznia dla młodzieńców, a od 13 do 17 stycznia dla mężczyzn. Jak się dowiadujemy, rekolekcjom i tym razem przewodniczyć będzie jeden z Ojców Redemptorystów z Krakowa. Bardzo zachęcamy Rodaków naszych do wzięcia udziału w tej prawdziwej uczcie dla duszy i dla ciała. Wydatek 51 Kcz opłaci się sowicie. Ci, którzy mieli już szczęście być na rekolekcjach w Hluczynie, zaliczają dni tam spędzone w ciszy i samotności u stóp Ołtarza Pańskiego, do najszcześniejszych w życiu. Rekolekcje zaczynają się pierwszego dnia wieczorem, a kończą ostatniego rano. Aby mieć miejsce zapewnione, zgłoś się karteczką zawczasu. Jeśli nie otrzymasz odpowiedzi, znaczy to, żeś przyjąty. A więc, jedź do Hluczyna! W ten sposób uczisz godnie jubileuszowy Rok Odkupienia!

## Dział gospodarczy.

Walka ze szkodnikami i chorobami drzew owocowych. W nr. 19 „Ogrodnika“ z dnia 15 ub. m. pojawił się artykuł prof. E. Jankowskiego w sprawie walki ze szkodnikami i chorobami roślin uprawnych, a zwłaszcza drzew owocowych. Szanowny autor pisze: „Na coś się przyda, gdy jeden prowadzi walkę z wrogami swych drzew, nawet ciągłą i systematyczną, jeżeli jego sąsiedzi nic nie czynią? Zarodniki grzybków pasorzytnych przenosi wiatr daleko, a przedewszystkiem na sąsiednie sady, zaś skrzydlate szkodniki przefruwają ogromne przestrzenie...“ Dalej zaś mówi: „Nie jestem zwolennikiem przymusu i wolałbym, żeby kosztem samorządów były sprawiane przyrzady i środki do zwalczania szkodników, żeby grupy opylających jeździły od sadu do sadu i skrapiały drzewa „lege artis“, za słuszną opłatą ze strony właścicieli sadów. Ale gdyby to się nie powiodło po dobrej woli, potrzebne będzie uchwalenie prawa o przymusie do tej walki wszystkich, posiadających drzewa owocowe!“ Propaganda sadzenia drzew owocowych na Śląsku, przeprowadzana systematycznie od szeregu lat przez Śląską Izbę Rolniczą, zrobiła swoje: drzewka posadzili wielcy i mali, sadziły gminy i powiaty przy drogach publicznych, drzewostan zwiększył się znacznie i stale rośnie i rość będzie, gdyż, jak wykazują obliczenia, nawet 10-krotne pomnożenie ilości już posadzonych drzew na Śląsku nie będzie jeszcze liczbą zbyt wielką, gdyż wyniesie dopiero po trzy drzewka na głowę, co bynajmniej nie jest ideałem (Francja liczy po 7 drzewek na głowę). Wzrost ilości drzewek zwiększa jednak w sposób proporcjonalny konieczność zwalczania szkodników i chorób, których ilość oczywiście — wraz z ilością drzewek — wzrasta niepomniernie! Wprawdzie i w kierunku zwalczania tychże pracują powołane czynniki, ze Śl. Stacją Ochrony Roślin i współpracującą z nią Śl. Izbą Rolniczą na czele, jednak akcja ta natrafia na poważne trudności, których przyczyna tkwi w obecnych ciężkich

warunkach gospodarczych. Bardzo wielu, nawet chętnych, nie stać poprostu na zakupienie potrzebnego sprzętu i środków owado- i grzybobójczych, gdyż dochody, płynące z gospodarstwa, znacznie się skurczyły. Jakkolwiek są miłośnicy sadów, którzy nie żałują grosza na walkę ze szkodnikami i chorobami, uważając wydatek na ten cel za niezbędny, to jednak, jak słusznie zaznacza prof. Jankowski w cytowanym w wstępie artykule, całą ich pracę zepsuć może ktoś, nie mający środków lub ochoty na zabiegi zwalczania we własnym sadzie. A jednak sprawa jest ogromnie ważna! Nie chcemy przecież, by majątek, nagromadzony w drzewach owocowych, poszedł na marne, czyniąc niepowetowaną szkodę społecznego znaczenia. Choroby bowiem i szkodniki nie tylko niszczą i obniżają wartość każdorazowego zbioru owoców, ale przyczyniają się niechybnie do śmierci samego drzewa. Brak zaś owocu w kraju, to obniżenie zdrowotności społeczeństwa, to konieczność sprowadzania tego niezbędnego artykułu z zagranicy, co oznacza osłabienie naszej waluty. Zatem obok hasła „sądzcie drzewa i krzewy owocowe“, winny równocześnie i równie silnie brzmieć hasła „zwalczajcie ich choroby i szkodniki“, „pielegnujcie starannie posadzone drzewa i krzewy!“ Sprawą zwalczania chorób i szkodników zająć się winny władze samorządowe (gminy i powiaty) i to w tym sensie, by pomagać finansowo słabym przez bezpłatne dostarczanie środków owado- i grzybobójczych i sprzętu potrzebnego (opryskiwaczy), dla opornych zaś, którzy lekceważą sobie nakaz, znaleźć w interesie dobra ogólnego twardą i nieubłaganą rękę. Nastąpiła zima, pora do przeprowadzania akcji czyszczenia drzew (skrobania pni, przecinania uschłych gałęzi i t. d.), oraz skrapiania płynami odpowiednimi. Posiadamy szereg bardzo dobrych, tanich i skutecznych środków, wśród których na pierwszy plan wybijają się wyroby krajowe marki „Azot“ w Jaworznie, fabryki będącej państwową własnością. Czynniki powiatowe i gminne winny zainteresować się akcją zwalczania szkodników, w której niejeden bezrobotny ogrodnik mógłby znaleźć zajęcie! W razie jakichkolwiek wątpliwości zwrócić się zawsze można do Śl. Stacji Ochrony Roślin w Cieszynie lub Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach, które służą wskazówkami. — Wład. Postępski.

## Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra w Cieszynie

### poleca swe wydawnictwa:

1. Lekcje i Ewangelje (perykopy) na każdy dzień roku kościelnego.

Wydanie wszystkich lekcji i ewangelij na wszystkie dni roku kościelnego w nowym, wiernym i zrozumiałym przekładzie, zaaprobowane przez Kurję Biskupią w Katowicach, wyszczególnione pochwałą Ojca św. Piusa XI (list z dnia 17. VII. 1930 l. 92-739), polecane przez wielu Księżów Biskupów i krytyków. — 1 egz. brosz. na cieńszym papierze 10 zł, oprawny w płótno 13 zł, 1 egz. brosz. na grubszym papierze 12 zł, oprawny w płótno 15 zł.

2. „Przystąpię do ołtarza Bożego.“

Książeczka o zgrabnym formacie, zawierająca 3 nabożeństwa mszalne (1 liturgiczne, tekst łaciński i polski, 1 złożone z tekstów Pisma św., 1 ujęte w formę rozmowy). 1 egz. półsztywnie oprawiony 80 gr.

3. „Królewska Droga Krzyża“ — 12 nabożeństw Drogi Krzyżowej.

Krtyka tę książeczkę pochlebnie oceniła: „Treść bogata i bardzo urozmaicona (Mysterium Christi 1933 str. 154). „Książeczka ta wzbudzi zachwyt każdego miłośnika krzyża i czciciela męki naszego Pana i Zbawiciela. Wielki wybór nabożeństw dłuższych i krótszych z pieśniami, modlitwami i rozważaniami umożliwi każdemu wybór nabożeństwa takiego, jakie odpowiada nastrojowi duszy w danej chwili. Doskonały cieni papier, zgrabny format i nader solidne wykonanie czyni tę książeczkę poręczną i przyjemną w użyciu.“ (Królowa Apostołów 1933, str. 139). „Bardzo cenny podręcznik, zawierający 12 odmian nabożeństwa Drogi Krzyżowej. Bardzo się przyda, zwłaszcza w okresie jubileuszu Odkupienia. Nadaje się i do indywidualnego użytku i do nabożeństw zbiorowych... ma zapewnioną stałą wartość.“ (Przegl. Homilet. 1933, str. 158). „Cel książeczki praktyczny; chodzi o ułatwienie i urozmaicenie rozmyślań o męce Pańskiej, które stanowią istotę nabożeństwa Drogi Krzyżowej. Autorzy zestawili aż 12 wzorów. Treść istotnie bogata i urozmaicona zaspokoi szeroką skalę różnych wymagań.“ (Sodalis Marianus 1933, str. 191). Cena 1 egz. w oprawie półsztywniej 1 zł 50 gr.

4. Niezlomny Rycerz Chrystusowy. Życie i śmierć męczeńska błog. Jana Sarkandra — napisał ks. Teodor Czapała.

Zwięzły życiorys naszego błogosławionego Rodaka, ozdobiony 13 ilustracjami. 1 egz. brosz. 1 zł.

5. Chwalcie Pana VII wydanie.

Rozpowszechniony w tysiącach egzemplarzy na Śląsku Cieszyńskim — modlitewnik i śpiewnik, zawierający wszystkie najpotrzebniejsze nabożeństwa. 1 egz. opr. 6 zł (cena zniżona).

## Wesoły kącik.

— Tatusiu, w gazecie widzę dwóch zrosniętych chłopców!  
 — Tak, to są sjamskie dwojaczki.  
 — Czy muszą one również chodzić do szkoły?  
 — Naturalnie!  
 — A czy są one jednakowo mądre?  
 — Zdaje się, że nie.  
 — A co będzie, gdy jeden z nich przejdzie do następnej klasy, a drugi nie?

### Też oszczędność.

— Kochanie, muszę ci powiedzieć, że nasze interesy idą coraz gorzej, musimy się więcej ograniczać.  
 — Jak ty to rozumiesz? Mniej pożyczać, czy mniej oddawać?

### Nasze służące.

— Dlaczego odeszłaś tak prędko ze swojej służby? — zapytała przy zgodzie pani pokojówkę.  
 — Dobrze pytanie! — odpowiada dziewczyna z urazą — a czy ja się pytam, dlaczego moja poprzedniczka nie mogła u pani wytrzymać?...

Wszystkim moim Gościom z Cieszyna i okolicy przesyłam serdeczne życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA  
 i zarazem  
 SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU 1934.  
 ADAM KOFIN, restaurator.

Szanownej mojej Klienteli zasylam serdeczne życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT I SZCZĘŚLIWEGO  
 NOWEGO ROKU.

W. Kossak,  
 Salon fryzjerski dla pań i panów  
 Cieszyn, ul. Głęboka 23.

Najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku składam wszystkim moim P. T. Gościom.

JÓZEF HERMAN,  
 restaurator, Cieszyn, pl. Sobieskiego.

Wszystkim moim Szan. Klientom zasylam serdeczne życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT I SZCZĘŚLIWEGO  
 NOWEGO ROKU.

Robert Rewik,  
 Salon fryzjerski dla pań i panów,  
 Cieszyn, pl. Sobieskiego 9.

Salon mód męskich  
 F. SACHA, CIESZYN, ul. Dr. Michejdy 12  
 wykonuje solidnie według najnowszej mody wszelkie prace, wchodzące w zakres krawiectwa po cenach kryzysowych.

## Fabryczny skład sukna!

Materiały na męskie ubrania, palta, raglany, zimówki i t. d. można w najlepszej jakości i po najniższych cenach zakupić u firmy

**Paweł Studrzyk**  
 FABRYCZNY SKŁAD SUKNA, CIESZYN,  
 ul. Głęboka 31.

## Księgarnia „Dziedzictwa“

Tel. 1361 W CIESZYNIE Tel. 1361  
 posiada zawsze na składzie:

książki dla młodzieży, ostatnie nowości różnych autorów, sztuki teatralne, książki religijne, pedagogiczne, rolnicze, gospodarskie, lekarskie, techniczne i sportowe, książki do nabożeństwa — wszelkie przybory, jak kalki, papiery rysunkowe, cyklostylowe, kancelaryjne, matryce do powielaczy „Drakonotyp“, farba „Drakon“ do powielaczy, koperty w różnych formatach, ołówki i pióra wyrobu St. Majewskiego, rączki, cyrkle i t. d.  
 Wszelkie artykuły biurowe, księgi handlowe, dzienniki amerykańskie, wieczne pióra „Kawuskie“, „Matador“, ołówki do wykrecania i t. d.  
 Poleca również obrazy religijne, historyczne, krzyże, lichtarze, różańce i obrazki religijne do książeczek.

Zasylam serdeczne życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT I SZCZĘŚLIWEGO  
 NOWEGO ROKU.

P. Brudny,  
 Salon fryzjerski dla pań i panów,  
 Cieszyn, ul. Zamkowa 6.

„Książka to najlepszy przyjaciel człowieka wykształconego i czynnego, a biblioteka to świątynia jego myśli.“

Dlatego dobrze jest dbać o książki i dawać im odpowiednie szaty. Pracę tą oraz wszelkie inne roboty introligatorskie tanio, fachowo i starannie wykonuje PAWEŁ MALINA, CIESZYN, Wyższa Brama 25.

## Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Cieszyna w Cieszynie

składa wszystkim swoim Klientom tą drogą  
**serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne.**

## Prasujcie elektrycznością!

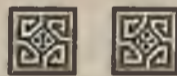
Korzystajcie z aparatów grzejnych, które zaoszczędzą Wam czas, pieniądze i pracę.  
 Aparaty elektryczne sprzedaje na dogodnych warunkach

**Elektrownia Okręgowa m. Cieszyna.**

## Związek Spółek Rolniczych

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością  
**w Cieszynie**

Plac Króla Sobieskiego 3 -- Telefon Nr. 1080



przyjmuje wkłady oszczędnościowe i załatwia  
 wszelkie operacje w zakresie bankowości spółdzielczej wchodzące.

### Pracownia obuwia sportowego

**A. Mikler, Cieszyn, ul. Zamkowa 4 (przy Gł. Moście)**

wykonuje obuwie wszelkiego rodzaju, jak: obuwie męskie, damskie, dziecięce, buty wysokie, do łyżw i narciarskie po cenach kryzysowych. Również przyjmuje się obuwie do naprawy. Solidne wykonanie! Ceny bezkonkurencyjne!

Założone w roku 1882.

Założone w roku 1882.

## Towarzystwo ubezpieczeń na życie „FENIKS“ we WIEDNIU

Stan ubezpieczeń z końcem 1932 r.: zł 3.360.000.000. Fundusze gwarancyjne zł 659.000.000. Towarzystwo odpowiada za swoje zobowiązania całym swoim majątkiem, zarówno znajdującym się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, jak i poza temi granicami. Obszar działalności: międzynarodowo w 20-tu państwach.

Poleca ubezpieczenia na życie we wszystkich kombinacjach na najdogodniejszych warunkach. Bezpłatnych informacji i obliczeń udziela Ekspozytura w CIESZYNIE, ul. Głęboka 15, Filja w BIELSKU, ul. Kolejowa 3, oraz każdy zastępca Towarzystwa.

Z okazji nadchodzących

## Świąt i Nowego Roku

wszystkim naszym Szanownym Odbiorcom i Konsumentom przesyłamy  
najserdeczniejsze życzenia.

**Zamkowe Zakłady Przemysłowe S. A. w Cieszynie.**  
**Browar. Fabryka likierów.**

### Kupię

zaraz młodą, mleczną krowę. J. Skřivanek,  
Cieszyn, Zamkowa.

### Ucznia

do nauki przyjmie zaraz Paweł J a d w i s z c z o k,  
mistrz stolarski, CIESZYN, Śrutarska 21.

Rok założenia 1873.

Telefon 1122.

## TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI i ZALICZEK

**BANK SPÓŁDZIELCZY**

z nieograniczoną odpowiedzialnością

## W CIESZYNIE

z Oddziałami w Skoczowie i Chybiu

**Zastępstwo Banku Polskiego dla inkasa weksli**

wykonuje

wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości spółdzielczej.

Płaci od wkładów na oszczędność do 6 ½%. P. K. O. Nr. 180.021.

## OBUWIE

własnego wyrobu po cenach przystępnych poleca

**Brunon Pońc**

Cieszyn, ul. Bobrecka 7.

## ALOJZY BONCZEK

Tel. 12.21 **CIESZYN**, pl. Sobieskiego 11

radjo-odbiorniki i części, materiał instalacyjny i  
zyrandole (lustry). Żelazka, kuchenki, garnki, po-  
duszki i żarówki elektryczne. Gramofony i płyty.  
Maszyny do pisania, oraz rowery i części.

### NOWY SKLEP

TOREBKI, PARASOLE, TEKI, PORTMONET-  
KI, POŃCZOCHY, KOSZE, WALIZKI, SANKI  
I TOWARY GALANTERYJNE KUPUJEMY  
PO CENACH BEZKONKURENCYJNYCH  
TYLKO W GALANTERJI

### KAROL HEINZEL

CIESZYN, UL. GŁĘBOKA 40.

Proszę uważać na firmę!

SKÓRY garbuje: baranie na kozuchy po 3  
zł, cielęce na boks po 3 zł, wołowe z alunem na  
cele rymarskie po 8 zł, wołowe na buty po 12 zł  
Augustyn Bizek, garbarnia, Cieszyn, Mała Łąka 22.

### Przy zakupie zegarów

kuchennych, biurowych, szafkowych, sprężyno-  
wych, ciężarkowych i stojących salonowych ża-  
dajcie w składach zegarmistrzowskich tylko najso-  
lidniejszego krajowego polskiego wyrobu firmy

**„Orjon“**

FABRYKA ZEGARÓW W CIESZYNIE.



W środę 20 b. m. wieczorem zasnęła w Bogu, wielokrotnie  
opatrzona św. Sakramentami, ś. p.

## Józefa z Wasilewskich Adamska

nasza najlepsza matka, teściowa i babka, w 90 roku życia. O modli-  
twę za duszę drogiej Zmarłej prosi w imieniu rodziny

† **Stanisław Adamski, Biskup katowicki.**

Eksportacja zwłok z domu żałoby, Katowice, ul. Francuska 59,  
do kościoła katedralnego św. Piotra i Pawła oraz nabożeństwo ża-  
łobne odbędzie się w sobotę, 23 b. m. o godz. 8.30.



[ksiaznica@kc-cieszyn.pl](mailto:ksiaznica@kc-cieszyn.pl)